Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

MARYJA
ORATORIUM DUSZY

Komentarze o. Nikoli M. Tandary SMM
do *Tajemnicy Maryi*
św. Ludwika Marii de Montfort

TOM I
[od 1 do 28 TM]

Częstochowa 2025

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Książkę tę dedykuję Najświętszej Maryi Pannie i tym wszystkim, którzy są powołani przez Ducha Świętego do większej doskonałości. Jak pisze sam święty Ludwik w numerze 119 *Traktatu*: „Ponieważ istota tego nabożeństwa tkwi we wnętrzu człowieka, które ma zostać przez niego ukształtowane, nie znajdzie ono jednakowego u wszystkich zrozumienia [...] Duch Święty sam poprowadzi wierną duszę, by postępowała z cnoty w cnotę, z łaski w łaskę, ze światła w światło, aż do przeistoczenia się jej w Jezusa Chrystusa".

Dziękuję wszystkim osobom, które uczestniczyły w tym dziele, pomagając nam przez modlitwę, pracę i środki finansowe.

Z kapłańskim błogosławieństwem

o. Nikola M. Tandara

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Autor:
Konferencje wygłoszone przez o. Nikolę Tandarę SMM w latach 2020 - 2023.

Redakcja i korekta tekstów:
Dagmara Gałązka
Projekt okładki:
Krzysztof Wolski

Skład:
Krzysztof Wolski

Wydawca:
Wydawnictwo Monfort
42- 226 Częstochowa, ul. Nosowskiego 13
Tel. 34 367 16 24
e-mail: monfortanie@gmail.com

Druk i oprawa:
Druk Allegro - Kamyk 2025

All rights reserved. Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ani żadna jej część nie może być przedrukowywana ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana czy powielana mechanicznie, fotooptycznie, zapisywana elektronicznie lub magnetycznie, ani odczytywana w środkach publicznego przekazu bez pisemnej zgody wydawcy.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

WYKAZ SKRÓTÓW UŻYWANYCH W KSIĄŻCE

TM – *Tajemnica Maryi*

TPN zamiennie *Traktat* – T*raktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Pannie*

MMP – *Miłość Mądrości Przedwiecznej*

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

SPIS TREŚCI

PRZEDMOWA

WSTĘP

ROZDZIAŁ I

CÓŻ, WIĘC UCZYNISZ DUSZO?

1. Jakie środki wybierzesz?
2. Pokora serca
3. Całkowite umartwienie
4. Zdanie się na Bożą Opatrzność
5. Zgoda na wolę Bożą
6. Łaska Boża

ROZDZIAŁ II

MATER GRATIAE

1. Bóg Ojciec – Źródło wszelkiego dobra
2. Dziecięca relacja z Maryją
3. Życie w Maryi
4. W Izraelu obejmij dziedzictwo

ROZDZIAŁ III

MARYJO, UFAM TOBIE

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

1. Pokarm duchowy
2. Światło w wątpliwościach
3. Święte nabożeństwo

ROZDZIAŁ IV
CZCICIEL BEZINTERESOWNY
1. Dar męstwa
2. Kiedy upadnie, zaraz się podnosi
3. Służyć Maryi dla Niej samej

ROZDZIAŁ V
METAFORA HISTORII REBEKI
1. Misja Maryi
2. Czego szukacie?
3. Czy ufam Panu Bogu, czy robię po swojemu?
4. Propozycja Montforta
5. Będę cię prowadził szybko
6. Charakterystyka dusz wybranych
7. Rozeznawanie natchnień

ROZDZIAŁ VI
MUSISZ MIEĆ MARYJĘ W SERCU
1. Żywa Forma Boga
2. Być w Maryi
3. Idź przez Maryję

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

4. Duch maryjny w moim duchu
5. Czy Duch Święty już cię natchnął?
6. Ona się modli w duszy
7. Wieża Dawidowa
8. Zapalona Lampa
9. Święty Ołtarz

ROZDZIAŁ VII

DUSZA PODATNA I ULEGŁA

1. Czy opieram się na Maryi?
2. Służyć Maryi bezinteresownie
3. Teraz Matka pracuje w tobie
4. Zadanie Maryi - szukać ciebie
5. Czy czytacie Sercem Maryi?
6. Maryja musi być starannie pielęgnowana
7. Łaska wytrwałości
8. Dziękczynienie jako postawa serca

ROZDZIAŁ VIII

ZAPIECZĘTOWANE ŹRÓDŁO

1. Wyzwól mnie Jezu
2. Istota Umiłowana
3. Rzucić duszę w głębinę Boga
4. Cierpienie i krzyż

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

ROZDZIAŁ XI

KRZYŻE ZAPRAWIONE SŁODYCZĄ

1. Sług Maryi nie zatrzymuje żadne cierpienie
2. Żarliwość

ROZDZIAŁ X

NIEWOLNIK SŁUŻY, A NIE SZUKA

1. Kto wstąpi na trzeci stopień?
2. Nie masz już nic swojego
3. Nie należy zadawać pytań
4. Gorliwość w oddawaniu

ROZDZIAŁ XI

NIEWOLA NATURALNA,
PRZYMUSOWA I DOBROWOLNA

1. Symbolika serca
2. Obrady Trójcy Przenajświętszej
3. Przyjął postać Sługi

ROZDZIAŁ XII

SŁUGA A NIEWOLNIK

1. Tylko Bóg
2. Niewolnik niczego nie może wymagać
3. Niewola z miłości

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

ROZDZIAŁ XIII

DZIĘKUJ BOGU ZA ZIARNO GORCZYCY

1. Ćwiczenie się w cnotach
2. Mądrość Krzyża

ROZDZIAŁ XIV

CNOTA POKORY

1. Wstępować po trzech stopniach
2. Poczucie niegodności
3. Poznać skażoną naturę

ROZDZIAŁ XV

PRZEZ RĘCE MARYI

1. Nawet gwiazdy nie są czyste

ROZDZIAŁ XVI

CZY MI UFASZ?

1. Totus Tuus świętego Jana Pawła II
2. Tam gdzie jest cnota, tam jest równowaga
3. Obecność Maryi we mnie
4. Ufać Maryi
5. Równowaga w relacji do Trójcy Świętej
6. Ogołocenie samego siebie

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

ROZDZIAŁ XVII

MIŁOŚĆ MOŻE WSZYSTKO

1. Dar rozumu
2. Oddanie „bez zastrzeżeń”
3. Czy moja ufność wzrosła?

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

PRZEDMOWA

„Mądrości, ubogi cię szuka, bo ogarnęło mnie wielkie pragnienie, aby cię posiąść, gdyż obiecałaś życie wieczne wszystkim, którzy cię znajdą”.
(św. Ludwik de Montfort).

W swoim gorącym poszukiwaniu Bożej Mądrości św. Ludwik błaga Boga, aby odsłonił mu tajemnice swego Boskiego Serca – tych głębokich spraw ukrytych w Jego wnętrzu, które przenika jedynie Duch Święty. I właśnie dzięki Niemu przekazuje swoim czytelnikom prawdę, którą otrzymał w objawieniu: „Duszo wybrana, oto tajemnica, którą Najwyższy mi objawił, a której nie znalazłem w żadnej książce, ani starej, ani nowej. Powierzam ci ją za sprawą Ducha Świętego...”.

Tylko przez działanie Ducha Świętego można zgłębić tajemnicę Bożego Serca. A tajemnica, o której mówi św. Ludwik, nazywa się: **Maryja**.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Taki właśnie jest tytuł dzieła – ***Tajemnica Maryi*** – w którym św. Ludwik ukazuje to, co zostało mu objawione przez Najwyższego o Najświętszej Dziewicy. Dlatego można by nazwać tę małą księgę także ***Apokalipsą, czyli objawieniem Maryi***, jak mawiał ojciec Olivier Maire SMM, francuski montfortanin, znawca św. Ludwika i jego duchowości, a w pewnym sensie także męczennik miłości bliźniego – zamordowany przez człowieka, którego przyjął pod dach klasztoru, w którym mieszkał.

W tym niewielkim dziele – ***Tajemnicy Maryi*** – św. Ludwik mówi o duchowości świętego niewolnictwa miłości, jako o doskonałej formie oddania się Najświętszej Dziewicy. Jest ono w istocie syntezą bardziej znanego i obszerniejszego dzieła św. Ludwika: Traktatu o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny. Choć krótsze objętościowo, nie ustępuje mu duchową wartością.

Drogi Czytelniku, oto w twoich rękach znajduje się księga komentarzy do ***Tajemnicy Maryi*** – dziełka św. Ludwika. Zawiera ona objaśnienia do pierwszych 38 punktów tego pisma, przygotowane przez ojca Nikolę

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Tandara SMM, montfortanina ze wspólnoty Ojców Montfortanów w Częstochowie.

Komentarz ten jest owocem wieloletnich rozważań i życia duchowością oddania, dziesięcioletniej pracy naszej wspólnoty montfortańskiej w Polsce, doświadczenia głoszenia rekolekcji o poświęceniu się Maryi oraz apostolatu szerzenia duchowości montfortańskiej wśród świeckich i duchowieństwa.

Książeczka ta zawiera w istocie zapis komentarzy i medytacji nad ***Tajemnicą Maryi,*** powstałych podczas częstych spotkań grupy modlitewnej św. Ludwika gromadzącej się w klasztorze Ojców Montfortanów w Polsce. Jej styl jest zatem homiletyczny – prosty i płynący z serca – – jak przystało na kaznodzieję, który głosi poświęcenie się Najświętszej Dziewicy według nauki św. Ludwika de Montfort.

Jest to więc próba wejścia w tę niezgłębioną i niepojętą tajemnicę Bożego Serca – tajemnicę Maryi. Poznanie Najświętszej Dziewicy jest bowiem zastrzeżone samemu Bogu i nikt nie może do niego dojść bez szczególnej łaski Ducha Świętego. Ona jest nowym Edenem, którego nie strzeże już anioł

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Pański, lecz sam Duch Święty – i On nie dopuszcza do niego żadnej duszy, choćby była najczystsza, jeśli nie otrzyma od Niego przywileju. Ona jest ogrodem zamkniętym i źródłem zapieczętowanym przed wszelkim ludzkim poznaniem.

Dlatego w pokorze podjęliśmy próbę rozważenia tej Bożej Świętości i Tajemnicy, starając się – na nasz sposób, przy świetle Ducha Świętego – wnieść skromny wkład w poznanie Matki Bożej. Aby przez Nią Jej Syn był bardziej znany, kochany i uwielbiony.

Za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny przyzywamy obfitości Bożego błogosławieństwa na tę książeczkę i na każdego, kto będzie ją czytał. Niech przyniesie ona bogate owoce i przyczyni się do szerzenia doskonałego oddania się Najświętszej Dziewicy oraz prawdziwej pobożności względem Niej.

Prosimy naszego duchowego ojca i założyciela, św. Ludwika de Montfort, aby wspierał swoim wstawiennictwem rozwój tego dzieła i pomógł światłem, które sam otrzymał od Ducha Świętego, każdemu czytelnikowi zgłębiać tę tajemnicę Maryi.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Aby Maryja była coraz bardziej znana, kochana i uwielbiana.

Bóg sam!

o. Miro M.M. Ravlić SMM

Częstochowa, dnia 8 grudnia 2025 roku, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Wstęp

Święty Ludwik de Montfort pragnął zawierzyć Maryi wszystkie dusze, by stały się totus tuus, aby Ona je karmiła, prowadziła i uświęcała. Chciał prowadzić dusze do tego, by zaczęły oddychać Maryją i nie jest to jedynie przenośnia, ani literacki zabieg. Maryja ma stać się Oratorium duszy.

W tym miejscu, można zapytać, słowami samej Maryi: „Jakże się to stanie?" Tę odpowiedź znajdujemy w dziele świętego Ludwika ***Tajemnica Maryi***. Żeby być prawdziwie totus tuus, nie z nazwy, ale z Ducha, nie wystarczy zawierzyć się, ale trzeba praktykować i podejmować nieustanne wysiłki, aby dusza Maryi zjednoczyła się z naszą duszą. „Szczęśliwy, po tysiąckroć szczęśliwy człowiek, któremu Duch Święty wyjawia Tajemnicę Maryi, któremu otwiera się „ogród zamknięty", by wszedł do niego" [TM 20] – zapewnia święty.

Istotnie! Ten kto płonie, sam zapala innych. Tak jest w przypadku komentarzy ojca Nikoli M. Tandary. Duch świętego Ludwika odbija się w nich i dotyka głębi duszy.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Z każdego zdania przebija gorliwość i miłość do Maryi. Wypełnia się tu prorocza zapowiedź świętego Ludwika i jego prośba, którą w gorącej modlitwie trzysta lat temu zanosił do Boga: „O cóż się proszę? Liberos: o Kapłanów wolnych Twoją wolnością, oderwanych od wszystkiego, bez ojca i matki, bez braci i sióstr, bez krewnych według ciała, przyjaciół według świata, dóbr doczesnych, bez więzów i trosk, a nawet własnej woli" [Modlitwa płomienna 7]. Ludwik przewidział swoich następców, którzy z taką samą pasją będą przybliżać serca ludzi do Maryi i rzucać w Jej Ramiona: „Będą to kapłani Pana, co jak ogień gorejący, będą rozpalać wszędzie żar miłości Bożej. Będą jak Sikut sagittae in Manu potentis strzały w ręku Maryi [Ps 127, 4]. Będą jak synowie pokolenia Lewi, którzy dobrze oczyszczeni ogniem wielkich utrapień, a ściśle zjednoczeni z Bogiem, będą nosić złoto miłości w sercu, kadzidło modlitwy w duszy i mirrę umartwienia w ciele" [TPN 55].

Komentarze ojca Nikoli są jak „strzały w Ręku Maryi". Nie można ich przeczytać i pozostać na tym samym poziomie miłości. To ujawnia się nie tylko słodycz miłości

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Serca Maryi, ale cały radykalizm drogi totus tuus. Ojciec Nikola dokładnie objaśnia każdy numer, zadaje pytania pomocnicze i „zmusza" do stanięcia w prawdzie: „Jak współpracujesz z łaską Bożą? Czy robisz postępy na tej drodze? Czy się umartwiasz? Czy jesteś posłuszny Maryi?" A co najważniejsze objaśnia jak tą drogą kroczyć, by naprawdę zacząć służyć, jako prawdziwy niewolnik i kochać Maryję bezinteresownie. Dla Niej samej.

Oddajemy do Waszych rąk prawdziwy skarb duchowy. Komentarze ojca Nikoli to głos Maryi, Jej spojrzenie Jej wołanie o miłość do Pana Boga. To wąska droga, która prowadzi prosto do Nieba. Jakże trudno wyrazić to, co jest niewyrażalne! Dlatego niech Maryja sama dotyka Waszych dusz i przez ojca Nikolę prowadzi do Jej Serca.

Redakcja

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

ROZDZIAŁ I

CÓŻ, WIĘC UCZYNISZ DUSZO?

W książce *Tajemnica Maryi* pierwsze słowa, jakie kieruje do nas święty Ludwik, brzmią: „Duszo wybrana". Dotyczą one każdego z nas, choć pierwotnie skierowane były w formie listu do pewnej świętej osoby. Nie mamy jednak pewności kim była ta osoba, czy siostrą zakonną, czy świecką, ale nie ma to większego znaczenia.

Celem życia świętego Ludwika było i jest prowadzenie dusz do świętości, do zjednoczenia z Panem Bogiem. On sam przyznał, że Pan Bóg udzielił mu tej łaski, aby objawić Kościołowi i światu, kim jest Maryja. W swoim życiu duchowym, każdy musi znaleźć Maryję, tę Tajemnicę ukrytą, nieustannie obecną w życiu chrześcijańskim. To potwierdzenie odnajdujemy w Piśmie Świętym. Pan Bóg zostawia nam Testament pod krzyżem i to właśnie tam oddaje Maryję, nie tylko Janowi, ale każdemu z nas, to Ona ma prowadzić do Jezusa.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Możemy zauważyć, że święty Ludwik już na samym początku podkreśla istotę tej Tajemnicy, po to aby ją zrozumieć i z niej korzystać. Zapewnia, że w miarę jak dusza będzie się nią posługiwała i wprowadzała we wszystkie aktywności życia, to coraz bardziej będzie rozpoznawała jej wartość i niezwykłość. Oczywiście, wszystko zależy od łaski Bożej, ale liczy się też nasza praca.

W życiu duchowym ważnym elementem, który będzie pokazywał czy jesteśmy na dobrej drodze i idziemy we właściwym kierunku, jest ukazanie nam przez Ducha Świętego naszego wnętrza, czyli serca. To nie jest kwestia autoanalizy życia wewnętrznego, wszystko zależy od łaski Bożej. Tak bardzo potrzebujemy Ducha Świętego, to On jest prawdziwym Mistrzem i On nam pokazuje, co jest ukryte w naszej duszy, przeciwko czemu musimy walczyć, żeby osiągnąć doskonałość i zjednoczyć się przez Maryję z Panem Jezusem.

Jakie środki wybierzesz?

W punkcie 4 ***Tajemnicy Maryi***, święty Ludwik pisze: „Cóż więc uczynisz duszo?”

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Zadaje nam to pytanie, abyśmy byli świadomi, że bez konkretów nie ma życia duchowego. To nie jest kwestia euforii, czy innych uczuć i emocji, ale świadomości wyborów, przed którymi codziennie stajemy. Mówią o tym wszyscy święci. Na przykład święty Franciszek z Asyżu stwierdza: „Bracia, nic do tej pory nie zrobiliśmy, dopiero zaczynamy". Podkreśla tym samym, że „teraz" jest czas na działanie. Tego samego zdania są Ojcowie Pustyni w apoftegmatach, każdego ranka musimy tak rozpoczynać dzień, aby nie patrzeć na to, co już było, ale za każdym razem zaczynać od nowa. Nie należy przyglądać się temu, co Pan Bóg zrobił w życiu innych osób. To kolejna pułapka złego ducha, który usiłuje nasz wzrok skierować na inne osoby, a przecież to nie jest istotne. Najważniejsze jest pytanie jakie zadaje święty Ludwik: „Cóż, więc uczynisz duszo? Jakie środki wybierzesz, żeby wznieść się tam, dokąd cię Bóg wzywa?" [TM 4]. Nie pozostawia czytelnika bez odpowiedzi i sam wskazuje na te środki, które należy zastosować i proponuje rozpocząć od zastanowienia się nad tym, jaki jest cel naszego życia. Możemy postawić pytanie: „Dokąd mnie Bóg wzywa? Co muszę robić, aby zrealizować Boży plan w moim życiu? I co jest tym

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

planem?" Na pewno nasza świętość, ale bez pomocy Bożej jest to niemożliwe do zrealizowania. Boża świętość we mnie, wyraża się przede wszystkim, poprzez konkretne działanie i radykalizm życia, dlatego należy praktykować cnoty Jezusa Chrystusa i Maryi, i mieć te same uczucia, pragnienia, i dążenia, a żeby się do tego celu zbliżyć bardzo ważne jest czytanie Pisma Świętego. Święta Teresa z Avila twierdziła, że bez medytacji Słowa Bożego, nie ma progresu w życiu duchowym. Tak samo jest z modlitwą do Ducha Świętego, ważne jest, aby o tym nie zapominać, bo jedynie On może ukształtować naszego ducha według Ducha Jezusa Chrystusa i pracować w nas, o tyle na ile, Mu na to pozwalamy.

Święty Ludwik uważa, że środki potrzebne do zbawienia i świętości są powszechnie znane. Nie wymyśla nic nowego, ale sięga do nauki Kościoła, do Biblii i mistrzów życia duchowego. W formowaniu serca bardzo ważna jest Ewangelia. Znawcy dzieł świętego Ludwika, mówią, że jego książka ***Miłość Mądrości Przedwiecznej*** jest piątą Ewangelią. Jest to utwór pełen cytatów zaczerpniętych z Pisma Świętego. Na początku święty pisze o Mądrości, potem przedstawia jej

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

rodzaje, a następnie zaczyna cytować Stary i Nowy Testament. Na końcu wymienia środki potrzebne do zjednoczenia się z Mądrością, z Panem Bogiem.

Drugim sposobem, który proponuje święty Ludwik, jest zgłębianie rad mistrzów duchowych, aby dusza mogła wzrastać i wstępować z jednego stopnia na drugi. Kościół proponuje klasykę, bardzo dobra jest duchowość karmelitańska, wszystkie dzieła świętego Jana od Krzyża, czy świętej Teresy z Avila, ale i życiorysy świętych, gdzie można znaleźć rady duchowe. Są to środki konieczne i zalecane wszystkim osobom, które chcą się zbawić i dojść do doskonałości. Mistrzowie życia duchowego uczą nas, że istnieją stopnie w życiu duchowym, na przykład w wierze, miłości i nadziei, które są fundamentalne i pomagają wzrastać, i autentycznie się rozwijać, a potem możemy zacząć budować życie jeszcze na innych cnotach. Święty Ludwik pozostawia wolność osobie, którą prowadzi. Ona sama musi decydować o tym, czego oczekuje od życia.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Pokora serca

Dalej święty Ludwik przedstawia te środki, które według niego są najważniejsze, o nich mówi Ewangelia i inni święci. Najważniejszym jest pokora serca, do której święty odwołuje się zarówno w ***Traktacie*** jak i ***Tajemnicy Maryi***. Nowością w Kościele Katolickim są te cztery słowa, czyli z Maryją, przez Maryję, dla Maryi i w Maryi. To jest ta tajemnica, ten klucz, który otwiera nas na zrozumienie Serca Maryi, abyśmy mogli żyć razem z Nią i aby ta transformacja, to przemienienie mogło się dokonać w naszym życiu. Kiedy pierwszy raz czytamy ***Traktat***, nie mamy jeszcze tej pełnej świadomości. Wszystko wygląda normalnie, przez Maryję wykonywać wszystko, być w Maryi. Święty Ludwik od samego początku mówił o pokorze i to jest znakiem, że głęboko żył tym, o czym pisał i czego nauczał. Pokora serca jest istotą życia duchowego. Bez ćwiczenia się w pokorze nie ma wzrostu i rozwoju w życiu duchowym. Święty Ludwik, w ***Traktacie*** w numerze 2 i 3, mówi, że Maryja obdarzona była głęboką pokorą i prowadziła życie ukryte, i nie chciała niczego więcej. Święty pisze, że „nie miało dla Niej większego powabu nic jak tylko prowadzić życie

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

ukryte przed samą sobą i przed wszelkim stworzeniem, aby być znaną tylko Bogu" [TPN 2]. To jest bardzo trudne, cały czas uciekać, nie chcieć być znanym. Kiedy mamy jakieś grzechy, które znacząco wpływają na nasze życie, to wówczas ciężko jest być ukrytym i demonstrujemy wszystko, co się nam przytrafia. Jeśli jesteśmy chorzy chcemy powiedzieć całemu światа jak bardzo cierpimy, aby inni nas uspokajali, że wszystko będzie w porządku. Może być odwrotna sytuacja, kiedy posiadamy jakieś dary Ducha Świętego, to też nie zachowujemy ich w ukryciu, przychodzi nam pokusa, żeby o nich mówić. A Maryja cały czas szukała jedynie życia ukrytego, pokornego. Nie możemy powiedzieć, że nie miała mocy wskrzeszenia umarłych, czy nie była większa od świętego Augustyna i innych kaznodziejów. To byłaby herezja. Po prostu miała inną misję. W całym ***Traktacie*** święty Ludwik bardzo często używa określenia: „pokora Maryi", czy „głęboka pokora".

Centrum duchowości monfortańskiej stanowią Tajemnice Różańca Świętego, szczególnie Tajemnica Pierwsza w części radosnej - Wcielenie, w której chodzi o to, żeby Pan wcielił się w serce człowieka.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Montfort uczy, w jaki sposób modlić się na różańcu. Powinniśmy go odmawiać powoli i w każdej dziesiątce o coś prosić: „Panie Boże, tego pragnę". O co prosi Ludwik w pierwszej Tajemnicy? O głęboką pokorę Serca Maryi. Tego potrzebujemy, błagania, prośby, aby Maryja udzieliła nam własnej pokory serca. Cnota pokory posiada stopnie i nie każda osoba jest na tym samym poziome. Naszym celem powinna być Maryja. „Maryjo potrzebuję Twojego Serca, Twojej pokory". Ważne jest samo pragnienie.

Drugim elementem jest modlitwa, która wszystko otwiera w naszym życiu, cały świat duchowy, wewnętrzny do stawania się światłem dla innych.

Całkowite umartwienie

Trzecim środkiem jest całkowite umartwienie. Są różnego rodzaju umartwienia. Święci mówią, że powinniśmy, przede wszystkim, umartwiać oczy, są one jak telewizor, jak komputer i to przez nie wszystko wchodzi do naszej duszy. Najpierw coś zauważam, a z tego rodzą się rożnego rodzaju my-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

śli, które prowadzą do grzechu. Umartwiać się to nie patrzeć na coś, co mi szkodzi. Jesteśmy świadomi naszych niedoskonałości, słabości i wiemy, jak trudno jest powiedzieć oczom: „nie chcę patrzeć" i odwrócić wzrok od tego, co nas prowadzi ku złemu.

Umartwieniem może być też jakaś forma postu. Matka Boża w Medjugorie mówi, że najlepszy jest ten o chlebie i wodzie, ale są różne rodzaje postu, które Kościół proponuje, bo wie, że człowiek jest słaby i nie wszyscy mogą pościć jednakowo. Każdy może znaleźć jakąś własną formę postu i w ten sposób pokutować, oczyszczać się od skutków grzechów.

Życie z Maryją otwiera nas na inny wymiar w życiu duchowym i na zbawienie ludzkich dusz. Im bardziej się uświęcamy przez przyjęcie i współdziałanie z łaską Bożą, tym więcej osób będzie mogło z tego skorzystać. Pan Jezus oddał swoje życie, aby wszyscy zostali zbawieni, ale warunek jest taki, że muszą przyjąć ten dar i walczyć ze swoimi słabościami i grzechami. To zawsze jest kwestia wolności.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Zdanie się na Bożą Opatrzność

Kolejnym środkiem jest zdanie się na Bożą Opatrzność. Nie jest łatwo, kiedy problemy nas przygniatają, nie mamy pracy, dzieciom brakuje pożywienia, trzeba zapłacić za prąd, gaz i inne świadczenia. Każdy wie, gdzie jest wystawiony na próbę, po to, aby się mógł ćwiczyć w tej cnocie, w takim stylu życia, by Bożej Opatrzność ufać nieustannie. Tutaj widzimy jak jesteśmy słabi i jak codziennie upadamy. To jest to, o czym pisała święta Faustyna: „Jezu, ufam Tobie". Kiedy przychodzi ciemność i nasz rozum nie znajduje odpowiedzi, dlaczego coś dzieje się w naszym życiu, to wtedy zaczynamy panikować. To jest znak, że nie żyjemy tymi Słowami Pana, nie ufamy całkowicie, że On nas prowadzi. Często obwiniamy samych siebie, nasze grzechy i słabości albo uważamy, że to zły duch nas atakuje. Dużo osób sądzi, że szatan cały czas atakuje i to jest prawda, ale jeśli żyjemy w łasce uświęcającej, to Pan Bóg jest z nami. Jeśli przychodzą takie myśli oskarżające, to nie trzeba z nimi rozmawiać, analizować. Święci wyznają, że w momencie, kiedy Pan Bóg udzielił im łaski widzenia piekła, demonów, to było to tak przerażające, że gdyby nie łaska Boża,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

umarliby z przerażenia. W naszym życiu też przechodzimy różne próby i bywa tak ciężko, że wydaje się nam, że możemy zwariować i skończyć w szpitalu psychiatrycznym. Ile razy już powiedzieliśmy Panu Jezusowi: „Nie mogę już więcej walczyć. Kiedy to ustanie?" A w tym tkwi klucz, żebyśmy zrobili krok dalej. Należy postąpić odwrotnie, powiedzieć Panu: „Mogę więcej, bo Ty jesteś ze mną. Jeśli umrę, to też dobrze". Umrzeć w tej chwili, byłoby łaską, ale nie będziemy odchodzili teraz z tego świata. Pan Bóg to dopuszcza, abyśmy zrobili krok dalej, to się nazywa ćwiczenie w cnotach. Chodzi o tę jedną sekundę, od niej zależy wszystko, nasze życie duchowe. To jest ten klucz do świętości. Pan Jezus mówi do siostry Faustyny: „Jeśli w tej chwili zrobisz akt ufności, to jest to najwyższe, nie ma większej świętości". Pan Bóg chroni od tego, aby nie myśleć, co będzie za pięć minut, za pięć dni, ale walczyć. Życie duchowe jest teraz i tutaj, należy żyć pełnią, oddychać dwoma płucami i nie analizować w kółko przyszłości.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Zgoda na wolę Bożą

Ostatnim środkiem, o którym pisze święty Ludwik, jest zgadzanie się z wolą Bożą. Pan Jezus mówi o tym w Ewangelii i tego uczą święci. Celem jest jej szukanie, nieustanne pytanie się, czego w tym momencie pragnie ode mnie Pan Bóg? Czego oczekuje? Często mówimy, że nie potrafimy odkryć woli Bożej. Jeśli jesteśmy pokorni, to Pan Bóg znajdzie drogę do naszych serc i zrozumiemy Jego wolę. Musimy być cierpliwi, czekać, szukać na modlitwie, ofiarować coś w tej intencji, pragnąć, błagać „Pomóż mi, Panie Boże. Nie rozumiem, co chcesz ode mnie. Mam zamieszanie w głowie, nie mam światła". Pan Bóg na pewno nam odpowie, choć może w tym momencie pragnie, abyśmy poczekali i to nie jest kwestia pięciu minut, że już teraz musimy poznać wolę Bożą i natychmiast decydować. Oczekiwanie szybkiej odpowiedzi jest znakiem naszej niecierpliwości, że chcemy przewodzić i mówić Panu Bogu, jak ma w naszym życiu postąpić. Czasami Pan Bóg nie chce udzielić odpowiedzi w danym momencie i dopuszcza jakieś zamieszanie. Zdaniem świętych, mamy wówczas pozostać w pokorze serca i cierpliwie czekać. Święta Teresa z Avila mówiła: „Cierpliwości!

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Wszystko otrzyma święta cierpliwość". Trzeba się w tym ćwiczyć, jeśli chce się posiadać tę cnotę w stopniu doskonałym. Cierpliwość jest jak fala, jesteśmy świadomi kiedy przychodzi do nas niecierpliwość i możemy ją zaraz zatrzymać, ale często dopuszczamy do głosu emocje, które zaczynają nas kontrolować i tracimy owoce tej cnoty. I to też jest światło, na którym stopniu cierpliwości jestem, gdzie się zatrzymałem, czy na samym początku? To ja jestem źródłem tej niecierpliwości, ten grzech, który jest we mnie, choć mogą pojawić się też przeciwności zewnętrzne i to one prowokują. Może to być działanie złego ducha, czy innych osób, ale i różne sytuacje życiowe.

Wszystkie te środki, o których pisze Montfort, są jasne i nie trzeba szukać dodatkowych, choć dziś spotykamy różne nauki i mistrzów duchowych. Montfort był bardzo dobry w nauczaniu, dlatego proponowano mu, aby został na uniwersytecie i wykładał, ale on rozeznał, że Pan Bóg pragnie prowadzić go inną drogą. Chciał nie tyle nauczać o świętych, ale żyć tą nauką.

Święty Ludwik twierdzi, że każdy z nas znajduje się w uniwersalnym planie Bożym

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

i należy to zaakceptować, że żyjemy w tych czasach i w takich warunkach, mamy takie a nie inne dary, i mamy być świętymi na własną miarę, a nie na wzór, na przykład, ojca Pio. Pan Bóg chce, abyśmy rozwijali siebie i zajmowali się tymi rzeczami, które On dla mnie przygotował. Nie jest to łatwe, ponieważ często szukamy zupełnie innych ścieżek.

Łaska Boża

Aby praktykować wszystkie te środki zbawienia i świętości bezwzględnie potrzebna jest łaska Boża, bez Pan Boga nic nie możemy zrobić. Często myślimy, że nic nie znaczymy, że ojciec Pio jest ważniejszy. Nie należy tak sądzić. Pan Bóg nas powołał do zrealizowania danej misji. Kiedy ktoś myśli, że już jest osobą duchową, to jest w błędzie, bo w takim życiu nie ma końca. Byłoby pychą powiedzieć, że wiem już wszystko o życiu duchowym. Pan Jezus mówił do siostry Faustyny, że w Niebie będziemy szukać i pogłębiać, co to znaczy miłosierdzie i Kim jest Pan Bóg. Nie będzie końca tej radości, tej szczęśliwości, tego

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

światła! Tutaj, na ziemi, mamy być świadomi, że Pan Bóg daje nam wszystkie łaski potrzebne do wypełnienia danego powołania i zbawienia każdego człowieka. Łaska może być większa lub mniejsza, ale to nie jest ważne, chodzi jedynie o to, żeby wypełnić powołanie. I o tym mówi święty Paweł, że Duch Święty rozdziela swoje dary komu i jak chce, po to, aby budować Kościół. We wszystkim musi być harmonia, jeśli ją znajdę i będę wiedział, czego ode mnie Pan Bóg oczekuje, a co wymaga od brata i siostry, to moje życie będzie filharmonią, muzyką, zrozumieniem w Duchu Świętym. Mnisi w klasztorze, w którym ściśle zachowuje się milczenie, gdy spotykają się na korytarzu, nie muszą używać słów, aby zobaczyć, co u nich się dzieje, wystarczy im spojrzenie, a już wiedzą, o co chodzi. To jest życie duchowe, dlatego Pan Jezus mówi w Piśmie Świętym, że On wie, co Jego uczniowie mają w sercu. Wie, bo jest zjednoczony z Ojcem. My widzimy tylko materię, która nas otacza, nasze oczy są grzeszne i nie dostrzegamy tego, co inna osoba nosi w duchu, dlatego Duch Święty musi nas prowadzić, On jest jedynym Mistrzem. Nie udziela swej łaski jednakowo, ale każdemu wystarczająco do zrealizowania planu Bożego. Dusza,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

która otrzymała wielką łaskę dokonuje dzieła wielkiego, łaskę mniejszą, dzieła mniejszego. Wzniosłość i wartość łaski danej przez Boga, i przyjmowanej przez człowieka, stanowi o wartości i doskonałości naszych uczynków. Te zasady są niepodważalne i musimy być ich świadomi, kiedy pracujemy, i modlimy się, to nam pomoże wzrastać w cnotach. Czy jestem świadomy, co teraz robię? Jak Pan Bóg na to patrzy? Dlatego Maryja jest naszą Mistrzynią i pomocą w życiu duchowym, Ona wszystko wykonywała tylko dla Boga.

Nie możemy do końca zrozumieć Maryi. Kościół uczy, że nawet Aniołowie pytają: „Kim jest Ta?" Jest dla nich tajemnicą, choć nie patrzą na Nią jak na bóstwo, czy samego Pana Boga. A co człowiek może wiedzieć o Maryi? Nic! Można jedynie mówić o własnym doświadczeniu tego, co znaczy miłość Maryi i Jej pokora. Można analizować Jej miłość do Pana Boga, zadawać sobie pytania o to, jak intensywne jest to uczucie. Na Kalwarii, pod krzyżem byli żołnierze i wszyscy mordercy Jezusa, a Jej nie mogli zrobić nic. Mało tego, nawet Janowi i Marii Magdalenie, też nic złego nie mogli uczynić. Grzesznik może się dopuścić jedynie tego,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

na co Pan Bóg zezwoli. Jak bardzo brakuje nam ufności w naszym życia, wątpimy, że Pan Bóg jest z nami.

Módlmy się, abyśmy zrozumieli, że jesteśmy ważni w oczach Pana Boga i to On daje nam możliwość praktykowania ***Traktatu*** i realizacji Jego planu w naszym życiu.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

ROZDZIAŁ II

MATER GRATIAE

„Nie bój się mała trzódko, bo Ojciec wasz postanowił dać wam Królestwo. Nie lękajcie się, choć oczywiście macie ku temu powody. Jesteś tylko małym stadkiem, tak małym, że może je opisać dziecko. I oto narody, ludzie światowi, skąpcy, lubieżnicy, rozpustnicy zgromadzili się, by z tobą walczyć poprzez drwinę, oszczerstwa, pogardę i przemoc. Wy jesteście mali, a oni wielcy. Wy jesteście biedni, a oni bogaci, wy nie macie środków, ich wspierają wszyscy. Wy jesteście słabi, a oni dzierżą władzę, ale jeszcze raz; nie lękajcie się! Słuchajcie słów Jezusa Chrystusa: Ja Jestem, nie lękajcie się. Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem. Ja jestem Dobrym Pasterzem, znam owce moje. Nie dziwcie się, że świat was nienawidzi, wszak Mnie pierwszego znienawidził, gdybyście byli z tego świata, kochaliby was jak coś, co do niego należy, a ponieważ nie jesteście z tego świata, musicie znosić nienawiść,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

oszczerstwa, obelgi, pogardy i zniewagi". [List św. Ludwika do Bractwa Maryi]

W *Tajemnicy Maryi*, w numerze 6, święty Ludwik pisze: „Wszystko sprowadza się, więc, do tego żeby znaleźć łatwy sposób do otrzymania łaski Bożej, koniecznej do tego, by stać się świętym". Na nowo powraca do celu naszego życia, to jest, świętości. Pan Bóg stworzył nas ludźmi wolnymi, nie może nam niczego nakazać, czy też narzucić, udziela nam darów Ducha Świętego, mądrości i rozumu, daje nam odpowiednie narzędzia do dokonywania dobrych wyborów. Mamy być odpowiedzialni w podejmowaniu decyzji. Nie możemy się usprawiedliwiać, szczególnie w momencie śmierci i na sądzie szczegółowym, że nie mieliśmy prawa do wolności i nie mogliśmy o niczym decydować.

Święty Ludwik proponuje łatwy sposób, jak możemy znaleźć czystą Mądrość Bożą i się z Nią zjednoczyć. Montfort pisze: „Tego właśnie środka chcę ciebie nauczyć. I twierdzę, że - aby znaleźć łaskę Bożą - trzeba znaleźć Maryję" [TM 6]. I to jest jego nauka. Z całym autorytetem twierdzi, że znalezienie Maryi jest konieczne. Uczy tego jak kochać i szu-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

kać Maryi. Co więc, musimy zrobić? Po prostu modlić się do Pana Jezusa, aby On sam nauczył nas kochać Jego Matkę i pozwolił nam Ją znaleźć. Maryja jest nam niezbędna, tylko Ona znalazła łaskę u Boga. Jaka jest rola Maryi w życiu Kościoła i całego człowieczeństwa? I jaki jest stan świętości w sercu i duszy Maryi? Święty Ludwik, w numerze 7 i 8 TM, pisze o tym tak: „Tylko Maryja znalazła łaskę u Boga dla siebie i dla każdego poszczególnego człowieka. Ani patriarchowie, ani prorocy ani nikt ze Starego Prawa nie mógł znaleźć takiej łaski. To Maryja dała życie i istnienie Twórcy wszelkiej łaski i dlatego nazwana jest Matką łaski, Mater gratiae". Ona jest Bramą, która nas prowadzi do mądrości, do Boga, do wieczności. Tylko Maryja otrzymała tę łaskę, aby dać życie i istnienie Bogu Żywemu, Twórcy wszelkiej łaski". Tą łaską obdarzona jest w sposób wyjątkowy, aby dać życie Temu, który stworzył życie, Bogu Wszechmogącemu. To jest tajemnica Wcielenia, bardzo ważna dla naszego życia duchowego. Należy prosić Pana Boga, aby również w naszym życiu dokonało się Wcielenie przez Maryję.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Bóg Ojciec - Źródło wszelkiego dobra

W kolejnym numerze, 9 TM, święty Ludwik opisuje zachowane Boga Ojca, Boga Syna, Boga Ducha Świętego w relacji z Maryją. „Bóg Ojciec, od Którego - jako od głównego źródła - pochodzi wszelki dar doskonały i każda łaska, dając Maryi swojego Syna, dał Jej wszystkie łaski, a mianowicie, jak mówi święty Bernard, wola Boża została Jej dana w Jezusie i przez Jezusa". Święty Ludwik, jako teolog i mistrz życia duchowego, na pierwszym miejscu stawia cel naszych nabożeństw i podkreśla, że wszystko, każda łaska ma jedno źródło, a jest nim Bóg Ojciec i to od Niego pochodzi wszelki dar doskonały. Niezbyt często [o ile w ogóle] myślimy o tym, że to od Serca Boga Ojca wszystko pochodzi, poza Ojcem nie ma nikogo. Ojciec, w Duchu Świętym, daje nam nie tylko swojego Syna, ale też poszczególne łaski potrzebne człowiekowi. Jezus, przez całe swoje życie, uczy nas, że Ojciec jest centrum wszystkiego. „Jestem tutaj, aby wam mówić o miłosierdziu, o prawdzie, sprawiedliwości Ojca. On jest głównym źródłem, z którego pochodzi wszelki dar doskonały i każda łaska". Natomiast Maryja jest tą tajemnicą nad tajemnicami, ofiarowana człowiekowi

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

jako Matka Syna Bożego. Jeśli chcemy posiadać życie doskonałe, musimy nieustannie szukać woli Bożej, zastanawiać się, czego Pan Bóg ode mnie oczekuje. Maryja jest nam dana, jako przykład, w jaki sposób wola Boża może się wypełnić w życiu człowieka i to w sposób doskonały. Ona nam pokazuje łatwy sposób znajdowania i życia wolą Bożą. Dlatego „Bóg Ją wybrał na Skarbniczkę, Szafarkę i Rozdawczynię wszystkich swoich łask" [TM 10]. Ona nas uczy aspektu ewangelizacyjnego, życia na Jej wzór. Maryja musi być w naszym sercu, w czynach, umyśle, byśmy mogli stać się skarbem dla innych, czyli żeby z naszego serca ten Skarb, czyli Ojciec Bóg, wychodził i karmił sobą osoby, które są wokół nas. Mamy stać się szafarzami, osobami, które rozdają łaskę Bożą, niosą Boga Żywego przez samą swoją obecność. Dzięki temu inni mogą spotkać i doświadczyć Boga, prawdziwego Zbawiciela świata. Wszelkie Jego łaski i wszystkie dary przechodzą przez Jej ręce. Maryja jest wybrana. To wielka tajemnica, którą niewiele osób potrafi zrozumieć. Niektórzy twierdzą, że Maryja jest zbędna, że nie potrzebujemy takiego pośrednictwa i pomostu między nami a Panem Bogiem. Oczywiście, jest to nieprawda. To sam Bóg Ojciec

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

tak postanowił i tak chciał, i wybrał Maryję, aby była znakiem, i prowadziła nas do Jezusa Chrystusa.

Święty Bernard, którego cytuje Montfort, podkreśla, że Maryja otrzymała dar od Boga, to jest, moc władzy. Choć prowadziła życie ukryte, to posiadała praktycznie taką samą władzę jak Pan Bóg. Dzięki tej władzy może rozdawać łaski Ojca Przedwiecznego. To Jej misja. Nie jest tylko Matką Boga, ale każdego, kto jest ochrzczony. Dzięki temu posiadamy możliwość rozwijania relacji z Nią. Za Jej sprawą możemy odpoczywać w Sercu Ojca, żyć świadomie w Jego obecności, rozmawiać z Nim. Jak piękne jest to, że możemy zwracać się do Boga słowami: „Ojcze". Pan Jezus też nas uczy tej relacji, jak stawać w Jego obecności i jak się mamy do Niego zwracać. Natomiast Ojca prosimy, błagamy, abyśmy mogli naśladować Jego Syna, posiadali Jego cnoty i żeby one ujawniały się w nas.

Dziecięca relacja z Maryją

Maryja jest rozdawczynią cnót Jezusa i darów Ducha Świętego. Każdy dar, charyzmat,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

ma służyć nie tylko nam samym, ale przede wszystkim innym. Relacja z Ojcem to już jest bliskość. Co robił Pan Jezus gdy był w Getsemani, czy na Górze Oliwnej? Prowadził intensywne życie duchowe, nieustannie rozmawiał z Ojcem, żył i odpoczywał w Jego Sercu. Był jedno z Nim. Gdy będziemy mieć taką relację, Ojciec pokaże nam, kim jesteśmy, co mamy w sercu, jakie słabości i grzechy.

Potem mamy patrzeć na Jezusa, jak On żyje, jak się zachowuje w stosunku do grzeszników, do nieprzyjaciół, aby Jego Ewangelia była żywa w naszym życiu, dlatego mamy prosić Ojca o cnoty Jego Syna: „Ojcze, daj mi te cnoty i dary, których potrzebuję, abym nie tylko ja sam, wzrastał w świętości, ale też innych uczył przykładem i słowem jak żyć, aby Kościół Święty rozszerzał się na tym świecie i każda dusza mogła spotkać Ciebie". Maryja rozdaje łaski, cnoty i dary, „komu chce, jak chce i kiedy chce i tyle ile chce. Tak, jak w porządku naturalnym trzeba by dziecko miało ojca i matkę, tak samo i w porządku łaski trzeba by prawdziwe dziecko Kościoła miało Boga za Ojca i Maryję za Matkę" [TM 11].

Montfort używa bardzo mocnych słów. Nie możemy mówić, że mamy Boga za Ojca,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

jeśli nie uznajmy Maryi za Matkę. Potrzebujemy nie tylko samej świadomości, abyśmy mogli wzrastać i uświęcać siebie, i innych, ale relacji z Maryją. „Jeśli zatem ktoś się chlubi, że Bóg jest mu Ojcem, a nie ma prawdziwie dziecięcej miłości ku Maryi jest oszustem, który ma za ojca złego ducha" [TM 11]. Monftort, po raz kolejny, posługuje się mocnymi słowami. Należy pracować nad prawdziwą dziecięcą miłością ku Maryi. Święty naucza prawdziwego i czułego nabożeństwa. Podkreśla, że miłość do Maryi ma być serdeczna, łagodna, taką jak mają dzieci ku swoim matkom. Ta miłość ma się rozwijać, a to można uzyskać jedynie przez relację, rozmowę, czyli przez modlitwę. Trzeba być nieustannie w kontakcie z Jezusem, zjednoczony z tą miłością, która przechodzi przez Serce Maryi. Jeśli tego nie ma, to Montfort mówi, że taka osoba jest oszustem, obłudnikiem, którego ojcem jest zły duch. I tu, na tej płaszczyźnie, dokonuje się rozeznanie Każdy, we własnym sumieniu musi się zapytać: na którym stopniu jestem? Jaka jest moja relacja z Maryją? Czy to moje nabożeństwo do Maryi jest faktycznie prawdziwe? A może mam tylko dużo informacji na temat Maryi, ale brak mi dziecięcej relacji?

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Życie w Maryi

W numerze 12 TM święty Ludwik pisze: „Skoro Maryja ukształtowała głowę wybranych, którą jest Jezus Chrystus, do Niej należy również ukształtować członki tej głowy, którymi są prawdziwi chrześcijanie". Tutaj Montfort mówi, kim jest prawdziwy chrześcijanin i często odwołuje się do słów: „prawdziwy" i „ukształtować". Bycie „prawdziwym" jest równoznaczne z życiem w prawdzie, posiadania nie tylko światła, ale i nabożeństwa do Maryi.

Kolejną misją Maryi jest ukształtowanie w nas Boga Żywego, odzwierciedlenie tego wzoru. Maryja jest tak mocno zjednoczona z Bogiem, że patrząc na Nią, widzimy Boga Żywego w Niej. Tak było w Jej życiu ziemskimi i tak jest teraz, gdzie żyje w Trójcy Przenajświętszej. Tak jak ukształtowała Jezusa Chrystusa, tak musi ukształtować każdego z nas, „Bowiem Matka nie kształtuje Głowy bez członków, ani członków bez Głowy. Kto zatem chce być członkiem Jezusa Chrystusa, pełnego łaski i prawdy musi być ukształtowany w Maryi poprzez łaskę Jezusa Chrystusa" [TM 12]. Montfrort podkreśla te cztery słowa i to nie tylko w roz-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

dziale, w którym mówi o wewnętrznych praktykach, ale we wszystkich swoich dziełach używa tych słów, aby czytelnik był świadomy ich ważności. To one stanowią o tej praktyce i prowadzą do zjednoczenia się z Mądrością, z Jezusem Chrystusem. Kto chce być pełen łaski i prawdy, musi być ukształtowany w Maryi. Kiedy opowiada jak wygląda życie w Maryi, korzysta z symboliki i pisze, że jest to życie mistyczne w Maryi, w Bogu i każdy powinien tego doświadczyć. Należy się modlić, żeby Duch Święty otworzył Tę Bramę, aby wejść do tego Raju, który jest zarezerwowany tylko dla Niego. Tę łaskę mogą otrzymać jedynie gorliwi naśladowcy, wierni tym praktykom. Kto chce być członkiem Jezusa Chrystusa „musi być ukształtowany w Maryi poprzez łaskę Jezusa Chrystusa, która jest w Niej w pełni, aby Ona mogła jej w pełni udzielać prawdziwym członkom Jezusa Chrystusa i swoim prawdziwym dzieciom" [TM 12].

W numerze 13 TM, mówi natomiast o Duchu Świętym, który „zaślubiwszy Maryję, uczynił w Niej, przez Nią i z Niej to Arcydzieło, którym jest Jezus Chrystus - Słowo Wcielone. Nie zostawiwszy Jej nigdzie, nie przestaje On dalej tworzyć w Niej i przez Nią, w spo-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

sób tajemniczy, ale rzeczywisty wybranych". Święty Ludwik pisze, że jest to kwestia tajemnicy i realizuje się w codzienności. Duch Święty nie przestaje tworzyć, kształtować w Maryi i przez Nią, dusz wybranych. Nie widzimy owoców Jego działania i to jest dobre, że Pan nie pokazuje nam, co się dzieje w naszej duszy, bo gdyby nam to ujawnił, moglibyśmy popaść w pychę. Codziennie otrzymujemy Pana Boga w Eucharystii i możemy jedynie wyobrazić sobie, że Żywy Bóg jest obecny w nas, jesteśmy żywym tabernakulum, nosimy Go w sobie.

Pan Bóg nie uwalnia nas od niektórych grzechów, ale daje siłę, aby nosić swoje słabości, choroby i mimo tego żyć radośnie. Musimy je nieść dla własnego dobra, oczyszczenia i dla drugiego człowieka. Uczy nas jak walczyć ze złym duchem, który jest większy od nas, przerasta nasze siły i sami z siebie nie posiadamy władzy, aby walczyć z demonami, to jest po prostu niemożliwe. Gdyby nas łaska nie trzymała, byłyby koniec naszego życia. Pan Bóg od czasu do czasu, daje nam odczuć, że jest z nami, tym sposobem nas pociesza. Zwykle musimy nieść nasze słabości, wady, choroby, grzechy, upadki, cały ten ciężar życia. Mistrzowie życia duchowe-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

go twierdzą, że jeśli w taki sposób żyjemy, to jest znakiem, że idziemy dobrą drogą.

W Izraelu obejmij dziedzictwo

Maryja otrzymała władzę szczególną nad duszami. W tym miejscu należ wrócić do numeru 29 ***Traktatu***, gdzie Montfrot mówi o misji Maryi, którą jest kształtowanie dusz wybranych. Święty Ludwik pisze o tym tak: „Bóg Ojciec aż do skończenia świata pragnie sobie kształtować dzieci za pośrednictwem Maryi, do której mówi: „In Jakob inhabita - Zamieszkaj w Jakubie". Bóg Ojciec nakazuje Maryi, żeby zamieszkała w Jakubie, czyli w każdym z nas i Ona to nieustannie robi, chociaż nie jesteśmy tego świadomi. Ludwik chce nam powiedzieć, że mimo tego, iż teraz walczmy, jesteśmy słabi, grzeszni i taki obraz nam towarzyszy, to z wiarą możemy stwierdzić: „Maryja mieszka we mnie". Święty pisze dalej: „Uczyń sobie stały przybytek i stolicę w moich dzieciach i wybranych, wyobrażanych przez Jakuba, a nie w dzieciach szatana i odrzuconych, których przedstawicielem jest Ezaw" [TPN 29]. Dzięki temu możesz zobaczyć, że jesteś

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

wybrany przez Boga Ojca, który bardzo cię kocha. Dlatego Maryi daje misję, aby walczyła dla ciebie i stała się przybytkiem w twoim sercu, w twoich myślach, i prowadziła cię do Nieba. Pan Bóg pracuje w życiu tych, którzy żyją daleko od szatana, od grzechu i chcą walczyć, pragną Maryi i usiłują znaleźć Boga Ojca.

Potem, w numerze 31 ***Traktatu***, pisze: „Bóg Syn pragnie się codziennie kształtować w swoich członkach i niejako wcielać się przez ukochaną swoją Matkę i mówi Jej: „In Isreael haereditare - w Izraelu obejmij dziedzictwo". W numerze 34 ***Traktatu***, dodaje: „Bóg Duch Święty pragnie w Maryi i przez Maryję kształtować sobie wybranych i mówi do Niej: „In electis meis mitte radices - Umiłowana moja Oblubienico, między wybranymi moimi zapuść korzenie, korzenie wszystkich Twych cnót, aby wzrastali oni z cnoty w cnotę, z łaski w łaskę. Tak wielkie znalazłem upodobanie w Tobie, gdy żyłaś na ziemi ćwicząc się w najwznioślejszych cnotach, że pragnie odnajdywać Cię jeszcze na ziemi, mimo że nie przestajesz być w Niebie". To Bóg pragnie odszukać Maryję w twoim sercu. Duch Święty chce znaleźć takie osoby, które będą się ćwiczyć w cnotach

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Maryi. Środkiem do tego są praktyki wewnętrzne: w Maryi, przez Maryję i z Maryją i dla Maryi. Duch Święty mówi do Maryi: „odradzaj się zatem i odtwarzaj w moich wybranych, abym w nich z upodobaniem dostrzegał korzenie Twej niezłomnej wiary" [TPN 34]. Tu następuje praca Ducha Świętego i Maryi, która rozwija się w naszym sercu w sposób rzeczywisty, a jednocześnie tajemniczy. Zapuszcza korzenie niezachwianej wiary, głębokiej pokory, bezgranicznego umartwienia, wzniosłej modlitwy, żarliwego miłosierdzia, nadziei i wszystkich innych cnót. „Zawsze jesteś Moją Oblubienicą wierną, czystą i płodną, jak niegdyś". Tak Duch Święty mówi nie tylko do Maryi, ale do nas, pod warunkiem, że naśladujemy Maryję. „Niech wiara Twoja daje mi wiernych, a Twoja czystość dziewice, aby rozszerzał się mój Kościół". Z tego wynika jego uświęcenie, a jednocześnie wpływa to na rozszerzenie Królestwa Niebieskiego.

„Maryja otrzymała szczególną władzę nad duszami, ażeby je karmić i sprawiać by wzrastały w Bogu" [TM 14]. To oznacza, że ma władzę nad naszymi duszami i karmi nas w sposób niewidzialny. Możemy wzrastać w Bogu, Ona nas z Nim jednoczy. Święty Augustyn mówi nawet, że w tym

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

życiu, wszyscy wybrani są zamknięci w łonie Maryi. Wybrani zobaczą światło dnia dopiero, kiedy zrodzi ich do życia wiecznego. W momencie śmierci, rodzenia się do życia wiecznego, będziemy mogli otrzymać Raj, Niebo, Boga, szczęście, błogosławieństwo, zobaczymy Światło. Bez Maryi, życie jest bardzo trudne, a Pan Bóg nam daje łaskę, abyśmy żyli w łonie Maryi, w Niej przebywali, modlili się, walczyli. „Zatem tak jak dziecko czerpie cały swój pokarm od matki stosownie do potrzeb i swej słabości, tak też wybrani czerpią cały swój pokarm duchowy i całą swą moc od Maryi" [TM 14].

Bóg Ojciec powiedział, do Maryi: „Moja Córko, zamieszkaj w Jakubie" [TM 15], czyli moja Najdroższa Matko, miej dziedzictwo w Izraelu, to znaczy w wybranych. I na koniec Duch Święty powiedział do Maryi: „Zapuść, Moja wierna Oblubienico, korzenie w Moich wybranych" [TM 15]. W każdym, więc, kto jest wybrany i powołany, w tym mieszka najświętsza Dziewica. Niestety, często wątpimy, że Maryja pracuje w nas, w naszym życiu już od momentu Chrztu Świętego.

Niech święty Ludwik uczy nas ufności, abyśmy byli bardziej świadomi tego nabożeń-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

stwa, mieli więcej światła, w jaki sposób korzystać z tych praktyk, rozwijać się, doświadczać Boga Ojca w swoim życiu, cnót Jezusa Chrystusa i działania Ducha Świętego, który przez Maryję i w Maryi wprowadza nas do zjednoczenia z Trójcą Przenajświętszą. Nie patrzmy tylko na ciemność, strach, lęk, grzech, zostańmy w łonie Maryi.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

ROZDZIAŁ III

MARYJO, UFAM TOBIE

„Duch Święty, zaślubiwszy Maryję, uczynił w Niej, przez Nią i z Niej to Arcydzieło, którym jest Jezus Chrystus - Słowo wcielone. Nie zostawiwszy Jej nigdy, nie przestaje On dalej tworzyć w Niej i przez Nią, w sposób tajemniczy, ale rzeczywisty, wybranych" [TM 13].

Zwiastowanie jest głównym świętem w duchowości montfortańskiej. Ludwik, jak każdy święty, pragnie prowadzić duszę do zjednoczenia się z Panem Bogiem. Słowo Przedwieczne wciela się w łono Dziewicy i przynosi konkretne owoce. Jeśli kontemplujemy życie Maryi, to widzimy, jakie są tego efekty, nie tylko dostępne dla Niej, ale dla całego Kościoła i świata. Przez Maryję, Duch Święty wprowadza Boga do tego świata. Święty Ludwik przedstawia to tak: „zaślubiwszy Maryję, uczynił Ją" - i tu zaczyna pisać o najważniejszej rzeczy, o praktykach. Przez cały czas posługuje się tymi czterema

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

słowami: robić wszystko w Maryi, z Maryją, przez Maryję i dla Maryi. O tyle jest to nowość, że nikt wcześniej o tym nie mówił. „Uczynił w Niej, przez Nią i z Niej to Arcydzieło, którym jest Jezus Chrystus" [TM 13]. Kiedy czytamy Ewangelię świętego Łukasza, to widzimy jak przez Archanioła Gabriela, Pan Bóg daje Maryi konkretną obietnicę, objawia Jej Trójcę Przenajświętszą. Dostrzegamy, że Maryja doświadcza, poprzez posłannictwo tego Archanioła, że Pan Bóg jest Trójcą Przenajświętszą. Naród Żydowski już wcześniej korzystał z tego słowa „Duch Pański" - mieli tę relację, ale nie taką, jak my dzisiaj, nie uznają tej tajemnicy, w taki sposób jak czynią tą katolicy.

Duch Święty zaślubia Maryję. To zjednoczenie nazywa się ślubem, z takiego nazewnictwa korzysta święty Ludwik, oznacza to jedność, tak jak w małżeństwie. Prorocy, tacy jak Amos, również sięgają po terminologię małżeńską. Pokazują to ścisłe zjednoczenie Boga i duszy człowieka. Musi to być na pierwszym miejscu, stąd to wszystko wypływa, każdy owoc, jaki się pojawia w naszym życiu uzależniony jest od stopnia tego zjednoczenia z Trójcą Przenajświętszą.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

„Nie zostawiwszy Jej nigdy" [TM 13] - w dokumentach Kościoła, które zostały opracowane 80 lat po soborze, ujawnia się duch proroczy świętego Ludwika. Kościół korzysta z myśli zawartych w ***Traktacie***. Już na początku wcielenia widać, że Duch Święty nigdy Maryi nie zostawił, był obecny w Jej duszy przez całe ziemskie życie. Teraz, w Niebie, też jest obecny, dalej działa w Maryi, chociaż dla nas jest to niezrozumiałe. Ona cała jest przeniknięta Duchem Świętym, Trójcą Przenajświętszą.

„Nie zostawiwszy Jej nigdy nie przestaje On dalej tworzyć w Niej i przez Nią, w sposób tajemniczy, ale rzeczywisty, wybranych" [TM 13]. Święty Ludwik, w kilku numerach powtarza słowo „wybrany" i dlatego należy mieć świadomość tego, co to dokładnie znaczy. To jest pozwolić Panu Bogu popatrzeć na nasze życie i zaakceptować to spojrzenie pełne miłosierdzia. Ono ma nam coś do powiedzenia. W tym spojrzeniu jest misja, świętość. Pan Bóg chce przez to pokazać, co o nas myśli, jacy jesteśmy w Jego oczach, jaka jest nasza misja, co mamy robić w codzienności. Dlatego w jednym z psalmów mówi: „patrz na swojego Boga". Dzięki temu, że jest Eucharystia, możemy patrzeć na prawdzi-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

wego Pana Boga twarzą w twarz, choć jest On ukrytym w taki tajemniczy sposób, ale jednocześnie rzeczywisty. Przez całą historię ludzkości, Pan Bóg nieustannie pokazuje, że jest obecny. Dlatego właśnie są cuda eucharystyczne. Dla świata jest do dowód obecności Pana Boga. Tylko On może takich rzeczy dokonywać.

Pokarm duchowy

„Maryja otrzymała od Boga szczególną władzę nad duszami" - pisze Montfort w numerze 14 TM. Mówi już o tym wcześniej, w numerze 10 TM. Maryja karmi dusze, by wzrastały w Bogu. Wszyscy chrześcijanie są wybrani, ale w numerze 119 w ***Traktacie***, święty Ludwik przyznaje jednocześnie, że nie wszyscy mają dostęp do tej tajemnicy w taki sam sposób. Wiele osób będzie żyć tylko zewnętrznie, ale celem Ludwika jest prowadzenie dusz do nieustannego wzrastania i zjednoczenia się z Maryją, żeby zobaczyć Jej władzę nad każdą duszą. Często nie jesteśmy świadomi, jaka jest rola Maryi w naszym życiu. „Święty Augustyn mówi nawet, że w tym życiu wszyscy wybrani są

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

zamknięci w łonie Mary i zobaczą dopiero światło, kiedy ta Dobra Matka zrodzi ich do życia wiecznego" [TM 14]. Pełną świadomość będziemy mieli dopiero po naszej śmierci, wówczas Maryja będzie obok nas. Ona jest obecna od początku, od naszego Chrztu Świętego. Jest Służebnicą Pańską i dlatego Słowo Boże zaraz wprowadza w czyn. Przykład tego odnajdujemy nie tylko we Wcieleniu, ale też pod krzyżem, gdzie Pan Jezus mówi: „Oto syn Twój". Maryja do razu rozpoczyna pracę, o nic nie pyta i otwiera swoje Serce, aby mógł w nim zamieszkać święty Jan. Wszyscy wybrani są zamknięci w łonie Maryi. „Zatem, tak jak dziecko, czerpie cały swój pokarm od Matki, stosownie do potrzeb swojej słabości, tak też wybrani czerpią cały swój pokarm duchowy i całą swoją moc od Maryi" [TM 14]. Każdy z nas potrzebował mamy, jej mleka, żeby się nim nakarmić i wzrastać. Tak i tutaj wybrani czerpią cały swój pokarm duchowy, całą moc od Maryi. Co to znaczy? Należy się zastanowić, co jest dla nas pokarmem duchowym? W pierwszej kolejności, wymienilibyśmy Eucharystię, różaniec, modlitwę i różne czyny pobożne. A co znaczy czerpać całą moc od Maryi? O tym wszystkim przeczytamy w ***Traktacie*** w numerze 105 i kolejnych,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

gdzie Montfort mówi o znakach prawdziwego nabożeństwa, dokładnie wymienia ich pięć. Możemy to odczytywać w kluczu pokarmu duchowego. Musimy widzieć owoce w swoim życiu i zastanowić się, czy one są, czy je dostrzegamy? Święty Ludwik jest świadomy tych owoców i pragnie, abyśmy i my to zrozumieli. ***Traktat*** to owoc zewnętrznego i wewnętrznego życia świętego Ludwika.

Pierwszym pokarmem duchowym jest życie wewnętrzne. Możemy zadać sobie pytanie: czy od momentu zawierzenia widzę potrzebę większej relacji z Maryją? Ale nie Maryi na zewnątrz, czyli chodzenia na pielgrzymki, poszczenia w Jej intencjach, modlitwy różańcowej, przynoszenia Jej kwiatów. To wszystko jest piękne, ale to jeszcze nie to. Czy mam większą świadomość? Czy widzę zmianę w moim życiu? Czy potrzebuję Maryi więcej? Jeśli szukam Maryi w sobie, to muszę trwać przy Niej swoimi myślami, a Ona we mnie. Jeśli robię coś, to nie wykonuje tego na zewnątrz, ale robię to dla Niej, a Ona jest we mnie i we mnie, i przeze mnie pracuje. Ta moc Maryi jest pierwszym pokarmem. Pan Bóg daje Maryi moc, aby Ona odzwierciedlała swoje życie we mnie.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Jak będę w stanie odzwierciedlać życie Maryi w innych, jeśli Ona sama nie jest we mnie?

Drugim pokarmem duchowym jest czułość tego nabożeństwa. Jaka jest moja czułość do Maryi od momentu zawierzenia do dnia dzisiejszego? Czy żyjąc tą praktyką, doświadczam większej czułości Maryi wobec mnie? Montfort twierdzi, że ta czułość objawia się poprzez pełną ufność do Najświętszej Maryi Panny. Jak posiąść taką ufność? Odpowiedź znajdujemy we fragmentach dzieł Ludwika, w których pisze o cnotach, dodając do każdej z nich, dla podkreślenia głębi, charakteryzujące je słowo. Na przykład, cnota cierpliwości, u świętego Ludwika nie jest zwykłą, normalną, w której każdy człowiek wierzący i niewierzący może się ćwiczyć. Święty Paweł też o tym pisał, że prawo moralne jest w każdym człowieku i przez nie będzie on kiedyś sądzony. Montfort prowadzi duszę dalej. Jeśli jest jakieś powołanie, to trzeba wejść w nie głębiej. Nie ma końca rozwoju tych cnót, które są właściwe Najświętszej Maryi Pannie.

„Doskonałe nabożeństwo do Najświętszej Panny, sprawia, że dusza ucieka się do Niej

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

we wszelkich potrzebach ciała i ducha" [TPN 107]. Czy ten pokarm, relacja z Maryją sprawia, że coraz bardziej i więcej się do Niej uciekam? Czy Ją o to proszę, błagam? Czy zauważam wzrost? Czy dziś zwracam się do Niej więcej niż wczoraj, niż miesiąc temu? Montfort chce, żebyśmy zobaczyli, czy idziemy do przodu, czy się cofamy. Taki wgląd nie zawsze jest możliwy, z uwagi na to, że Maryja broni nas pychy duchowej i jedynie od czasu do czasu pokazuje nam owoce.

W prawdziwym nabożeństwie nie chodzi o rozważanie intelektualne, ale o samą prawdę, która w świetle Ewangelii przynosi światło, co do mojej bliskości, ścisłego zjednoczenia się z Maryją. Powinniśmy się uciekać do tej Matki, nie tylko, kiedy chcemy i o tym sobie przypomnimy, ale we wszelkich potrzebach ciała i ducha. Montfort podkreśla tu prostotę, którą możemy dostrzec jedynie wówczas, gdy przebywamy sami w domu, wtedy jesteśmy naturalni, nikogo nie udajemy. W takiej prostocie ma się zawierać relacja z Maryją, bez żadnej maski, lęków, strachu. Ta prostota musi wzrastać. Eksperci mówią, że prostota to inna definicja świętości. Święty Jan Bosko, twierdził, że świętość równa się naturalność.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Kiedy byliśmy autentyczni, naturalni? Oczywiście przed grzechem, stworzeni na prawdziwy obraz i podobieństwo Pana Boga. Przez grzechy straciliśmy tę prostotę.

Święta Faustyna uczy nas „Jezu, ufam Tobie", a święty Ludwik w ***Traktacie***, w numerze 107, kieruje nas w stronę Maryi i analogicznie do tego aktu, mówi: „Maryjo, ufam Tobie". Gdzie, jak i kiedy musimy wykazywać się tą ufnością? Zawsze, wszędzie i w każdej potrzebie, dusza ma błagać tę Dobrą Matkę o pomoc. Ta cnota ufności jest wielkim darem. Mamy ufać Maryi dosłownie 24 godziny na dobę. Potrzebujemy Maryi wszędzie, gdziekolwiek się znajdujemy, czy będziemy we własnym pokoju, na ulicy, w sklepie, w kościele. Zawsze toczymy walkę duchową, Maryja jest nam potrzebna jak oddech.

Światło w wątpliwościach

„I w każdej potrzebie" [TPN 107]. O tych potrzebach mówi nie tylko Montfort, ale i inni święci. „W wątpliwościach - prosi Ją o światło" [TPN 107]. Teraz należy się zastanowić, jakie mam wątpliwości? Czy nie ulegam po-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

kusie niewiary, że Pana Boga może jednak nie ma, nie istnieje? A może zastanawiam się, czy to, co robię w życiu ma w ogóle jakiś sens? Mamy dużo tego typu wątpliwości, dlatego święty Ludwik mówi, żeby w tych wszystkich stanach, pytaniach, wahaniach, prosić Maryję o światło. Szczególnie wtedy, gdy przychodzą takie wątpliwości, należy wykazać się prostotą, czułością i zaufaniem w stosunku do Maryi, a często o tym zapominamy. To jest błąd i pułapka. W wątpliwościach, atakowany jest nasz rozum, pole walki znajduje się w naszej głowie. Robimy wszystko, ale nie jesteśmy wtedy prości, brakuje nam ufności i czułości. Kiedy trwa walka, to bardzo trudno prosić Maryję o światło, przychodzi duch zamętu i kłamstwa. Oskarża, manipuluje - zrobi wszystko, aby nas prowadzić inną drogą, abyśmy nie byli dziećmi ufającymi Bogu. W takich chwilach nie łatwo jest powiedzieć: „Bóg mnie kocha". Jeżeli przychodzą różne wątpliwości, nie oznacza to, że mój duch niej jest zjednoczony z Miłością. Powinniśmy czekać cierpliwe, aż ta walka minie. Może to trwać pięć minut, godzinę, trzy dni, miesiąc itp. Święty Paweł od Krzyża przyznał się, że żył w ciemnościach ducha ponad dziesięć lat, bez żadnych pociech. Jeśli Pan

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Bóg daje krzyż, to pozwala na te wątpliwości dla wzrostu naszej wiary i ufności. Udziela też światła, czyli rozeznania. Co się dzieje Panie Boże? Dlaczego ta wątpliwość? Skąd ta myśl? Pan nas uczy: „bardziej ufaj". Szukaj Maryi, proś Ją: „Maryjo, potrzebuję światła, udziel mi go". Trzeba walczyć! A nasze modlitwy wyglądają tak: „Panie Boże, uwolnij mnie od tych wątpliwości". Jeśli zawsze by nas uwalniał, to nigdy nie zdobilibyśmy doświadczenia, nie poznali, co to znaczy prawdziwie walczyć i cierpieć, jaka jest wartość krzyża. To jest właśnie pokarm duchowy - światło w wątpliwościach.

„Na bezdrożach o wskazanie właściwej drogi" [TPN 107]. Jeśli chodzę fałszywą drogą, to proszę o wskazanie tej odpowiedniej, prawdziwej. Często się zastanawiamy, pytamy i nie wiemy, jaką podjąć decyzję, dochodzi wtedy do zamętu i walki. Montfort mówi, aby szukać Maryi, a Ona wskaże właściwą drogę. Zazwyczaj, tak właśnie robimy: „Maryjo, pomóż mi", ale w tym wszystkim trzeba zdobyć się na ufność, czułość i prostotę. Nie martwić się. Jeśli żyję przez lata w łasce uświęcającej, to muszę uświadomić sobie, że różne problemy, jakie się pojawiają w moim życiu, są po prostu krzyża-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

mi. Pan Bóg pozwala dotknąć mi ostatniej stacji, to jest, cierpienia. Święci i mistycy mówią o tym, że jeśli chcemy kochać i mieć doświadczenie prawdziwej miłości, to będziemy cierpieć. Kiedy Pan Jezus przebywał w domu, w Nazarecie, czy był z uczniami, to możemy wnioskować, że wtedy nie cierpiał. I zazwyczaj chodzimy taką drogą, a Montfort mówi, że te osoby, które są powołane przez Pan Boga do większej świętości, są jednocześnie zobligowane do cierpienia. Nie możemy się przemienić bez cierpienia, bez krzyża. Tutaj też trzeba uważać, bo może być jakaś rana, czy atak jakiegoś ducha, dlatego na cierpienie zawsze należy patrzeć przez światło Jezusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego.

„W pokusach, o pomoc" [TPN 107]. Objawia się to w szukaniu Maryi i proszeniu Jej o pomoc. Jakie jest moje zachowanie w pokusach, to zewnętrzne i wewnętrzne? Może tak być, że szatan kusi nas w naszym wnętrzu, ale możemy doświadczać pokus płynących od innych osób. Jaki jest wówczas stopień mojej ufności? Czy mam pokój? Często, oskarżamy samych siebie, obwiniamy, cały czas przewija się to poczucie winy, mamy niskie poczucie wartości. A to

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

właśnie w wątpliwościach, na bezdrożach, ujawnia, w jaki sposób kocham Pana Boga i jak wygląda moja ufność. Jeśli Kościół chce ogłosić świętość jakiejś osoby, to w pierwszej kolejności zwraca uwagę na jej cnoty, wiary, nadziei i miłości w krzyżach, w jaki sposób zmagała się z przeciwnościami zewnętrznymi, szuka świadków jej życia, bada, rozpatruje jak się zachowywała chorobie i innych tego typu sytuacjach.

„W słabościach o siłę" [TPN 107]. To kolejny pokarm duchowy. Jaka jest nasza siła, kiedy Pan Bóg pokazuje nam słabości i pozwala, abyśmy z nimi żyli? Jest to związane z naszym charakterem, temperamentem. Możemy to trochę zmienić, udoskonalić, ale nasze „ja" zostaje przez całe życie. Musimy je znosić i zaakceptować, choć jest to trudne. Niektórzy mówią: „Taki jestem, taki ciężki mam charakter. Jak mogę to znosić?" Ale jeśli jest odwrotnie? Ktoś jest czuły, wrażliwy, to i tak automatycznie nie staje się świętym. Ojciec Pio był wybuchowy i daleki od czułości, a jednak święty. Jedna osoba, która poszła do niego do spowiedzi, stwierdziła, że nigdy więcej tego nie zrobi. Ojciec Pio musiał walczyć i pracować nad swoim charakterem do końca życia. Z kolei inne osoby są

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

słabe, boją się, taki charakter je upokarza i muszą szukać siły. Maryja radziła Ojcu Pio, staraj się być spokojnym, czułym, natomiast innym, którzy się boją, zaleca zgoła coś innego: szukaj siły, aby twoja słabość stała się mocna. W przemianie naszego charakteru należy prosić Maryję o pomoc i potrzebne siły. Kiedy ostatni raz doświadczyłem tej siły jako pokarmu duchowego w życiu? Należy zdawać sobie z tego sprawę. To jest ta mądrość krzyża, wszystko jest z nią związane.

„W upadkach o podźwignięcie" [TPN 107]. Kiedy przychodzą na nas wątpliwości, na bezdrożach, w pokusach, słabościach, tu przeważnie upadamy. Związane jest to z brakiem ufności. Święci uczą nas, że taka nieufność, jest grzechem. W sytuacjach, kiedy przeżywamy jakąś słabość, pokusę i wątpliwość, pierwszą naszą reakcję jest ucieczka. Nie mamy prostoty, skupiamy się na sobie i prosimy: „uwolnij mnie, Panie Boże". Taka była modlitwa Pana Jezusa w Ogrójcu: „Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode mnie ten kielich" [Łk 22, 42]. Mam prawo tak mówić. Nasz rozum i natura nie chcą zaakceptować tego cierpienia, różnych prób, chorób, śmierci. W tym wszystkim istnieje jeszcze trzeci poziom w życiu duchowym, to nam pokazują

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

święci, to jest duch, który może się radować. Dlatego Montfort, wraz z całym Kościołem, doradza żeby modlić się o mądrość krzyża, a wtedy nasz duch, nawet w przeciwnościach, będzie się radował. Sekunda, minuta, pięć minut - chodzi o to, aby doświadczyć tego stanu, a to już jest czysta mistyka, której świat nie jest w stanie pojąć. Dla Żydów Pan Jezus był błogosławieństwem. Oni wszystko błogosławili, to oznaczało szczęście w życiu. A Pan Jezus rozszerza to błogosławieństwo na krzyż. Błogosławieni, szczęśliwi, ci, którzy płaczą, są prześladowani, walczą o czyste serce, o bycie sprawiedliwym, miłosiernym. To jest zmaganie, oczyszczenie, męka, a jednocześnie błogosławieństwo. W Ogrójcu człowiecza natura Pana Jezusa buntuje się i nie chce pić tego z tego kielicha, ale ostatecznie zgadza się: „Niech się wypełni Twoja wola, Ojcze'. To jest dopiero kompletne. My też tego w życiu doświadczamy, tej miłości nad miłościami, gdy jesteśmy tak ściśle z Nim zjednoczeni, chodzimy Jego drogą i ofiarujemy Mu nasze cierpienia, jednocząc je z Jego Męką. To jest cierpienie samotności. Bycie samotnym to skarb. Nie chodzi tu o taką samotność, która powoduje grzech, ale o bycie samotnym w Jezusie Chrystusie.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Wszystko oddaliśmy Maryi. Niewolnik nie posiada nic swojego, nic nie jest jego własnością. Jeśli przechodzimy przez tego rodzaju cierpienia, to nie szukajmy innych rzeczy. Maryja chce nas ogołocić od nas samych, byśmy stali się podobni do Jezusa Chrystusa, nie tego Zmartwychwstałego, ale tego, który cierpi, żeby dokonało się prawdziwe zmartwychwstanie w duchu. Współuczestniczmy w Jego cierpieniach. Duch nasz cierpi. Czuje samotność. Jeden kapłan prosił siostrę zakonną: „jeśli przechodzisz takie cierpienia, ofiaruj choć jedną sekundę za mnie". Tu dotykamy istoty czystej miłości, nie istniej nic większego. Tutaj nam Pan Bóg daje kolejny dar - Jego bliskość i to jest życie doskonałe. Święci, mistycy prosili o to Pana Boga. Montfort jednocześnie przestrzega, że jeśli decydujesz się na takie cierpienia, to musisz prosić o pozwolenie i błogosławieństwo kierownika. Święci byli tak przemienieni boską miłością, że szukali cierpienia. Mówili: „Panie Boże chcę". Nie znaczy, że mamy tak postępować, to proces powolny, ale warto wiedzieć, że jest różnica między tym, co teraz przeżywamy a łaską Bożą, która jest w stanie nas do tego przygotować. Maryja może z nami zrobić, co zechce, bo jesteśmy Jej

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

niewolnikami, poza tym zna wolę Ojca względem każdego z nas. O tym trzeba pamiętać i tym się karmić.

„W upadkach, o podźwignięcie" [TPN 107]. Co znaczy dźwigać krzyż? Pan Bóg daje nam osoby, które pomagają nam nieść krzyż, ale należy też o to prosić Maryję: „Proszę Cię, podźwignij mnie". Jest przecież taka piękna stacja na Drodze Krzyżowej, w której Maryja jest szczególnie obecna, gdy Pan Jezu upada. Ona z Nim jest. My możemy też powiedzieć: „Maryjo, dziękuję Ci, że czynisz wszystko teraz nowe". Nie ma już starego życia, powrotu. Może nawet i prosimy Maryję o pomoc, choć do końca nie jesteśmy świadomi głębi tych słów, ale Ona nas spotyka na naszej drodze krzyżowej i to jest pokarm duchowy, uświadomienie sobie tej władzy i mocy, jaką posiada Maryja nad duszami, ta prośba, aby to Ona dźwigała we mnie ten krzyż. Czy to nie jest zjednoczenie z Nią? Jeśli powiem Maryi: „Proszę, dźwigaj ten krzyż. Oddaję Ci go. Ty nosisz go ze mną". Święci mówią, że Maryja była w ten sposób zjednoczona z Panem Jezusem. Dlatego powinnyśmy być świadomi, że Maryja dźwiga i nasz krzyż.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

„W zniechęceniu, o otuchę" [TPN 107]. Należy prosić: „Maryjo, potrzebuję otuchy". To jest pokarm, który daje mi siłę iść dalej.

„W skrupułach o radę" [TPN 107]. Zły duch robi wszystko, żeby nas prowadzić do skrupulatności. Doświadczamy tego na różnych poziomach, przeważane w wątpliwościach, czy coś jest grzechem, czy nim nie jest.

„W krzyżach, pracach i przeciwnościach życia, o pocieszenie" [TPN 107]. To nie znaczy, że pocieszenie uwolni mnie od krzyża, od pracy w przeciwnościach. Muszę mieć zdrowe spojrzenie na krzyż i go zaakceptować.

„Wreszcie, we wszystkich dolegliwościach jest Maryja stałą ucieczką takiej duszy, co nie potrzebuje się obawiać, że tej Dobrej Matce zbytnio się narzuca lub naraża się Panu Jezusowi" [TPN 107].

Święte nabożeństwo

W kolejnym numerze, 108 ***Traktatu***, Montfort pisze, że nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny jest święte. Maryja pobudza

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

duszę do unikania grzechu i naśladowała Jej cnót. Im więcej żyjemy wewnątrz nas samych, tym bardziej odkrywamy tą czułość związaną z krzyżem. Można to zobaczyć na przykładzie osób chorych, szczególnie dzieci, które obarczone cierpieniem jednocześnie posiadają w sobie niezwykłą mądrość. Cierpienie naprawdę zmienia człowieka. I ateista może być piękny, wyrozumiały i cierpliwy w stosunku do innych, a co dopiero ten, który ofiaruje to cierpienie w Jezusie i Maryi. Dlatego święci są jednocześnie obecni i nieobecni. Taka miłość wychodzi z ich wnętrza, że czujemy się bardzo dobrze przebywając z nimi. Tego dokonuje Pan Jezus. Jak się czuła Maria Magdalena i inni grzesznicy, którzy szukali Pana Jezusa i otwierali przed Nim swoje serca? Bardzo dobrze! A dzieci, nie tylko szły, ale biegły do Niego. Adorowali Go pasterze, maluczcy, królowie, apostołowie zachwycali się Jego pięknością. A Maryja kontemplowała Go przez cały czas. Święty Ludwik, w ***Miłości Mądrości Przedwiecznej***, mówi o tym, że kontemplował zachowanie Pana Jezusa, Jego słowa i zastanawiał się jakie były? Karmił się taką kontemplacją. Każdy chrześcijanin, chociaż jest to trudne, powinien być „nadprzyrodzony" dla innych.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Maryja „pobudza duszę do unikania grzechu" [TPN 108]. W pierwszej kolejności zaczyna się dostrzegać grzechy, widzi się własne zachowania, na przykład to, jaka jest nasza miłość do bliźniego, choć wcześniej nie przykładało się do tego uwagi. Kolejno, jaka jest miłość do Pana Boga? Kiedy już to zanalizujemy, zaczynamy unikać grzechu i słuchamy, co nam proponuje Maryja, w jaki sposób unikać okazji do grzechu. Musimy patrzeć na cnoty Maryi i zobaczyć, czego nam brakuje. To jest nasz ideał, naśladowanie cnót Maryi, a przede wszystkim Jej głębokiej pokory. Co to znaczy być pokornym w życiu codziennym? Możemy się ćwiczyć w zachowaniu zewnętrznym, ale tu chodzi bardziej o serce, dostrzeganie prawdy o Panu Bogu, o sobie i innych. W numerze 213 ***Traktatu*** Montfort obiecuje, że kto będzie praktykował nabożeństwo, pozna sam siebie. To jest pierwszy owoc. Poprzez światło Ducha Świętego, Maryja pokazuje, co znaczy pokora serca. Należy rozróżnić dwa rodzaje pychy, tą normalną i duchową. Jakie światło mam w stosunku do swojej pychy? Święty Ludwik korzysta z mocnych porównań: „będziesz jak ślimak". Duch Święty pokaże ci, gdzie i w których sytuacjach jesteś jak ślimak w stosunku do Pana Boga i bliźniego.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Montfort wymienia dziesięć cnót Najświętszej Maryi Panny. Kolejną jest żywa wiara. Święty Ludwik patrzy na wiarę Maryi i kontempluje - co to znaczy, że jest ona żywa? Gdy przychodzą słabości, wątpliwości, grzechy, możemy zobaczyć, na jakim stopniu ufności jesteśmy, jaka jest nasza wiara? Zazwyczaj mamy z tym problem, choć coś nam mówią nasze emocje, cierpienia cielesne, ale na tym się zatrzymujemy i ciężko jest nam zrobić dalszy krok, i spojrzeć w duchu na to wszystko, wznieść się ponad to, co dzieje się z naszym ciałem. Święta Teresa od Dzieciątka Jezus pisała o tym, że jednej nocy, tak bardzo kaszlała, że wypluwała coś lepkiego, co przyczepiało się jej do ręki. W klasztorze, w którym przebywała, po 22 nie wolno było włączać światła, a że nie chciała łamać reguły, czekała do rana, żeby się upewnić, czy to przypadkiem nie jest krew. Pierwsza myśl, jak się wtedy w niej pojawiła to było, że śmierć jest blisko, była świadoma, do czego prowadzi taki kaszel. Później zapisała, że ze spokojem ofiarowała to Panu Bogu, mówiąc: „jestem blisko Ciebie. Idę do Ciebie". Jeden profesor na studiach, skomentował ten fragment jej pism w taki sposób, że gdybyśmy my poszli do lekarza i usłyszeli złą diagnozę, to natychmiast byśmy się przera-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

zili, co się z nami dzieje. I zazwyczaj, kiedy pierwszy lekarz nam powie, że umieramy, to nie przyjmujemy tego i idziemy do innego, walczymy sami ze sobą. Potrzebujemy dużo czasu, żeby przyjąć taką informację. A święta Tereska w tej samej chwili to zaakceptowała i to jest świętość, zjednoczenie. To jest to ukrycie, o którym mówi Montfort w pierwszych numerach ***Traktatu***, że Maryja prosi Pana Boga, żeby była ukryta przed samą sobą. Święta Tereska pokazuje nam to samo, takie ukrycie, nie myślenie o sobie, ale o Panu Jezusie. Tak bardzo pragnie widzieć Pana Boga w Królestwie Niebieskim, że nie może się już doczekać. To jest chyba prawdziwa definicja śmierci - Pan Jezus nie może się doczekać na naszą duszę.

Montfort wymienia kolejną cnotę Maryi - „święte posłuszeństwo". Znowu możemy popatrzeć na Pana Jezusa i Maryję, jacy są posłuszni i w tym kontekście zobaczyć, gdzie my jesteśmy nieposłuszni, zobaczyć swój grzech, a jeśli go nie widzimy, nie możemy rozwijać tego daru. Dlatego Pan Jezus pozwala na krzyż, wątpliwości, upadki, grzechy, choroby, w tym jednym celu, aby nas to zaprowadziło do większego

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

światła, nad czym mamy pracować. Dlatego, jeśli upadniemy w lekki grzech, należy powiedzieć tylko: „Jezu, przebacz mi". To jest jedna sekunda, dwie, maksymalnie trzy i nie zastanawiać się więcej nad tym. A zazwyczaj nasze pierwsze myśli idą w kierunku: „jak ja mogłem upaść? Jestem tak słaby, jestem grzesznikiem". I to jest pycha. Nie akceptuję siebie i swojego stanu i buntuje się, choć nieświadomie, przeciwko Panu Bogu. A Montfort mówi, w takich momentach ratuje nas tylko czułość, prostota i ufność w stosunku do Maryi. Upadłem, ale idę dalej. Pan Bóg jest większy niż moja słabość, wątpliwości, upadki, grzechy. Siostra Faustyna uczy nas tego cały czas. Ile potrzebujemy, żeby wyjść z tego stanu, kiedy upadamy w grzechy?

Następnie: „stałość w modlitwie" [TPN 108]. Kiedy jestem niestały w modlitwie? Maryja nam to pokaże i to też jest dar. Montfort nazywa to świętym nabożeństwem. Ten pokarm duchowy jest święty, bo mi to wszystko pokazuje i uwidacznia.

„Wszechstronne umartwienie" [TPN 108]. Pan daje nam światło, gdzie się umartwiam wobec bliźniego i samego siebie.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Kolejno: „Boska czystość i Jej głębokie miłosierdzie, heroiczna cierpliwości, anielska słodycz i boska mądrość” [TPN 108]. Nabożeństwo to jest stałe i bezinteresowne. Maryja wewnątrz nas pracuje, aby ta relacja z Nią była święta, stała i bezinteresowna. Karmię się tym i jestem wdzięczny. Maryja prowadzi nas do Ducha Świętego.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

ROZDZIAŁ IV

CZCICIEL BEZINTERESOWNY

Nie tylko Maryja posiada czułość względem nas, ale my też jesteśmy powołani do okazywania tej czułości Maryi. Później, będzie się ona pojawiała spontanicznie w stosunku do naszych bliźnich, sami dostrzeżemy taką potrzebę. Należy modlić się o doświadczenie czułości, bo często jesteśmy sędziami innych i nie mamy miłosierdzia. To oznacza, że nasze serca są jeszcze zamknięte. Jedynie osoba, która żałuje za swoje grzechy i widzi siebie samą w Bożym świetle, może być czuła i miłosierna.

Prawdzie nabożeństwo jest święte. Po pierwsze pobudza duszę do unikania grzechu i niewchodzenia w niego - to jest darem Maryi. Czy dziękujemy Jej za światło, dzięki, któremu widzimy, że jakaś czynność, zachowanie, czy myśl jest grzechem? Czy dziękujemy za to, że nas chroni przez grzechami? Żyjemy automatycznie, jesteśmy codziennie na Mszy Świętej i w ogóle się nad tym nie

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

zastanawiamy, że to jest łaska. Kiedy ostatni raz podziękowałem za to Maryi i Panu Bogu? Albo za to, że nie popełniam różnych grzechów, jestem wolny od nałogów? Maryja zawsze stoi przed moim zwycięstwem. To Jej wszystko zawdzięczam. Szczytem każdej modlitwy jest dziękczynienie.

Kolejnym darem Maryi jest to, że pozwala nam uczestniczyć w Jej cnotach, na przykład w Jej wszechstronnym umartwieniu. Maryja była w tej cnocie mistrzynią. Ona daje nam tę łaskę, wystarczy się nią karmić. Jeśli jesteśmy tego świadomi, to od razu dziękujemy, bo wiemy Kto jest źródłem tych łask. Przez dziękczynienie nasza wiara wzrasta, rozwija się.

Doskonałe nabożeństwo jest stałe. O tym pisze Montfort w numerze 109 ***Traktatu***: „Utwierdza ono duszę w dobrym i sprawia, że człowiek dla błahych powodów, nie opuszcza praktyk religijnych". I znów musimy mieć tą świadomość, że Maryja daje nam tę łaskę stałości, sprawia, że człowiek dla błahych powodów nie opuszcza praktyk religijnych, a mało tego, ta łaska nas prowadzi i ugruntowuje w dobrym. Stałość sprawia, że jesteśmy wytrwali. Dalej święty Ludwik

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

pisze, że „czyni ono duszę odważną wobec świata i jego zasad, mężną w zwalczeniu słabości ciała, jego namiętności oraz szatana i jego pokus" [TPN 109].

Męstwo - kolejny dar, człowiek staje się odważny. To, co na początku, kiedy zaczynaliśmy się nawracać, było dla nas ciężkie, teraz jest lekkie i łatwe. Montfort mówi, że dusza zaczyna być odważna i mężna wobec świata, i jego zasad, czyli stawia opór wobec tego, co jest przeciwne dziesięciorgu przykazaniom. Na przykład, pierwsze przykazanie mówi, że istnieje jeden Bóg, a ten, który głosi inną teorię jest duchem antychrysta. Niektórzy odrzucają tę prawdę, że Pan Jezus był człowiekiem, a wybierają, na przykład zasady New Age, czy jakąś energię. Jest wiele takich teorii.

Drugie przykazanie, dotyczy między innymi tego, aby nie bluźnić. Łatwo możemy to zauważyć, gdy przebywamy wśród innych osób, które nie żyją Ewangelią, nie mają relacji z Maryją, bardzo często ich wypowiedzi są naszpikowane bluźnierstwem, przeklinaniem. Tam, gdzie jest Maryja, nie ma ducha nieczystego. To demon wykorzystuje usta człowieka.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Trzecie przykazanie dotyczy obowiązku uczestnictwa w niedzielnej Eucharystii. I tu też widzimy, jakie są nadużycia, w jaki sposób Msza Święta jest spychana, odrzucana i lekceważona.

Przez świat atakowane jest też czwarte przykazanie związane z respektowaniem i szanowaniem rodziców. Dziś promuje się eutanazję, usiłuje się rozbić model rodziny patriarchalnej, gdzie panuje jakaś hierarcha. Zły duch próbuje zniszczyć to, co jest stworzone na podobieństwo Boże, uderza w samą istotę małżeństwa.

Piąte przykazanie: „nie zabijaj". I tu odpowiedzią świata jest aborcja. Można powiedzieć, że nie mogło być gorzej, maksymalne uderzenie w życie i to od jego początku. Dziś, w imię prawa, człowiek mówi, że można zabijać. Jest to bałwochwalstwo, ciało staje się tronem, na którym zasiada „ego". Jestem sam dla siebie bogiem i mogę robić z moim ciałem to, co chcę. Zasady tego świata przejawiają się na różne sposoby.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Dar męstwa

Montfort mówi, że dusza, która karmi się tymi pięcioma pokarmami duchowymi, wygląda jak drabina, po której się wspina do Nieba. Pierwszym stopniem jest sama świadomość, że to nabożeństwo jest wewnętrzne. Następnie rozwija się czułość, która dotyka naszej wewnętrznej istoty, następnie doświadczamy emocjonalnej obecność Maryi i zaczynamy uciekać od wszystkich grzechów. Maryja daje nam cnoty, abyśmy mogli Ją naśladować i to jest najważniejsze, i stanowi o świętości. Kiedy Maryja i Pan Bóg widzą, że dusza walczy, pragnie naśladować te cnoty, to daje jej kolejny dar: męstwo, odwagę. Człowiek zaczyna wtedy sprzeciwiać się zasadom tego świata, a w miarę wzrostu cnót, może zacząć walczyć przeciw głównemu nieprzyjacielowi, którym jest szatan. Święci nam pokazują, jakie mieli ataki, jak walczyli, aby otrzymać te cnoty, a później je rozwijać. Maryja stawia fundament, potem człowiek sam musi iść do przodu. Na przykład, kiedy ćwiczymy się we wszechstronnym umartwieniu, patrzymy na Maryję. Na różne sposoby możemy umartwiać oczy, uszy, nos, serce, uczucia i emocje, naszą wolę, wyobraźnię. W pierw-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

szym i drugim numerze ***Traktatu***, święty Ludwik mówi, że Maryja od wszystkiego uciekała, chciała być ukryta i znana jedynie Bogu. Kiedy my niczego nie pokazujemy za zewnątrz, to już wydaje się dużym osiągnięciem. Rzadko, jednak prosi się o takie dary, o jakie modliła się Maryja. Naśladować mamy Maryję, w taki sposób jak widzi i przedstawia Ją święty Ludwik, a nie według naszych spostrzeżeń. Należy szukać, czytać i medytować, jakie było serce świętego, a wtedy lepiej zrozumiemy Maryję.

„Człowiek, który Najświętszej Maryi Pannie rzeczywiście służy, nie jest zmienny, zgryźliwy, niespokojny lub bojaźliwy" [TPN 109]. Dlatego, kiedy otrzymamy dar męstwa, możemy walczyć przeciw światu, demonom i grzechowi. To jest walka, którą będziemy toczyć do końca naszych dni i cały czas musimy pracować, nawet mając wspaniałe i piękne dary duchowe. Zawsze, kiedy prosimy Pana Boga, żebyśmy mogli wzrastać w cnotach, to On nam stwarza różne sytuacje i daje nowe okazje do ćwiczeń, dlatego w życiu duchowym zawsze dzieje się coś nowego, tu nie ma końca. Nieustannie będziemy mieli nad czym pracować, pojawi się jakaś nowa osoba, która będzie nas

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

denerwować, przez którą stracimy cierpliwość i może stać się powodem naszych grzechów. Pan Bóg na to pozwala, dzięki temu może nas poprowadzić do głębi naszej duszy i serca, żebyśmy mogli zobaczyć, co jest w niej ukrytego. Nasze życie duchowe jest podróżą. Im dusza jest większa, im bliżej jest Pana Boga, tym ma więcej Światła. Im bliżej zjednoczenia jesteśmy, tym więcej widzimy w sobie brudu. Jeśli w pokoju nie włączmy światła, to na pierwszy rzut oka, będzie wyglądał on na schludny i posprzątany, ale kiedy zapalimy żarówkę, od razu zobaczmy ile w nim jest kurzu, a co dopiero, kiedy wpuścimy do niego promienie słoneczne, to one ukażą najdrobniejszy pyłek. Tak samo jest z duszą człowieka, kiedy Pan Bóg, poprzez swoją obecność w sercu człowieka, zaczyna go oświetlać, wtedy widzi wyraźniej kim jest, ile w nim jest brudu, słabości, grzechów, że jest na granicy między piekłem i rajem, ale trzyma się za szatę Pana Jezusa. To jest znakiem, że dusza wzrasta w prawdziwej duchowości. Jeśli nie ma tego w naszym życiu, to znaczy, że coś tu nie funkcjonuje. Montfort podkreśla, że należy przyjrzeć się naszym zachowaniom, cnotom, czy idą w kierunku cnót Maryi, czy dusza Maryi żyje w naszej duszy. Na przykład

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Maryja jest wytrwała i stała, a my jesteśmy zmieni, nasze decyzje są chwiejne jak pogoda, trochę słońca, to znów deszcz i tak w kółko. Montfort jest mistrzem kontemplacji Serca Maryi, opisuje to, czym samym żyje - czyli Maryją. To Ona żyje w nim, Jej cnoty się w nim rozwijają. Święty Ludwik na początku sam był zmienny, ale potem Maryja przyozdobiła go swoimi cnotami. ***Traktat***, który jest zdrojem wszystkich łask i doświadczeń, powstał dopiero na końcu jego życia.

Kiedy upadnie, zaraz się podnosi

Kiedy Pan Bóg chce udzielić nam jakiejś łaski, czy daru, to często czujemy niepokój, nasze ciało nie jest przygotowane na taką duchową rzeczywistość i zaczynamy ujawniać naszą negatywną stronę, i uciekamy: „Panie Boże uwolnij mnie". Zły duch wie, że Pan Bóg chce dać duszy coś cennego i zaczyna ją straszyć, atakować, i taka osoba zaczyna się bać, zastanawia się czy przypadkiem nie zrobiła czegoś złego. Jeśli dusza jest mądra i kierowana przez roztropnego kierownika, który sam miał podobne doświadczenia, to zaczyna być

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

spokojna, i ufna w to, że Pan Bóg chce jej udzielić nowego miodu w życiu duchowym.

Święty Ludwik jest mistrzem życia duchowego, możemy zauważyć, jaka panuje w jego sercu równowaga. Zaznacza jednak, że człowiek oddany Maryi może czasami upaść lub zmienić praktyki religijne. Dobrze wie, że jest to niemożliwe, żeby człowiek nie upadł, to też czasami jest dobre dla jego duszy. Upadek w jakikolwiek grzech pokazuje nam, jaki stopień pychy jest w naszym życiu. Jeśli zaczynamy się martwić: „jak ja mogłem upaść na nowo w ten grzech? Panie Boże, gdzie Ty jesteś? Dziesięć lat modlę się, żebyś mnie uwolnił od tego grzechu". I zaczyna się: panika, niepokój, walka, a to jest znakiem pychy, braku akceptacji siebie. Człowiek myślał, że jest już na jakimś stopniu życia duchowego, był fałszywie pokorny, a trzeba zawsze, każdego dnia, stosować się do rady Ojców Pustyni czy innych świętych, którzy mówią: „kiedy się przebudzisz, powiedz sobie: wczoraj nic nie zrobiłem odnośnie życia duchowego, świętości. Dziś muszę zacząć od zera, bo nie wiem, czy jutro będę żyć. Dziś zrobię wszystko, jakby to był ostatni dzień w moim życiu". Jeśli ćwiczę się w takiej świadomości, to wyrabiam w sobie cnoty.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Jeśli robię odwrotnie, kontempluję to, jaki byłem dziś dobry, a nie uderzam się w piersi kamieniem, tak jak to robił święty Hieronim, to zaczyna się moja duchowa ślepota. Mówię, jaki to dobry jestem, tak kocham braci i siostry, a szatanowi wystarczy jedna taka myśl i będzie nas w tym kierunku prowadził, żebyśmy uwierzyli, że jesteśmy święci, i wspaniali. Jeśli tak będziemy myśleć przez dzień, dwa, pięć dni, rok cały, korzeń pychy mocno się w nas rozrośnie, ugruntuje i będziemy duchowymi ślepcami. Nie będziemy dostrzegać własnego zachowania i zaczniemy robić sobie, i innym problemy.

Święty Ludwik mówi, że doskonałe nabożeństwo nie na tym polega, żeby człowiek nie zmieniał czasami swoich praktyk religijnych. To nas broni przed popadnięciem w schematy. Może dziesięć lat modlę się w ten sam sposób i jest mi bardzo trudno z tego zrezygnować. Możemy samego siebie testować, czy jest się w takich schematach? Czy pojawia się lęk przed zmianą praktyki religijnej? Jeśli mam problem, to znaczy, że traktuję moją modlitwę jakby wszystko od niej zależało i że to ja mogę coś zmienić - jestem „wszechmogący". Każda sekunda modlitwy jest pełna obecności Boga Żywego

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

i nic nie zależy ode mnie. Możemy ukraść dla siebie te dary i uznać, że jest w nich nasza zasługa, a to jest niebezpieczne. Niekiedy nawet dar kapłaństwa może być ważniejszy od Pana Boga.

Bardzo ważne są cnoty, o których święty Ludwik pisze na początku ***Traktatu***. Maryja prosiła Pana Boga o trzy łaski, aby żyć życiem ukrytym, ubogim i pełnym upokorzeń. To jest ubóstwo, pierwsze błogosławieństwo w Ewangelii świętego Mateusza. Błogosławieni ubodzy w duchu - to jest nic nie posiadać, nie być do niczego przywiązanym, ani do cnót, darów duchowych, ani do darów materialnych, stworzeń, ani do tego świata. Doświadczamy tego, jakie to jest ciężkie, to jak zdejmowanie skóry, musimy rozdzielić duszę od ciała, a to jest śmierć. Pan Bóg nas tak kocha, że już od samego początku, kiedy zaczynamy być świadomi rzeczywistości duchowych, udziela nam daru ubóstwa duchowego, „rozdziela" nas, a to jest męczeństwo. Maryja była w tym wzorem. Dlatego musimy sami siebie stawiać w prawdzie i patrzeć, gdzie, i do czego mogę być przywiązany, i nad czym muszę pracować. Abraham przechodził próbę, musiał „zabić" swojego syna Izaaka.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Święty Ludwik pisze: „lecz kiedy upadnie, zaraz się podnosi" [TPN 109]. Tu Pan Bóg pokazuje, że jeszcze nam brakuje stałości. Nie jest dobrze, jeśli grzeszymy i ranimy Pana Boga, ale takie upadki się zdarzają, i Ludwik tłumaczy jak to ma wyglądać - po upadku zaraz się podnosić, nie analizować, żałować, i patrzeć nie na siebie, ale na Pana Boga. Na tej drodze najważniejsza jest ufność w ciemnościach, trudach i cierpieniach. Możemy się zastanowić, ile czasu potrzebuję, żeby wstać, kiedy upadamy w grzech czy jakąś słabość? W momencie upadku, wszystko zależy od żalu doskonałego, widzę tylko Pana Boga i to, że Go ranię, i moje serce płacze z tego powodu. Święci proponują, żeby modlić się o taką łaskę codziennie, aby mieć duszę wrażliwą na grzech. Zwykle nie mamy tego daru, jest on bardzo drogocenny i tylko dusza, która jest wierna na drodze przykazań Bożych go otrzyma. Przeważnie posiadamy niedoskonały żal za grzechy i święty Ludwik do tego się odnosi, żeby zaraz po upadku powstawać, bo trwanie w nim i analizowanie jest niebezpieczne. Jedna, dwie sekundy po upadku poprosić Pana Boga o przebaczenie i zaraz wstać. Kolejny raz, gdy upadniemy, możemy zacząć to praktykować. Paradoksem chrześcijaństwa jest to, że im

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

więcej upadamy, tym więcej mamy możliwości ćwiczenia się w darze ufności i czułości względem Pana Boga. Musimy przestać analizować: „jak ja mogłem się tak zachować? Dlaczego to mi się przydarzyło?" To wszystko jest pychą, buntem przeciw samemu Bogu, bo On nie spełnia wszystkich moich próśb. Nad tym trzeba pracować. „Lecz kiedy upadnie, zaraz się podnosi, wyciągając ręce do swej Dobrej Matki" [TPN 109]. Nie ma tutaj miejsca na rozmyślanie, wątpliwości, ale ma być natychmiastowa prośba: „Maryjo, podnieś mnie, pomóż mi wstać. Oddaję Ci to wszystko". Tak samo dusza ma postępować w pokusach, grzechach, w słabościach, w skrupułach, w krzyżach, w przeciwnościach. Montfort mówi, że zaraz należy powstawać i wyciągać ręce do swojej Dobrej Matki. Często obwiniamy siebie lub innego człowieka, tak samo jak to było w ogrodzie Eden, gdzie Pan Bóg pyta: „Adamie, gdzie jesteś? Co zrobiłeś? Nie byłeś posłuszny? Ewa jest winna, ona mi dała do jedzenia. Ewa, co zrobiłaś? To wąż mi dał do zjedzenia". To jest taki łańcuszek auto usprawiedliwienia i kierowania wzroku na kogoś innego, obwiniania innych za ten stan, w którym się znajduję. Jeśli nie jesteśmy posłuszni tej radzie, o której pisze Montfort, to traci-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

my chęć do modlitwy i zaczynamy doświadczać oschłości, analizujemy, i popadamy w wątpliwości. W tym stanie widzimy, że nie mamy potrzeby się modlić, ciężko nam się modlić, trudno nam ofiarować swoje uczucia Maryi. W tym stanie zły duch usiłuje nas sprowadzić na złą drogę, żebyśmy w ogóle przestali się modlić. Powoli tracimy chęć, potem następuje pustka i oschłość. Pan Bóg i na to pozwala, wszystko wykorzysta dla naszego dobra, wie jacy jesteśmy. Zły duch tu krąży i atakuje, kiedy widzi, że otwieramy bramy swojego serca na wątpliwości, proponuje swoje scenariusze i może nawet cytować fragmenty z Pisma Świętego, pokazywać dary, dawać światło. Jest to wtedy tak mocne światło, że święty Jan od Krzyża naucza, że dusza w takiej sytuacji, wątpliwościach, boleściach, chorobach, myśli, że to może być od Boga. A święty Paweł dodaje: „Uwaga! Szatan ma władzę przyodziewać się w anioła światłości!".

„A jeśli traci chęć do modlitwy i doświadcza oschłości nie popada w zniechęcenie, w rozterkę, gdy żyje z wiary w Jezusa i Maryję, nie zaś z uczuć cielesnych" [TPN 110]. Na tym stopniu, oznaką pokarmu duchowego, jest stałość, męstwo, nie żyje się więcej

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

według uczuć cielesnych, ale z wiary. Montfort bardzo duży akcent stawia na dar wiary, nawet ostanie zdanie w ***Traktacie***, brzmi: „mój sprawiedliwy z będzie żyć z wiary" [TPN 273]. Osoba, która oddała wszystko Maryi, otrzyma od Maryi ten dar żywej wiary. W niektórych fragmentach ***Traktatu***, Montfort opisuje jak wyglądała żywa wiara w życiu Maryi.

Służyć Maryi dla Niej samej

Ostatnią cechą tego nabożeństwa jest bezinteresowność. Dusza nie szuka więcej własnego interesu. To jest bardzo trudne, każda nasza modlitwa wygląda jak litania próśb: „Panie Boże, udziel mi cnót, daj mi świętość, daj mi cierpliwość" - zawsze czegoś szukamy. Montfort mówi, że przez 15, 16 lat swojego kapłaństwa uczył publicznie i prywatnie o tym, a niewiele znalazł osób, które by to rozumiały i według tej nauki żyły. „Doskonałe nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny jest bezinteresowne, to znaczy, sprawia, że dusza nie szuka siebie tylko Boga i Jego świętej Matki" [TPN 110].

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

W pierwszym numerze TM, święty Ludwik podkreśla, że tę tajemnicę Maryi powierza innym pod różnymi warunkami. Jednym z nich jest dziękczynienie. „Będziesz dziękować Bogu przez wszystkie dni życia za tę wielką łaskę, jakiej ci udzieliłem, pozwalając ci poznać tajemnicę, której poznania nie jesteś godna. W miarę, jak będziesz się nią posługiwała we wszelkich aktywnościach swojego życia, będziesz rozpoznawać jej wartość i niezwykłość, które teraz znasz jedynie niedoskonale z powodu licznych i ciężkich grzechów własnych i z powodu twego ukrytego przywiązania do samej siebie". Nabożeństwo bezinteresowne to takie, w którym dusza nie szuka siebie. Są dwa elementy świadczące o tym, że dusza szuka jednak siebie: żyje w grzechach ciężkich, bardzo często upada w lekkie i drugi to przywiązanie do siebie. Według mistrzów życia duchowego nie są ważne tylko ciężkie grzechy. Dla osób duchowych, które się modlą kilka godzin dziennie, gorsze jest ukryte przywiązanie do samego siebie. Maryja natomiast, prowadzi do tego, aby to nabożeństwo było bezinteresowne. Z kolei zły duch, będzie nas ciągnął w stronę szukania samego siebie, interesowności. Dzięki temu, że posiadamy dary Ducha Świętego, możemy

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

badać, czy bardziej szukamy samych siebie, czy jednak Boga i Maryi. Święty Ludwik usiłuje nam pokazać, jaka jest różnica między prawdziwym, a nieprawdziwym czcicielem. To jest bardzo głębokie, unaocznia, jak daleko zły duch może ingerować nawet w same nabożeństwa, dlatego musimy o tym wiedzieć, żeby nie dać się zwieść. Czy świadomie, w ciągu całego dnia, zastanawiam się nad tym, czy w jakieś decyzji, którą chcę podjąć, będzie wola Boża? Maryjo, w tej mojej decyzji, czy to będzie czyn zewnętrzny, czy wewnętrzny? Czy szukam tutaj siebie? Ile jest tutaj mojego? I mówi święty Ludwik: „Prawdziwy czciciel Maryi nie służy tej dostojnej Królowej dla jakiejś korzyści lub zysku, ani dla własnego dobra, doczesnego, wiecznego, cielesnego, duchowego lecz dlatego, że Maryja na to zasługuje" [TPN 110]. Jaka jest myśl świętego Ludwika? Niewolnik żyje 24 godziny na dobę ze świadomością, że służy Maryi. Kiedy ktoś ma doskonały żal za grzechy, to po upadku nie patrzy na siebie. Tak jest oddzielony od siebie, że zaczyna płakać, że Pana Boga tym grzechem zranił. Tak samo i tutaj, on jest świadomy, że nie służy Maryi dla własnych korzyści, ale tylko dla Niej samej. Moje życie ma polegać na tym, by oddawać Jej cześć.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

„Prawdziwy czciciel Maryi nie służy tej dostojnej Królowej dla jakieś korzyści lub zysku" [TPN 110]. Jakie to są korzyści albo zysk? Często właśnie ich szukamy. Ludwik wymienia cztery: własne dobro doczesne, dobro wieczne, cielesne i duchowe. Łatwiej nam zrozumieć, że nie mamy szukać własnego dobra cielesnego, czyli grzechu, pożądliwości. Czasami martwimy się, co dziś będziemy mieć, troszczymy się, a to już jest szukanie siebie, życie w taki sposób automatyczny. To nabożeństwo uwalnia nas od tego wszystkiego.

Montfort wzywa nas do większej świadomości, że Maryja nam udziela tego daru i nie żyje więcej „ja", ale Chrystus i Maryja we mnie - już mnie nie interesuje ten świat. Dziękuję Ci, Maryjo, że dziś martwię się trochę mniej o doczesne dobra, ale trudno mi porzucić troskę o to dobro wieczne i duchowe. Nie chodzi o to, żeby mieć relację z Maryją jedynie w celu zapewnienia sobie Nieba. „Panie Boże, zbaw mnie, bo widzę ile jest niebezpieczeństw". Czy to nie jest brak ufności, że zaczynam się bać o wieczność? Jeśli Montfort mówi, że mamy Boga za Ojca, więc czemu mamy się bać? Kiedy relacje między ojcem, matką a synem są dobre,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

to czy dziecko nie czuje się bezpieczne, nawet jak popełni jakieś błędy, zaczyna płakać, ale zaraz biegnie do matki i tam się chowa. I jeśli taka może być relacja na tym świecie między dwiema osobami, to jaka wspaniała powinna być między nami a Panem Bogiem i Maryją, która żyje we mnie, bo oddałem Jej wszystko? Czy jestem tego świadomy? Czy bardziej szukam interesu? Może dostanę się do Nieba albo oczekuję innego daru duchowego? A co znaczy dobro duchowe? To są dary, charyzmaty. Może liczę na dar rozeznania, bo go tak bardzo potrzebuję? Ale przecież mam już wszystko, jak zapewnia mnie Pan Bóg przez świętego Pawła: jesteśmy błogosławieni z wszystkimi darami duchowymi. Mam Maryję! Jeśli Maryja jest ze mną, to czego mogę chcieć więcej? Zapytali kiedyś ojca Gabriela Amortha, egzorcystę: „Ty przez całe życie wypędzasz demony, egzorcyzmujesz, nie boisz się? Nie doświadczasz lęku? Strachu?". Odpowiedział, że to jego szatan się boi, a nie odwrotnie. I to jest wiara! On ma troskę, nie ma żadnego interesu. Niejednokrotnie, nie jesteśmy świadomi, że nasza relacja z Matką Bożą opiera się na interesowności, ale Ona nas z tego powoli uwalnia, a w zamian daje bezinteresowną

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

pobożność, pełną ufności. Prawdziwy czciciel Maryi służy jedynie dlatego, że Maryja na to zasługuje. Jest taka piękna! Ona jest Matką wszystkich, Królową, Mistrzynią. Czciciel nie kocha Maryi, bo wyświadcza mu Ona dobrodziejstwa. Kiedy doświadczamy łaski, dotyku miłości, radości, jesteśmy pełni ognia miłości, to podejmujemy decyzję: „będziemy Ci służyć jeszcze bardziej". A kiedy byliśmy tak gorliwi, ale w cierpieniach, w wątpliwościach, w krzyżach i powiedzieliśmy Panu Bogu: „właśnie teraz będę Ci służył, teraz nie mam żadnego zysku, tylko jestem ukrzyżowany?" Jeśli jesteśmy na wyższym stopniu życia duchowego, to więcej jesteśmy ukrzyżowani niż doświadczamy radości. Nasza natura i rozum chce tylko radości, ale nie ma zmartwychwstania bez krzyża, bez drogi krzyżowej. Im więcej czasu jesteśmy ukrzyżowani, tym częściej powinniśmy robić takie oddanie, a często dzieje się odwrotnie, łatwiej jest nam, gdy doświadczamy radości i pociechy. Prawdziwy czciciel nie spodziewa się od Maryi żadnych dóbr, kocha dlatego, że jest Ona godna miłości i na to zasługuje. To jest jedyny powód. „Stąd też kocha Ją on i służy Jej, tak w zmartwieniach i w oschłościach, jak w czasie wesela i w odczuciu

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

żarliwości; kocha Ją na kalwarii, jaki na godach w Kanie Galilejskiej. Jakże miły i drogi w oczach Boga i Najświętszej Panny jest ten, kto nie szuka siebie w usługach, jakie Im oddaje" [TPN 110]. Co jest cenne w oczach świętego Ludwika? Czciciel bezinteresowny! Ale zaraz dodaje: „Niestety, taką duszę spotykamy rzadko!" [TPN 110]. Jeśli myślmy, że jest to niemożliwe do zrealizowania, to jest to brak ufności, przywiązanie do siebie. A z kolei jeśli sądzimy, że już tak mamy i to przynosi nam jakąś ulgę, to jest to nic innego jak pycha.

W następnym numerze, 111 ***Traktatu***, święty pisze: „Dużo już powiedziałem o Najświętszej Dziewicy. Lecz pragnę powiedzieć o Niej jeszcze więcej, gdyż zamiarem moim jest ukształtować prawdziwych czcicieli Maryi i prawdziwych uczniów Chrystusa Pana. Pominę jednak tu nieskończenie więcej, bądź to z braku wiedzy, bądź też z braku czasu". Teraz święty Ludwik pokazuje, że jest świadom swoich słabości, niedoskonałości, grzechów, ale jednocześnie tego, co otrzymał od Pana Boga, aby mógł to wszystko napisać i prowadzić dusze. Tu znowu możemy zadać sobie pytanie: Czy my, którzy jesteśmy w „Stowarzyszeniu

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Maryi Królowej Serc", żyjemy niewolnictwem? Czy mamy pragnienie uczyć innych, prowadzić ich do tego nabożeństwa? Kiedy ostatni raz powiedziałem o tym skarbie innej osobie? A Ludwik pragnie powiedzieć o Maryi jeszcze więcej: „gdyż zamiarem moim jest ukształtować prawdziwych czcicieli i prawdziwych uczniów Chrystusa Pana. Jakże sowicie mój trud byłby nagrodzony, gdyby ta książka dostała się do rąk jakieś szlachetnej duszy, zrodzonej z Boga i Maryi" [TPN 112]. Tu święty Montfort stawia warunek: ma to być dusza zrodzona z Boga i Maryi. Jeśli taka nie będzie, to nie zrealizuje się w niej to o czym święty pisze. „Nie z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, gdyby łaska Ducha Świętego, odsłoniła jej całą doskonałość i wartość nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny" [TPN 112] - tak wygląda jego modlitwa. Można modlić się na różańcu za wszystkie osoby, które się zawierzyły Maryi według nauki świętego Ludwika i za tych, którzy się przygotowują, przyjdą teraz, czy za kilka lat. To jest naśladowanie Pana Boga, który w Ewangelii świętego Jana, w rozdziale 17, mówi, parafrazując: „modlę się za tych, za których wy się będziecie modlić, którzy będą wierzyć waszym kazaniom, Słowu

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Bożemu". Tak samo postępuje Montfort. My też jesteśmy zobligowani do modlitwy za te osoby, które Pan Bóg stawia na naszej drodze, aby Duch Święty otworzył im serca, w momencie, gdy będziemy głosić im prawdziwe nabożeństwo.

„Gdyby łaska Ducha Świętego odsłoniła Jej całą doskonałość i wartość nabożeństwa do Najświętszej Dziewicy" [TPN 112]. Montfort nie mówi: „Chcę, aby dusza znała tylko trochę tę tajemnicę, ale całą". A my przeważnie jesteśmy na etapie: „tak trochę". Trzeba być radykalnym - wszystko albo nic! „Całą doskonałość i wartość nabożeństwa do Najświętszej Dziewicy, które zamierzam opisać i do niego ją zapaliła" [TPN 112]. Święty Ludwik chce zapalić serca! Jeśli teraz, kiedy to czytacie, serca wasze nie płoną, nie zapalają się, nie będziecie bardziej gorliwi w miłości, to będę musiał więcej pokutować, modlić się, aby tak było. Wy też powinniście się modlić za te osoby, które głoszą, aby robiły to jeszcze lepiej, żeby Duch Święty zapalał żarem ich serca.

Święty pisze: „jeśli bym wiedział, że moja grzeszna krew może się przyczynić do wyrycia w sercu prawd, o których na cześć

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

mojej umiłowanej Matki i Wszechwładnej Pani piszę, to zamiast atramentu, posługiwałbym się krwią własną w nadziei, że znajdę szlachetne dusze, co przez swą wierność nabożeństwu, które głoszę, wynagrodzą mej Matce i Pani, straty jakie Ona poniosła przez moją niewdzięczność i niewierność" [TPN 122]. Taka gorliwość jest w jego sercu, tak płonie jego krew! Możecie mieć podobne doświadczenie, gdy przygotowujecie posiłek, podgrzewacie go maksymalnie do 100 stopni Celsjusza i wiecie, że nie osiągnie się większej temperatury. Tak samo i tutaj, z gorliwości gotuje się krew świętego Ludwika. To jest taka żarliwość, która zapala inne dusze. Święty chce znaleźć osoby, szlachetne dusze, które będą wierne temu nabożeństwu. I tu jest klucz - bycie wiernym w praktykowaniu, aby wynagradzać w ten sposób Maryi całe zło, jakie poniosła przez moją niewierność i niewdzięczność. Jaka jest moja świadomość niewdzięczności i niewierności? Montfort mówi, że w czasach ostatecznych, Pan Bóg będzie dawał pragnienia duszom - jak on mówi „do obydwu płuc" - czyli całemu Kościołowi. Jeśli ci Pan Bóg udzielił ten łaski, że rozumiesz tę tajemnicę, to z tego tytułu poniesiesz też odpowiedzialność. Tak jak w Ewangelii Pan

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Jezus mówi o talentach, jeśli mam pięć talentów i Pan Bóg mi dał te dary to na końcu będzie mnie pytał, co z tym zrobiłem.

Niech Pan Bóg przez wstawiennictwo Maryi i świętego Ludwika, udzieli nam tego, co święty miał w swoim sercu, aby gorliwie płonęły w służbie rozszerzania Królestwa Pana Jezusa i Maryi.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

ROZDZIAŁ V

METAFORA HISTORII REBEKI

Tajemnica Maryi świętego Ludwika, choć nie jest obszernym dziełem, to stanowi syntezę ***Traktatu***. Na początku święty mówi o tej Tajemnicy, o tym, że w życiu duchowym człowieka Maryja jest darem Ojca, Syna i Ducha Świętego. Pierwsze słowa, kieruje wprost do duszy, pisząc: „wybrana duszo, to jest tajemnica, którą odsłonił mi Najwyższy Bóg" [TM 1]. Zaraz na wstępie podkreśla i uwypukla ważną rzecz: „W miarę, jak będziesz się nią posługiwała we wszelkich aktywnościach swojego życia, będziesz rozpoznawać jej wartość i niezwykłość, które teraz znasz jedynie niedoskonale, z powodu licznych i ciężkich grzechów własnych, i z powodu twego ukrytego przywiązania do samej siebie". [TM 1c]. Należy zwrócić uwagę na słowo „w miarę". Wszystko zależy od tego, w jaki sposób będziemy z tych praktyk korzystać, to takie będziemy widzieć owoce. Nowością, w duchowości świętego Ludwika, są praktyki wewnętrzne. Święty Ludwik kieruje je

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

do wybranych dusz, które Pan Bóg powołał do życia doskonałego - w miłości, w wierze i nadziei. Podkreśla niezwykłość i wartość tej tajemnicy, ale jednocześnie przestrzega, że na tej drodze spotkać się można z wieloma przeszkodami. Wymienia szczególnie dwa, które są najbardziej niebezpieczne. Są to: „liczne i ciężkie grzechy własne" [TM 1c]. Oczywiście, na początku drogi nawrócenia, każdy z nas spotyka się z ciężkimi grzechami, z których musi się uwolnić. Następnie zwraca uwagę na ten drugi element, tj. przywiązanie do „samej siebie" czyli ukryte „ja", z którym będziemy walczyć do końca naszego życia.

Następnie, święty ponownie zwraca się do „wybranej duszy". Przypomina jej, że jest odkupiona Krwią Pana Jezusa, a celem jej życia jest realizowanie daru, jaki otrzymała na Chrzcie Świętym. Tym darem jest świętość, do której jest powołana. Święty Ludwik mówi, że powinniśmy mieć większą świadomość tego powołania. Budzić się z taką myślą, że Pan Bóg chce zrobić coś wspaniałego w moim życiu, a wieczorem z nią zasypiać. Świętość nie jest czymś odległym, dalekim, ona jest tutaj. Istotny błąd polega na myśleniu, że to jest „moja" świętość.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Naszym najpewniejszym powołaniem jest zdobycie świętości, ale tej Bożej, we mnie ma być Boża świętość. Tak samo mówi papież Benedykt XVI. Co to znaczy „świętość"? To jest posiadanie ducha Pana Jezusa, myślenie w taki sam sposób jak On i robienie dokładnie tego, co On. To jest praca, która trwa przez całe życie. Jesteśmy powołani do życia wiecznością już tutaj, do tego zanurzenia się w świętości Pana Boga. Życie według natury i kierowanie się jedynie rozumem nie zaprowadzi nas do świętości, do tego potrzebna jest łaska Boża.

Misja Maryi

W kolejnych numerach święty Ludwik odkrywa nam tę tajemnicę świętości - a jest nią Maryja. Im więcej dusza ją praktykuje, tym więcej widzi pozytywnych skutków i owoców tego zawierzenia. W 15 numerze ***Tajemnicy Maryi*** święty Ludwik pokazuje nam, w jaki sposób Trójca Święta rozmawia z Maryją. Bóg Ojciec mówi tak: „Moja Córko, zamieszkaj w Jakubie". Od samego początku Maryja otrzymała misję, którą realizowała żyjąc na ziemi, ale kontynuuje ją

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

w sposób szczególny teraz, kiedy już jest w Niebie. Ona cała zanurzona jest w Trójcy Przenajświętszej i dzięki temu dostrzega jasno nasze potrzeby, naszą duszę, widzi jej stan. Z kolei Syn Boży, Jezus, powiedział do Maryi: „Moja Najdroższa Matko, miej dziedzictwo w Izraelu", to znaczy w wybranych. Jakub i Izrael to jest obraz Jezusa Chrystusa i nas samych w Starym Testamencie. W Jezusie Chrystusie jesteśmy powołani, aby chodzić tą samą drogą świętości, krzyża i Zmartwychwstania.

Na koniec, odzywa się Duch Święty: „Zapuść, moja wierna Oblubienico korzenie w moich wybranych" [TM 15]. Święty Ludwik doskonale to obrazuje, tworząc listę dziecięciu cnót Maryi. Te osoby, które się zawierzyły, są w sposób szczególny powołane do tego, aby te cnoty kontemplować i naśladować, to znaczy, starać się robić wszystko z Maryją. Mamy patrzeć na te cnoty, w jaki sposób Maryja praktykowała je w życiu i przenosić do swojej codzienności. Należy prosić Maryję, aby nam w tym pomogła, pytać się Jej, w jaki sposób zachowałaby się na naszym miejscu, będąc w pracy, w domu, na modlitwie i w innych sytuacjach. Sama Trójca Przenajświętsza mówi przecież, że

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Maryja zamieszkała w Jakubie, czyli w nas. Do tego odwołuje się szczególnie 183 numer ***Traktatu***, ale i kolejne, które mówią o historii Rebeki, i jej synach Jakubie, i Ezawie. Historia Rebeki jest tu metaforą. W języku polskim „metafora" oznacza „językowy środek stylistyczny, w którym obce znaczeniowo wyrazy są ze sobą składniowo zestawione, tworząc związek frazeologiczny o innym znaczeniu niż dosłowny sens wyrazów". Montfort, kiedy medytuje historię Rebeki, dostrzega w niej Maryję, natomiast w Jakubie widzi nie tylko Jezusa Chrystusa, ale też osoby wybrane. Możemy wpatrywać się w Maryję i Pana Jezusa, jak Oni się zachowują, a jednocześnie starać się naśladować Jakuba. W tej historii, szczególnie uwidacznia się jedna z cnót Maryi, a jest nią roztropność, choć Montfort korzysta ze słowa „przebiegła". W języku polskim „bycie przebiegłym" posiada wydźwięk negatywny, dlatego lepiej używać słowa „roztropna". Święty Mateusz, pisze: „Bądźcie więc roztropni", tłumaczy się jako „uważni", Montfort mówi - „chytrzy" [ale bez kontekstu negatywnego]. Święci są zawsze trochę szaleni i oni widzą w Rebece tą chytrość i przebiegłość, która w tym wypadku prowadzi do dobra, bo jej młodszy syn Jakub, otrzymuje prawo star-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

szeństwo, co jest równoznaczne z błogosławieństwem. Według prawa Mojżeszowego należało się ono starszemu synowi, który miał otrzymać wszystko, chociaż, jeśli chciał, mógł się podzielić z młodszymi braćmi. W tę historię wkracza matka Rebeka i zmienia tor wydarzeń. I tutaj Montfort opisuje, w jaki sposób Rebeka pracowała nad tym, aby młodszy syn otrzymał błogosławieństwo, zarówno to ziemskie, jak i niebieskie. Montfort widzi, że cecha roztropności Rebeki odnosi się do Maryi. Ona jest tą Matką, która walczy za nas, bo my przebywamy w świecie i potrzebujemy Jej ochrony i wstawiennictwa. Zły duch jest istotą duchową, na dodatek inteligentną i sami nie potrafimy go zwyciężyć, dlatego potrzebujemy Maryi!

Czego szukacie?

Jedna z Ewangelii opowiada o dwóch braciach, których zły duch kusi, aby przyszli prosić Pana Jezusa o lepsze miejsca w Niebie, żeby zająć tam lepszą pozycję. To jest pokusa władzy. Pan Jezus często opowiadał jak pięknie jest w Niebie, o słodyczach życia wiecznego, dlatego oni chcą się tam usta-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

wić, pragną rządzić i zdobyć dla siebie renomę. Zły duch posuwa się nawet do tego, że kusi samego Pana Jezusa, mówi Mu: „Jeśli oddasz mi pokłon wszystkie królestwa będą Twoje". Później tą samą pokusą, uderza w Jego uczniów. Matka, synów Zebedeusza -- Jana i Jakuba, prosi za nich, aby mogli zająć miejsce po lewej i prawej stronie Pana Jezusa. Duży wpływ ma tutaj więź emocjonalna, jaką ci uczniowie mają z rodziną, dlatego matka pozwala sobie na takie prośby. Oni są tak blisko Pana Jezusa, ale słuchają też matki, która proponuje im „ustawienie się" w Niebie. Pan Jezus natychmiast dostrzega to niebezpieczeństwo, tę pokusę władzy. Pyta uczniów: „Czego szukacie? Ile lat jesteście ze Mną? Jeszcze nic nie rozumiecie? To nie jest kwestia władzy, ale krzyża. Będziecie pić ten sam kielich cierpienia, jak i Ja. A jeśli chcecie być pierwszymi, większymi i lepszymi od innych i macie tę pokusę w sobie, to bądźcie sługami, stańcie się niewolnikami". Święty Ludwik mówi o tym samym w 184 numerze ***Traktatu***: Ezaw sprzedał swe prawo starszeństwa. Kilka lat później Rebeka, matka obu braci, która czule kochała Jakuba, przebiegłością całkiem świętą i pełną tajemnic zapewniła mu błogosławieństwo będące następstwem

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

wspomnianego prawa. Kiedy bowiem podeszły w latach Izaak chciał przed śmiercią pobłogosławić swego ukochanego syna Ezawa, przywołał go, kazał mu iść na polowanie i ze złowionej zwierzyny przygotować potrawę. Rebeka szybko zawiadomiła o tym Jakuba i kazała mu niezwłocznie przynieść dwa koźlęta ze stada. Z nich przyrządziła Izaakowi potrawę, którą, jak wiedziała, bardzo lubił. Następnie ubiera Jakuba w odzież Ezawa, którą przechowywała, a jego ręce i szyję pokryła skórą koźląt, aby ojciec, który utracił wzrok, dotykając włosów jego rąk, myślał, że to jest Ezaw. Rzeczywiście, Izaak zaskoczony głosem, który wydawał mu się być głosem Jakuba, kazał synowi zbliżyć się, a dotknąwszy sierści skór, którymi ów miał okryte ręce, rzekł: „Głos wprawdzie jest głosem Jakuba, ale ręce - rękami Ezawa" [Rdz 27, 22]. Po spożyciu posiłku ucałował Jakuba, a gdy przy tym poczuł miłą woń jego odzieży, pobłogosławił go. Życzył mu rosy nieba i żyzności ziemi. Ustanowił go panem wszystkich braci i zakończył swe błogosławieństwo tymi słowami: „Każdy, kto będzie ci złorzeczył, niech będzie przeklęty. Każdy, kto będzie cię błogosławił, niech będzie błogosławiony" [Rdz 27, 29]. Często doświadczamy lęku, bo ktoś mnie w życiu przeklina

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

i wracamy do analizowania historii naszego życia, a to jest nieufność w stosunku do Pana Boga. Cokolwiek mi się w życiu przydarza, a żyjemy w łasce uświęcające, to musimy wiedzieć, że Pan Bóg na to pozwala. Jestem błogosławiony, bo Jezus jest moim Panem i nikt mi nic nie może zrobić, nawet zły duch.

Czy ufam Panu Bogu, czy robię po swojemu?

„Zaledwie Izaak wypowiedział te słowa, wszedł Ezaw z upolowaną zwierzyną i poprosił ojca o błogosławieństwo. Zdumienie ogarnęło świętego Patriarchę, gdy dowiedział się, co zaszło. Ale nie cofnął słowa; przeciwnie, zatwierdził swe błogosławieństwo, bo w całym tym zajściu jasno ujrzał palec Boży. Ezaw podniósł wówczas lament, jak zaznacza Pismo Święte, oskarżając głośno swego brata o oszustwo i pytał ojca, czyżby posiadał on tylko jedno błogosławieństwo" [TPN 184]. Święty Ludwik, powołuje się na Ojców Kościoła, którzy twierdzą, że Ezaw jest figurą wszystkich przeklętych, tych, którzy nie są wybrani do życia wiecznego.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Z kolei Jakub jest wyobrażeniem osób powołanych do życia z Maryją, do szczęścia wiecznego. Święty Ludwik analizuje tych dwóch braci, przedstawia charakterystykę jednego i drugiego. Mam nadzieję, że nie jesteśmy po stronie Ezawa, ale każdy z nas może znaleźć w sobie jakieś podobieństwo, dlatego musimy pracować, aby uwolnić się od tego ducha, który nas oddala od prawdziwego nabożeństwa. Maryja pragnie udzielić nas swojego ducha, abyśmy byli całkowicie Jej własnością. Jesteśmy Jej dziećmi wybranymi, ukochanymi. Święty Ludwik, w numerze 185 ***Traktatu***, pisze: „Starszy brat Ezaw był silny i krzepki na ciele, sprawny i zręczny w strzelaniu; zabijał mnóstwo zwierzyny". Jak rozeznać, czy osoby wokół nas kierują się duchem Ezawa? A może sami jesteśmy prowadzeni przez fałszywego ducha? Najprościej można to zobaczyć w momencie, kiedy sami usiłujemy się podnieść z grzechów, rozwiązać jakiś problem, czy daną sytuacje. Każdy z nas ma przecież różne dary, talenty naturalne i ufa własnym siłom. Gdzie znajduje się, więc ta różnica? Czy ufam Panu Bogu, czy robię po swojemu? Można zaufać doświadczeniu, jakie posiadamy w danej dziedzinie i usiłować rozwiązywać według własnego rozumu. Nie ma w tym

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

nic złego i będzie to przez Pana Boga błogosławione, ale trzeba się zastanowić, jak ten problem pragnie rozwiązać Maryja? Może Ona chce zrobić to inaczej, niż ja akurat myślę? Maryja powinna panować, być Królową mojego serca, aby Jej duch całkowicie zmienił mojego ducha i spojrzenie na ten świat, i na osoby, które mnie otaczają.

Montfort pisze, jakim postępowaniem odznaczają się odrzuceni. „W sprawach doczesnych ufają własnym tylko siłom i własnemu sprytowi. Bywają bardzo silni, zręczni i światli w sprawach tej ziemi". Odnośnie Ezawa: „prawie nigdy nie było go w domu, bo ufając jedynie własnej sile i zręczności, pracował sam tylko, osobno" [TPN 185]. Święty Ludwik ma tu na myśli „dom" jako serce człowieka, jego wnętrze. Każdy z nas może zrobić rachunek sumienia, ile czasu przebywa w sercu z Maryją? Sam ***Traktat*** możemy czytać w różny sposób, zależnie, czego w nim szukamy. Jeśli będziemy do niego wracać i czytać na nowo, to warto zobaczyć ile razy Montfort mówi o cnotach i o świętości. To jest długa lista, praktycznie nie ma końca. To jest bardzo ważne, bo Ludwik chce nas uświęcić. Na koniec dnia należy zrobić rachunek sumienia i zoba-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

czyć, ile czasu spędziliśmy w tym „domu", w sercu, gdzie przebywa Maryja, bo przecież oddaliśmy Jej własne ciało z jego talentami, darami, ducha, duszę. Maryja pragnie, abyśmy przebywali z Nią cały czas, a nie tylko pięć minut dziennie.

Propozycja Montforta

Montfort proponuje też, aby po przyjęciu Komunii Świętej nic nie mówić, a jedynie kontemplować Pana Jezusa i Maryję, jak Oni rozmawiają. Pan Jezus sam będzie działał w naszym życiu, nie trzeba się o to martwić, ale pozwolić Maryi, aby rozmawia z Panem w naszym imieniu. Kiedy ostatni raz posłuchaliście tej rady Ludwika? A to jest tylko jeden przykład. Jesteśmy różni dlatego Duch Święty będzie prowadził i mówił do każdego w inny sposób. Przykład Montforta ma nam jedynie pomóc rozwijać tę relację. Posiadamy ten dar, bo oddaliśmy się Maryi w niewolę, tylko teraz trzeba go rozwijać i z niego korzystać. Wszystko zależy od woli, naszego „ja", na ile jesteśmy gotowi ukrzyżować egoizm. Każdy się oddaje, ale tylko Pan Bóg wie jak to oddanie wygląda i jak jest głębokie.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Na temat Ezawa, święty pisze tak: „Nie zadał sobie za dużo trudu, by podobać się matce swej, Rebece, i nic w tym celu nie czynił". Odrzuceni nie troszczą się wcale o nabożeństwo do Najświętszej Maryi, choć otwarcie nie żywią do Niej nienawiści, ale kochają Ją czule. Montfort często podkreśla, że jest bardzo wielka różnica między czcicielem zewnętrznym a wewnętrznym. Dużo chrześcijan praktykuje zewnętrzne formy tego nabożeństwa, takie jak łańcuszek, akt oddania, ale to nie jest istotą.

Będę cię prowadził szybko

Święty Ludwik w numerze 186, w punkcie 4 pisze, że Ezaw: „był tak łakomy i tak dogadzał swojemu żołądkowi, że sprzedał prawo starszeństwa za miskę soczewicy". Te osoby, które posiadają ducha Ezawa sprzedają wszystko, co otrzymali na Chrzcie Świętym za miskę soczewicy. Tracą niewinności duszy i serca. Tą miską soczewicy są przyjemności tej ziemi. Montfort chce prowadzić duszę do szczytów życia doskonałego i nie jest zadowolony, jeśli żyjemy tak połowicznie, dlatego jest konkretny, radykalny i czasa-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

mi wyraża się ostro. Każdy z nas bywa zmęczony i od czasu do czasu pozwala sobie na chwilę odpoczynku, a święci mówią nam, że mamy nie robić żadnych przerw, nie ustawać w tym wzrastaniu. W ***Traktacie*** widzimy jak święty Ludwik cały czas nas przynagla, nie daje spokoju, zaczyna nas „prześladować". „Nie dam ci spokoju, jeśli się oddałeś i jesteś moim uczniem i chodzisz do szkoły Maryi, to będę cię prowadził szybko, bo musimy skończyć tę misję, którą mamy w świecie". Święci są dla nas wzorem miłości i przebaczenia, na przykład święty Jakub, bardzo szybko tę szkołę ukończył, oddał swoje życie dla Jezusa. Kolejny święty, Szczepan, który w krótkim czasie wszystko otrzymał od Pana Boga i doskonale naśladował Pana Jezusa, przelał swoją krew, a gdy był kamieniowany, powtarzał słowa o wybaczeniu oprawcom. Zakończył życie w obecności nieprzyjaciół. A jak my się zachowujemy? Naszą rekcją jest przeważnie uraza, nie chcemy wybaczyć drobnostki, jeśli ktoś przeciw nam coś zawinił, powiedział jakieś przykre słowo. A Szczepan jak Baranek Boży, jeszcze usprawiedliwia morderców. To jest miłość doskonała, jeśli ktoś proponuje coś innego, to nie jest wtedy prawdziwe.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Charakterystyka dusz wybranych

Montfort wymienia fałszywe nabożeństwa do Maryi. Kilka razy, w tych fragmentach, mówi o złym duchu, który proponuje różne nabożeństwa. Podpowiada, które są fałszywe, czasami myślimy, że u nas jest wszystko dobrze, że kochamy i czcimy Maryję, a tymczasem może się okazać, że to nie jest prawdziwe nabożeństwo, że idziemy złą drogą. Warto spokojnie przeczytać te fragmenty i rozważyć, czy idziemy dobrą drogą, za Maryją?

W punkcie piątym, omawianego numeru, Ludwik mówi, że Ezaw: „podobnie jak Kain, zazdrościł swemu bratu i zawzięcie go prześladował", a w numerze 190 ***Traktatu***, dodaje, że „odrzuceni nienawidzą wybranych, otwarcie lub skrycie, prześladują ich i ciemiężą, gardzą nimi, krytykują, zniesławiają, okradają" .

Charakterystykę wybranych, Montfort zawiera w słowach: „Jakub młodszy, słabszy, o słabszej budowie ciała, łagodny i cichy, przebywał zwykle w domu, by zyskać sobie przychylność swej matki Rebeki, którą czule kochał, a jeśli wychodził z domu, to nie z własnej woli, ani dlatego jakoby, by

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

ufał własnemu sprytowi, lecz z posłuszeństwa wobec Matki" [TPN 192]. Osoby, które posiadają ducha maryjnego, często przebywają w domu, by łatwiej mogli się zjednoczyć z Panem Bogiem. Maryja prowadzi wybranych, mówi im, jak się mają zachowywać, uczy ich i wychowuje tak samo jak Pana Jezusa, który przebywał razem z Nią przez trzydzieści lat. Maryja pokazuje, jaka była relacja między Nimi, uczy medytacji, kontemplacji. Możemy rozważać to, jak rozmawiali między sobą, jak się zachowywali, w jaki sposób spożywali posiłek, czy też jaki mieli stosunek do cierpienia i prześladowania. Historia Rebeki jest inspirująca, obserwujemy tu Jakuba, który we wszystkim jest Jej posłuszny. To nie znaczy, że Jakub był w jakiś sposób ograniczony, nie, on był sprytny, posiadał talent, wszystko to miał, ale on zapomina o sobie na rzecz posłuszeństwa matce.

Pan Bóg nas szuka i to zawsze. Mówi do siostry Faustyny: „Jedź do Krakowa, tam wstąpisz do zgromadzenia, chce cię mieć, właśnie, na tej drodze. Tam doświadczysz krzyża, ale Ja będę z tobą". Święta Faustyna była posłuszna, a my zazwyczaj odpowiadamy: „Panie Jezu, ale tu jest taka faj-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

na droga życia, łatwiejsza, ja bym chciał tą drogą". Pan Jezus nie jest terrorystą i daje nam wolność, to my mamy decydować, ofiara ma była dobrowolna. Największą miłością jest pójście tą drogą, którą Pan dla nas przygotował. Pragnie, abyśmy nie wybierali tego, co jest łatwe i przyjemne, ale właśnie trudne i ciężkie. Gdyby nam ktoś zaproponował przeżyć taką samą historię, co Jakub, to jaka byłaby nasza odpowiedź? Gdyby ktoś teraz przyszedł i powiedział: „Słuchaj, będziemy teraz kłamać, aby uzyskać od ojca błogosławieństwo" - czy dostrzeżemy tu palec Boży? Czy potrafimy to zaakceptować? W pewnych sprawach powinniśmy mieć taką ufność, jaką posiadał Jakub, chociaż rozum podpowiada nam coś innego. Trzeba być otwartym na takie niespodzianki, Pan Bóg może nas zaskoczyć i zaproponować coś w tym stylu. Choć często tego nie dostrzegamy, to Maryja robi wszystko, abyśmy otrzymali błogosławieństwo Ojca.

Rozeznawanie natchnień

Jakub naśladował cnoty Maryi i uczył się od Niej roztropności, i przebiegłości, oczywiście „przebiegłości" w znaczeniu pozytywnym. Należy prosić: „Maryjo, pokaż mi, jak

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

i gdzie mam być roztropnym? W jakich sytuacjach, w stosunku do których osób?". Udziel mi swojej łaski roztropności, „przebiegłości" w pewnych sytuacjach życiowych [oczywiście, jeśli ta „przebiegłość" nie prowadzi mnie do grzechu]. Chodzi o to, aby posiadać ducha Maryi, doświadczać wszystkich darów, przyozdobić się we wszystkie Jej cnoty. Rolą Maryi jest rozdzielać te dary i cnoty, a na końcu należy prosić, żeby udzieliła nam własnego ducha, abyśmy byli przemienieni Jej duchem, który będzie nas prowadził do Pana Boga.

Kościół uczy, że są dwa rodzaje daru rozeznawania. Pierwszy z nich jest naturalny. Każdy ochrzczony otrzymał siedem darów Ducha Świętego, pięć z nich odnosi się do naszego rozumu i intelektu. Pan Bóg udzielił je nam w dniu bierzmowania i powiedział: „Teraz jesteś odpowiedzialny za te dary". Rozwijają się one w miarę korzystania z nich i to jest wspólne dla każdego człowieka. Osoby, które nie są ochrzczone, też posiadają te dary naturalne, są mądre, roztropne, ale nie znają Trójcy Przenajświętszej. My otrzymaliśmy dary Ducha Święte i trzeba je cały czas rozwijać.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Drugi sposób rozeznawania odnosi się już do specjalnego charyzmatu, posiadali go święci. Oni od razu potrafili rozeznać ducha i wiedzieli, którą opcję wybrać. Posiadali oczy duchowe, inaczej widzieli tą rzeczywistość, która nas otacza. Takiego daru Pan Bóg nie udziela każdemu. To jest zależne od Jego decyzji, na jakim stopniu świętości chce nas postawić.

Święty Jan, zarówno w Ewangelii jak i w Listach, mówi o synach światłości i ciemności, o zbawionych, i odrzuconych. Pisze, żeby wchodzić przez wąską bramę i nie szukać szerokiej drogi, na której wszystko idzie łatwo. Jeśli chcemy zastosować to do naszego życia duchowego, czy jakieś innej sytuacji życiowej, to zawsze możemy dokonywać wyboru. Na przykład, cały dzień poszczę i kiedy przychodzi mi pragnienie żeby zjeść ciasto, to jasna rzecz, że mam do tego prawo, Pan Bóg nie będzie mnie karał z tego powodu, ale mogę wybrać to, co jest trudniejsze, i jeszcze raz ten post ofiarować, odmówić sobie tej przyjemności. W tym ofiarowaniu samego siebie cały czas można wrastać.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Montfort pisze w ***Miłości Mądrości Przedwiecznej***, że są cztery narzędzia, z których należy korzystać, aby zjednoczyć się z Bogiem na tym świecie, a jednym z nich jest umartwienie uniwersalne, w tym własnej woli. Ignacy z Loyola mówi, że świętość to jest poddanie się woli Bożej, a to jest bardzo trudne. Święci podejmowali się tak heroicznych pokut, że nam trudno to zrozumieć, ale możemy pokutować sercem, ofiarować coś z siebie. To jest świętość. Jeśli po jakimiś natchnieniu zalewa mnie pokój, to pochodzi to od Pana Boga, bo do niepokoju prowadzi mnie zły duch. Muszę zacząć rozeznawać, czy to, co do mnie przychodzi jest od Pana Boga, czy złego ducha? Jakie są owoce tych natchnień? Pan Bóg przyszedł na ten świat, aby udzielić mi wolności i cokolwiek teraz zrobię, podejmując jakąś decyzje, to powinna ona wypływać z wolności, i z miłości. Pan Jezus mówi: „Ja dobrowolnie oddałem życie" - możemy to odnieść do własnego życia, też jesteśmy do tego powołani. Na przykład, przychodzi mi natchnienie żeby pójść na Mszę Świętą albo odwiedzić i zaopiekować się chorym, ale to ja podejmuję decyzję, czy za tym pójdę, jestem za to odpowiedzialny. W tym sensie krzyż jest zawsze naszym światłem. Tych natchnień, które jawią się

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

jak krzyż i cierpienie, nie należy się bać, bo tam gdzie „umieramy", gdzie krzyżowane jest nasze „ja", tam dokonuje się duchowy wzrost. Chodzi o to, aby była w tym miłość do Pana Jezusa, do Maryi, że dla Nich coś robię. Jeśli czuję jakieś zamieszanie i nie wiem, jaką decyzje podjąć, to zawsze mogę stanąć razem z Maryją i rozeznać, po której stronie jest trudność, i pójść za tym, gdzie jest mi ciężej, i trudniej się przełamać. Z takiego postępowania zawsze będą dobre owoce. Do tego trzeba odwagi! Montfort mówi: „Jeśli nie ryzykujesz małych rzeczy dla Boga, nie będziesz mógł robić wielkich dzieł dla Niego". W sprawach Bożych musimy ryzykować, a to się wiąże z ufnością. Jeśli w niektórych zagadnieniach mam pewność, to wtedy nie potrzebuję wiary i ufności, ale zrobić coś, gdy się ma wątpliwości, to tu już wchodzi kwestia ufności. Jeśli przychodzi jakieś natchnienie, to muszę spróbować i nie bać się, a z czasem zobaczę, jakie były tego owoce. Należy ryzykować dla Pana Boga, a On będzie błogosławił.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

ROZDZIAŁ VI

MUSISZ MIEĆ MARYJĘ W SERCU

„O Duchu Święty! Udzieli mi wszystkich łask oraz zasadź, zraszaj i uprawiaj w mojej duszy umiłowaną Maryję, Drzewo prawdziwego Życia, aby ono rosło, kwitło i przynosiło obfity owoc życia. Duchu Święty! Daj mi wielkie nabożeństwo i obdarz mnie wielką miłością do Twojej Najświętszej Oblubienicy; daj bym był zawsze w oparciu o Jej matczyne łono i nieustannie uciekał się do Jej miłosierdzia, tak, abyś to w Niej kształtował we mnie Jezusa Chrystusa, wielkiego i potężnego, aż do pełni Jego doskonałego wieku. Amen!" [TM 66-67].

Święty Ludwik prosi Ducha Świętego, aby w jego duszy, to Drzewo Prawdziwego Życia, czyli Maryja, rosło, kwitło i przyniosło obfity owoc. My też możemy prosić o taką łaskę: „Duchu Święty! Daj mi wielkie nabożeństwo do Twojej Matki, do Twojej Oblubienicy. Obdarz mnie wielką miłością do Maryi, bym nieustannie uciekał się do Jej miłosierdzia

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

i abyś w Niej, kształtował we mnie Jezusa Chrystusa". Święty Ludwik, zarówno w ***Traktacie***, jak i w ***Tajemnicy Maryi***, zawsze mówi o tym w taki sam sposób. Często czytamy szybko i dlatego pomijamy te słowa, ale gdy dłużej się nad nimi zastanowimy, będziemy potrafili zrozumieć, co święty ma na myśli. Maryja ma być we mnie, a ja w Maryi, dzięki temu Duch Święty może uformować nas na wzór Jezusa Chrystusa. Prośmy, aby święty Ludwik użyczył nam własnego serca i towarzyszył na tej drodze poznawania Maryi.

TM [16] „Maryja została nazwana przez świętego Augustyna „Żywą Formą" Boga, „Forma Dei" i rzeczywiście Nią jest. To znaczy, że w Niej jedynie Bóg został ukształtowany wiernie jako człowiek co do natury ludzkiej, przy czym nie brak Mu żadnego rysu Bóstwa. W Niej też wyłącznie człowiek może być ukształtowany na wzór Boski, na tyle, na ile natura ludzka jest do tego zdolna, dzięki łasce Jezusa Chrystusa. Rzeźbiarz może zrobić posąg czy portret na dwa sposoby:

1. posługuje się swoją zręcznością, siłą, wiedzą i dobrymi narzędziami, by wyrzeźbić tą figurę w twardej martwej i bezkształtnej materii;

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

2. posługuje się już gotową formą.

Pierwszy sposób wymaga czasu, niesie trudności i naraża na wiele przypadków; czasami wystarczy jedno mylne uderzenie dłutem czy młotem, by zepsuć całe dzieło. Drugi sposób jest szybszy, łatwiejszy i wygodniejszy, niemal nie wymaga trudów i kosztów, byle tylko forma była doskonała i by odpowiadała prawzorowi, i byle materiał, którym rzeźbiarz się posługuje, był podatny i nie opierał się dłoniom.

TM [17] Maryja jest tą wielką Formą Boża, uczynioną przez Ducha Świętego, by ukształtować według natury ludzkiej Boga - Człowieka przez zjednoczenie hipostatyczne i aby ukształtować człowieka Bożego poprzez łaskę. Nie brakuje tej Formie żadnej z Boskich cech. Ktokolwiek rzuci siebie do tej Formy, którą jest Maryja, i pozwala się w Niej urabiać, otrzymuje wszystkie rysy Jezusa Chrystusa, prawdziwego Boga, i to delikatnie oraz odpowiednio do słabości ludzkiej, bez wielu trudów i pracy; w sposób pewny, bez obawy złudzeń, albowiem zły duch nigdy nie miał i nigdy nie będzie miał przystępu do Maryi, świętej, Niepokalanej i bez najmniejszej skazy grzechu.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

TM [18] Ach! Droga duszo! Jak wielka jest różnica pomiędzy duszami ukształtowanymi w Jezusie Chrystusie zwyczajnie, jako ci co zawierzają jedynie własnej wiedzy i opierają się na własnym doświadczeniu, a duszą podatną i uległą, która nie szukając oparcia w sobie samej, rzuca się w ramiona Maryi i podaje się działaniu Ducha Świętego! Ile to zmaz błędów, ciemności, ile złudzeń, ile ludzkiego naturalizmu w duszy pierwszej, a ile czystości, boskości i podobieństwa do Jezusa Chrystusa w drugiej!"

Żywa Forma Boga

Świętem maryjnym, które jest bardzo bliskie Montfortowi, jest wspomnienie Maryi Królowej Serc. Założył on nawet „Stowarzyszenie Maryi Królowej Serc", w którym szczególnie obchodzi się uroczystość Wniebowzięcia. Maryja, w taki sposób, została ukoronowana przez Trójcę Świętą. Miała potężną władzę nad duszami, nie tylko, kiedy żyła na tej ziemi, ale nadal ją posiada, będąc już w Niebie. Otrzymała tę władzę, aby królować. I przez Jej „fiat", każde nasze „fiat" sprawia, że Bóg jest szczę-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

śliwy i zadowolony, kiedy odpowiadamy na Jego wezwanie.

Maryja jest tą Żywą Formą Boga, w Niej został ukształtowany Bóg. W momencie Tajemnicy Wcielenia, Maryja pytała Pana Boga. Jak to wydarzenie będzie wyglądało? W jaki sposób to się dokona? Mówi: „Przecież nie mam męża", a Pan Bóg obiecuje Jej, że to będzie Jego Boska interwencja, to Duch Święty zstąpi i ukształtuje w Niej Boga - Człowieka. W tym wydarzeniu możemy kontemplować Boga, który stał się człowiekiem w łonie Maryi. Natomiast słowo „Forma", ma oznaczać Maryję, tylko w Niej człowiek może być ukształtowany na wzór boski.

Kiedyś jakaś siostra zakonna powiedziała, że przyjmując Pana Jezusa w Eucharystii, równocześnie przyjmuję się Maryję. Może to wyglądać jak herezja, bo nie można Maryi stawiać na równi z Panem Bogiem, ale jeśli nie będziemy w tym momencie patrzeć na naturę boską, a jedynie na to, że jest to materialne Ciało i Krew Pana Jezusa, to możemy powiedzieć, że Maryja jest również obecna, bo przecież to z Niej Pan Jezus wziął swoje Ciało. Możemy się karmić

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

taką kontemplacją. Jeśli pomyślę, że mam Maryję w sercu, to muszę się radować.

Montfort powołał nas, aby być w tym miejscu, gdzie Bóg otrzymał rysę człowieczeństwa. Kto by nie chciał przebywać tam nie tylko przez 9 miesięcy, ale przez całe życie? Święty mówi, że Pan Bóg przygotował dla świętych i Aniołów Niebo, a dla siebie stworzył Maryję - własne Niebo, w którym przebywa. W oczach Trójcy Świętej, Pan Jezus, najpierw jest Bogiem, a dopiero w później, w Maryi, staje się człowiekiem. U nas ten proces jest odwroty, jesteśmy ludźmi, ale w Maryi może się dokonać nasze przebóstwienie. Warunek jest taki, że musimy iść tą samą drogą, co On. „Oto Matka Twoja" - takie słowa wypowiedział Pan Jezus, kiedy Maryja stała pod krzyżem. Niestety, często nie jesteśmy świadomi, że Maryja jest z nami od początku i jak wielkich rzeczy dokuje w naszym życiu. A święty Ludwik całą historię zbawienia czyta właśnie w tym kluczu. To jest pierwszy numer ***Traktatu***: „Przez Najświętszą Maryję Pannę przyszedł Jezus Chrystus na świat i przez Nią też chce w świecie panować". On chce królować też w twoim sercu, ale przez Serce Maryi. Pan Jezus na początku nie przyznał się przed

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

narodem wybranym, czyli przed Żydami, że jest Synem Wszechmogącego Ojca, bo od razu wydaliby na Niego wyrok śmierci, dopiero na końcu swojej misji, oznajmia Kim jest naprawdę.

Być w Maryi

My też mamy być ulegli Duchowi Świętemu, aby nas kształtował na wzór boski, oczywiście, na tyle na ile, pozwala na to ludzka natura. To jest też zależne od łaski Bożej i od tego jak z nią współpracujemy. Ciekawe jest, że za czasów Montforta nie istniał ateizm, a mimo to pisze on w ***Traktacie*** o fałszywych czcicielach, których bardzo dużo znalazł między pobożnymi osobami. Podaje przykład ludzi, którzy posiadają jakąś wiedzę na temat Maryi, ale są pyszni i nie mają czułego nabożeństwa do Niej. Montfrot określa ich jako krytykantów. Co prawda, rozumieją Kim jest Maryja, jaka jest Jej rola w życiu Pana Jezusa, ale mocno sprzeciwiają się osobom, które kochają Maryję w sposób czuły. Wystarcza im jedynie to, że mają jakieś nabożeństwo do Matki Bożej. Święty Ludwik napomina i gani ich

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

postawę, nawet kieruje pod ich adresem bardzo mocne słowa. Mówi, że ci ludzie są upadli i prowadzi ich zły duch, i podkreśla, że to nie jest prawdziwe nabożeństwo do Matki Bożej. Pisze też, że rzeźbiarz może zrobić posąg, czy portret na dwa sposoby. Do jednej grupy należą osoby, które liczą na własne siły, zręczność, wiedzę i usiłują tymi narzędziami wyrzeźbić figurę w tej bezkształtnej materii. Ten pierwszy sposób wymaga dużo czasu, trudności, a nawet, jeśli nie uważamy, to przez jeden zły ruch, możemy stracić wszystkie łaski.

W numerze 18 TM święty Ludwik mówi jak wielka jest różnica między pierwszą a drugą grupą, do której należą osoby podatne i uległe. Możemy zastanowić się, kiedy poddaję się Maryi, żeby kształtowała we mnie Bóstwo Pana Jezusa, a gdzie upadam i nie pozwalam na Jej ingerencję? Co muszę zrobić, aby Ona jeszcze bardziej pracowała w mojej duszy? Jakie mam usunąć przeszkody? Odpowiedzią jest wdrożenie praktyk wewnętrznych.

W tych trzech numerach Montfort podkreśla, że należy często przebywać w Tej Formie, w Maryi, aby otrzymać rysy bóstwa

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Jezusa Chrystusa. Pisze, że należy wszystko czynić w Maryi, to znaczy trzeba stopniowo przyzwyczajać się do takiego wewnętrznego skupienia, by utworzyć w swym wnętrzu wyobrażenie Najświętszej Dziewicy. Możemy zastanowić się jak my to przeżywamy. Gdyby nas ktoś zapytał: „jak święty Ludwik praktykował to nabożeństwo?". To mogę odpowiedzieć, że był w Maryi i to jest portret jego serca, życia wewnętrznego. Kiedy pisze o tym wszystkim, ma przed oczami mnie i ciebie, i zastanawia się jak to ubrać w słowa, żebyśmy zrozumieli? W jaki sposób o tym opowiedzieć? Parafrazując świętego Ludwika: „Najlepiej zrobię, jak napiszę im o sobie, jak ja to przeżywam". Możecie teraz zastanowić się i przemyśleć, w jaki sposób tego doświadczacie. Co dla was znaczy robić wszystko w Maryi? W tym nabożeństwie istnieją pewne stopnie i to na którym z nich jestem, zależy od tego, jak z niego korzystam. Ma rację święty Ignacy z Loyoli, kiedy mówi, że ludzie myślą, że są to tylko medytacje. A to są konkretne ćwiczenia. Zachodzi przecież różnica między ćwiczeniami duchownymi, medytacją, a kontemplacją. Święty Ludwik zachęca, aby ćwiczyć i stopniowo przyzwyczajać się do wewnętrznego skupienia w Maryi.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Należy być świadomym, że w Jej Sercu jest Jezus Chrystus, Bóg Wszechmogący. Święty podpowiada, że kiedy przyjmujemy Komunię Świętą, możemy zamknąć oczy, zatrzymać się, uciszyć i patrzeć na Jezusa, i Maryję jak rozmawiają ze sobą, i pozwolić, żeby to Maryja reprezentowała nas przed Panem, przed Królem. Natomiast my mamy tendencję, zaraz po przyjęciu Komunii Świętej, zarzucać Pana Jezusa prośbami: „Nawróć tę osobę. Pomóż mi. Udzieli mi tej łaski itp." Montfort pokazuje jak on medytuje w sercu, tą są jego idee, którymi natchnął go Duch Święty. Tym się karmił, to było jego paliwo duchowe, życie jego duszy.

W początkach naszej pracy wewnętrznej to nam może pomóc, ale nie należy się przymuszać. Duch Święty będzie nam o tym przypominał, dawał natchnienia w jaki sposób przyjmować Pana Jezusa w Maryi. Nasza praca też musi być wykonana. Nie możemy od razu się poddawać, choć będzie przychodziło mnóstwo rozproszeń, różnych myśli, problemów i obowiązków jakie muszę jeszcze wykonać. Wiem, że Jezus i Maryja są obecni, ale mi jest tak trudno się skupić. Możemy, więc pójść śladem świętego Ludwika i ofiarować to wszystko Maryi,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

i nic nie robić po swojemu. „Maryjo, wyrzekam się siebie, Ty teraz prowadź mnie do Jezusa".

Idź przez Maryję

Częstą pokusą są myśli typu: dlaczego za każdym razem mam wzywać Maryję? Dlaczego tyle Maryi? Czemu cały czas musi być Maryja? Początkowo też się buntowałem i pytałem: „kiedy będzie w końcu Pan Jezus?" Tyle, że kiedy czytam świętego Ludwika, to w każdym jego zdaniu widzę pokorę, każde słowo jest pokorą. Święty pisze, parafrazując: „Idź przez Maryję, bądź w Maryi, rób to dla Niej". To jest czyn pokutny, asceza, przez to stajemy się pokorni. Przypatrzmy się takiemu przykładowi. Załóżmy, że Piotr jest prezydentem Polski i mogę iść do niego bezpośrednio, ale w międzyczasie poznaję Dominikę, która go bardzo dobrze zna, dlaczego więc nie idę do Piotra przez jej wstawiennictwo? To przecież będzie lepsze, owocniejsze i pokorniejsze. Ostatnio słychać takie wypowiedzi, że może to nabożeństwo świętego Ludwika miało wartość kiedyś, ale teraz

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

to jest niemożliwe, żeby było realizowane. Inne osoby mówią, że to jest nabożeństwo dla starszych kobiet, dla babć. Na szczęście są i tacy, którzy realizują te słowa proroc-ze, które święty zapowiedział, że przyjdą takie czasy, gdy Duch Święty będzie rozlewał w sercach pragnienie zawierzenie się Jezusowi przez Maryję według tej nauki i te osoby będą wszystko robić przez Maryję, i w Maryi. To jest akt pokory, że chociaż mogę, to nie idę bezpośrednio do Pana Jezusa, ale przez Maryję. Natomiast, herezją jest głosić taką tezę, że nie można iść bezpośrednio do Pana Jezusa. Oczywiście, że można, ale co będzie lepsze i pokorniejsze? Takie osoby nie rozumieją serca świętego Ludwika, który mówi, że Jezus Chrystus jest Alfą i Omegą, Zbawicielem świata, a Maryja jest jak atom, nic nie znaczy. Nie można porównywać Pana Boga i Maryi, bo to jest błąd. Nie możemy stawiać Pana Boga i Maryi na tym samym poziomie, ale w innym miejscu święty pisze, że Maryja jest jak bóstwo. To też był jeden z powodów, że Pan Jezus został zabity. Żydzi się bardzo denerwowali, nie potrafili zaakceptować, gdy mówił, że On jest Synem Bożym i cytował im tekst Starego Testamentu: „Wy też jesteście bogami. Dlaczego mnie teraz oskarżacie i chce-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

cie zamordować?" My też mamy wejść w taki sam proces. Naszą wolę i umysł i wszystko, co mamy w sercu, musimy poddać pod władzę Maryi, a to wymaga współpracy. Święty Paweł pisze w Liście do Efezjan, że każde błogosławieństwo duchowe już otrzymaliśmy. Bóg nam chce dać wszystkie łaski, abyśmy byli święci i naszym powołaniem jest zrealizować Jego wolę.

Duch maryjny w moim duchu

Święty Ludwik nie raz używa takich słów jak: „poddać się, być uległym", ale my się często buntujemy i dlatego należy przeanalizować nasze zachowanie. Gdzie się zatrzymuję i nie idę dalej? Gdzie jest we mnie ten warowny zamek? Dlaczego nie pozwalam tam wejść Panu Bogu? Maryja jest tą tajemnicą, która rozbraja we mnie te zamki, jeśli przed każdą czynnością i w trakcie niej, wyrzeknę się swojego talentu, sił, wiedzy itp. I tak należy robić przed jedzeniem, przed przygotowaniem do jedzenia, przed umyciem zębów, przed pójściem na modlitwę, czyli zawsze i wszędzie, stopniowo przyzwyczajać się, aby wszystko było wykonywane przez

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Maryję. „Proszę cię Maryjo, niech Twój duch będzie we mnie, niech mnie prowadzi, Ty zrób to teraz przez mnie". Trzeba uważać na to nasze „ja", które bez przerwy pcha się, żeby być pierwsze. A święty Ludwik uczy nas, żeby we wszystkim była Maryja, w każdym naszym talencie, pracy, w pragnieniach. Na przykład, idziesz pomóc jakiemuś biednemu, czy osobie chorej i Pan Bóg na pewno tym czynom pobłogosławi, ale Montfort mówi, będzie lepiej jak zrobisz to przez Maryję. Jeśli tak właśnie robię, jest to równocześnie i asceza, i ukrzyżowanie. Im częściej będziemy wyrzekać się siebie, tym więcej będzie Maryi i ducha maryjnego w moim duchu, w sercu i w życiu. To jest prawdziwe niewolnictwo.

Czy Duch Święty już cię natchnął?

Co znaczy „być w Maryi"? To jest wyobrażenie, obraz i każdy z nas będzie miał swój własny. Święty Maksymilian Kolbe odnosił się do Niepokalanej, do Jej Serca. Chcę być w Sercu Maryi, być w Jej myśli. Maryja jest jedna, nie można oddzielić Serca od umysłu. Z kolei Montfort mówi o byciu w Maryi,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

ale każdy z nas jest powołany, aby mieć własne wyobrażenie, obraz, czy doświadczenie. Czy od momentu zawierzenia masz coś takiego? Czy Duch Święty już cię natchnął? Czy naśladujesz innych świętych? Naśladuj Maryję! W pewnym momencie musimy odłączyć się od świętego Maksymiliana, od świętego Montforta. Na początku oni nam dają nadzieję, lubimy ich, próbujemy naśladować, potem dostrzeżemy, że to niemożliwe, żeby kopiować ich życie, bo każdy z nas jest powołany do własnej drogi świętości. Czy napisałeś piątą Ewangelię? Jesteśmy powołani do pisania tej piątej Ewangelii.

Jak wyobrażam sobie bycie w Maryi? Kiedy korzystam z tych słów świętego - „być w Maryi"? Które to są momenty, kiedy jestem w Niej? Kiedy ostatni raz powiedziałem: „Maryjo, wyrzekam się siebie, chcę być teraz w Tobie - odpoczywać, modlić się albo: „Jestem atakowany przez pokusy. Ochroń mnie".

Ona się modli w duszy

Jak to było w życiu świętego Ludwika? Kiedy był małym dzieckiem dużo modlił się

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

na różańcu. Przed obrazem Maryi potrafił klęczeć nawet cztery godziny dziennie. Miał liczne rodzeństwo, ale najgłębszą relację nawiązał z najmłodszą siostrą, która później wstąpiła do zakonu. Ta duchowa przyjaźń trwała przez całe życie. Ludwik przyprowadzał ją przed obraz Maryi i powtarzał: „Słuchaj, jeśli będziesz się modlić do Matki Bożej, będziesz najpiękniejsza. Twoja dusza będzie najwspanialsza. Musisz mieć Maryję w swoim sercu, bo w Niej jest Bóg".

Ta relacja Ludwika z Matką Bożą była stopniowana, krok za krokiem, a pod koniec życia, osiągnęła apogeum miłości, pisał wówczas: „Maryja stanie się oratorium dla twej duszy". W ten sposób odkrywa przed nami, że posiada Maryję w duszy, jest z Nią mistycznie zjednoczony i dlatego trwa w nim nieustanna modlitwa. W ***Miłości Mądrości Przedwiecznej***, w książce, którą napisał 10 lat przed ***Traktatem***, nie wspomina o Maryi, a jedynie podaje cztery metody, w jaki sposób zjednoczyć się z Mądrością Przedwieczną. Pierwszym jest nieustanna modlitwa, drugi to pragnienie, trzeci - umartwienie i dopiero opisując czwartą metodę, nawiązuje do Maryi, do prawdziwego nabożeństwa. To, czym żyje jego serce, ujawnia

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

dopiero kilka lat później, pisząc ***Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi***. Montfort podkreśla, że jedną z metod, aby się zjednoczyć z Maryją jest nieustanna modlitwa. Kiedy będziemy przebywać w Maryi, to Ona sama w naszej duszy, utworzy to oratorium. Maryja cała jest modlitwą i my, jako chrześcijanie, też mamy stać się modlitwą. Święci uczą, że modlitwa ma różne stopnie. To cała dynamika wzrostu modlitwy: słownej, medytacyjnej, kontemplacyjnej i mistycznej.

Dla świętego Ludwika Maryja jest oratorium, to znaczy Ona się modli w jego duszy nieustannie. Ciekawe jest to, że Jezus w Ewangelii mówi do świętego Piotra, parafrazując: „Szatan prosił Mnie, abym pozwolił mu, żeby cię wypróbować, ale nie bój się, Ja modliłem się do Ojca za ciebie, abyś nie upadł i nie brakowało ci wiary". Tak samo i tutaj, Maryja cały czas modli się za nas, w naszej duszy. A jeśli Maryja jest w naszej duszy, to automatycznie jest w tam też cała Trójca Przenajświętsza. Oczywiście, że możemy powiedzieć, że Maryja nie jest mi potrzebna i wystarczy mi jedynie Trójca Przenajświętsza. Dużo osób myśli sobie tak: „Ja się zawierzam teraz Jezusowi przez

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Maryję według nauki świętego Ludwika i już jest dobrze", ale to jest tylko sam akt, trzeba zobaczyć, ile tu jest pracy nad cnotami, nieustannych ćwiczeń, ale dzięki temu możemy dojść do wysokiej świętości. Święty Ludwik pisze, że jest to droga krótka, pewna i święta. Obiecuje na niej mistyczne zjednoczenie z Bogiem już na tym świecie, przez Maryję i razem z Nią. Należy się w tym ćwiczyć, aby Maryja stała się oratorium dla twojej duszy, gdzie będziesz wnosić modlitwy do Pana Boga, bez obawy odrzucenia.

Wieża Dawidowa

Każda duchowość przynosi jakieś owoce, w tym przypadku mają one wymiar maryjny. Montfort stawia Maryję w centrum. Po naszym doświadczeniu nawrócenia, mamy w sobie dużo lęków, strachu, barier, skrupułów, a dodatkowo przez skutki naszych grzechów nosimy w sobie fałszywy obraz nas samych, Boga i świata. Im bardziej pogłębiamy relacje z Panem Bogiem, tym bardziej ten obraz staje się czysty, a zanosząc modlitwy przez Maryję, mamy pewność, że nie zostaną one odrzucone. Często

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

jest w nas dużo blokad, barier, przychodzą nam myśli, żeby coś zrobić, dobre natchnienia, ale nie idziemy za nimi, bo się boimy, że to jest niemożliwe do zrealizowania i przez to dużo tracimy.

Montfort podaje nam też drugi obraz -- Maryi jako Wieży Dawidowej, w której chroni się przed wszystkimi wrogami. Czy mam takie samo doświadczenie jakie miał święty Ludwik, kiedy jestem atakowany przez szatana, przez innych ludzi, że Maryja jest dla mnie ucieczką, Wieżą Dawidową, Zamkiem Warownym? Co robię, kiedy dopada mnie zniechęcenie, czy jakiś smutek? Czy biegnę do Maryi? Czy usiłuje sam sobie z tym poradzić? Zazwyczaj, kiedy doświadczamy lęku i strachu to reagujemy spontanicznie, naturalne, próbujemy się obronić. Co prawda to ma wartość w życiu duchowym, gdy zaczynam się modlić „Zdrowaś Maryjo" i jest natychmiastowa pomoc, ale jednocześnie należy zadać sobie pytanie: czy wzrastam i rozwijam się, aby Maryi pozwolić działać, żeby stała się dla mnie jak Wieża Dawidowa, która będzie dla mnie ucieczką przed wszystkimi wrogami?

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Zapalona Lampa

Trzecim obrazem, który przywołuje Montfort jest Maryja jako zapalona Lampa. To Ona przynosi światło, rozświetla moją duszę. Pan Jezus mówi w Ewangelii: „Wy jesteście światłością świata". Ktoś może powiedzieć, że wystarczy Słowo Boże, nie potrzeba tutaj Maryi, ale nie zapominajmy, że to Słowo, zanim objawiło się na świecie musiała przejść przez „Tunel", a jest nim Maryja. To w Niej, Pan Bóg zapalił światło Słowa Wcielonego. Czy mam doświadczenie, takie w codzienności, gdzie Maryja przynosi Światło? Czy dziękuję Jej za to? Czy szukam tego Światła u Niej? Montfort mówi, że cokolwiek zaczynacie robić, mówcie tak: „Wyrzekam się swoich darów, talentów, światła. Maryjo! niech mnie Twój Duch prowadzi".

Święty Ołtarz

Święty Ludwik podpowiada nam jeszcze jeden obraz, a mianowicie Maryi jako świętego ołtarza. Jeśli się modlę, to mogę prosić Maryję, aby stała obok mnie i patrzeć, jak się zachowuję na tej modlitwie, podziwiać

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

i naśladować Jej cnotę skromności i głębokiego zanurzenia w Bogu. Kiedy jestem na modlitwie, w domu, w kościele, czy zapraszam Maryję, żeby stała obok mnie? Dopiero wtedy będę mógł naśladować Jej cnoty. O tym też mówi Montfort, aby w pierwszej kolejności medytować, a później naśladować Maryję w Jej cnotach. Im bardziej będziemy się ćwiczyć, tym więcej tych obrazów będzie do nas przychodzić i staną się one narzędziami w życiu modlitewnym, codziennym, zarówno kiedy walczymy z pokusami, pracujemy, czy odpoczywamy. Możemy wszystko robić z Maryją. Na przykład, kiedy gotujesz obiad, to zamiast sięgać do przepisu, który też przecież powstał na bazie natchnień innej osoby, to poproś Maryję, Ona jest najlepszą kucharką. Może pamiętacie przykład świętej Małej Arabki, której muzułmanin podciął gardło i wrzucił ją do groty? Przyszła wtedy do niej Piękna Kobieta i codziennie częstowała ją pyszną zupą, i Mała Arabka, tak jak to smakowało i prosiła o dokładkę, ale ta Pani [którą była Maryja], odpowiedziała, że już wystarczy. Może wiemy jak zrobić jajecznicę, ale Maryja da nam nowy przepis, o wiele lepszy. A kiedy mamy trudność w relacji z drugim człowiekiem to warto zapytać Maryi, jak

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

mam z nim rozmawiać? Jak się zachować? Jeśli będziemy tak postępować często, nie tylko jeden raz w ciągu dnia, ale milion razy, to będziemy mieli dużo światła, natchnień i Maryja w nas, i przez nas, będzie pracować 24 godziny na dobę. I w końcu będzie dla twej duszy stałą pomocą i jedynym wszystkim w Bogu. Jeżeli dusza się modli, modli się w Maryi, a jeśli przyjmuje Jezusa w Komunii Świętej to składa Go w Maryi, by się Nim radować. Jeżeli dusza działa, to w Maryi, wszędzie, i we wszystkim będzie Maryja, należy tylko wyrzekać się siebie. To jest konieczne. To są słowa Pana Jezusa, pierwsza Jego mowa publiczna: „Nawróć się człowiecze, nawróć się i uwierz Ewangelię". A częścią Ewangelii jest Maryja. Montfort mówi, że jeśli osoby żyją w łasce uświęcającej i korzystają jedynie z ćwiczeń zewnętrznych, będą zbawione, ale te osoby, które są powołane do większej doskonałości, muszą praktykować ćwiczenia wewnętrzne.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

ROZDZIAŁ VII

DUSZA PODATNA I ULEGŁA

„Maryja jest wielką formą Boga [...] Ktokolwiek rzuci się do tej formy i pozwoli się w Niej urabiać, otrzymuje wszystkie rysy Jezusa Chrystusa [TM 17]. Być w Niej, to jest cud nad cudami. Potrzebujemy modlić się do Ducha Świętego, abyśmy mieli przystęp do tego Miejsca Świętego, do tego miejsca Niepokalanego, gdzie nie ma żadnego brudu.

Czy opieram się na Maryi?

Święty Ludwik zaczyna numer 18 TM od słów zachwytu: „Ach! Droga duszo!" To jest głębokie doświadczenie jego serca. Dalej pisze: „jak wielka jest różnica pomiędzy duszami ukształtowanymi w Jezusie Chrystusie zwyczajnie", czyli tymi, „którzy zawierzają jedynie wiedzy i opierają na własnym doświadczeniu, a duszą podatną i uległą, która nie szukając oparcia w sobie samej,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

rzuca się w ramiona Maryi i podaje się działaniu Ducha Świętego! Ile to zmaz, błędu, ciemności, ile złudzeń, ile ludzkiego naturalizmu w duszy pierwszej, a ile czystości i boskości, i podobieństwa do Jezusa Chrystusa w drugiej!" Możemy zapytać: jak wielka jest ta różnica, o której mówi święty i czy w ogóle jestem świadomy, że taka różnica istnieje? Czy jestem przekonany, że powinienem być w tej drugiej grupie osób? Jakie to są dusze, w taki sposób ukształtowane? W pierwszej grupie znajdują się osoby, które naśladują Pana Jezusa i próbują żyć święcie, ale w sposób zwyczajny. Co to znaczy „zwyczajny"? Możemy medytować nad tym słowem i zastanawiać się, co święty Ludwik ma na myśli? Chodzi tu o takie osoby, które zawierzają jedynie zdobytej wiedzy i opierają się na własnym doświadczeniu.

Każdy z nas ma wiedzę i jakieś doświadczenie, ale święty podkreśla, że te osoby zawsze i w każdej sytuacji, jedynie na tym się opierają. Nie ma w tym nic złego, musimy przecież z tego korzystać i zwykle tak postępujemy. Po latach pracy, staję się ekspertem w jakieś dziedzinie i pewne rzeczy robię automatycznie, nawet nie muszę o tym myśleć. Na przykład, sprzątam pokój

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

i dobrze wiem, co gdzie położyć i jak ma to wyglądać, wykonuję tą czynność szybko i automatycznie, tylko czy w takim postępowaniu zostawiam miejsce dla Maryi, aby to Ona pracowała przez mnie? Czy staram się przebywać w Jej Sercu, aby Jej duch mną kierował, kiedy porządkuję? Czy zawierzam tylko własnej wiedzy? Czy przed tą czynnością wyrzekłem się własnego sposobu pracy? Jeśli tak, to teraz należy poczekać, bo może przyjdzie jakaś nowa myśl, natchnienie, nowy sposób sprzątania. Każdy powinien zadać sobie takie pytanie: na ile pozwalam, aby w każdej czynności i pracy, którą wykonuję, kierowała mną Maryja? Od rana do wieczora korzystam z talentów i darów naturalnych, z wiedzy, intelektu, rozumu, z informacji, które przez lata nagromadziłem, ale święty Ludwik idzie dalej, robi kolejny krok i mówi jak wielka jest różnica między duszami, które opierają się wyłącznie na rozumie, i doświadczeniu, a tymi, które są podatne i uległe Maryi. Według Słownika Języka Polskiego, „być poddanym i uległym", znaczy „podporządkować się komuś i pozwolić sobą zawładnąć". Poddaję się Maryi jako prawdziwy niewolnik, ale w tym przypadku, zachodzi pewien paradoks, bo co prawda jestem niewolnikiem,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

ale jednocześnie pozostaję wolnym. Moje zadanie polega jedynie na tym, aby się Jej przez cały czas poddawać. Ile razy dziennie mówię: „Maryjo, rezygnuję z siebie, poddaję się Tobie?". Montfort pisze, że taka osoba nie szuka oparcia w samej sobie. Należy zastanowić się, kiedy i w jakich sytuacjach szukam oparcia w sobie samym? A kiedy opieram się na Maryi? Co robię nieświadomie, automatycznie, z przyzwyczajenia? A w którym czasie i w jakich okolicznościach świadomie poddaję się Maryi? Jakie to są sytuacje? Czy to jest spowiedź? Modlitwa? Praca? Czy kiedy idę, na przykład na spotkanie z osobą, która mnie denerwuje, to czy wyrzekam się siebie, poddaję się Maryi i to Jej pozwalam działać? Czy w Niej szukam oparcia, czy jednak w sobie samym?

Święty Ludwik mówi, że osoba, która nie opiera się na sobie, rzuca się w ramiona Maryi jak dziecko: „Maryjo, Ty mnie teraz prowadź". Muszę się spotkać z tą osobą, co mam jej powiedzieć? O czym mamy rozmawiać? Co będzie Tobie miłe?" Czy szukam Maryi podczas doświadczania pokus, gdy jestem zmęczony albo wówczas, gdy nie akceptuję pewnej rzeczywistości w moim życiu? Kiedy idę do pracy, to czy jestem tam

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

cały czas z Maryją? Czy rzucam się w ramiona Matki? Czy poddaję się działaniu Ducha Świętego? Święty Ludwik nie oddziela działania Ducha Świętego od działania Maryi. Tam, gdzie jest Maryja, obecny jest również Duch Święty, bo Ona jest Jego Oblubienicą.

Montfort zwraca uwagę, że w tych duszach, które należą do pierwszej grupy i działają według wiedzy, i własnego doświadczenia, panuje dużo zmaz, błędów, ciemności, i złudzeń, ludzkiego naturalizmu. Kiedy chodzimy w świetle Ducha Świętego, to On nam pokaże różnicę, jaka jest między moim, a Jego działaniem. Jeśli nie walczymy i nie szukamy Jego pomocy, to będziemy błądzić i żyć w ciemnościach, i dużo będzie naturalizmu i naszego działania.

Święty Ludwik zaprasza nas, żebyśmy chodzili drogą poddania się Maryi, aby to Ona nas prowadziła w Duchu Świętym. Tak jak Jezus, który przez dziewięć miesięcy znajdował się w łonie Maryi, a potem był Jej poddany przez 33 lata. Ile jest czystości, boskości i podobieństwa do Jezusa Chrystusa w tej drugiej grupie osób!

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Służyć Maryi bezinteresownie

Bardzo ważne jest, abyśmy dziękowali za to, co dokonuje się w naszej duszy, choć tego nie widzimy, bo Maryja ukrywa to przed nami, abyśmy nie popadli w pychę. Możemy tylko zobaczyć, jakie są owoce naszego zawierzenia. Jednym z nich jest to, że nasze nabożeństwo do Boga, do Maryi, po jakimś czasie, staje się bezinteresowne. Powoli zaczynamy dostrzegać, zauważać, nawet nieświadomie, że służmy Panu Bogu w Maryi, w sposób zupełnie bezinteresowny. Często jest tak, że w naszym działaniu i w naszych myślach szukamy samych siebie. Praktyka tego nabożeństwa do Maryi, sprawa, że przestajemy kierować się ku sobie, jesteśmy uwalniani od tego egoistycznego zapatrzenia w siebie i zaczynamy szukać jedynie Boga, i Jego świętej Matki, służymy już Maryi tylko z jednego powodu - dlatego, że Ona na to zasługuje. Należy mieć większą świadomość tego, że wszystko to, co robię, powinienem wykonywać nie dla mojego dobra doczesnego, materialnego, cielesnego, wiecznego czy duchowego, ale jedynie po to, aby służyć Maryi. Zazwyczaj jesteśmy ukierunkowani w jakimś działaniu czy pracy na to, żeby przyniosło nam to

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

jakąś ulgę, pocieszenie, wyproszenie u Pana Boga jakieś łaski, cnoty, daru. To wszystko jest dobre, ale święty Ludwik mówi, że nawet od tego powinniśmy być wolni i nie myśleć o tych rzeczach. To już jest wyskoki stopień przemienienia duszy i ostatni skutek tego nabożeństwa, o którym mówi święty Ludwik.

A pierwszym skutkiem tego nabożeństwa jest to, że Duch Święty zaczyna nam pokazywać, gdzie są błędy w naszej duszy, przez jakiego ducha jesteśmy prowadzeni, przede wszystkim jest to duch interesowny, naturalny, który szuka cały czas samego siebie, a kiedy Pan Bóg pokazuje nam głębię naszej duszy, to zaczyna się wtedy walka. Dusza nie chce zaakceptować takiego stanu rzeczy, walczy przeciwko samej sobie, a jednocześnie z Bogiem. Na końcu tej drogi, otrzymujemy dar, dusza staje się całkowicie wolna od samej siebie. Chodzi o to, żeby mieć tą świadomość, cokolwiek robię, czy to będzie praca, czy modlitwa, żeby myśleć i działać ze względu na to, że Maryja na to zasługuje. Ona jedna jest godna miłości, a ja jestem tylko nieużytecznym niewolnikiem, który zgodził się świadomie i dobrowolnie, aby Jej służyć.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Teraz Matka pracuje w tobie

Święty Ludwik w *Traktacie*, w numerze 118, mówi o istocie tego nabożeństwa, czyli uwolnieniu duszy od samej siebie i miłości własnej. Nie jest to łatwe, bo cały czas walczymy z naszymi ukrytymi wadami i problemami. Dalej pisze, że żadne inne nabożeństwo nie wymaga od nas więcej poświęcenia się dla Boga. Ten akt zawierzenia zaczyna w nas działać dopiero, gdy zaczynamy pracować, to znaczy, robimy wszystko przez Maryję, w Maryi, dla Maryi i z Maryją, a to jest wymagające. Maryja zaprasza nas do nieustannego korzystania z tego nabożeństwa, można powiedzieć, że „nie daje nam spokoju", wzbudza w nas taki „święty niepokój". Trzyma nas cały czas za rękę, jak matka dziecko i prowadzi nas tą drogą, ale też wymaga od nas więcej poświęcenia się dla Boga. Należy dziękować za to, co dzieje się w głębi mojej duszy, że dokonuje się ten proces uświęcenia. Dziecko Boże, bądź świadome tego, że teraz Matka pracuje w tobie, uświęca ciebie w ten sposób. Ona kieruje nasze myśli i serce w kierunku Boga, tak działa w naszej duszy. To jest trudne, męczące, cierpimy, przy tym niesiemy taki, czy inny krzyż i widzimy jedy-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

nie negatywne aspekty, ale w konsekwencji to wszystko prowadzi nas do uświęcenia, Maryja prowadzi nas do Boga przez tą rzeczywistość materialną, przez nasze ciało.

„Żadne lepiej nie uwalnia duszy od samej siebie, od miłości własnej" [TPN 118]. To przywiązanie do samego siebie i miłość własna, to nasi nieprzyjaciele. Montfort wraca do tego tematu nieustannie. Kiedy osoba nie popełnia już grzechów ciężkich, a nawet lekkich, to Duch Święty pokazuje jej właśnie te niedoskonałości, to przywiązanie do samego siebie, usprawiedliwianie siebie -- mam prawo do odpoczynku, mam prawo wypić kawę, mam rację, że tak się zachowuję, jestem poraniony. Zawsze się usprawiedliwiamy, w naszym sercu to jest tak żywe.

Zadanie Maryi - szukać ciebie

Dalej święty pisze, że „żadne wierniej nie zachowuje w łasce lub łaski w niej" [TPN 118]. I w tym procesie Maryja wiernie zachowuje łaskę uświęcającą w nas, choć często nie jesteśmy tego świadomi i choć łaska cały czas w nas pracuje, to i tak pyta-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

my: gdzie jest Bóg? Nigdy nie powinieneś wątpić, że Bóg jest z tobą, jeśli podjąłeś decyzję oddania się Jemu i służby dla Niego. W innym fragmencie Montfort mówi, że tu działa takie samo prawo jak gdyby ktoś powiedział, że chce służyć szatanowi, wystarczy takie świadomie wypowiedziane zdanie, nie musisz odczuwać przy tym żadnych emocji, czy czuć tego wewnętrznie, a już od tego momentu zły duch zaczyna kierować twoją duszą i ciałem. Jeśli ofiarujesz się mu w taki sposób, to on przyjdzie i zacznie działać w twoim życiu i zrealizuje własne plany. Taka sama zasada działa w akcie zawierzenia się, jeśli powiedziałem Jezusowi: „Chcę być Twój", to tak się dzieje. A ile razy wątpimy, że Bóg jest ze mną? Każdy może zrobić rachunek sumienia, na przykład na końcu dnia: ile razy myślałem, czy łaska działa we mnie? Czy robię coś złego, czy odszedłem od Boga? I zaczynam wątpić, a tym samym otwieram możliwości działania nieprzyjacielowi, zasiewania ziarenek niepokoju i nieufności w sercu, i umyśle.

To nabożeństwo to jest praca Maryi, której zadaniem jest szukać ciebie i zachować w tobie łaskę uświęcającą. Na to zgodziła się stojąc pod krzyżem, kiedy On wypo-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

wiedział Słowa: „Oto syn Twój, oto córka Twoja". To Pan Jezus przez Maryję pokazuje ci, że On nieustannie oddaje życie dla ciebie i zachowuje cię i chroni od potępienia, i robi wszystko, żeby nie doszło do tej tragedii, oddaje życie jeszcze raz. Dla Niego nie jest ważne, że umiera kolejny raz, gdy jesteś atakowany przez szatana, przez śmierć. On jeszcze raz idzie na krzyż i pokazuje jak bardzo cię kocha. Możemy nie mamy tej świadomości, nie widzimy tego, dlatego tak ważne jest mieć krzyż przed oczami i w sercu, i medytować o śmierci Pana Jezusa. Tam widzimy Jego miłość, a to nas chroni i umacnia, kiedy zagraża nam jakieś niebezpieczeństwo.

Czy czytacie Sercem Maryi?

Dalej, w tym numerze, święty Ludwik pisze: „żadne nie łączy łatwiej i doskonalej z Jezusem Chrystusem". To Maryja prowadzi do tego zjednoczenia. Za każdym razem, w naszej codziennej pracy, należy się zjednoczyć z wolą Maryi, a my zamiast tego, często patrzymy jedynie na trudności, a to jest duży błąd. I tak krążymy wokół

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

tego jednego procenta, że jest mi trudno, jestem zmęczony, chory, a zapominamy o tym wszystkim, co Pan Jezus w tej chwili robi, że jeszcze raz ofiaruje się na krzyżu, oddaje się, poświęca się, pokazuje jak bardzo cię kocha. Tyle jest złych duchów na tym świecie, które krążą wokół nas, a Maryja nas broni, bo jest naszą Matką. Ona cały czas jest z nami, a tym bardziej, kiedy wykonujemy te ćwiczenia wewnętrzne i kiedy mówimy: „Wyrzekam się siebie, Maryjo. Teraz chcę słuchać, pisać, czytać z Tobą i w Tobie, przez Ciebie i dla Ciebie". Ile razy podczas czytania tego tekstu wyrzekliście się siebie? Czy czytacie, słuchacie Sercem Maryi? Czy prosiliście o to? Czy byliście teraz w Maryi? Czy zaczynaliście to czytanie w Maryi? Czy prosicie o pomoc Maryi i Ducha Świętego, aby rozumieć to, co Montfort mówi? Ile razy już wyrzekliście się siebie w ciągu tych kilku minut? Raz? Dwa razy? Trzy? Czy może piętnaście? Powinniśmy cały czas poddawać się Maryi, a wyrzekać się siebie i stać się duszą uległą, nauczyć się oddychać Maryją, aby na końcu dnia powiedzieć: „Tysiąc razy dziś wyrzekłem się siebie, odnowiłem akt oddania, aby mnie duch Maryi prowadził".

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Maryja musi być starannie pielęgnowana

Następnie, w numerze 118 ***Traktatu***, Montfort pisze: „Wreszcie żadne nie przynosi Bogu więcej chwały, nie uświęca bardziej duszy i nie jest użyteczniejsze dla bliźniego". Wierność praktykom wewnętrznym powoduje, że wielbimy przez to Pana Boga i też dzięki temu Maryja uświęca nasze dusze. Dodatkowo, w wymiarze ewangelicznym, uświęca wszystkie dusze, które są obecne w naszym życiu. Nie jesteśmy nawet świadomi, jak Pan Bóg działa przez nas w życiu naszej rodziny i osób, które spotykamy, i nie ważne, czy te osoby są otwarte na działanie Ducha Świętego, czy też są na Niego zamknięte, przez nasze uświęcenie, uświęcamy inne osoby, Kościół, i cały świat. Musimy być przekonani, że jest to prawda i Pan Jezus wykorzysta to nasze oddanie się. Niby ten świat jest pod władzą złego ducha, i tak to wygląda, ale i tak ostatnie Słowo należy do Pana Boga.

W numerze 218 ***Traktatu***, czytamy o skutkach tego nabożeństwa, które zachodzą w duszy wiernej tym praktykom. To jest najważniejszy sens naszego życia na tym świecie. Zostaliśmy ochrzczeni i wychodzimy

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

w ten proces oddania się jak niewolnicy, aby otrzymać tę łaskę, której każda dusza pragnie, a jest nią przemiana duszy w Maryję na obraz Jezusa Chrystusa.

Święty Ludwik mówi, że jeżeli Maryja, to Drzewo Życia, jest starannie pielęgnowane w duszy, przez wierne praktykowanie tego nabożeństwa, to w swoim czasie przyniesie ono owoc, którym jest sam Jezus, warunek jest jeden - Maryja musi być starannie pielęgnowana. Dobrze wiemy, z jaką troską pielęgniarka zajmuje się chorymi osobami albo jak matka kocha własne dziecko, jak dba o dom, aby wszystko było w nim uporządkowane. Przygotowuje dziecku jedzenie, pilnuje, aby odrobiło lekcje. Oczywiście, to wszystko realizuje się według zamysłu Bożego, pod warunkiem, że matka nie jest egoistką i wypełnia dobrze swoje powołanie, jest świadoma odpowiedzialności, i nie ma czasu na odpoczynek, jest matką 24 godziny na dobę. Kiedy kobieta jest w stanie błogosławionym, ma jeszcze czas, żeby pójść z przyjaciółkami do restauracji, spotkać się, porozmawiać, ale w momencie, kiedy dziecko przychodzi na świat, wszystko zostawia. Lekarze mówią, że kobieta przechodzi wtedy silny stres, czasami wpada w depresję poporodową.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Czy mam taki „stres" w stosunku do tego nabożeństwa? Ile czasu poświęcam na praktykę tego, co mówi mi Maryja? Jeśli jestem prawdziwym niewolnikiem, czy mnie to prowadzi do „stresu", do kryzysu? Bez tego nie będę więcej, bardziej i lepiej praktykować. Jeśli teraz praktykuję pięć sekund dziennie, to kiedy przyjdzie czas, gdy będę poświęcał dziesięć sekund? Dochodzi się do tego jedynie przez kryzys, przez taką świadomość, że chcę więcej praktykować. Muszę pielęgnować Maryję w mojej duszy w sposób prawdziwy, aby w swoim czasie, to Ona we mnie wydała owoc, a owocem tego Drzewa, o którym mówi święty Ludwik, jest Jezus Chrystus.

Łaska wytrwałości

Święty Ludwik był misjonarzem, często spotykał pobożnych ludzi, prowadził rekolekcje dla różnych grup społecznych. W tamtych czasach, wszystkie rekolekcje były dzielone, dla kobiet, dla dzieci, żołnierzy, dla chorych, dla mężczyzn, w różnych stanach i zawodach. Nie było wtedy ateistów, ludzi niewierzących, tak jak dzieje się to dzisiaj. To był świat chrześcijański oparty na wartościach,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

dużo osób było pobożnych, podejmowali różne praktyki religijne, nabożeństwa, szukali Jezusa Chrystusa. Jedna grupa szuka Go na tej drodze i przez taką praktykę, drudzy w inny sposób, ale ile z nich, napracowawszy się przez całą noc, mogłoby powiedzieć: „Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i nic żeśmy nie złowili". I do nich można zastosować słowa: „pracowaliście dużo, a zarobiliście mało, bo Jezus Chrystus jest w was jeszcze bardzo słaby". Takie słowa skierował Pan Jezus do Piotra, wielkiego Apostoła. Trzy lata Piotr i inni Apostołowie przebywali razem z Jezusem, widzieli wszystkie możliwe cuda, rozumieli, że jest Synem Bożym, oczekiwanym Mesjaszem, który przyszedł na ten świat, doświadczali niesamowitych darów, ale kiedy na końcu Jezus umarł, to nie zrozumieli tego, co jest istotą życia, czyli krzyża i przez to zwątpili. Nie do końca uwierzyli w Jego Słowa, chociaż nie raz powtarzał, że musi umrzeć i trzeciego dnia Zmartwychwstanie, dlatego wrócili do starego życia, do swojego biznesu, kontynuując wcześniejszą pracę, zajęli się tym, co w pewnym sensie dawało im poczucie bezpieczeństwa. „Musimy wracać, bo nie mamy pieniędzy, trzeba zadbać o życie, o nasze rodziny". Za pierwszym razem, kiedy Pan Jezus zwrócił

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

się do nich i powiedział: „Pójdźcie za Mną", ich odpowiedź brzmiała: „Ok. Panie Jezu. Idziemy, chcemy cię naśladować", ale po Jego śmierci, wracają do początku, jakby tamto, co się wydarzyło w ich życiu, było niczym. To odnajdujemy w 18 numerze TM, gdzie Montfort mówi: „Ach! Droga duszo! Jak wielka jest różnica pomiędzy duszami ukształtowanymi w Jezusie Chrystusie zwyczajnie", czyli tymi, „którzy zawierzają jedynie wiedzy i opierają na własnym doświadczeniu, a duszą podatną i uległą, która nie szukając oparcia w sobie samej, rzuca się w ramiona Maryi". Czy tego nie zrobił Piotr? Czy nie oparł się na własnym doświadczeniu? Miał przecież wiedzę i doświadczenie mocy Pana Jezusa, ale jednak, razem z innymi Apostołami, podejmuje decyzję, żeby wrócić do starego stylu życia. Nie byli wytrwali. A Maryja, wyprasza i daje duszy łaskę, aby trwała na tej drodze Bożej. Dotyczy to duszy, która wiernie praktykuje to nabożeństwo.

Dziękczynienie jako postawa serca

W numerze 1 TM Montfort pisze: „Wybrana duszo, to jest tajemnica, którą odsłonił

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

mi Najwyższy Bóg [...] Powierzam ją tobie przez Ducha Świętego pod następującymi warunkami" - i teraz mówi o trzech warunkach, które musimy mieć w sercu, a jednym z nich jest dziękczynienie. Czy podziękowałem Panu Bogu, że dał mi możliwość bycia niewolnikiem Maryi? „Będziesz dziękować Bogu przez wszystkie dni życia za tę wielką łaskę, jakiej ci udzielił, pozwalając ci poznać tajemnicę, której poznania nie jesteś godna" [TM1]. Montfort szuka u nas takiej postawy serca. Może i czasem dziękuję, ale czy robię to codziennie? Kiedy przystępuję do spowiedzi powinienem wyznać kapłanowi, że jestem niewolnikiem Maryi, ale zapominam codziennie dziękować za ten dar. A to jest tak wielki i czysty dar! Mogę traktować jak wiele innych darów, jak powietrze, o którym nie myślę, a przecież nim oddycham. Kiedy ostatni raz podziękowałem Panu Bogu za powietrze? Bez powietrza nie ma życia. Powinnyśmy dziękować za ten dar, za to, że jesteśmy w Nim. Do takiego stopnia dziękczynienia jesteśmy powołani.

Młody mnich zapytał kiedyś starego mnicha: „Jak bardzo muszę kochać Boga?". A on, zaprowadził go do rzeki, zanurzył jego głowę pod wodę i tak trzymał kilka minut.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Ten zaczął walczyć o życie: „Ojcze! Co ty robisz?!" A starzec spokojnie odpowiada: „Zobacz, jak bardzo potrzebujesz powietrza. Kiedy zaczniesz tak walczyć o Pana Boga jak o powietrze, to wtedy twoje pragnienie będzie prawdziwe i twoja miłość do Boga będzie prawdziwa". W taki sam sposób powinniśmy dziękować za tę ***Tajemnicę Maryi***. Piotr i inni Apostołowie nie rozumieli tego, dlatego święty Ludwik pyta: czy ty dziękujesz za ten dar?

Na niepokalanej drodze Maryi praca duszy, w porównaniu do innych dróg, jest lekka, bo wykonuje się ją w miejscu świętym i „za dnia" - jak poucza święty. To znaczy, że jeśli jestem w Maryi i szukam Jej pomocy, to zaczynam chodzić tą drogą niepokalaną. Święty Ludwik nieustannie podkreśla, że jesteśmy powołani do tego, aby praktykować to nabożeństwo - wszystko z Maryją, w Maryi, przez Maryję i dla Maryi. Trzeba nieustannie wracać do tego nabożeństwa. To nie może być tylko akt oddania, ale to ma być jak oddychanie, szukanie, wyrzekanie się egoizmu, własnej wiedzy. Co prawda Pan Bóg udzielił mi daru rozumu, intelektu i innych łask, ale pokorniej jest wyrzekać się własnego światła. „Maryjo, teraz

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

wyrzekam się mojego sposobu postępowania, własnego myślenia na dany temat". Maryja rozświetli mi te myśli Jej światłem, pokaże mi jak mam się zachować wobec innych osób, w jaki sposób się modlić. Myślimy nieraz: „przecież wiem jak się modlić", a należy mieć zupełnie inną postawę: „Maryjo, naucz mnie modlić się". I tak codziennie prosić. Ona sama nas nauczy. Jeśli się Jej pytam, to jest to akt pokory. „Wyrzekam się swojej modlitwy, swojego stylu nauki, pracy, sprzątania. Proszę Cię udziel mi pomocy. Wyrzekam się swojego światła, niech mnie Twoja dusza prowadzi". Święty pisze: „Praca odbywa się w ciągu dnia w miejscu świętym i jest lekka". Po raz kolejny możemy postawić sobie pytanie: „Czy jestem świadoma, że ta praca jest lekka? Że odbywa się w ciągu dnia, a praktyki, które podejmuję, odbywają się w miejscu świętym?" To Maryja jest tym świętym miejscem. U Maryi nie ma nocy, bo w Niej nie było najmniejszego cienia grzechu. Montfort nie powołuje się na dogmaty, nie mówi, że mamy zaakceptować to, że jest Niepokalanie Poczęta, ale odnosi się jedynie do praktyki. Często nie zauważamy, nie widzimy owoców w naszym życiu duchowym, a wtedy wrasta niecierpliwość,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

nieufność, bunt w stosunku Boga, do ludzi, a przez to krzyżujemy Jezusa, który przecież jest obecny w człowieku. To prowadzi do różnych grzechów, choć zdarza się, że nawet ich sobie nie uświadamiamy.

Maryja jest miejscem świętym i najświętszym, gdzie formowani są święci. Bóg formuje nas w Maryi. Korzystajmy z tych praktyk i prośmy, aby Pan Bóg przez Maryję, i w Maryi przemieniał naszą duszę na obraz swojego Syna Jezusa Chrystusa.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

ROZDZIAŁ VIII

ZAPIECZĘTOWANE ŹRÓDŁO

Święty Ludwik podkreśla, że istnieje różnica między tymi duszami, które kształtowane są zwyczajnie, a tymi, które czują, że są powołane do życia doskonałego, bo to oznacza nie tylko walkę przeciw grzechowi, ale przede wszystkim z własnym egoizmem. Życie doskonałe to dobrowolne „umieranie", zapieranie się siebie z czystej miłości do Boga. Taka dusza jest uległa, poddaje się Panu Bogu i może ją kształtować według własnego zamysłu. Chodzi tu o świętą obojętność na to, co się dzieje zarówno w jej życiu wewnętrznym jak i zewnętrznym. Można to łatwo dostrzec, kiedy czyta się życiorysy świętych. Na przykład, święta Faustyna Kowalska akceptowała wszystkie wydarzania, jakie zachodziły w jej życiu duchowym i klasztornym. To wynikało z jej głębokiej pokory, była zupełnie wolna. Nie interesowało jej, co będzie robić, jakie zajęcia wykonywać, dlaczego musi cierpieć i chorować, czemu zmieniają jej klasztor,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

czy kierownika duchowego. O nic z tych rzeczy się nie troszczyła. To już jest wysoki poziom życia duchowego. Tego też powinniśmy pragnąć, takiej swobody duszy, wolności, szukania jedynie łaski Bożej.

W numerze 19 TM, święty Ludwik mówi o trzech światach. „Nie ma i nigdy nie będzie stworzenia, w którym Bóg jaśniałby wspanialej aniżeli w Najświętszej Maryi Dziewicy, nie wyłączając ani błogosławionych, ani cherubinów, ani nawet najwznioślejszych serafinów Nieba. Maryja jest rajem Boga, Jego niewysłowionym światem, do którego zstąpił Syn Boży, ażeby działać w nim cuda, strzec go i mieć w nim swoje upodobanie". Montfort wraca do tego tematu. Pisze, że ta praktyka życia w Maryi jest bardzo tajemnicza i nie jest łatwe nieustannie w Niej przebywać, choć trudno tę łaskę otrzymać, to trzeba się o nią modlić. A nawet jak ją otrzymamy, a źle z niej korzystamy i nie walczymy z grzechami, to łatwo możemy ją stracić. Jeśli przydarzyło się nam coś takiego to nie możemy wpadać w rozpaczać i zamartwiać się, ale z powrotem, na kolanach, należy prosić Ojca o przebaczenie, i zaczynać od początku. Montfort podkreśla, że Maryja jest rajem Boga, do którego zstąpił Syn Boży,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

aby działać w nim cuda. To jest niesamowity temat na medytację: „Jak to jest możliwe, że Bóg został człowiekiem?" Tego rozum nie może pojąć, a świat nigdy nie zaakceptuje. Święci korzystali z rozumu, ale przez wiarę. Dochodzili do tych tajemnic, odkrywali, a później je spisywali i przekazali jako swoje dziedzictwo. Czy zastanawiamy się nad tym, co to znaczy, że Bóg jest w łonie Maryi? Jak to jest możliwe? A święci medytują Słowo i dlatego Pan Bóg im udziela światła. Rozważajmy te teksty, a staną się dla nas coraz łatwiejsze i będziemy mogli przyswoić sobie te prawdy wiary.

Między tym, czym zajmuje się ten świat, a naszą wiarą jest mniej więcej taka różnica jak między Niebem a ziemią. Świat pragnie mocy, ludzie chcą być bogami. Zły duch zawsze „tańczy", krzyczy, starszy, prowadzi człowieka do smutku, manifestuje moc. A Pan Bóg jest taki niesamowity! Zupełne przeciwieństwo. Jest pokorny, pozostaje w ciszy, nie pokazuje się. Możemy Go jednak zobaczyć poprzez cnotę danego człowieka. Wciela się przez łono Maryi i jeśli korzystamy, i praktykujemy to nabożeństwo, to Maryja jest w nas, a my jesteśmy w Niej stwarzani na nowo. Im więcej osób się zawierzy,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

tym szybciej i mocniej, będzie Bóg działał w świecie, poprzez Maryję, a Ona przez nas. Musimy być tylko ściśle zjednoczeni z Maryją. Należy cały czas powtarzać i ugruntowywać tę wiedzę i pamiętać o tym, aby wszystko robić z Maryją. Tu należy sięgnąć do ***Traktatu***, a dokładnie do numeru 5, w którym święty pisze, że „Maryja jest owym zapieczętowanym źródłem, [Pnp 4,12] jest wierną Oblubienicą Ducha Świętego, do której tylko On ma dostęp [...] Bez szczególniejszego przywileju żadne stworzenie, choćby najczystsze nie ma wstępu do tej Świątyni". Nawet katolicy, chrześcijanie, którzy regularnie praktykują wiarę, nie rozumieją potrzeby przebywania w Maryi 24 godziny na dobę, oddychania Maryją. Nie wiedzą jak jest to ważne, że wtedy Pan Bóg, pracuje w ukryciu w tej duszy i przez tę duszę. Dostęp do Maryi ma jedynie Duch Święty. Możemy sobie wyobrazić, że Duch Święty, Trzecia Osoba Trójcy Przenajświętszej, stoi z mieczem i nie pozwala do Niej wejść. Tak samo było w pierwszym raju. Po upadku Adama i Ewy, święty Michał strzegł bramy prowadzącej do raju i nie pozwolił im z powrotem do niego wejść. Dlatego należy prosić Ducha Świętego, aby nam i innym osobom, które są wokół nas, otworzył Bramę tej Świątyni.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Wyzwól mnie, Jezu

Warto również modlić się ***Litanią pokory***, w niej jest wszystko, co mamy robić i czego nie powinniśmy. Zły duch innymi pokusami zwodzi ludzi duchowych, a odrębnymi tych, co należą do tego świata. On wie, kto i na jakim stopniu duchowym się znajduje i jak Boża łaska działa w tym człowieku, i próbuje go zniszczyć, podsuwając, z pozoru, dobre rzeczy. Kiedy Pan Jezus był kuszony na pustyni, to nie proponował Mu złych myśli, ale mówił: „Człowieku, jesteś głody? To idź! Zjedz. Dlaczego nie przygotujesz sobie posiłku?" Niby to jest dobre, ale pod tym, ukryte jest drugie dno. Zarówno święty Jan od Krzyża, jak i autor ***Litanii pokory***, piszą o grzechach, słabościach, i wadach, które są przeszkodą w życiu duchowym, i nie pozwalają zjednoczyć się z Panem Bogiem. Ta wiedza jest bardzo przydatna, demaskuje pokusy złego ducha i strzeże przed upadkiem. Szatan często kusi poprzez myśli, emocje i uczucia. Początkowo, coś delikatnie nam proponuje, jest bardzo cierpliwy i nie odkrywa się do razu.

Jedno z wezwań ***Litanii pokory***, brzmi: „Od pragnienia, aby mnie zbytnio szanowano,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

zachowaj mnie Panie". Święty Ludwik podkreśla znaczenie pragnień. Mamy dążyć do zjednoczenia się z Mądrością, Jezusem Chrystusem, a inne „pragnienia" typu: „aby mnie szanowano", „aby mnie potrzebowano" - to wszystko jest znakiem tego, że Pana Boga w tym nie ma, że jeszcze ktoś albo coś, jest mi bardziej potrzebny. Takie rzeczy muszą być oczyszczone i w tym nam pomaga Maryja. Od Wielkiego Piątku do Niedzieli Zmartwychwstania, lampa wiary płonęła jedynie w Sercu Maryi. Ona była całkowicie wolna i jeśli coś było wolą Bożą, to wszystko potrafiła oddać, nawet własnego Syna.

W ***Litanii pokory***, odnajdujemy też słowa: „od pragnienia, aby mnie nad innych przekładano [...] aby mnie uznawano [...] aby się mnie radzono, od bojaźni przed upokorzeniem - zachowaj mnie Panie". W ***Traktacie***, zaraz na wstępie, w numerze 2 i 3, Maryja prosi o łaskę życia pełnego upokorzeń. Ona się tego nie bała, była wolna. My często obawiamy się tego, co dzieje się na świecie: różnych protestów, chorób, grypy, wojny i przez to możemy zauważyć, że nasza wiara nie jest mocna, duch jest słaby. A powinniśmy okryć się żywą wiarą, jak płaszczem Maryi i być w Maryi. Montfort mówi, że

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

kiedy atakuje nas zły duch, przez jakiś grzech, lęk i ten świat, to powinniśmy uciekać się do Maryi, w Niej się schronić. W ***Litanii pokory*** znajdują się również takie akty strzeliste, jak: „od bojaźni przed pogardą, przed pomijaniem, przed potwarzą, zapomnieniem, wyśmianiem, gromieniem, posądzeniem - wybaw mnie Panie". A następnie: „Od smutku na widok mej nędzy, wyzwól mnie Jezu". Tu się ujawnia ten duch znaczenia, kariery, który jest obecny nawet w życiu duchowym. Od ducha smutku, o którym mówią często Ojcowie Pustyni, też trzeba uciekać. Tej naszej nędzy nie należy się bać, stanięcie w prawdzie jest najważniejsze w życiu duchowym, wszyscy święci o tym mówią. Trzeba prosić, aby Pan Jezus udzielił takiego światła, abyśmy poznali samych siebie. U Montforta, w drugim tygodniu rekolekcji 33-dniowych, przygotowujących do oddania się Maryi, znajdują się prośby i modlitwy, których celem jest, aby się zatrzymać, i spojrzeć na siebie w prawdzie na to kim jesteśmy. To koniecznie trzeba rozważyć.

Litania pokory odkrywa przed nami kolejne duchowe pułapki: „Wyzwól mnie Jezu, od smutku w niepowodzeniach nad uświę-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

caniem siebie czy innych, od smutku, gdy będą mnie upominać, gdy będą mnie upokarzać, pogardzać, wyśmiewać, zapominać, pomijać [...] Naucz mnie Jezu tego pragnąć" - tego co jest prawdziwe i naucz jak walczyć, a kiedy jestem atakowany, mówić: „aby inni byli bardziej kochani ode mnie, aby inni byli bardziej cenieni ode mnie, aby inny byli chwaleni, a ja zapominany, aby inny byli przedkładani we wszystkim przede mną, aby inny wzrastali w sławę, a ja się umniejszał". Mamy przykład proroka, świętego Jana Chrzciciela, który się umniejszał, aby Jezus mógł w nim wrastać. Tego samego mamy pragnąć, „aby inni byli świętsi ode mnie [...] abym innym były powierzane różne sprawy, a ja żebym był pomijany".

Istota Umiłowana

Montfort pisze, że Pan Bóg ten świat, w którym teraz jesteśmy, przeznaczył dla człowieka, a Niebo dla błogosławionych i świętych. Istnieje jeszcze jeden świat, który stworzył jedynie dla Siebie - a jest nim Maryja, raj niebieski, raj Boga. To świat niemal nieznany dla śmiertelników. Być w Maryi to swoiste-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

go rodzaju nowość w duchowości. Pan Bóg, w swojej Opatrzności widzi, w którym kierunku świat idzie, i że Maryja zaczyna być zapominana. W XV i XVI wieku był atak na Maryję, który łączył się z protestantyzmem, pojawiały się różne herezje i schizmy w Kościele. Potem dochodzi działalność iluminatów w Europie, we Francji, prześladowanie Kościoła i wszystkiego, co jest z nim związane, dlatego Pan Bóg zadecydował, aby wyjawić całemu Kościołowi tę tajemnicę Maryi. Dokonał tego poprzez świętego Ludwika. Wszystko po to, abyśmy mogli poznać Kim jest Maryja, choć tak naprawdę przez całą wieczność będziemy zgłębiać Jej tajemnicę. Maryja jest światem niepojętym, nawet dla samych aniołów i świętych. Nawet oni nie byli w stanie zgłębić Jej do końca.

Członkowie „Legionu Maryi", powtarzają w modlitwie słowa Aniołów: „Kim jest Ta?" Maryja jest w pewnym sensie ukryta, zamknięta, chociaż doświadczmy już teraz Jej obecności, patrząc na nasze życie duchowe i to jak się zmieniamy. Kieruje nami w piękny sposób, ujawnia swoją obecności i prowadzi nas dalej do Trójcy Przenajświętszej. To jest niepojęte dla aniołów i świętych, którzy wielbią Boga, tak wznio-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

słego, i wyższego nad wszystkim stworzeniem, a ukrytego w swoim „Świecie", w Matce Bożej. On zarezerwował Ją dla siebie. W Maryi - święci, dniem i nocą, wołają: „Święty! Święty! Święty!" Tam trwa nieustanna adoracja. Możemy sobie wyobrazić jak razem z nimi adorujemy Pana Boga i jak jesteśmy zachwyceni Jego sławą, chwałą, miłością, i miłosierdziem. Montfort w numerze 20 TM, pisze: „Szczęśliwa, po tysiąckroć szczęśliwa jest ta dusza na ziemi, której Duch Święty wyjawia Tajemnicę Maryi i której otwiera ów zamknięty Ogród, by dusza doń weszła; ten zapieczętowany zdrój, by z niego czerpała i piła żywej wody łaski do obfitości!". To jest niezwykły dar Ducha Świętego, który odkrywa człowiekowi tę tajemnicę i otwiera ten zamknięty Ogród. Jaki on jest szczęśliwy i błogosławiony, że może czerpać z tego zdroju, tak jak pierwsi rodzicie, którzy przebywali w raju i mogli kosztować jego słodyczy, być przy Bogu. Taka dusza „w tej Istocie Umiłowanej znajdzie samego Pana Boga". Tam, gdzie jest Maryja nie ma złego ducha. Tam, gdzie jest Maryja jest tylko Bóg i dusza znajdzie tylko Boga, nieskończenie świętego i wielkiego, w Niej zacznie odkrywać, Kim jest Bóg Wszechmogący. Ojcowie Kościoła

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

mówili o przedmiotach boskich, aby to zrozumieć, co znaczy mieć relację z po trzykroć świętym Bogiem, trzeba najpierw mieć dar Ducha Świętego, to jest bojaźń Bożą, która nas przybliża do tych rzeczywistości. Nie wystarczy tylko patrzeć na Boga. Oczywiście, że jest On naszym Przyjacielem, Oblubieńcem, i każda osoba ma swój proces, postępu w rozwoju, i trzeba odkryć, która duchowość mnie karmi, co przemawia do mojego serca. Inna jest duchowość siostry Faustyny, czy świętej Elżbiety od Trójcy Przenajświętszej, a u świętego, Ludwika dusza przez Maryję doświadcza tej rzeczywistości i prawdy.

Dalej, w tym numerze pisze: „w tej Istocie Umiłowanej" - dusza - „znajdzie Boga nieskończenie świętego i wielkiego, a jednocześnie skłaniającego się ku słabości człowieka. Bóg jest wszędzie, można Go, więc znaleźć we wszystkim, ale nigdzie Bóg nie jest bliższy stworzeniu i dostępniejszy w jego słabości niż w Maryi, bo po to właśnie On w Nią wstąpił. Wszędzie indziej jest On Chlebem mocnych i Chlebem aniołów, ale w Maryi jest On Chlebem dzieci". O tym mówi Starty Testament, że Izraelici byli karmieni chlebem. A następnie,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

w Nowym Testamencie, Pan Jezus o sobie mówi, jako o Chlebie mocnym i trwałym, który daje życie, ale tylko w Maryi ten Chleb jest Chlebem dzieci. Ten, kto się zawierzył, jest powołany, aby być więcej w Maryi. Im więcej w Niej mieszkamy, przebywamy i zapraszamy Maryję do naszej codzienności, zajęć, pracy, tym więcej będziemy czerpać łask. Święty udziela też przestrogi: „Niechaj niech nikt sobie nie wyobraża wzorem kilku fałszywych proroków, że Maryja, będąc stworzeniem jest przeszkodą w zjednoczeniu ze Stwórcą". Za jego czasów obecni byli fałszywi prorocy, którzy uważali, że jest Ona niepotrzebna i Montfort cały czas z nimi walczył. Wystarczy przeczytać o tych fałszywych nabożeństwach i fałszywych czcicielach, którzy co prawda akceptują Maryję, ale na tym się zatrzymują, i nie idą dalej. Nie należy się bać, ale nieustanie otwierać serce i zwyciężać ten lęk. Często te osoby przeszkadzają „tym maluczkim", którzy pragną bardziej zbliżyć się do Maryi, atakują ich i nie pozwalają na rozwijanie się tego kultu. Święty Ludwik znowu wraca do tematu zjednoczenia, podważa argument, jakoby Maryja, sama będąc stworzeniem, była przeszkodą w zjednoczeniu ze Stwórcą.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Rzucić duszę w głębinę Boga

Pierwszą misją świętego Ludwika jest, przed wszystkim, prowadzenie duszy, to znaczy formowanie jej do tych ćwiczeń wewnętrznych. To nie jest głoszenie Ewangelii na zewnątrz, na przykład, pójście na dyskotekę i tam przepowiadanie Dobrej Nowiny. W ten sposób trzeba rozumieć ***Traktat o Prawdziwym Nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny***. Drugim elementem jest pomaganie w zawierzeniu się Maryi i nauka tych ćwiczeń. I to ma na myśli święty Ludwik, kiedy pisze o walce czasów ostatecznych. Cała sztuka polega na tym, aby utrzymywać się w tych praktykach. Pewien kapłan, kiedy głosił kazanie mówił, że nie jest łatwo przelać krew dla Pana Jezusa, oddać życie, ale trwać w oddaniu, tak jak święty Jan i być wiernym w każdej chwili, w każdej sekundzie Panu Bogu, to jest białe męczeństwo i bywa o wiele trudniejsze niż sam akt oddania życia.

Zjednoczenie Maryi z Panem Bogiem jest tak wielkie, że to już nie Ona żyje, ale sam Bóg w Niej. To przemienienie przewyższa to, które dokonało się w świętym Pawle i innych świętych. Trzeba dążyć do tego, aby

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

z Panem Bogiem zjednoczyć się już tutaj, na ziemi. Maryja nam w tym pomaga. Sama „jest stworzona dla Boga i nie zatrzymuje na sobie żadnej duszy, wręcz przeciwnie, rzuca ją od razu w głębinę Boga i jednoczy ją z Nim tym doskonalej i mocniej, im bardziej dusza jednoczy się z Nią" [TM 21]. W tym zdaniu zawiera się cała mistyka i to jest cel świętego Ludwika. Zdarzają się osoby, które zaczynają czytać ***Traktat*** i doświadczają lęku, strachu i ucieczki od Maryi. Uważają, że jest Jej za dużo, a potem same dochodzą do wniosku, że muszą przezwyciężyć ten lęk, po prostu rzucić się w objęcia Maryi i nieustannie w Niej przebywać. Cokolwiek się w życiu dzieje, to cały czas trzeba wracać: „Maryjo, chcę być przy Tobie", a Ona „rzuci od razu duszę w głębinę Boga". Cały czas trzeba przypominać sobie tę prawdę, że Pan Bóg jest w Maryi, a Ona jest tym mostem między nami a Trójcą Przenajświętszą. On jest w Niej, Ona w Nim. Osoba, która kocha korzysta z tej terminologii miłosnej, nawet autorzy Starego Testament i wszyscy mistycy w taki sposób wrażają miłość. To musi być relacja umiłowanego z Umiłowanym. Tylko Bóg może dawać taką wolności, aby z miłości posługiwać się takim językiem. „I wtedy Maryja od razu rzuca duszę w głę-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

biny Boga i jednoczy duszę z Nim tym doskonalej im mocnej też dusza jednoczy się z Nią" [TM 21]. Warunkiem zjednoczenia z Maryją jest nasza praca, w jaki sposób ją wykonujemy, na ile korzystamy z tej tajemnicy. „Maryja jest przedziwnym echem Boga, które odpowiada „Bóg", kiedy my zawołamy: „Maryja". Ona wielbi jedynie Boga samego, nawet, wówczas, gdy my wraz ze świętą Elżbietą, nazywamy Ją błogosławioną. Kiedy Maryja wchodzi do domu Zachariasza, to Elżbieta napełniona Duchem Święty, woła: „Skądże mi to, że Matka Mojego Pana przychodzi do mojego domu?" Wygląda na to, że Elżbieta jeszcze nie widzi, Kto jest w łonie Maryi. Nie rozmawiały ze sobą wcześniej, nie było telefonów, nawet święty Józef nie wiedział jeszcze o tym wydarzeniu. Maryja jednak wie, Kto się w Niej począł i zaraz odpowiada: „Wielbi dusza moja Pana", nie chce stać w centrum. Ona prowadzi nas taką samą drogą - do zapomnienia o sobie samym. Maryja jest mistrzynią życia duchowego. Święty Ludwik, już drugi raz w tym numerze 21, mówi o fałszywych prorokach. W obecnych czasach dzieje się to samo, jeden głosi tak, inny jeszcze inaczej. Montfort jasno wskazuje na prawdzie nabożeństwo. Święty Jan Paweł II mówił, że Ludwik jest

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

wspaniałym teologiem, zwłaszcza pierwsza część ***Traktatu*** jest teologicznie uporządkowana. A przecież, jak mówi Montfort, byli, są i nadal będą, fałszywi prorocy, „nędznie oszukani przez szatana, nawet, co do sposobu samej modlitwy. Gdyby potrafili znaleźć Maryję, a przez Maryję Jezusa i przez Pana Jezusa Boga Ojca, to z pewnością nie upadli by tak strasznie" [TM 21]. Źródłem fałszywego ducha jest zawsze zły duch. On bardzo powoli i cierpliwie wyprowadza osoby od Maryi. Święty Ludwik nie mówi o ateistach, albo o wyznawcach hinduizmu, czy innych religii, ale o katolikach, którzy przecież się modlą, ale pozwalają się zwieść, a później doprowadza ich to do herezji, czy schizmy.

Cierpienie i krzyż

Święty Ludwik pisze: „że kto znalazł Maryję, a przez Maryję Jezusa i przez Jezusa Boga Ojca, to znalazł już wszelkie dobro [...] Kto mówi, „wszelkie", niczego nie wyklucza, wszelką łaskę i wszystką przyjaźń z Bogiem, całą nieskazitelność w obliczu nieprzyjaciół Boga; wszelką prawdę przeciw kłamstwu; wszelkie zwycięstwo w obliczu trudów

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

zbawienia; wszelką pogodę i radość w goryczach życia" [TM 21]. Kiedy dusza znajdzie Syna i Ducha Świętego, a na końcu Ojca, to znajdzie już wszelkie dobro i tu zaczyna się przyjaźń z Bogiem, i walka z nieprzyjaciółmi naszymi, przeciwko kłamstwu i przeciwko trudom zbawienia. Święty Ludwik uprzedza, że nawet, jeśli osoba znalazła Maryję przez to nabożeństwo, to nie będzie wolna od krzyża i cierpienia. Nie można myśleć, że teraz będą rozwiązane wszystkie problemy życiowe. Nawet pisze kolejne dzieło ***List okólny do Przyjaciół Krzyża***. Poucza, że obok Maryi, krzyż jest cudem nad cudami. To twierdzenie mógłby podpisać własną krwią. Krzyż jest mądrością, w nim jest Pan Jezus i Duch Święty, Który właśnie stamtąd przychodzi do dusz. Duch Święty przypomina o wszystkich prawdach naszej wiary, nawet osobom, które nie miały wykształcenia teologicznego, ale posiadały wiedzę wlaną bezpośrednio do serca. Niektórzy zostali ogłoszeni nawet doktorami Kościoła, tak mocno byli zjednoczeni z krzyżem Pańskim. Święty Ludwik pisze, że osoby, które się zawierzyły doświadczają więcej krzyży, ponieważ Maryja, będąc Matką żyjących, daje swoim dzieciom cząstkę Drzewa Życia i uczy nas jak mamy cierpieć. W duchowości

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

świętego Ludwika bardzo ważnym elementem jest cierpienie i krzyż. Piękne fragmenty znajdujemy w jego ***Listach***, gdzie pisze do swojej matki, że przez ten czas, kiedy go Pan Bóg prowadził drogą ciemności ducha, gdy był odrzucony przez wszystkich i jedynie ojcowie jezuici pozwolili mu nocować pod schodami ich budynku, to właśnie tam dostąpił tam wiele łask. Pisze, że stał się członkiem nowej rodziny, mając na myśli wkroczenie na nowy poziom życia duchowego. Twierdzi, że gdyby inni wiedzieli, jakich dostąpił łask, to nawet królowie świata by mu zazdrościli. Pan Bóg udzielił mu zjednoczenia z krzyżem Pana Jezusa. A pod tym krzyżem jest Maryja, całkowicie połączona z cierpiącym Sercem Pana Boga. Trzydzieści lat wcześniej, zostało Jej zapowiedziane poprzez proroka Symenona, że będzie cierpieć i Jej duszę przeniknie miecz boleści. Matka, nawet naturalnie czuje ból dziecka, a Maryja dodatkowo, przeżywała to jeszcze na poziomie duchowym. Maryja prowadzi nas do Ojca, Syna i Ducha Świętego, i do tego, aby żyć Niebem już teraz, by raj panował w naszej duszy. Uczy nas, nie tylko jak walczyć, ale tłumaczy co jest najważniejsze, a jednocześnie najtrudniejsze - życie prawdziwe, czyli cierpienia razem z Nią

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

i Jej Synem. Korzyścią jest dla nas cierpienie, ofiarowywanie, zadośćuczynienie i oczyszczenie własnej duszy, a później zbawianie innych, razem z Panem Jezusem. To już jest bardzo wysoki poziom, kiedy dusza zaczyna żyć w taki sposób, świadomie ofiarując samą siebie Bogu Ojcu w łączności z cierpieniami Pana Jezusa.

Maryja, „rozdzielając te dobre krzyże, daje też łaskę, by je mogli nosić cierpliwie i radośnie, tak, że krzyże, jakie im daje są raczej słodyczą" [TM 2]. Często takie sformułowania można znaleźć w życiorysach świętych, praktycznie każdy mistyk korzysta z takich samych słów, kiedy mówi o cierpieniu, że jest w tym jakaś słodycz, a nawet pewna radość. O cierpieniu możemy mówić na trzech poziomach. Rozum ludzki nie akceptuje cierpienia, chyba, że przez wiarę i nasza wola też tego nie chce, zazwyczaj się buntujemy, na poziomie ducha nie potrafimy przyjąć cierpienia. Z czasem rozum - przez wiarę - zaczyna akceptować zbawczy sens cierpienia i Pan Bóg zaczyna powoli prowadzić do doświadczenia słodyczy krzyża. Ta słodycz nie znajduje się na poziomie emocji, że zjem ciasto i czuję się dobrze, taka pociecha. Ona znajduje się głębiej, w cen-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

trum duszy, jej fale wychodzą i przychodzą. To jest znakiem, że dusza żyje na wysokim poziomie zjednoczenia. Ta słodycz ujawnia się na różne sposoby. Może trwać sekunda, dwie, gdy zaczynasz cierpieć, a jednocześnie radujesz się, że jesteś z Panem Jezusem na krzyżu. Od tego poznania, nie istnieje już nic więcej. To jest ostatnie piętro tego budynku. To Maryja nam daje i trzeba za to dziękować. „Maryjo, dziękuję Ci za krzyże, bo Ty mnie prowadzisz, abym był święty już tutaj, na tym świecie. Krzyże, jakie dajesz, są raczej pociechą aniżeli goryczą". „Jeśli nawet dzieci Jej odczuwają przez jakiś czas gorycz kielicha, który trzeba wypić, żeby być przyjacielem Boga, to pociecha i radość, jakie po tym smutku Matka Boża im gotuje, pobudzają je niezmiernie do noszenia krzyży, jeszcze cięższych i bardziej gorzkich" [TM 22]. W tych słowach jest dynamizm, większy postęp. Maryja nam daje wszystko z Jej Serca, Ona wie, czego potrzebujemy, do jakiego stopnia świętości Pan Bóg chce nas doprowadzić i zrealizować swoje plany przez nasze życie. Święty Ludwik i Maryja, pouczają, że trzeba wypić ten gorzki kielich, aby stać się przyjacielem Boga. O tym samym mówi Pan Jezus w Ewangelii świętego Jana, kiedy Jan i jego brat Jakub, proszą Go,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

żeby mogli zasiąść w Niebie, po Jego po prawej i lewej stronie. Pan im odpowiada, że to nie On będzie o tym decydował, ale Jego Ojciec, za to zapewnia ich, że będą pić z Jego kielicha. To się będzie realizowało również w naszym życiu, nie tylko przez wiarę i poznanie Pana Boga, ale i przez cierpienie.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

ROZDZIAŁ IX

KRZYŻE ZAPRAWIONE SŁODYCZĄ

W duchowości świętego Ludwika bardzo ważna jest pokuta. Żyjemy w czasach, kiedy słowa Matki Bożej, szczególne te, które wypowiedziała w Fatimie, ale też w innych objawieniach, odnoszą się do pokuty. To jest czas zadośćuczynienia, ofiarowywania małych rzeczy. Pan Bóg nas powołuje do naśladowania Jego Matki, która cierpiała w szczególny sposób. W numerze 153 i 154 ***Traktatu***, autor pyta, dlaczego wierni słudzy tej Dobrej Matki tyle mają sposobności do cierpienia, znoszą więcej niż ci, którzy nie są tak Jej oddani? To pytanie nie raz słyszał w swojej posłudze. To nie jest nic nowego. Obecnie, ludzie myślą w ten sam sposób, że kiedy zawierzą się Maryi, to nie będą więcej uczestniczyć w tajemnicy krzyża. To jest nieprawda. Nie jesteśmy świadomi tego, co Pan Bóg, a przede wszystkim, co Matka Boża, nam daje.

Wracając do czasu pandemii, kiedy inne osoby były paraliżowane lękiem, a my nie

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

wpadliśmy w panikę, to była łaska Maryi. Cały świat był sparaliżowany, a osoby zawierzone Maryi, przechodziły przez to spokojnie. Czy podziękowaliśmy za to Maryi? Należy pamiętać, że nie jest to nasza zasługa, że jesteśmy odważni. Oczywiście, że zależy to też od naszego charakteru, temperamentu. Zdarzają się osoby, bohaterzy, którzy nie boją się nikogo, tylko Boga, ale każdy, nawet wojownik, który jedzie do Afganistanu, jeśli jest prawdziwy wobec siebie samego, to musi przyznać, że się boi. Jest to lęk naturalny, dzięki któremu jesteśmy rozważni, ostrożni, parzymy na to, co nieprzyjaciel robi. Tu działa rozsądek. Tak jest w życiu duchowym i we wszystkim, co się dzieje na tym świecie. Panie Boże dziękujemy Ci, że jesteśmy wolni, bo to nie jest przypadkowe. W czasie pandemii, najtrudniej miały osoby niewierzące, dalekie od Kościoła, które z mediów, otrzymywały tylko przekazy negatywne. Ten lęk, dosłownie ich paraliżował, był dla nich jak więzienie. Kiedy dochodzi do takiego strachu, to rozum ludzki jest sparaliżowany, nie potrafi racjonalnie myśleć. Pan Bóg wysyła nas do takich osób, aby ich uwalniać od tego lęku. Czasami wystarczy jeden uśmiech, aby rzeczywistość duchowa się zmieniała. Doświadczyłem

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

tego w życiu, kiedy sytuacja była ciężka, napięta, a wystarczyło z całego serca uśmiechnąć się, a cały ciężar duchowy odchodził.

Nie mamy świadomości, że Pan Bóg zostawił nam tak wiele sposobności do cierpienia. Często, kiedy zaczynamy cierpieć, buntujemy się i zapominamy, że cały czas Ktoś nam daje samego siebie i potrzebną siłę, aby nie zrezygnować. Zdarza się, że ludzie żyją razem pod tym samym dachem, a prześladują jeden drugiego - zachowaniem, spojrzeniem, wymownym milczeniem. Szatan cały czas krąży, aby zniszczyć jedność, a my nawet nie jesteśmy świadomi, że mu ulegamy. Mimo tak wielu cierpień, dalej idziemy drogą Bożą i to też nie jest naszą zasługą. Czy dziękujemy za to?

Montfort pyta skąd ta sposobność do cierpienia? Ludzie oddani Maryi, cierpią więcej niż ci, którzy nie są Jej tak oddani. „Są zwalczani, prześladowani, obrzucani oszczerstwami, inni nie mogą ich znieść, albo też chodzą w ciemnościach wewnętrznych i po pustkowiach, gdzie brak najmniejszej kropli niebieskiej" [TPN 153]. Jeżeli to nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy ma ułatwić drogę do Jezusa Chrystusa, to dlaczego

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

ci ludzie są najdotkliwiej ukrzyżowani? -- pytają świętego Ludwika. Święty odpowiada, że jest to prawda, że najwierniejsi słudzy Najświętszej Dziewicy, jako najwięksi Jej ulubieńcy, otrzymają od Niej największe łaski i przywileje, czyli krzyże. „Twierdzę jednak, że słudzy Maryi, krzyże te noszą z większą łatwością, z większą zasługą i z większą chwałą" [T 154]. Oto owoce zawierzenia się Jezusowi przez Maryję. Pierwszy, jest taki, że wybrani i oblubieńcy Maryi, noszą krzyże. Drugi owoc jest taki, że krzyże noszone są z większą łatwością, zasługą i chwałą. Czy jestem świadomy, że oprócz tego, że cierpię i jestem na drodze krzyżowej, to niosę krzyż z łatwością? Czy widzę, że Ktoś mnie nosi? Że są jakieś skrzydła, Ręce, które mnie dźwigają przez cały ten czas? Możemy spojrzeć wstecz, na ostatnie dziesięć lat i zobaczyć, co działo się w naszym życiu i wypisać na kartce, ile krzyży nosiliśmy, ile było tych cierpień, spowodowanych choćby przez inne osoby, ile prześladowań, niezrozumienia, chorób, a przez to wszystko Jezus i Maryja nas przenieśli. Montfort mówi o tym aby, być bardziej świadomym łaski obecności Pana Boga w naszym życiu. Są nawet święci, którzy czują słodycz krzyża i wypełnieni radością z racji tego, że mogą

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

cierpieć dla Jezusa i Maryi. „To, co innych by tysiąc razy zatrzymało lub powaliło na ziemię, to sług Maryi nie zatrzymuje ani razu i sprawia, że idą oni dalej, bo najlepsza ta Matka pełna łaski i namaszczenia Ducha Świętego wszystkie ich krzyże zaprawia słodyczą matczynej łagodności i namaszcza czystą miłością, tak, że słudzy Maryi przyjmują je z weselem, bo słodkie są niby zaprawione w cukrze zielone orzechy, bardzo gorzkie same w sobie" [TPN 154]. Ile jest osób, które rezygnują z wiary, kiedy przyjdą cierpienia? Maryjo daj nam odwagę i światło. Nie potrzebujemy żadnych mistrzów, mamy Ducha Świętego. „Muszę odejść - mówi Pan Jezus - aby wam posłać Ducha Świętego, który was będzie prowadzić do prawdy, aby wam mówić wszystko o grzechu, o szatanie i o tym świecie". Dlatego Duch Święty przemawia do naszych serc.

Sług Maryi nie zatrzymuje żadne cierpienie

Ostatnio, wśród osób zamordowanych w Syrii, była siostra zakonna, torturowana i zabita z powodu wiary w Jezusa Chrystu-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

sa. Umierając, powtarzała słowa świętego Szczepana, aby Bóg nie poczytał im tego grzechu i przebaczył im. Tuż przed śmiercią wyznała: „widzę Jezusa Chrystusa". Tam, gdzie jest prawdziwe cierpienie, przyjęte i zaakceptowane, to Bóg daje je przejść w sposób nadprzyrodzony, ujawnia się przy tym Jego Słowo, że swoich oblubieńców Pan prawdziwe doświadcza i historia się powtarza. Te osoby z Syrii były uprzedzone, że przyjadą ich zabić, ale nie uciekli, zdecydowali, że muszą, jako wspólnota zostać i dać świadectwo, choć wiedzieli, że to jest ich koniec. Ile osób dzięki temu się nawróci? O tych rzeczach media nie mówią, ale jestem przekonamy i to jest potwierdzone przez Kościół, przez całą historię, że krew męczenników jest ziarenkiem nowych chrześcijan. To jest bardzo znane zdanie jednego z Ojców Kościoła, że krew męczenników daje nowe powołania. Są też osoby, które upadają, ale my, jako chrześcijanie, możemy lecieć na skrzydłach Ducha Świętego i prowadzić innych. Jednym z obowiązków w „Stowarzyszeniu Maryi Królowej Serc" jest mówienie ludziom o ***Traktacie***, o zawierzeniu, o tym jak żyć prawdziwym nabożeństwem do Maryi. To są te czasy, Bóg mówi o tym przez osoby na całym świe-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

cie, nawet przez te, które nie są tego świadome, ale są monfortanami w duchu.

„To, co innych by tysiąc razy zatrzymało lub powaliło na ziemię sług Maryi nie zatrzymuje ani razu" [TPN 154]. To nie znaczy, że nie jestem świadomy cierpienia, że nie buntuję się, ale to nie jest ostatnie słowo w moim życiu. A nawet, jeśli upadam w grzech, to i tak idę dalej, czuję, że Ktoś mnie prowadzi i nie mogę, nie chcę zrezygnować. Święty Paweł mówi, że Pan Bóg daje nam pragnienia i natchnienia, aby Go naśladować, iść dalej, kroczyć tą drogą. „O Panie, dziękuję Ci, przecież to Ty jesteś w moim życiu, ujawniasz się". Dziękować należy nieustannie, że Maryja jest ze mną, Jezus jest przy mnie. Jak wspaniała jest obietnica świętego Ludwika, że sług Maryi nie zatrzyma żadne cierpienie, że idą oni dalej.

Maryja cała jest namaszczona i wypełniona Duchem Świętym, o czym Ludwik pisał już trzysta lat temu, a co jest tak bardzo dziś aktualne, jak choćby w Odnowie w Duchu Świętym. Niesamowite, jak Trójca Przenajświętsza jest obecna w dziełach świętego Ludwika, cały czas nawiązuje do Ojca, Syna i Ducha Świętego. Do takich relacji prowa-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

dzi nas Maryja. „Pełna łaski i namaszczenia Ducha Świętego, wszystkie ich krzyże zaprawia słodyczą matczynej łagodności" [TPN 154]. Popatrzmy, zatem na łagodność Maryi. Szczególnie w cierpieniu doświadczamy Jej łagodności, obecności, Jej czułości i troski. Montfort zaznacza, że nie wystarczy jedynie znać wszystkie prawdy wiary dotyczące Boga, Maryi, Kościoła, życia duchowego, czy cnót. To musi być relacja, do głosu mają dochodzić emocje, czułość w stosunku do Maryi, która jest namaszczona i prowadzona przez Ducha Świętego. Te krzyże, które nosimy, też mają jakiś posmak obecności Maryi. Przypominamy sobie, kiedy cierpimy i jest ciężko, że Ona jest z nami, nie może nas zostawić: „Oto Syn Twój". Maryja nas nie opuszcza, jest przy nas jak przy Jezusie, którego nigdy nie zostawiła, była wierna do końca. Apostołowie uciekli, tylko Ona została do śmierci Pana Jezusa na krzyżu i trwała do samego Zmartwychwstania. Maryja jest obecna w Kościele i wokół Niej Kościół wzrasta. Nie ma Kościoła bez Maryi.

Święty Ludwik mówi zatem, że kto pragnie żyć cnotliwie i pobożnie w Jezusie Chrystusie, i chce cierpieć prześladowa-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

nie, i nieść swój codzienny krzyż, ale nie odznacza się żarliwym nabożeństwem do Najświętszej Dziewicy, to nie będzie potrafił dźwigać krzyża z weselem i do końca. Święty Paweł również zaznacza, że kto chce żyć pobożnie w Jezusie Chrystusie, ten będzie prześladowany.

Jednym z darów Ducha Świętego jest pobożność. Co to oznacza? Pobożność związana jest z prześladowaniem. W jednej z Ewangelii możemy obserwować taką scenę: Magdalena ociera nogi Panu Jezusowi, namaszcza Jego stopy olejkiem nardowym. Wśród uczniów, którzy przyglądają się Magdalenie, jest również Judasz Iskariota, który gwałtownie protestuje: „dlaczego ten drogocenny olej jest wylewany, a mogliśmy go sprzedać za trzysta denarów i te pieniądze przeznaczyć dla biednych". Jezus mocno go upomina i tłumaczy postępowanie Magdaleny, jako bardzo dobre i użyteczne, ale ta scena pokazuje również, że jeśli chcesz żyć pobożnie, będziesz prześladowany. Montfort pisze to samo we fragmencie o fałszywych czcicielach, że są osoby, które nawet w Kościele, jeśli widzą, że ktoś przechodzi obok tabernakulum i idzie do statuetki Matki Bożej i tam się modli,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

to w swojej pysze, nie potrafią tego zaakceptować. Do takich spraw trzeba podchodzić z łagodnością, z miłością, należy pouczyć osobę, pokazać jej priorytety, ale jeśli ktoś nie posiada świadomości, że w tabernakulum przebywa Żywy Bóg i nie ma światła, ale idzie do Matki Bożej, i modli się tam, to trzeba to zaakceptować. Montfort krytykuje osoby, które podważają takie zachowanie i miłość do Matki Bożej.

Żarliwość

„Twierdzę zatem, że kto pragnie żyć cnotliwie i pobożnie w Jezusie Chrystusie, kto cierpieć chce prześladowanie...” [TPN 154] Jeśli ktoś będzie mówił o krzyżu, to będą go uważać za „nienormalnego”, bo taką naukę nie jest łatwo zaakceptować. Często ludzie wolą wołać: „Alleluja!”. Oczywiście, że Jezus Zmartwychwstał, ale nie ma Jezusa bez krzyża. Wierni słudzy Maryi, wybrani, prowadzeni są do życia doskonałego poprzez krzyże, jedynie wtedy mogą otrzymać ducha Zmartwychwstałego i dojść do życia w wieczności. To Pan Jezus obiecuje i sam jest wzorem cierpienia. W pierw-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

szych momentach, kiedy spotyka nas jakiś krzyż w życiu, to nie potrafimy tego zrozumieć, ale Maryja daje nam światło. Kto nie chce cierpieć prześladowania i nieść swój codzienny krzyż, „nigdy nie będzie potrafił dźwigać ciężkich krzyży albo nie będzie ich z weselem nosił do końca" [TPN 154]. Jeśli nie będziesz się odznaczał żarliwym nabożeństwem do Najświętszej Dziewicy - dodaje święty Ludwik - nie uniesiesz ciężkiego cierpienia. Tutaj święty kładzie nacisk na słowo „żarliwy". Niewolnik Maryi musi się odznaczać żarliwym nabożeństwem. Należy zastanowić się: jak objawia się moja gorliwość, w których momentach życia, w jakich sytuacjach? Czy kocham żarliwie Pana Boga i bliźniego? Pan Bóg obiecuje, że jeśli nasze nabożeństwo na Najświętszej Maryi Panny będzie żarliwie, to będziemy potrwali dźwigać ciężkie krzyże i nosić je z weselem do końca. Tylko Maryja i uczniowie, którzy byli przy Niej blisko, tak jak święty Jan, trwali do samego końca. Inaczej rzecz ma się w Ogrodzie Oliwnym, gdzie Pan Jezus cierpiał samotnie, bo nawet najbliżsi uczniowie posnęli, uciekli. Dlaczego? Odpowiedź jest jedna - nie było z nimi Maryi, ale kiedy szli Drogą Krzyżową razem z Nią, wytrwali do

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

samego końca. Maryja, która zamieszkuje duszę człowieka, może go prowadzić do tych doświadczeń przez ducha kontemplacji, przez modlitwę w trakcie Mszy Świętej, kiedy otrzymujemy Pana Jezusa w Komunii Świętej. Podczas Mszy Świętej kapłan pokazuje ukrzyżowanego Jezusa i jesteśmy jak Maryja, otrzymujemy ten dar, Ciało Pana i trzymamy Jezusa martwego w naszych rękach, ale On za chwilkę będzie Zmartwychwstały, i przyjmiemy Go do naszych serc, a wtedy całe Niebo, Aniołowie, Archaniołowie, wszyscy będą śpiewać pieśń: „Oto Oblubieniec przychodzi do serca, aby się zjednoczyć z tobą".

Maryja sprawia, że krzyż staje się słodki i to nie jest tylko emocja, uczucie zewnętrzne, ale to pochodzi z głębi, z centrum naszej duszy. To jest szczyt w życiu duchowym. Nikt nie zdoła zjeść zielonych orzechów, nie usmażonych w cukrze. To jest niemożliwe zjeść te gorzkie orzechy pod przymusem. A często jeśli jest jakieś cierpienie, wszystko nas denerwuje, nie akceptujemy tego, co Pan Bóg nam daje i wchodzimy w swoje lęki, i tracimy równowagę. I to jest znakiem, że jesteśmy jeszcze dziećmi w życiu duchowym, i potrzebujemy nawrócenia. Należy

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

prosić Pana Boga o otwarcie naszych serc i umysłu, abyśmy mogli otrzymać tę łaskę słodyczy krzyża, bo kiedy tego doświadczymy, będziemy mogli dawać świadectwo, tak samo jak ci bohaterowie w Jezusie Chrystusie, jak prawdziwi męczennicy, którzy oddają życie dla Boga, za braci.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

ROZDZIAŁ X

NIEWOLNIK SŁUŻY, A NIE SZUKA

W numerze 23 TM, święty Ludwik mówi o środkach, z których należy korzystać, aby wybrać prawdziwe nabożeństwo. Jest kilka nabożeństw do Najświętszej Maryi Panny, dlatego należy zastanowić się, czy dobrze rozeznaję. Święty twierdzi: „cała trudność polega na tym, by umieć znaleźć Najświętszą Maryję Pannę". Możemy zapytać, o co chodzi świętemu Ludwikowi, kiedy o tym pisze? Czy mam trudności w szukaniu tego prawdziwego nabożeństwa, tego diamentu z Ewangelii? Czy istnieją we mnie jakieś blokady, bariery dotyczące tego nabożeństwa? Czy stwarzam takie trudności? Czy potrafię się umartwiać? W życiu duchowym ważne jest również pojęcie umartwienia, czyli przymuszanie ciała, aby służyło dobru duszy. Odnosi się to szczególnie do naszych zmysłów: wzroku, słuchu, uszu, smaku. Są różne sposoby umartwienia, ale w tym przypadku chodzi o trudności w szukaniu tego nabożeństwa, aby móc otrzymać

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

łaskę i żeby żyć nauką świętego Ludwika. W życiu codziennym potrzebujemy dużo światła i mądrości Ducha Świętego, aby zrozumieć, gdzie szukać tego prawdziwego nabożeństwa. Nie wystarczy jedynie pragnąć, ale trzeba rzeczywiście znaleźć Maryję, w Niej jest cała Trójca Przenajświętsza, więc nie należy szukać w innych źródłach. Maryja jest cała przeniknięta Bogiem. A On, „będąc Jedynym Panem, może oczywiście udzielać bezpośrednio tego, czego zwykle udziela za pośrednictwem Maryi. Byłoby zuchwalstwem przeczyć temu, że On czasami tak czyni. Jednakże według ładu ustalonego przez Mądrość Bożą, Bóg udziela się ludziom w porządku łaski zwykle właśnie poprzez Maryję, jak to mówi święty Tomasz" [TM 23]. W ***Traktacie***, Montfort pisze jasno, że Maryja jest mniejsza od atomu i nie można Maryi i Pana Boga stawiać na równi, ale jednocześnie sam Bóg zadecydował - według ustalonego przez Mądrość Bożą ładu - że wszystkie łaski, będzie udzielał przez Maryję. „Aby wznieść się ku Niemu i zjednoczyć się z Nim, trzeba posłużyć się tym samym środkiem, jakim On się posłużył, by zstąpić do nas, stać się człowiekiem i udzielić nam swoich łask" [TM 23].

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Celem życia chrześcijanina jest zjednoczenie z Panem Bogiem, czyli należy mieć te same myśli, uczucia, pragnienia, co On, zarówno w stosunku do Ojca, jak i drugiego człowieka, aby się z Nim zjednoczyć trzeba posłużyć się tym samym środkiem, który On wybrał. To jest wielka tajemnica. Wyznawcy innych religii nie rozumieją tego, nie potrafią zaakceptować. Tak samo dzieje się w przypadku chrześcijan, którzy nie posiadają doświadczenia Żywego Boga, a kierują się jedynie tradycją religijną, opierają się jedynie na własnym rozumowaniu. Jest bardzo trudno pojąć, że Bóg stał się człowiekiem i wybrał Maryję, aby przyjść na ten świat. Kościół często sięga po czytania z uroczystości Wcielania Słowa Bożego. Święty Ludwik wybrał to święto, jako pierwsze i najważniejsze dla osób, które żyją tą duchowością i twierdził, że Wcielenie zostanie wielką tajemnicą. Za każdym razem, gdy o tym czytamy albo medytujemy, Pan Bóg przemawia do duszy w nowy sposób i kieruje naszą uwagę na drogę Ducha Świętego, który jest obecny w tej Tajemnicy. Musimy posłużyć się tym samym środkiem, jakim On się posłużył. Cały ***Traktat*** jest w taki sposób napisany, w nawiązaniu do Wcielenia. W numerze 1 ***Traktatu*** święty

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

pisze, że „przez Najświętszą Maryję Pannę przyszedł Jezus Chrystus na świat i przez Nią też chce w świecie panować". Potem, powtarza tę wielką prawdę, którą Kościół uczył przez dwa tysiące lat, w numerze 49 i 45, i staje przed tym planem zadziwiony, że Bóg wybrał Kobietę, Dziewczynę, aby pokazać Syna a przez Syna, ukazać prawdziwą twarz Boga. Niektórzy twierdzą, że Montfort nie jest aktualny, bo nie mówi o Eucharystii. Nawet, jeśli nie pisze bezpośrednio o Eucharystii, to przecież kończy ***Traktat*** tym, w jaki sposób przyjmować Pana Jezusa w Komunii Świętej. Pisze też „Pieśń o Przenajświętszym Sakramencie", więc tego typu argumenty są fałszywe. U Montforta wszystko jest przemyślane, co zrobić, jak to zrobić i jaka ma być struktura ***Traktatu***. Dlatego, nie raz pyta się: „Duszo, czy zrozumiałaś, co ci mówiłem?". Cały ***Traktat*** prowadzi do Eucharystii, tu jest centrum życia chrześcijańskiego. Nowością jest jedynie przyjmowanie Komunii Świętej przez Maryję i w Jej obecności. Matka Boża w Medziugorie pytała: „Dlaczego Mnie tu szukacie? Ja jestem obecna w każdej Eucharystii". Ona jest tam, bo nie można oddzielić Jezusa od Maryi. I Montfort kończy Eucharystią, żeby nam pokazać ten

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Chleb Wieczny, który nas na nowo prowadzi do Nieba. Pan Jezus przyszedł z Nieba na ten świat przez Maryję i jeśli Maryja jest obecna w naszej duszy, to będzie nas prowadziła tą samą drogą do Nieba, czyli przez Jezusa w Duchu Świętym. Tym jest właśnie prawdzie nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy.

Kto wstąpi na trzeci stopień?

W numerze 24 TM, pisze: „Istnieje rzeczywiście różne prawdziwe nabożeństwa do Najświętszej Dziewicy i nie mówię tu bynajmniej o tych fałszywych". W tym miejscu nie wymienia fałszywych nabożeństw, ale w ***Traktacie***, w numerze 92, są one dokładnie wyszczególnione. Podaje siedem rodzajów fałszywych nabożeństw, inaczej fałszywych czcicieli Najświętszej Maryi Panny. Zaliczają się do nich: krytykanci, skrupulanci, powierzchowni, zarozumiali, niestali, obłudni, interesowni. Gdybyśmy chcieli, w tym nabożeństwie, szukać cnót, to możemy zamienić te rzeczy negatywne na pozytywne, słowo „fałszywe" na „prawdziwe" i w ten sposób medytować nad tym zagadnieniem.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

W kolejnym numerze 25 TM, charakteryzuje trzy rodzaje nabożeństwa. Tak samo jak inni mistycy, „rozdziela" życie duchowe. Do zbawienia wystarczy znaleźć się w pierwszej grupie osób, ale Ludwik chce prowadzić dusze do życia doskonałego, do tego, czym sam żyje. Człowiek może dać drugiemu, jedynie to, co sam ma w sercu. Jeśli czegoś szukamy w jakieś osobie, a ona tego nie posiada, to logiczne jest, że tego od niej nie otrzymamy. W ***Traktacie*** w numerze 119, mówi o tym, że istota tego nabożeństwa tkwi we wnętrzu człowieka, który ma zostać przez nie ukształtowany i nie znajdzie ono u wszystkich jednakowego zrozumienia. Montfort wyjaśnia, że jedni zatrzymają się na tym, co jest w nim zewnętrzne, inni wejdą do wewnątrz, ale tutaj też następuje podział na trzy podgrupy. Montfort pyta: „Kto wstąpi na trzeci stopień?" I odpowiada, że ten, komu Duch Święty odsłoni tę tajemnicę i poprowadzi „wierną duszę, by postępowała z cnoty w cnotę, z łaski w łaskę, ze światła w światło aż do przeistoczenia jej Jezusa Chrystusa" [TPN 119]. I znów możemy zastanowić się, kiedy ostatni raz modliliśmy się tymi słowami i prosiliśmy Boga o to, żeby żyć tym, co święty Ludwik nam proponuje? Żeby mieć tego samego ducha?

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Chodzi o pragnienie i modlitwę skierowaną do Maryi w tej intencji. Monftort pisze, że „nabożeństwo to polega na wypełnianiu obowiązków chrześcijańskich, unikaniu grzechu śmiertelnego, kierowaniu się w uczynkach bardziej miłością Boga aniżeli lękiem, na modlitwie od czasu do czasu do Najświętszej Dziewicy i czczeniu Jej jako Matki Boga jednak bez szczególnego do Niej nabożeństwa" [TM 25]. Pierwsza grupa osób dotyczy wszystkich chrześcijan - aby się zbawić należy być wiernym obowiązkom, unikać grzechu śmiertelnego, kochać Boga, modlić się i uwalniać się od lęku, który posiada każdy człowiek, szczególnie na początku nawrócenia, kiedy poznaje własne grzechy. Ma już wówczas jakieś nabożeństwo do Matki Bożej.

„Drugie nabożeństwo polega na tym, że żywi się do Najświętszej Dziewicy największe uczucia czci i miłości oraz ufności. Nabożeństwo to prowadzi do włączenia się do bractwa Różańca Świętego i Szkaplerza, do odmawiania Koronki czy Różańca, do czczenia obrazów i ołtarzy Maryi, do oddawania Jej chwały publicznie i do wstępowania do Jej zgromadzeń. Także i ten rodzaj nabożeństwa, ponieważ wyklucza grzech,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

jest dobry, święty i godny pochwały. Jednak nie jest jeszcze tak doskonałe, by zdolne było oderwać duszę od przywiązania do stworzeń i do siebie samych, żeby zjednoczyć się z Jezusem Chrystusem" [TM 26]. I ta druga grupa nie jest doskonała, chociaż według świętego Ludwika jest dobra, święta i godna pochwały, ale nie prowadzi dusz do doskonałości. A na czym polega doskonałość ? Na oderwaniu dusz od przywiązania do stworzeń i od samych siebie. Często to zalecenie możemy znaleźć w jego dziełach. To jest najtrudniejsze. To nas czeka w życiu, kiedy już jesteśmy na pewnym poziomie i żyjemy w łasce uświęcającej, zaczynamy widzieć, że musimy, jeśli chcemy, być całkowicie wolni, oderwać tę miłość własną, która działa jak magnez, przyciąga nas, i przywiązuje do tego świata materialnego, do innych stworzeń, i samych siebie. Dlatego, że jesteśmy przywiązani, nie potrafimy zrozumieć wszystkich tych tajemnic. Ta część naszego „ja" jest ukryta, a rolą Maryi, jako Matki, jest odkrywanie przed nami głębię duszy, abyśmy wiedzieli, do czego jesteśmy przywiązani, do jakich rzeczy, do których ludzi, do jakich darów. Maryja będzie nas prowadziła drogą ogołocenia z miłości własnej. O tym pisze Montfort w ***Traktacie***, w numerze 2 i 3.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Nie masz już nic swojego

W numerze 27 TM, Ludwik pisze: „Nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy, znane i praktykowane przez bardzo małą liczbę dusz, stanowi właśnie to nabożeństwo, które tutaj ukażę". W numerze 119 ***Traktatu*** mówi też o tym, że bardzo mało dusz rozumie do końca tę tajemnicę i potrzebujemy modlić się nieustannie do Ducha Świętego, aby prowadził nas do wnętrza Maryi. Na czym polega doskonała praktyka tego nabożeństwa? Odpowiedź znajdujemy w numerze 28 TM: „Duszo wybrana! Nabożeństwo to polega na całkowitym oddaniu się Maryi jako niewolnik miłości, a przez nią Jezusowi; na czynieniu wszystkiego z Maryją, w Maryi i dla Maryi". Choć nie ma co do tego pewności, to pewne przesłanki wskazują na to, że ***Tajemnica Maryi*** została napisana dla jednej osoby. Nie wiadomo, czy była to osoba konsekrowana, czy świecka, ale na pewno bardzo bliska Montfortowi. Dlatego pisze dla niej syntezę ***Traktatu***. Opisuje jak zostać niewolnikiem miłości i całkowicie oddać się Maryi a przez Nią Jezusowi. Chodzi o to, aby wszystko czynić z Maryją, dla Maryi i przez Maryję, żeby dojść do Jezusa. Tłumaczy to w ten sposób,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

że należy wybrać odpowiedni dzień, w którym zamierza się dusza oddać. W ***Traktacie*** wyjaśnia szerzej na czym polega 33-dniowe przygotowanie do zawierzenia. W pierwszej kolejności jest to uwolnienie się od ducha tego świata. Na to przeznaczone jest 12 dni. Brakuje pierwszej części ***Traktatu***, który nigdy nie został odnaleziony, ale eksperci w tym temacie twierdzą, że w tej zagubionej części, Ludwik pisał właśnie o tym uwolnieniu się od ducha tego świata. Tytuł tego dzieła też został zmieniony. W pierwotnej wersji brzmiał on: ***Przygotować się na powtórne przyjście Pana Jezusa***. Tradycja montfortańska zmieniła to na ***Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*** i tak już zostało.

„Trzeba wybrać odpowiedni dzień, by się oddać, poświęcić i ofiarować dobrowolnie i z miłości bez przymusu, całkowicie i bez zastrzeżeń, swoje ciało i swoją duszę, swoje dobra zewnętrzne, jak: dom, rodzinę, dochody; dobra wewnętrzne dotyczące duszy, a więc swoje zasługi, swoje łaski, swoje cnoty, zadośćuczynienia" [TM 29]. Czy ofiarujemy to wszystko? Czy jednak mamy nasze modlitwy, zasługi? Czy prosimy codziennie: „Maryjo, daj mi wiarę?"

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Co prawda odmawiamy, na przykład różaniec w jakieś intencji, ale i tak wiem, że jako niewolnik, że Maryja sama przydzieli tę modlitwę, komu będzie chciała. Trzeba to w takiej wolności oddać Maryi. Jako prawdziwy niewolnik nie mam niczego swojego. Wszystko trzeba oddać Jej, a przede wszystkim zadośćuczynienie, które jest związane z oczyszczeniem duszy. Zadośćuczynić za grzechy popełnione przeze mnie i przez ten świat wobec Serca Niepokalanej, jak nas uczy Matka Boża w Fatimie w Pierwsze Soboty Miesiąca. „Zauważyć tu trzeba, że przez to nabożeństwo dusza czyni ofiarę Jezusowi przez Maryję ze wszystkiego, co ma najdroższego. Ofiary takiej nie żąda nawet żaden zakon" [TM 29]. Montfort jest „szaleńcem". On uważa, że osoba świecka, która żyje niewolnictwem, ma wyższą wartość w oczach Boga niż nawet zakonnik, który oddał się Panu Bogu na mocy trzech ślubów. Kiedy pierwszy raz o tym czytałem, to bardzo mnie to niepokoiło, nie dawało mi spokoju. Dodatkowo, w pierwszych momentach nawrócenia, kiedy spotkałem Maryję, to od Niej uciekałem, myślałem, że nie jest dobrze tak dużo o Niej mówić. Musiałem poszukać w sobie samym jakiegoś przywiązania, przez które się bunto-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

wałem. Jeśli ktoś otrzyma taką łaskę, że już jest tak oddany, że się nie buntuje i nie ma dla niego żadnego problemu, że może wszystko oddać, dary jakie posiada i życie, i śmierć i jest już tak ogołocony jak Pan Jezus na krzyżu, i nie ma nic swojego, to można jedynie z wdzięcznością za to dziękować. To jest znakiem, że łaska pracuje w duszy.

To, co kocham najwięcej, oddaję Maryi, na przykład rodzice - swoje dzieci. Kiedy jednak dziecko zachoruje, od razu wpada się w panikę: „Boże, dlaczego moje dziecko?" Różne są historie, może sami przechodzimy przez takie doświadczenia albo o takich słyszmy, że są osoby, które nie potrafią zaakceptować cierpienia i śmierci. Bardzo trudno jest coś takiego przeżyć i oddać, musi przyjść kryzys. Niewolnictwo na tym polega, że oddajemy wszystko. Maryja nam pomaga nosić te krzyże, choć nie jesteśmy tego świadomi, że pracuje w naszej duszy, przez to nie dziękujemy. A te krzyże Maryja nam osładza, abyśmy z lekkością je nieśli. W tym nabożeństwie wszystko pozostawia się do całkowitej dyspozycji Najświętszej Dziewicy, żeby rozporządzała tym według swojej woli na większą chwałę Bożą. To jest cel naszego życia. W ***Traktacie*** Montfort

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

przedstawia skutki tego nabożeństwa, jednym z nich jest to, abyśmy wszystko czynili na chwałę Bożą. Maryja doskonale wie, co jest potrzebne, aby wielbić Boga, pokaże nam jak się modlić, za kogo się modlić i co jest ważne. Widzi wszystko, jak szatan próbuje zapanować nad tym światem. Bardzo ważne są te natchnienia, intencje modlitewne, żeby wiedzieć o co się modlić, a że my nie posiadamy takich informacji, dlatego Maryja prosi, by się modlić w Jej intencjach, a Ona sama je rozdaje według własnego uznania. Dlatego najlepiej jest oddać wszystko i modlić się w Jej intencjach, o nic się nie martwić.

Nie należy zadawać pytań

„Oddajemy Jej do dyspozycji całą wartość wynagradzającą i przebłagalną naszych dobrych uczynków" [TM 30]. Jak każdy święty, tak i Montfort podkreśla to, co jest najważniejsze, czyli akty i czyny. Możemy wynagradzać i błagać Pana Boga, aby przebaczył grzechy świata i oczyścił od ich skutków. W ten sposób, po ofiarowaniu siebie, choćby bez żadnego ślubu zakonnego, jeśli żyje się

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

tym nabożeństwem, to nie jest się panem żadnego wykonywanego dobra. Z nabożeństwa tego mamy zrobić użytek, czyli stać się świętymi. Tajemnica ta staje się o tyle wielka, ile dusza robi z niej pożytek. Święty Ludwik przestrzega jednocześnie, że jeśli nie będziemy współpracować z łaską Bożą, pozostaniemy bezczynni, z założonymi rękami, to wówczas stanie się ona dla nas trucizną i przyczyni się do potępienia. To samo mówi Pan Jezus w Ewangelii. Śluby nie są ważne, chociaż jeśli jakaś osoba chce i czuje w sercu, że jest do tego wezwana, może je złożyć, ale w tym wszystkim liczy się jedynie serce. „W ten sposób, po ofiarowaniu siebie, choćby bez żadnego ślubu, nie jesteśmy już panami żadnego dobra, które czynimy. Najświętsza Dziewica może je przydzielać jakieś duszy czyśćcowej, by ją wspomóc lub wyzwolić, bądź też jakiemuś biednemu grzesznikowi, by go nawrócić" [TM 30]. Częstą pułapką jest to, że szukamy progresu i zaczynamy mieć pretensje: „Tyle lat modlę się o nawrócenie mojego męża, a tu nic". Takie myślenie jest przeciwne oddaniu się. Mamy nawet zakaz pytania o takie sprawy. Jeśli w taki sposób podchodzimy, jest to znakiem, że nic z tej tajemnicy nie rozumiemy. Inne pytanie: „Dlaczego nie jestem święty?" Odpowiedz

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

sam sobie - jeśli oddałem wszystko, to o nic nie muszę się martwić, jedynie wystrzegać się upadków. Montfort podkreśla, że wszystkie uczynki i dobro, które wykonujemy poprzez akty miłości Pana Boga i bliźniego, są już własnością Maryi. To Ona uświęca, buduje w nas czystość, pokorę i inne cnoty. Nie muszę o tym wiedzieć, ani tym bardziej tego widzieć. Gdyby tak było, mógłbym popaść w pychę duchową. Maryja nas od tego chroni nie pozwala nam widzieć, co się dzieje w duszy. Dlatego należy uważać na to, żeby nie zadawać tego typu pytań, choć z drugiej strony muszę być świadomy tego, że kiedy upadam, kiedy jest ciężko, kiedy przeżywam ciemność, pojawia się krzyż, to pierwsze myśli będą zazwyczaj takie: „Dlaczego? Co muszę zmienić?" Zawsze szukamy winy albo w sobie albo w innym, to jest efekt grzechu pierworodnego, który jest bardzo aktywny, zachowuje się jak wulkan, cały czas pracuje, a potem eksploduje. Tacy jesteśmy, a Maryja nas uczy, że nie należy zadawać pytań, jeśli się jest oddanym. To też może być forma ascezy, pewnej praktyki, że nie zapytam, w tym się będę ćwiczył. Gdy jest ciężko to będę trwał tyle ile potrzeba, bez żadnej pociechy i analizy, tak samo jak Pan Jezus na krzyżu,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

który nie chciał ani żadnej wizji, pocieszenia, ulgi, po prostu nic. Łatwo o tym mówić, ale każdy z nas doświadcza tej kruchości i słabości. Tu jest potrzebna bardzo wielka łaska i pomoc Maryi, żeby nie powtarzać tych samych błędów.

Nieustanie należy wracać do tych słów świętego Ludwika, że nie „jesteśmy panami żadnego dobra, które uczynimy". Maryja korzysta z tych naszych uczynków, które wykonujemy świadomie w codzienności wobec Boga i wobec bliźniego. Jeśli ma dużo tych niewolników, którzy się Jej oddają na własność, to może szybciej pracować, zbierać te dobra, modlitwy i rozdzielać grzesznikom, i duszom czyśćcowym. To jest nasza odpowiedzialność i współpraca z Panem Bogiem. „Przez to nabożeństwo zabezpieczamy nasze zasługi, składając je w ręce Najświętszej Dziewicy" [TM 31]. To nabożeństwo, oddanie się Maryi w ten sposób jest naszą polisą, bezpieczeństwem. „A to dlatego ażeby Ona je strzegła, powiększała je i przyozdabiała, gdyż sami nie możemy sobie wzajemnie udzielać zasług łaski uświęcającej ani chwały" [TM 3]. Maryja jest skarbnicą wszystkich tych łask, ale po oddaniu i tak mamy różnego rodza-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

ju lęki, i prosimy: „Panie Boże chroń mnie i wszystkie te łaski, nie chcę ich stracić". I znowu jest to znakiem, że nie rozumiemy istoty tego nabożeństwa, skoro oddałem wszystko Maryi, to Ona nie pozwoli żebym cokolwiek stracił. Możemy zadać sobie pytanie: „Co jest doskonalsze? Ufać Maryi jak dziecko, czy troszczyć się i prosić: uratuj mnie?" Oczywiście, że muszę walczyć, aby szatan nie przyszedł i nie zniszczył tego co mamy, ale z drugiej strony, oddałem to Maryi. Im głębiej żyję tym oddaniem jako niewolnik, to nie mam miejsca na wątpliwości. Nie mamy prawa wątpić, że Maryja jest dla nas skarbem, byłoby to nawet grzechem. Jest z nami cały czas i walczy. Maryja jest nie tylko pokorną Służebnicą Pana, ale jest waleczną Niewiastą, która miażdży głowę węża. Będzie zwyciężać ten świat, który żyje w pysze i wydaje mu się, że do niego należy ostatnie słowo.

Maryja wszystko może, jest potężną Panią i Królową tego świata, Królową naszych sumień. Inną kwestią jest pytanie, dlaczego pozwala, aby się syn niesprawiedliwości manifestował i rosła pycha. Dla Niej to nic nie znaczy. Będąc z Maryją nie muszę się niczego obawiać. Kto może coś mi zrobić?

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Gorliwość w oddawaniu

Trzeba analizować, czy rozumiemy dobrze to oddanie. Czy w trudnych chwilach martwię się i proszę żeby mnie Maryja uratowała? Przecież Ona już jest ze mną zjednoczona i nie pozwala, żeby stała mi się jakaś krzywda. W filmie ***Pasja*** Mela Gipsona jest taka scena, gdy Jezus dźwiga krzyż, a Maryja już tam jest, czeka na Niego. Przypomina sobie jak był dzieckiem, grał w piłkę i upadł, a Ona w tym czasie pracowała, ale jak tylko to zauważyła, natychmiast zostawiła rzeczy tego świata i do Niego pobiegła. W taki sposób zachowuje się Maryja wobec każdego z nas, taka jest Jej miłość. Kiedy widzi, że jesteśmy w niebezpieczeństwie, że zły duch chce zrobić nam jakąś krzywdę, to Ona stoi przy nas i nie pozwala.

Inną kwestią jest uczestniczenie w krzyżach. Zastanawiamy się często: „Dlaczego tyle muszę cierpieć? Przyszedł taki krzyż, zupełnie niezrozumiały? Czy zrobiłem coś złego? Czy upadłem w jakiś grzech?" I tak szukam, popadam w wątpliwości, choć od lat żyję w łasce uświęcającej. Pan Bóg chce żeby współuczestniczyć w tajemnicy krzyża. Tu jest trochę inny sposób spojrzenia,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

co Maryja robi wobec nas. „Wartość błagalną i wynagradzającą wszystkich naszych modlitw i dobrych uczynków, bo dajemy Jej, aby mogła je rozdzielać i rozdawać komu Jej się podoba" [TM 31].

Ostatnim punktem w rachunku sumienia jest gorliwość, oddawanie siebie Maryi z ufnością, że Ona będzie udzielać łask duszy czyśćcowej albo jakiemuś grzesznikowi. Na przykład, odmówiłem różaniec albo wykonałem dobry uczynek i oddaję to Maryi, aby zrobiła z tym, co sama zechce. Zdarza się, że nie mamy dobrej woli, a czasami po prostu zapominamy. Ile razy dziennie oddałem coś Maryi? Montfortowi chodzi o nieustanne oddawanie wszystkiego, co robimy. Jeśli w taki sposób zaczniemy żyć, to już mamy całą „instrukcję" życia duchowego. Z wielką gorliwością oddawać, będąc przekonanym, że kiedy oddaję własne trudności, to Maryja je przyjmuje i ofiarowuje w jakieś intencji, może ratuje w tym momencie kogoś, kto umiera w Afryce. Tego nie wiemy, ale nie muszę się nad tym zastanawiać i budować willi w Niebie. Myśleć o tym, że skoro coś wykonuję, oddaję Maryi, to może będzie z tego jakaś łaska. A my się targujemy, zamiast służyć bez-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

interesownie. Niewolnik służy, a nie szuka. „Jeżeli po takim ofiarowaniu siebie Matce Bożej zapragniemy ulżyć jakieś duszy czyśćcowej, ocalić jakiegoś grzesznika, wesprzeć któregoś z przyjaciół naszymi modlitwami, ofiarą czy umartwieniem, musimy o to pokornie prosić Maryję i zdać się na to, co Ona postanowi bez naszej wiedzy" [TM 31]. To jest synteza. Takie ofiarowanie przynosi bardzo dużo owoców. To jest doskonałość, powiedzieć pokornie: „Maryjo, proszę Cię, Ty postanów, komu chcesz to przeznaczyć, nie muszę o tym wiedzieć". Święty pisze dalej: „Bądźmy przekonani, wartość naszych uczynków rozdawana jest tą samą ręką, którą posługuje się Bóg udzielając nam swoich łask i darów, przyczyni się do jeszcze większej Jego chwały" [TM 31]. Tak działa Pan Bóg i jeśli będziemy postępowali w taki sposób, to nie tylko uwielbimy Pana Boga, ale też Maryję.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

ROZDZIAŁ XI

NIEWOLA NATURALNA, PRZYMUSOWA, DOBROWOLNA

Całkowite oddanie się Matce Bożej przynosi dużo owoców. Pierwszym jest to, że nie ma się już nic swojego. To jest bardzo ważne, jeśli chcemy oddać Bogu chwałę i zadośćuczynić za te wszystkie grzechy popełnione w świecie, i przez nas samych. Matka Boża jest zanurzona w Bogu i jasno widzi jaki jest plan Boży dla każdego człowieka, bez takiego oddania człowiek musi walczyć, jest mu ciężko, trudno zrozumieć wolę Bożą, pyta się często: „Czego pragniesz ode mnie Panie Boże? Jaka jest Twoja wola? Czy mam się modlić w danej intencji, czy może nie?" Zaczynamy się modlić i przychodzą cierpienia, walki. Czego Pan Bóg oczekuje ode mnie w tym wszystkim, w tym chaosie? Dynamizm życia duchowego tak wygląda, że od czasu do czasu, przeżywamy choroby, spadają na nas różne cierpienia i nie rozumiemy woli Bożej. A niewolnictwo jest wolnością. Nie będę się interesować,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

martwić, Ty Maryjo wszystko wiesz, ja już nie mam nic swojego, wszystko jest Twoje. Ty sama wiesz w jakiej intencji ofiarujesz każdy mój krzyż i chorobę, za jakie osoby, czy to będą dusze w czyśćcu, czy może za nawrócenie jakiegoś polityka. Dziś jest potrzeba nawrócenia „wielkich" ludzi, którzy znajdują się na jakiś intratnych stanowiskach, tak jak to było w wypadku świętego Augustyna, Pawła, oni też zajmowali znaczące pozycje. Początkowo byli po przeciwnej stronie, a potem zaczynają walczyć dla Pana Boga i oddają swoje życie, aby Pan mógł dokonywać cudów. Tu jest podkreślenie ważności tego zadośćuczynienia, nie ma w tym nic nowego. Matka Boża, w swoich orędziach, przypomina o tym, że należy wrócić do rozważania tajemnicy krzyża, tam znajdują się ukryte skarby, mądrość i wszystko inne.

Zarówno święty Ludwik, jak i inni mistycy, życie duchowe usiłują przełożyć na symbole. W numerze 32 TM święty, przywołuje obraz drabiny, abyśmy mogli zrozumieć, że w zjednoczeniu z Bogiem też są stopnie, między którymi istnieją różnice i każdy etap ma własne potrzebny. O tym samym przypomina w ***Miłości Mądrości Przedwiecznej***

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

i zauważa, że ta mądrość jest stopniowana. Zaczyna od mądrości ludzkiej, od tego daru, który każdy człowiek otrzymuje. Później jest mądrość diabelska, która przetacza się przez ten świat, przez modę, regułę, politykę i tym podobne, i z nią musimy walczyć. Następnie jest dar mądrości Ducha Świętego, ale święty nie skupia się na tym, chce prowadzić nas do zjednoczenia z Drugą Osobą Trójcy Przenajświętszej, czyli Mądrością Przedwieczną, Wcieloną.

W ***Traktacie***, w numerze 119, święty wyjaśnia w jaki sposób to niewolnictwo jest rozumiane. Dużo osób skupia się jedynie na tym akcie zewnętrznym, a pozostałe, które dochodzą do wewnętrznego oddania się Panu Jezusowi, rozdziela na trzy stopnie. Chciałyby nas prowadzić do tego trzeciego, czyli nieustannej współpracy w zjednoczeniu z Maryją i Duchem Świętym. Tylko On może nas prowadzić od światła do światła, od cnoty do cnoty. „Powiedziałem, że to nabożeństwo polega na oddaniu się Maryi jako niewolnik". W numerze 32 TM mówi o tym, co to znaczy oddać się Maryi i rozróżnia tu trzy rodzaje, formy niewolnictwa. Trochę więcej i szerzej mówi w numerze 69, 70 i 72.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

„Pierwszy rodzaj to niewola naturalna, niewolnikami Pana Boga są ludzie zarówno dobrzy jak i źli" [TM 32]. W ***Księdze Rodzaju*** widzimy jak Pan Bóg stworzył świat i człowieka, i nakazał mu posłuszeństwo, a niestety człowiek upada w grzech. Pan Bóg nas nie zapytał, czy chcemy żyć, czy nie, dlatego w pewnym sensie, jesteśmy niewolnikami od samego początku, tak się dzieje w przypadku każdego człowieka, obojętnie czy jest on zły, czy dobry i tak jest z niewolnikiem. „Drugim rodzajem jest niewola z przymusu, czyli niewolnikami Pana Boga są demony i potępieni. Trzeci rodzaj to niewola z miłości i według dobrej woli" [TM 32], czyli oddanie się Panu Bogu przez Maryję. Jest to „najdoskonalszy sposób, jakim tylko stworzenie posłużyć się może, by powierzyć się swojemu Stwórcy" [TM 32]. W ***Traktacie***, w numerze 70 mówi o tym samym, tylko innymi słowami. „Są trzy rodzaje niewoli. Niewola naturalna, przymusowa i dobrowolna. Wszystkie stworzenia są w pewnym znaczeniu niewolnikami Boga, gdyż do Pana należy ziemia i to, co ją napełnia [Ps 24, 1].

„W niewoli drugiego rodzaju znajdują się złe duchy i potępieni. Sprawiedliwi zaś i święci są niewolnikami trzeciego rodzaju.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Niewola dobrowolna jest najdoskonalsza i przynosi najwięcej chwały Bogu" [TM 70]. Czytamy o tym w ***Traktacie***, że jednym z celów świętego Ludwika jest prowadzenie nas do ścisłego zjednoczenia z Maryją, im bardziej dusza jest z Nią zjednoczona, tym więcej będzie oddawać chwały Bogu, choć tego nie widzi. To może być trudny temat. Co to znaczy oddać Bogu chwałę? To nie znaczy tylko śpiewać 24 godziny na dobę psalmy i inne pieśni, chociaż to też jest jakaś forma. Możemy się zastanowić, w jaki sposób chwalimy Pana Boga w swoim życiu? W którym momentach, sytuacjach jesteśmy tak zjednoczeni z Panem Bogiem, że możemy być tego pewni, że to, co robimy jest wolą Pana? Matka Teresa z Kalkuty, kiedy przebywała w Indiach, chodziła na rozmowy do swojego kierownika duchowego i wprost mówiła, że jakaś rzecz, sytuacja jest wolą Bożą. On jej wówczas odpowiadał: „Nie rozumiem siostry. Ja przez całe życie szukam woli Bożej i nie potrafię znaleźć, jest mi bardzo trudno". A ona tak w prostocie ducha i serca mówiła o woli Bożej. Możemy zapytać samych siebie, zrobić rachunek sumienia, czy jestem pewny, że pełnię wolę Bożą? Zjednoczenie się Panem Bogiem, automatycznie przynosi rozeznawanie Jego woli.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Na marginesie, ten kierownik duchowy Matki Teresy oddał w końcu za nią życie, aby ona mogła zrealizować swoją misję. Nie ma większej miłości, to jest szczyt życia doskonałego, posiadać taką wolność i oddać życie za bliźniego.

Symbolika serca

„Niewola dobrowolna jest najdoskonalsza i przynosi najwięcej chwały Bogu" [TPN 70]. Montfort korzysta tutaj, aż trzykrotnie z symboliki serca. Bóg, „który patrzy w serce" [TPN 70]. To oddanie się całkowite, wszystko co mamy, duszę, ciało, dobra wewnętrzne i zewnętrzne, Bóg to wszystko widzi, patrzy i zna nasze serca. Jest taka piękna modlitwa świętej Weroniki Giuliani: „Otwórz Panie, swoje serce, abym mogła wejść do niego i zjednoczyć się z nim". Niewola dobrowolna jest najdoskonalsza i przynosi najwięcej Bogu chwały. Pan Bóg ma spojrzenie 24 godziny na dobę na nasze serce i wie, w których chwilach nie oddajemy Mu ich. Nie raz zawierzyliśmy się jako niewolnicy, dokonaliśmy tego czynu, ale często te nasze serca nadal robią po swojemu. Nasza wola

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

jest głównym nieprzyjacielem, jest uparta, buntuje się, nie chce się podporządkować, jesteśmy powołani do zmiany swojej woli. W Liście świętego Pawła do Filipian, w drugim rozdziale, znajduje się bardzo znany hymn, z którego korzystali pierwsi chrześcijanie, aby zobaczyć jaką drogą chodził Pan Jezus, a za Nim inni ludzie, których powołał.

Bóg, „który patrzy w serce", potem „prosi o serce" [TPN 70]. Bóg, jak ci ubodzy co stoją przed kościołem, nieustannie prosi o twoje serce. Pan Jezus, tuż przed swoją śmiercią, obiecał świętemu Piotrowi, że będzie się za niego modlił. Jaka to musiała być miłość! Tylko jemu tak powiedział. „Będę się modlił za ciebie Piotrze, aby twoja wiara była mocna i aby umacniała Kościół". Kiedy modlimy się dziś za papieża, Piotra naszych czasów, to robimy dokładnie to samo, co Pan Jezus, a przecież jesteśmy powołani do takiego naśladowania. Pan Bóg prosi o nasze serca, mamy nieustannie się zanurzać w Sercu Ojca.

I trzecie: „nazywa się Bogiem serca" [TPN 70]. Ten Bóg, który patrzy w serce, prosi o twoje serce, sam siebie nazywa Bogiem serca. Montfort, w swoich dziełach, bardzo

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

dużo razy korzysta z tego terminu, nazywa Bogiem serca, czyli miłującej go woli, „przez dobrowolną bowiem niewolę, przenosi człowiek Boga i Jego służbę ponad wszystko, choćby nawet prawem natury, nie był do tego zobowiązany" [TPN 70].

W numerze 72 ***Traktatu***, czytamy: „nic, jak niewola, bardziej na świecie ludzi ze sobą nie łączy". Często doświadczamy tej prawdy, która jednocześnie jest znakiem, że istnieje świat duchowy. Z alkoholikiem, możemy przebywać dzień, czy dwa, a później albo zaczniemy pić razem z nim, albo będziemy niesamowicie cierpieć. Ciężko jest mieszkać i współżyć z osobami, które mają innego ducha w sobie. Tak samo i tutaj „nic jak niewola bardziej na świecie ludzi ze sobą nie łączy" [TPN 72] i to widać na każdym kroku. Papież Benedykt XVI mówił, że tym, co odróżnia człowieka od innych stworzeń, jest rozum. Nic bardziej nie sprawia, że jeden człowiek staje się własnością drugiego. „Chrześcijanin nie zna też innego sposobu, by stać się zupełniejszą własnością Jezusa Chrystusa i Jego Najświętszej Matki, nad niewolę dobrowolną. Przykład dał nam sam Jezus Chrystus, który z miłości ku nam przyjął postać sługi, [Flp 2, 7]

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

a potem - Matka Najświętsza, która się nazwała służebnicą i niewolnicą Pańską" [TPN 72]. Powołaniem osób, które oddały się w niewolę jest dążenie do świętości, do życia doskonałego. Możemy to prosto zweryfikować przez praktyki zewnętrzne. Święty twierdzi, że cały Kościół katolicki powinien przystąpić do tych praktyk zewnętrznych, czyli modlić się na różańcu, pościć w sobotę ku czci Matki Bożej, pielgrzymować do Jej sanktuariów itp. Nic spektakularnego, to wszystko prowadzi do świętości i jest normalnym życiem chrześcijańskim. Natomiast ci, którzy będą praktykować wewnętrzne nabożeństwo, to Pan Bóg będzie ich prowadził do życia doskonałego. Można rozważyć we własnym sercu, jakie jest moje osobiste powołanie? A jaką misję miała Matka Boża? Jakiej odpowiedzi udzieliła Archaniołowi Gabrielowi? Kiedy czytamy ten fragment Pisma Świętego, to zamiast słowa „służebnica", możemy wstawić tam „niewolnik", ma mocniejszy wydźwięk. Sługa jest tym, który pracuje u jakiegoś gospodarza 8 godzin i tyle, a niewolnik nie ma żadnych swoich praw. W starożytnym świecie było to normalne mieć w domu niewolnika, wtedy nie było sług.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Obrady Trójcy Przenajświętszej

„Oto Ja, służebnica Pańska, niech Mi się stanie według Twojego Słowa" [Łk 1, 38]. To jest prawdzie oddanie się, dlatego należy czytać Słowo Boże. Nie jest wystarczające czytanie tylko Liturgii na dany dzień. To jest natchnione Słowo Boże, które ma mnie prowadzić do zbawienia. Jeśli nie czytam Słowa, nie rozumiem Serca Pana Boga, jeśli znam, na przykład, Ewangelię świętego Marka, a inne już nie, to jest to zbyt mało. Pan Bóg jest Tajemnicą, Mądrością ukrytą. Równocześnie można medytować to, co Pan Jezus mówi odnoście swojego powołania w Getsemani, które też jest naszym powołaniem: „Nie chcę pić tego kielicha", ale ostatecznie kończy: „Ojcze mój, jeśli nie może ominąć mnie ten kielich i muszę go wypić, niech się stanie wola twoja" [Mt 26, 42]. Tego samego uczy Maryję, może trochę w innym kontekście, odmienny rodzaj cierpienia, ale odpowiedź Maryi jest taka sama. I w radościach, i w trudnościach życia, zawsze szukać Ojca, Jego poznanie jest naszym celem.

W Liście świętego Pawła do Filipian czytamy, że Pan Jezus przyjął postać sługi.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

„To dążenie niech was ożywia; ono też było w Jezusie Chrystusie" [Flp 2, 5]. Kilka wersów wcześniej mówi, jakie ma być to dążenie. „Jeśli więc jest jakieś napomnienie w Chrystusie, jeśli - jakaś moc przekonująca Miłości, jeśli jakiś udział w Duchu, jeśli jakieś serdeczne współczucie, dopełnijcie mojej radości przez to, że będziecie mieli te same dążenia: tę samą miłość i wspólnego ducha, pragnąc tylko jednego, a niczego nie pragnąc dla niewłaściwego współzawodnictwa ani dla próżnej chwały, lecz w pokorze oceniając jedni drugich za wyżej stojących od siebie. Niech każdy ma na oku nie tylko swoje własne sprawy, ale też i drugich!" [Flp 2, 1-4].

To dobrowolne niewolnictwo prowadzi do drugiego przykazania, do wzrostu miłości do naszych bliźnich. Należy dążyć, kochać, pragnąć się rozwijać i prosić Pana Boga o Jego miłość, i kochać tak samo jak On. Święty Paweł mówi o tym, aby dążyć do tego i żyć w tej świadomości, jak wielkie jest to uczucie boskiego Serca Boga Ojca, który przekazuje misję swojemu Synowi. W ***Miłości Mądrości Przedwiecznej*** Montfort opisuje spotkanie Trójcy Świętej, kiedy pierwszy człowiek Adam, upadł w grzech,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

a cała ludzkość znalazła się w niewoli szatana. Opisuje to w taki sposób, że przy „stole spotkała się Trójca Przenajświętsza i Boża sprawiedliwość, i Boże miłosierdzie. Boża sprawiedliwość mówi: „ludzie upadli, byli nieposłuszni, niech idą do piekła razem z szatanem i jego niewolnikami". A na to odezwało się Boże Miłosierdzie: „człowiek jest stworzony na obraz boski, trzeba walczyć, dać mu jeszcze jedną szansę". Sprawiedliwość Boża zaakceptowała propozycję Bożego Miłosierdzia. Pan Bóg w swojej Opatrzności, Mądrości, wymyślił jak może rozwiązać ten problem i wysyłał swojego Syna w postaci człowieka. O tej miłości możemy przeczytać w Liście świętego Pawła do Filipian: „To dążenie [ta miłość Boga do człowieka] niech was ożywia" [Flp 2, 5].

Możemy zapytać samych siebie: kiedy ostatnio miałem takie doświadczenie, że służyłem tej osobie, która mnie denerwuje i nie mam z nią nic wspólnego? To zrobił Pan Jezus, zostawił radość w Niebie i zaakceptował krzyż, i to jest najdoskonalsza forma naśladowania. Czy miałem takie uczucie, które mnie ożywiło, choćby na chwilę, na kilka sekund i wiedziałem, że nie jest ono

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

moje? Za każdym razem, kiedy chcemy pokochać bliźniego, przekonujemy się jakie to jest trudne i trzeba tutaj mieć silną wolę, aby zrobić taki krok. Pan Bóg obiecuje, że jeśli w taki sposób będziemy się oddawać i służyć bliźniemu, to On będzie nam dawał swojego ducha, który będzie nas ożywiał i doświadczymy życia w służbie, wówczas gdy jest trudno, nie jesteśmy akceptowani, prześladują nas, a nawet nienawidzą. Może się to wyrażać, nawet przez samo spojrzenie, w miejscach, w których przebywamy, w pracy, w domu, rodzinie, czy w Kościele, gdzie obecnie jest dużo podziału i brak jedności, a zły duch na tym korzysta, usiłuje udowodnić, że on jest „panem", co oczywiście jest kłamstwem. O tym jest łatwo mówić, ale kiedy zaczyna się walka, wtedy widzimy, jak bardzo brakuje nam wiary i zaufania. Tu nie ma miejsca na wątpliwości, nie wolno nam analizować i dyskutować.

Przyjął postać Sługi

„To dążenie niech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie. On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi" [Flp 2, 5-7]. To ogołocenie widzimy na krzyżu. Nie ma większej miłości niż oddać życie za przyjaciół, a wiemy, że Pan Jezus nie tylko oddał życie za swoich przyjaciół, ale i za nieprzyjaciół, za nas, grzeszników, którzy byliśmy daleko od Niego. Przed Chrztem Świętym, zły duch miał władzę nad naszym życiem, ale Pan Jezus zapłacił za nas swoją Krwią. Święci dają dobrą radę, że wystarczy codziennie patrzeć pięć minut na krzyż i próbować zrozumieć tą miłość, a człowiek zostanie świętym. Dziś wszyscy chcą uciekać od krzyża. Sługa Boży, Fulton Sheen, mówi, co jest diabelskie, to jest antykrzyż. Zły duch nienawidzi krzyża, nie może tego zaakceptować i pogodzić się z tym, że Bóg przyjął ciało, dlatego nienawidzi naszego ciała. Nie chciał służyć człowiekowi, który w proch się obraca, nie wyobrażał sobie tak się upokorzyć. Stworzenie, doskonały duch, nie chciał Boga. Niestety ten duch znajduje się w człowieku i przeciwko niemu musimy walczyć. W kontekście tych dwóch przykazaniach miłości Pana Boga i bliźniego dopiero widzimy, jak jesteśmy od tego dalecy, od takiej ofiary, takiego niewolnictwa, ogołocenia jak

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Pan Jezus, i Maryja. Doświadczamy, jakie to trudne. Kiedy zaczynamy walczyć przeciwko własnemu ciału, naszej woli, duchowi tego świata, to Pan Bóg od czasu do czasu udziela nam wolności, która powoduje w nas taką radość, że w takich momentach wiemy, że tylko Bóg wystarczy i że teraz możemy umrzeć. I właśnie o to chodzi, o taką wolność, i radość. Doświadczają tego „widzący" z Medziugorie, po objawieniu Matki Bożej, trudno znoszą powrót do rzeczywistości. Najtrudniej ma Miriana, tak mocno jej serce „gra", że nie może spać, a po widzeniu trudno jej wrócić z powrotem. W tych chwilach nie istnieją dla niej dzieci, mąż, dosłownie nic - pragnie być jedynie tam i nie chce wracać do tej rzeczywistości. Pan Jezus, aby mógł dać nam prawdziwą wolność, przyjął ciało ludzkie i związane z tym cierpienie. Teraz, troszkę tej wolności doświadczamy, ale to nawet nie jest jeden procent tego, co czeka nas w Niebie. Oko nie widziało, ucho nie słyszało, a serce nie doświadczyło tego, co Pan Bóg przygotował dla tych, którzy Go kochają i to jest ta wolność, Pan się za nas ofiarował. Czy ja robię podobnie? Czy ofiaruję się, aby mój bliźni doświadczał tego samego? Rezygnuję z tej wolności, chcę przyjąć

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

postać sługi, niewolnika, aby inni żyli. Tylko Pan Jezus daje życie, ale On może w taki sposób nas wykorzystać, jestem Jego narzędziem, Jego prawą ręką i posłać mnie do tych, którzy umierają w grzechach, są chorzy, nie znają Pana Boga. Powinniśmy być świadomy, że takie jest nasze powołanie, naśladowanie Pana Jezusa właśnie w tym. Niestety wątpimy, że Pan Bóg może nas powołać do takich rzeczy i może przez nas robić takie cuda.

„A w zewnętrznej postaci uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej" [Flp 2, 7 i 8]. Tak w skrócie opisuje święty Paweł życie Pana Jezusa i podkreśla tylko dwie cnoty, mocny akcent kładzie na uniżenie samego siebie. Tak święty Ludwik zaczyna ***Traktat***. Matka Boża też prosi jedynie o trzy rzeczy, o ubóstwo duchowe, drugie - ukrycie, aby być znaną jedynie Bogu i trzecia rzecz, uniżenie. I jak widzimy otrzymała tę głęboką pokorę. Tak samo zrobił Pan Jezus, uniżył samego siebie, stał się posłuszny aż do śmierci, dlatego najlepszą drogą jest posłuszeństwo. Z kolei nieposłuszeństwo Bogu, prowadzi do wielu grzechów, zaczyna się od jednego, potem drugi, trzeci i tak

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

dalej, widać to już na pierwszych stronach Pisma Świętego. Święty Jan Paweł II mówił o strukturach grzechu, które są wszędzie obecne, zarówno w naszym wnętrzu, jak i w Kościele, w społeczeństwie, wszędzie widać fałszywą solidarność. Dziś jednym z problemów, nie tylko w Kościele, ale i w rodzinach, jest chęć podobania się temu światu, bycie z nim w przyjaźni, a przecież nie możemy być przyjaciółmi świata. Kiedy Pan Jezus wszedł do świątyni, zrobił po swojemu, nie zgadzał się z tym jak myśleli faryzeusze i o takich kapłanów, na wzór Pana Jezusa, trzeba się modlić. Modlitwa sprawiedliwych, świętych osób, może zniszczyć zło, obudzić Kościół. Jeden przykład dobrego pasterza, który oddaje swoje życie, będzie tą siłą dla innych, bo przykład buduje.

„Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył" - [i teraz to jest obietnica tego, do czego jesteśmy powołani] - darował Mu imię ponad wszelkie imię" [Flp 2, 9]- To Panu Jezusowi nie było potrzebne, jest przecież Bogiem, ale Bóg Ojciec, zrobił tak ze względu na nas, abyśmy otrzymali nowe imię, jeśli będziemy dobrze żyć i postępować. Pan Bóg objawia się osobom, które się dobrowolnie uniżają, szukają pokornych czynów, bycia

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

takim „nic". Tak nazywała siebie Mała Arabka - „jestem nic, pyłek Boży". To jest pokora, tak o sobie myśleć i mówić. Jest to prawda, że jest się „nic", a taka postawa ujawnia się poprzez życie i służbę. „Aby na Imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich i podziemnych" [Flp 2, 10]. Pan Jezus nie robi żadnych egzorcyzmów, jedynie przebywa wśród ludzi i to wystarczy, żeby nastąpiła manifestacja jakiegoś demona, który mówi: „Ty jesteś Synem Bożym". Chcę pokazać jaka jest tożsamość Pana Jezusa z Nazaretu. A On odpowiada: „Milicz! Nie przyszedł jeszcze czas na ujawnienie tego Kim jestem". Duch nieczysty ujawnia się też w Judaszu, wówczas gdy Magdalena wylewa olejek na stopy Pana Jezusa. Tam gdzie jest Duch Święty, będzie się ujawniał też duch zły, dlatego widzimy tę wojnę przeciwko Kościołowi. On nienawidzi Jezusa Chrystusa, a jeśli Ty masz Pana Jezusa w sobie, to ciebie też chce zniszczyć. Pan Bóg dopuszcza do takich walk, tą drogą wszyscy idziemy. Na Imię Pana Jezusa, zły duch, musi ustąpić. Pan Bóg jest mocniejszy i potężniejszy i do Niego należy ostatnie słowo, aby wszelki język wyznał, że Jezus jest PANEM, ku chwale Boga Ojca.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

ROZDZIAŁ XII

SŁUGA A NIEWOLNIK

W numerze 32 TM, święty Ludwik mówi, że istnieją trzy rodzaje niewoli. „Pierwszym jest niewola naturalna, to znaczy, że niewolnikami Boga są ludzie, zarówno dobrzy, jak i źli. Drugim rodzajem jest niewola z przymusu, czyli niewolnikami są demony i potępieni. Trzecim rodzajem jest niewola z miłości". W ***Traktacie***, w numerze 69, święty pisze, że na ziemi istnieją dwa rodzaje przynależności do kogoś [...]: zwykła służba i niewola, stąd też mówimy o sługach i niewolnikach". Montfort zauważa, że „przez kontrakt służebny, jaki chrześcijanie między sobą zawierają, człowiek zobowiązuje się służyć drugiemu przez pewien czas i za pewną opłatą. Natomiast człowiek zostający w niewoli przez całe życie zależy zupełnie od swojego pana i jest zmuszony służyć mu bez żadnego odszkodowania lub zapłaty, jak zwierzę, do którego życia, i śmierci ma właściciel prawo" [TPN 69]. Należy zauważyć, że jest wielka różnica między sługą a niewolnikiem. Pisze też o tym święty Paweł w Liście do Tymoteusza. Montfort również to podkreśla. To stanowi

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

istotę ofiarowania, całkowitego oddania się, dlatego to zagadnienie jest ważne. Kluczowe jest, czy osoba rozumie, ile musi oddać. W codzienności ulegamy różnym blokadom i nie chcemy oddać wszystkiego, buntujemy się, tym bardziej, kiedy Pan Bóg wzywa do cierpienia, stawia na naszej drodze trudności, wówczas trudno jest pracować i praktykować przykazania Boże, zwłaszcza miłość. Mówimy Panu Bogu; „Kocham Cię całym sercem, całą istotą". I jest to dobre, kiedy tak robimy. Powinniśmy przychodzić do Pana Jezusa, patrzeć na Jego krzyż i wyznawać Mu miłość, nawet wtedy, gdy nie ma w tym żadnego uczucia, bo może akurat coś przeżywamy, cierpimy i nie stać nas na głębokie emocje, ale one nie są ważne. Trzeba modlić się takimi aktami strzelistymi. Można to przyrównać do małżeństwa. Tu też ważne są drobne gesty, kupowanie jakiegoś prezentu, kwiatów, czekoladek. Tak samo w relacji z Panem Bogiem.

Tylko Bóg

Należy się zastanowić, jaka jest moja miłość do bliźniego? Panu Bogu - jeśli jesteśmy na

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

jakimś poziomie duchowym - łatwo jest powiedzieć: „Kocham Cię", ale osobom, które są postawione na naszej drodze, żeby nas prowadzić do świętości, jest o wiele trudniej okazywać miłość. Pan Bóg daje nam takie osoby, które nas denerwują, przeszkadzają, prześladują, są zaprzeczeniem błogosławieństw z Ewangelii. Każdy styka się z taką rzeczywistością i tu dopiero zaczyna się sprawdzian. Jeśli pojawia się jakiś problem w rodzinie albo na przykład, jesteśmy prześladowani w pracy, nieakceptowani, nie mamy przyjaciół, jest nam trudno, nie mamy się z kim podzielić zmartwieniami, to zaczynamy mieć pretensję do Pana Boga. On nam pokazuje, co jest w naszych sercach. Kiedy się ofiarujemy w ten sposób, to zaczyna się oczyszczanie, abyśmy mogli naśladować Maryję, a Ona modliła się o to, żeby być ubogą w duchu. Wszyscy święci, pod koniec swojego życia, będąc u szczytu doskonałości, zostawiali jakąś myśl, sentencje. Montfort przekazał nam taką: „Tylko Bóg". Święta Teresa z Avila, stwierdzała: „Solo Dios Basta", tj. „Bóg sam wystarczy". W taki sposób myśleć i mówić, jest już Niebem na ziemi, Niebem w duszy. To jest łaska, zrozumieć, że tak naprawdę nic nie jest ważne, tylko Bóg. Ten czas na ziemi jest krótki, wszystko nas

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

czeka dopiero po śmierci, ale chrześcijan jest szczęśliwy, otrzymał tę łaskę, aby już na tym świecie być z Panem Bogiem.

Święty Ludwik, jako kapłan i prorok, obiecuje nam, że niewolnictwo zaprowadzi nas do świętości. Ważne jest w jaki sposób patrzę na ten akt zawierzenia, czy jako sługa, czy jako niewolnik? Jakiego mam ducha? „Dobrze, odmówię różaniec i wszystkie modlitwy jakie mam". Czy w taki sposób pochodzę? Pierwszą rzeczą, jaką się bada i analizuje w życiu osoby, która ma zostać ogłoszona świętą, są jej cnoty, jak postępowała, kiedy doświadczała jakiegoś cierpienia, krzyża. Nie patrzy się na to jaka była w chwilach szczęścia i radości, ale jak się zachowywała w przeciwnościach życia. Po jej śmierci, kierownik duchowy, może odkryć w jaki sposób ujawniała się jej wiara, jaka była w ciemnościach duszy, jaką wykazywała się nadzieją, jaką miłością i w jaki sposób praktykowała cnotę cierpliwości. Jeśli osoba zostawia coś po sobie, jakieś listy, pamiętniki, tak jak siostra Faustyna, która pisała do księdza Sopoćko, to dla innych osób jest to prawdziwy skarb, mogą się tym karmić. Święty Ludwik też zostawił listy, bardzo głębokie. Bada się też cuda i dary nadprzyrodzone.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Niewolnik niczego nie może wymagać

Montfrort pisze, że sługa chce zapłaty za usługi, a niewolnik niczego nie otrzymuje. Nie może opuścić swojego pana, a ten ma prawo pozbawić go nawet życia. Sługa zawsze szuka jakiegoś urlopu, wypoczynku, wakacji. W jednej Ewangelii czytamy, że kiedy uczniowie Pana Jezusa wrócili po skończonej misji, to z radością, z zachwytem opowiadali, co ich spotkało, że nawet demony były im posłuszne, ale Pan tego nie skomentował, za to skierował ich na miejsce samotne. Wiedział, że potrzebowali odpoczynku. Każdy z nich musiał zregenerować siły. A w tym czasie Pan Jezus litował się nad tłumem, który szedł za Nim i dlatego kontynuował misje. Tu jest ta różnica między sługą a niewolnikiem. Sługa szuka jakiegoś prawa dla siebie. Możemy odnaleźć ducha tego sługi w naszej codzienności. W tym miejscu, warto przyjrzeć się sobie. Dlatego ważne jest to, co Kościół proponuje w formacji chrześcijańskiej, czyli rachunek sumienia na końcu każdego dnia, zbadanie sumienia nie tylko od strony molarnej, ale należy zauważać dobro i za wszystko dziękować Panu Bogu. Dziękczynienie jest najpiękniejszą formą modlitwy, przyznajemy się wtedy, że nie mo-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

żemy funkcjonować bez Pana Boga, że jest potrzebny w naszym życiu i wszystko mamy od Niego. Tak samo jak mówimy jakieś osobie: „Jesteś ważna. Bez ciebie nie mogę pewnych rzeczy zrobić". To jest oznaką wdzięczności i dziękczynienia.

W ***Traktacie***, w numerze 71, Montfort wypowiada się w podobnym tonie: „Pomiędzy sługą a niewolnikiem wielka zachodzi różnica". Jeśli czytamy te słowa w takiej formie, możemy równocześnie je rozważać i ćwiczyć się w tych praktykach wewnętrznych, czyli przez Maryję, w Maryi i z Maryją i dla Maryi. Jak to wygląda u mnie, ta różnica między sługą i niewolnikiem? Jak korzystam z tego skarbu? Co prawda, świadomie ofiarowałem się Panu Jezusowi i to potwierdzam, ale należy zastanowić się jak z tego korzystam i czego mi brakuje, aby to niewolnictwo ujawniało się w moim życiu, i to w sposób całkowity. „Sługa nie daje swemu Panu wszystkiego, czym jest i co posiada, ani wszystkiego, co może nabyć z czyjąś pomocą lub własnymi siłami; niewolnik tymczasem oddaje się swojemu Panu całkowicie, oddaje mu bez zastrzeżeń wszystko, co posiada, i wszystko, co może zrobić". Święty Ludwik podkreśla to, że oddaje Panu, wszystko.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Możemy rozważyć, co to oznacza w moim życiu? Które rejony, aspekty mojego życia zachowuję dla siebie? Może lęk, strach, jakaś rana, problem? Czy oddaję to wszystko i czy widzę postęp w mojej relacji z Bogiem? Jak było w poprzednich latach? Czy w ostatnim roku coś się zmieniło w moim życiu? Czy jestem świadomy tego, czego Maryja dokonała w moim życiu? Jak to wygląda od momentu zawierzenia się do dnia dzisiejszego? Jak Maryja zmieniła tę różnicę między sługą a niewolnikiem? Czy to widzę? „Sługa domaga się zapłaty za usługi, które Panu oddaje". Później Montfort rozszerza ten temat, mówi o fałszywych duchach. Zaznacza, że może być nabożeństwo interesowne, czyli brak w nim wielkoduszności, wykonywania wszystkiego z czystą intencją - tylko dla Maryi. Trzeba wyrzekać się targowania się z Panem Bogiem. „Tymczasem niewolnik niczego nie może wymagać, choćby nie wiem jak pilnie, zręcznie i jak ciężko pracował" [TPN 71, 2]. To jest jeszcze jedna cecha niewolnika, który nic nie wymaga od swojego Pana. Święty Paweł mówi, że osoby powołane do głoszenia Ewangelii, mają prawo do zapłaty, ale on sam nie przyjmuje wynagrodzenia. Niczego dla siebie nie chce, oddaje się jako niewolnik, aby

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

być wszystkim dla wszystkich. To jest ta dobrowolna ofiara. To jest ta wolność świętych. Pan Jezus mówi do swoich uczniów, aby nic ze sobą nie zabierali, nic nie nosili, ale jednocześnie zaznacza: „Jeśli jesteście w Mojej służbie, wszystko macie zapewnione". Święty Paweł, w swojej wolności, nie chce nawet tego, pragnie być jedynie niewolnikiem. Oddać się cały i liczyć jedynie na Opatrzność Bożą, która go będzie prowadziła przez życie. Święty Ludwik praktykował to samo. Niczego sam nie szukał, ale pozwalał, żeby Opatrzność Boża prowadziła go swoimi ścieżkami.

Montfort pisze: „Sługa może opuścić swego Pana, kiedy zechce, a przynajmniej wtedy, gdy upłynie czas jego służby; niewolnik zaś nie ma prawa opuścić swojego Pana samowolnie" [TPN 71, 3]. Pewna osoba zawierzyła się jako niewolnik i przez pewien czas przechodziła kryzys. Dzwoniła do kapłana z prośbą, aby wyrzucił z jej życia złego ducha, który ją dręczy, straszył, że skończy w piekle. Wmawiał jej, że to, o czym pisał święty Ludwik jest niemożliwe do zrealizowania. A przecież nie możemy się wyrzekać sakramentu Chrztu Świętego, a to jest istotą tego nabożeństwa.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Niewola z miłości

„Niewolnik nie może opuścić swojego Pana samowolnie. Pan nie posiada nad sługą prawa życia i śmierci. Gdyby go więc zabił jak zwierzę domowe, popełniłby karygodne morderstwo; tymczasem Pan niewolnika ma na mocy prawa zastrzeżoną władzę nad jego życiem i śmiercią; i to taką, że może go sprzedać komu zechce albo i zabić, jak nie przymierzając mogły to zrobić ze swoim koniem" [TPN 71, 4]. Żeby uwypuklić tę różnicę, święty Ludwik używa mocnych porównań. Należy rozważać te słowa i zobaczyć, czy naprawdę w taki sposób jestem oddany? Czy faktycznie Pan Bóg posiada nade mną taką władzę? Jest to oczywiste, że tak. To On jest Gospodarzem. Niby zdajemy sobie z tego sprawę, ale tu należy mieć większą świadomość, jest to istotne w tej służbie. Czy tak kocham Pana Boga i bliźniego? Czy zdaję sobie sprawę, że moje życie już do mnie nie należy? „Wreszcie, sługa pozostaje na służbie u pana przez jakiś czas; niewolnik zaś - na zawsze" [TPN 71, 5]. Apostoł z dumą określa się jako sługa Chrystusa. W Piśmie Świętym, chrześcijanie niejednokrotnie nazwani są właśnie w taki sposób. W I Liście do Koryntian, w rozdziale 7, w. 22, mówi:

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

„Albowiem ten, kto został powołany w Panu, jako niewolnik jest wyzwoleńcem Pana. Podobnie i ten, kto został powołany, jako wolny, staje się niewolnikiem Chrystusa, za wielką bowiem cenę zostaliście nabyci. Nie bądźcie więc, niewolnikami ludzi". Święty Paweł nie mówi tu nic niewłaściwego w stosunku do własnego państwa, bycie niewolnikiem było wówczas normalne. Nigdy nie głosił własnej doktryny. A dziś cały świat uważa, że bycie niewolnikiem jest złem i Kościół to potwierdza. Są różne rodzaje niewolnictwa. Święty Paweł zaleca, że jeżeli urodziłeś się jako niewolnik, to zostań w tym, tak naprawdę jesteś niewolnikiem Pana, czyli Jego wyzwoleńcem, a jeśli urodziłeś się jako wolny, to też tego nie zmieniaj. Tu zachodzi gra słów.

Święty Ludwik kontynuuje: „Wyraz zaś sługa - servus, w starożytności nie oznaczał nic innego, jak niewolnika, bo wtedy nie było jeszcze sług w dzisiejszym rozumieniu, a Panów obsługiwali tylko niewolnicy lub niewolnicy wyzwoleni [...] Twierdzę zatem, iż musimy należeć do Jezusa Chrystusa i Jemu służyć, nie tylko jako słudzy i najemnicy, lecz jako niewolnicy z miłości, którzy oddają się Mu i poświęcają z wielkiej a serdecznej miłości, by służyć Mu jak niewolnicy - dla

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

samego zaszczytu, że do Niego należą. Przed Chrztem Świętym byliśmy niewolnikami diabła. Chrzest św. uczynił nas niewolnikami Jezusa Chrystusa. Chrześcijanie, więc, koniecznie pozostają; albo niewolnikami diabła albo niewolnikami Jezusa Chrystusa" [TPN 72 i 73]. Dla chrześcijanina niebezpieczeństwem jest, jeśli nie żyje tym, co obiecał Panu Bogu. Tu chodzi o wierność na drodze Chrztu Świętego. Święta Teresa mówi, że istnieją dwa rodzaje ludzi. Ci, którzy są pod krzyżem razem z Maryją i świętym Janem. To jest mała grupa osób. Do tej licznej, zalicza się niewolników szatana, choć ukazują się jako przyjaciele Pana Jezusa. Dziś ta różnica jest szczególnie widoczna. Święty Ludwik nawołuje do ostrożności i uwagi, aby przypadkiem nie zostać fałszywym czcicieli, nie dołączyć do ich grona. Zły duch potrafi prowadzić ludzi nawet przez źle pojmowane nabożeństwa. Trzeba uważać, żeby nie wpaść w tę pułapkę. To samo, co mówi o Jezusie Chrystusie, odnosi do Matki Najświętszej, skoro Pan Jezus obrał sobie Najświętszą Pannę za towarzyszkę życia i śmierci, to wszystko, co posiadał, oddał Maryi. Święci twierdzą, że „wszystko, co jest właściwe Bogu jest właściwe Maryi na mocy łaski" [TPN 74]. Maryja i Pan Je-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

zus „mają tą samą wolę i tą samą władzę; wspólnie posiadają tych samych poddanych, te same sługi i tych samych niewolników [T 74]. Maryja dokładnie wie, jak wygląda wola Boża w stosunku do każdego człowieka, dlatego osoby, które się Jej oddały jako niewolnicy, powoli zaczynają rozumieć jaka jest wola Boża w ich życiu. Naszym pierwszym zadaniem jest szukać tej woli, rozeznawać w każdej chwili życia.

Najświętsza Maryja Dziewica jest drogą, którą posłużył się nasz Pan, aby do nas przyjść. Jest także drogą, którą my musimy się posługiwać, by dojść do Niego. Ojcowie Kościoła, w tym święty Bonawentura mówił, że jest tą drogą, która nas prowadzi do Chrystusa. „Możemy rozważać o tej różnicy, między niewolnikiem a sługą. Gdzie jestem niewolnikiem? A gdzie sługą? Gdzie widzę owoce tego niewolnictwa a nad czym muszę jeszcze pracować? Niech Maryja nas prowadzi do większego stopnia zjednoczenia się z Panem Bogiem.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

ROZDZIAŁ XIII

DZIĘKUJ BOGU ZA ZIARNO GORCZYCY

W numerze 34 TM święty Ludwik pisze, że „Szczęśliwa, po tysiąckroć szczęśliwa jest dusza szczodra, która oddaje siebie Jezusowi przez Maryję w niewolę miłości przez Chrzest, wyzwolona uprzednio z tyrańskiej niewoli diabła!". Słowo „szczęśliwa" często występuje w Ewangeliach, tylko jako synonim, w formie błogosławieństwa. Pan Jezus wymienia różne kategorie osób błogosławionych. Święty Ludwik powtarza dwa razy, że szczęśliwą jest ta dusza, która jest hojna. Taka dusza ma serce otwarte i przyjmuje tę łaskę ofiarowania się Panu Jezusowi przez Maryję w niewolę miłości, o której mówi zarówno na początku, jak i na końcu ***Tajemnicy Mary***i i w numerze 70 ***Traktatu***. Inni święci również nawiązują do tej niewoli miłości. Na przykład święty Jan od Krzyża, pisze o tym, że dużo jest tajemnic ukrytych w Ewangeliach i że święci posiadali tę łaskę, dzięki swojej modlitwie i przez to, że zosta-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

li wybrani przez Boga, aby mówić światu o tych tajemnicach. Dla normalnego człowieka te tajemnice są zakryte, a my możemy je teraz odkrywać, choćby przez czytanie dzieł świętego Ludwika. Zauważmy ile razy święty w swoich dziełach używa określeń typu: „niewola miłości", „oddać swoje życie", „szczęśliwa dusza" i tym podobne.

W pierwszym numerze ***Tajemnicy Maryi*** pisze „wybrana duszo, to jest tajemnica, którą odsłonił mi Najwyższy Bóg, a której nie znalazłem w żadnej książce starej czy nowej. Powierzam ją tobie przez Ducha Świętego" - i tutaj wymienia pod jakimi warunkami ją powierza. Jednym z nich jest mówienie o tym jedynie tym osobom, które na to zasługują, żyją w łasce uświęcającej i nauką Ewangelii, prowadzą życie modlitewne, dają jałmużnę, są gorliwe o zbawienie dusz, zapierają się siebie. Ta tajemnica nie może być głoszona wszystkim ludziom. W końcowych numerach książki wzywa „dusze wybrane" do dziękczynienia Bogu za dar zrozumienia tej tajemnicy. Do takiej postawy, dziękowania Panu Boga za łaskę oddania się w niewolę Maryi, zachęca również w pierwszym numerze ***Tajemnicy Maryi***: „Będziesz dziękować Bogu przez wszystkie

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

dni życia za tę wielką łaskę, jakiej ci udzielił, pozwalając ci poznać tajemnice, której poznania nie jesteś godna". Ludwik dobrze wie, że tej tajemnicy świat prawie wcale nie zna i dodaje, że jeśli jakaś dusza znalazła ten skarb, ukryty na polu Maryi, drogocenną perłę w Ewangelii, to powinna sprzedać wszystko, ażeby ją zdobyć. Święty odwołuje się do Ewangelii i tego, co mówił Pan Jezus, że jeśli znajdziemy skarb, to musimy sprzedać wszystko, a to odnosi się do życia duchowego, oddanie tego, co „nasze", tym jest właśnie niewolnictwo. „Trzeba byś samą siebie złożyła w ręce Maryi w ofierze i szczęśliwe w Niej znikła, by w Niej odnaleźć samego Boga". Zarówno w ***Traktacie***, jak i ***Tajemnicy Maryi*** używa często określeń: „przez Maryję", „być w Niej", „znaleźć się w Maryi", po to, aby ten, który czyta, przyzwyczaił się do tego, bo te ćwiczenia są centrum tej tajemnicy.

Dużo osób przechodzi ciężką walkę duchową, przede wszystkim wtedy, gdy zaczynają się nawracać, a nawet i późniejszym okresie, przez to, że nie słuchają rad świętych. Cała walka toczy się o ufność Panu Bogu. Zdecydowanie łatwiej jest zaufać, gdy wszystko jest w porządku, a bardzo trudno,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

kiedy zaczynają się problemy w rodzinie, choroby, nawet i psychiczne. Pytamy wówczas wielokrotnie: „Panie Boże, dlaczego to się dzieje? Takie spadają na mnie cierpienia, prześladowania, nikt mnie nie rozumie. Wszystko przecież robię tak jak należy, a jestem atakowany". A Pan Bóg cały czas prowadzi nas do tej mądrości krzyża. O tym mówi święty Paweł w ***I Liście do Koryntian***, w rozdziale od 1 do 3.

Montfort podkreśla, że do zbawienia duszy, te praktyki wewnętrzne nie są potrzebne, one są jedynie dla tych, którzy są powołani przez Pana Boga i Maryję do życia doskonałego, ścisłego zjednoczenia się z Maryją. To Ona ma ich prowadzić do doświadczenia tej tajemnicy, do Trójcy Przenajświętszej. Święty Ludwik przypomina, że innym osobom wystarczy, jeśli będą wykonywały praktyki zewnętrzne, czyli odmawiały różaniec, pościły, pielgrzymowały do sanktuariów, czciły Maryję. W numerze 119 ***Traktatu*** mówi o tym, że są różne poziomy, w jaki sposób dusza rozumie, to co czyta. Istnieje coś więcej, możemy wchodzić na kolejne stopnie, być bardziej zjednoczeni, ale to zależy nie tylko od Pana Boga, ale i od naszej współpracy, a to jest najtrudniejsze.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Ćwiczenie się w cnotach

Na końcu zostaje jeszcze kwestia cnót Maryi. Łatwiej jest pościć o chlebie i wodzie, można się do tego przyzwyczaić, czy dawać jałmużnę, ale naśladować cnotę, codziennie i być wiernym, to przychodzi o wiele trudniej. Nikt nie chce być upokarzany. Myślisz, że nie idzie ci w życiu, zastanawiasz się, czy robisz coś złego, że pewnie coś jest nie tak i nie wiesz co się dzieje, a to jest właśnie łaska upokorzenia, królowa wszystkich cnót - pokora. Dlatego ta droga jest trudna, kroczą nią tylko odważni, którzy są gotowi umrzeć samym sobie. Popatrzmy choćby na Wawrzyńca Scupoliego, autora książek duchowych, w tym ***Wewnętrznego pokoju***. Zaraz po swoich święceniach kapłańskich został oskarżony przez współbraci i przełożeni oznajmili mu, że nie może korzystać z tego sakramentu kapłaństwa i przez następnych 30 lat, był jedynie bratem, przez całe życie był tak upokorzony. Możemy zobaczyć, jaka pokora była w tym człowieku. Wyobraźcie sobie, macie jakąś godność, jesteście kapłanami, siostrami zakonnymi, profesorami, doktorami, a nie możecie posługiwać, jaki to ból. Wawrzyniec pisał o tym, że kiedy toczmy walkę duchową, przycho-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

dzą przeciwności, najważniejsze jest zachowanie spokoju. Tego powinniśmy się uczyć. Inny przykładem jest ksiądz Dolindo, czy ojciec Pio i inni święci, każdy z nich mówił o krzyżu. To są osoby, które osiągnęły szczyt życia duchowego. Mała Tereska, nigdy w życiu nie chodziła na żaden uniwersytet, a jest doktorem Kościoła. Jak wielka jest wartość cierpienia, gdy się je łączy Chrystusem, jak wiele przynosi owoców, kiedy je ofiarowujemy i chcemy zadośćuczynić. Często robimy to nawet nieświadomie, ale o wiele lepszy efekt jest, jeśli z własnej woli to cierpienie oddajemy: „Boże to jest dla Ciebie. Nie mam wątpliwości, że to Ty mi to teraz dajesz". To jest ćwiczenie. Łatwo jest o tym mówić, ale kiedy zaczyna się takie cierpienie w duszy, albo zapominamy oddać, albo zbyt szybko to robimy, a taka modlitwa otwiera przecież bramy Nieba. Doświadczyliśmy takiej gorliwej modlitwy w życiu, Bóg ją nam po prostu dał, ale kiedy dusza jest już przemieniona, że Pan daje takie natchnienie, taką prośbę w tych chwilach cierpienia.

Święty Ludwik zachęca do dołożenia wszelkich starań, aby to nabożeństwo przyniosło owoce. Musi ono być odpowiednio pielęgnowane. Jest to prawdziwe drzewo życia,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

które zasadza w duszy sam Duch Święty. Każda cnota jest kwestą ćwiczenia się w niej. Jeśli jestem niecierpliwy, mogę zrobić dwie rzeczy: szybko przeczytać lub spokojnie wybrać fragment Pisma Świętego, gdzie Pan Jezus cierpiał, na przykład w Getsemani i medytować Jego Serce. Jak On się czuje? Jaki jest cierpliwy, choć tak bardzo cierpi, że aż poci się krwią. Trzy razy idzie do swoich uczniów, pragnie być razem z nimi w tych trudnych chwilach, a oni śpią. Jest samotny, nie ma nikogo, kto by Go wspierał, ale nie robi im wyrzutów. Z łagodnością do nich przemawia, choć widział, że śpią. Jaka to musiała być miłość i cierpliwość! A jak my postępujemy? Czy jesteśmy cierpliwy? Jeśli medytujemy Pismo Święte, to Duch Święty będzie nam różne sceny z Ewangelii przypominał, kiedy zajdzie taka potrzeba, adekwatnie do sytuacji. Patrz na Pana Jezusa, jaki On jest cierpliwy! Jeśli przychodzi do mnie takie światło, to od razu proszę: „Panie, udziel mi Twojej cierpliwości". Pan Bóg często dotyka naszej niecierpliwości, zostawia w udręce, żeby pokazać nam, gdzie jest nasza granica.

To nabożeństwo jest ziarnem gorczycy, najmniejsze ze wszystkich, a wyrasta z niego wielka roślina i wznosi swój pęd tak wyso-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

ko, że ptaki niebieskie [to znaczy wybrani] gnieżdżą się w nim i odpoczywają w jego cieniu podczas słonecznego skwaru i ukrywają się tam przed dzikimi zwierzętami. Święty twierdzi, że możliwość ćwiczenia się w każdej cnocie jest odpowiedzią Pana Boga na nasze modlitwy: „Panie Boże chcę być święty, pragnę wypełnić Twoją wolę" - i zaraz Pan stawia nas w takiej sytuacji życia, gdzie będziemy mogli trenować. Jeśli powiem Panu Jezusowi, że chcę być cierpliwy, łagodny, to przyjdą sytuacje, gdzie te cnoty będą wystawianie na konkretne przeciwności, żeby nas w nich hartować. Jest to znakiem, że Pan Bóg odpowiada na nasze modlitwy. A jak my reagujemy? Od razu chcemy uciekać! Nie rozumiemy dlaczego zaczyna się walka z jakąś osobą, pojawia się niecierpliwość, nienawiść, zawiść, gniew, bunty. Dzięki temu, Pan Bóg nam pokazuje, co jeszcze mamy w głębi naszych serc, co jest ukryte i co trzeba ćwiczyć, dlatego zły duch nie chce, abyśmy medytowali Pismo Święte i cnoty Maryi, bo wie, że jeżeli będziemy karmić się tym Słowem, i myśleć o cnotach Maryi, zostanie zapisane to w naszej duszy, i w trudnych chwilach Duch Święty nam to przypomni, i będziemy mogli zwyciężyć w walce duchowej.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Święty Ludwik, niewolę miłości, nazywa Drzewem Życia i opisuje w jaki sposób je uprawiać. W numerze 35 TM przyznaje, że „potrzebowałbym wiele światła, aby opisać wzniosłość tej praktyki, natomiast posługując się tylko streszczeniem powiem...". Tutaj widać pokorę świętego Ludwika, jest świadomy, że sam z siebie nie jest w stanie nic przekazać, potrzebuje światła. Cały dynamizm tej praktyki zawiera się w tym, że należy wszystko robić dla Maryi, przez Maryję, z Maryją i w Maryi. Zawsze musimy się tak modlić, w każdej chwili, praktykować.

Kiedyś dałem osobie, jako pokutę, aby ćwiczyła się w Maryi, ale ona twierdziła później, że jej to nie idzie, nic jej to nie mówiło. Możesz czytać Ludwika, a nie za wiele rozumieć, on sam przecież mówi, że są stopnie tego nabożeństwa. Musimy modlić się o światło. Czy proszę Maryję? Jaka jest moja modlitwa, czy właśnie taka? - „Maryjo udziel mi światła, daj mi Twoje Serca".

Nie raz Montfort mówi, że możemy otrzymać tę łaskę bycia w Maryi: „Dusza wybrana, byłaś wierna, więc otrzymałaś tę łaskę zrozumienia tej tajemnicy". Wierność tym

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

praktykom, równa się światło. Jeśli mieliśmy tę łaskę, ale przez grzech lub coś innego, jakieś zaniedbanie, straciliśmy ją, to trzeba się upokorzyć, przeprosić Pana Boga i modlić się, żeby na nowo tę łaskę otrzymać. Ma to być ufność do Pana Boga przez 24 godziny.

Święci i doktorzy wiele odsłonili z tych ukrytych prawd, i tajemnic, jednak większa ich część, pozostaje jeszcze do wyjaśnienia, i zrozumienia. Pierwszym doktorem jest Pan Jezus, Ta Mądrość Przedwieczna i Wcielona, wiele już odsłonił, a dusze święte to zrozumiały, dlatego Montfort wielokrotnie do tego wraca i pyta: „Czy zrozumiałeś to, co ci powiedziałem?" Każde jego zdanie powinno być przeanalizowane w rachunku sumienia, ile z tego pojęliśmy? Tu musi być odpowiedź konkretna. Czy wyciągnąłem wnioski? Jak praktykuję to, co mówi Montfort i jakie są tego owoce? Czy to mnie prowadzi do większego poznania Maryi i Jej cnót? Czy naśladuję cnoty Maryi? Czy stosuję się do tego, co Montfort mówi? „Ileż to rzeczy można odkrywać w Chrystusie, który jest jakby ogromną kopalnią z mnogimi kopalniami skarbów, gdzie choćby nie wiem jak by się wgłębiało, nie znajdzie się kresu

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

i końca". Dużo na ten temat mówi święty Paweł, to jest duchowość chrześcijańska, tam są skarby ukryte i kiedy się medytuje jego słowa, przychodzą odpowiedzi, w jaki sposób uzyskać pokój duchowy, bo są to przecież słowa Ducha Świętego.

Mądrość Krzyża

W historii Kościoła byli święci, którzy zostawili nam spuściznę i aby nam pomóc, mówili, co i jak mamy robić. Święta Teresa z Avila opisuje proces zjednoczenie się z Bogiem na tym najwyższym poziomie. Doświadczała walki z szatanem, a jednocześnie rozwijała dar modlitwy, kontemplacji i cały czas powtarzała, że bez światła, bez Pana Boga nie mogłaby tego napisać i zresztą nie chciała tego robić, jej dzieła powstały ze względu na posłuszeństwo kierownikowi duchowemu, który jej to zlecił. Dzięki temu dziś dysponujemy duchowym skarbem, do tych treści należy wracać. Święty Paweł mówi o tym, że w Chrystusie są ukryte skarby mądrości i wiedzy. Mamy uczestniczyć w mądrości Jezusa, patrzeć na wszystkie sytuacje Jego Oczami, dlatego

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

jest różnica między osobami z tego świata i osobami, w których żyje Jezus. Ty będziesz mówić, że coś jest grzechem, a inne osoby będą temu zaprzeczać, bo nie widzą i nie posiadają tej mądrości. To jest ta różnica. Wawrzyniec Scupoli, przez całe życie znosił upokorzenie, które na niego spadło, a nam dziś bardzo daleko do takiej postawy, zaraz się oburzamy, usprawiedliwiamy i mówimy: „Mam prawdo do godności dziecka Bożego. Dlaczego mnie oskarżasz?" Taka jest nasza pierwsza reakcja, nawet jeśli ktoś spojrzy na ciebie bez miłości. A święci takimi cierpieniami się radowali i cieszyli się, że są w tym podobni do Pana Boga, zjednoczeni z krzyżem. To jest ta mądrość, ale jest to trudne. Nie potrafimy z łagodnością znieść, gdy ktoś nas oskarża, koryguje, krytykuje. Kapłan powiedział ci coś nieżyczliwego, a ty przez lata trzymasz w sobie, nie potrafisz przebaczyć i cały czas wracasz do tego tematu i zastanawiasz się jak mógł cię tak potraktować. A ile jest takich przykładów, że ktoś odszedł od Kościoła, bo kapłan się okazał grzesznikiem. Ale czy ty jesteś w Kościele z powodu kapłana, czy z powodu Pana Jezusa? Dopiero wtedy widać, na ile dusza jest oczyszczona i zjednoczona z Chrystusem cierpiącym, nie patrzy wte-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

dy na siebie. Jesteśmy powołani do wchodzenia na takie szczyty i powoli tego doświadczamy. Pan Bóg nam daje przykłady, doświadczenia życiowe i powoli prowadzi nas w głębię tych tajemnic. „Dusza nie wejdzie inaczej, jak tylko przez ucisk i cierpienia wewnętrzne i zewnętrzne" [1 Kor 1-3]. Mądrość Boża jest w krzyżu. Montfort powie, Mądrość jest krzyżem, krzyż jest Mądrością. To jest jedna rzecz i nie można jej rozdzielić. Święty Paweł mówi, że dusza nie wejdzie tam inaczej, jak tylko przez ucisk. To są te stany wewnętrzne, tak silne, gdzie myślisz czasami, że może postradałeś zmysły. Są to cierpienia wewnętrzne i zewnętrzne. „Potrzeba do tego również wielkich łask Bożych, tak dla umysłu, jak i dla zmysłów oraz usilnych ćwiczeń duchowych". Święci cały czas wracają do ćwiczeń duchowych, choć oczywiście potrzebna jest tu łaska Boża, bez której nic nie możemy zrobić, nawet oddanie się w niewolę miłości, bez łaski, byłoby niemożliwe i to Montfort podkreśla. Z drugiej strony Pan Bóg potrzebuje naszej współpracy, naszego ćwiczenia się. Obiecuje nam, że możemy zyskać Mądrość już w tym życiu. Nie można dojść do mądrości bogactwa Bożych, inną drogą jak tylko przez cierpie-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

nie. Takie powinno być pragnienie w duszy i jej pociecha. Trzeba, więc pragnąc, żeby cierpienie stało się pociechą. Nie można uciec od cierpienia, nawet ateiści go doświadczają. Na Kalwarii są trzy krzyże, dusza sama musi wybrać w jaki sposób chce cierpieć, czy jak ten potępiony, czy jak zbawiony. Przez całe życie może trwać taka amplituda, trochę chcę i trochę nie chcę. Montfort opisuje cierpienia świętych dusz. Do nas też mogą przychodzić takie chwilowe pragnienia: „Panie Boże chcę cierpieć".

W najtrudniejszych cierpieniach, kiedy jest ciemność w uczuciach i wszystko wydaje się beznadziejnie, bezsensowne, a jeśli przychodzą takie błyskawice światła, jakiegoś głębokiego zrozumienia, jakaś pociecha i człowiek zgadza się na nie, i mówi: „Chcę, Panie Jezu", to jest to piękne. Panu Bogu to wystarczy, nawet powiedzenie bez żadnego uczucia. To już jest znakiem, że dusza żyje mądrością krzyża. Dusza idzie dalej, choć wie co ją czeka, cierpienie od różnych osób i od złego ducha, boi się, nie chce tego, ale nie poddaje się. Pan Jezus przecież też nie chciał cierpienia, powiedział Ojcu, że nie chcę pić tego kielicha, choć wiedział, bo mówił Mu o tym rozum, że konieczne jest,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

żeby szedł na krzyż. A cierpiał tak bardzo, że pocił się krwią, odczuwał duchowy ciężar grzechów całego świata, a mimo wszystko, zgodził się na wolę Ojca. I to jest szczyt modlitwy, jaki możemy w tych chwilach osiągnąć. Miłość jest zawsze owocem cierpienia. Dlaczego święci i mistycy mieli ekstazy? Na miarę ich cierpień, Pan Bóg dawał im tyle pocieszenia, inaczej nie daliby rady iść dalej. Kiedy dusza przychodzi i mówi: jestem niecierpliwa, zazdrosna, pyszna, wtedy widać, że łaska Boża działa. To jest znakiem, że dana osoba jest na dobrej drodze. Jeśli ktoś przychodzi i twierdzi, jaki jest pokorny, cierpliwy, to jest to niebezpieczne, dlatego Pan Bóg ukrywa łaski przed nami.

Montfort zaznacza, że im ktoś bardziej pragnie mądrości od Boga, tym bardziej powinien chcieć też cierpienia, a to oznacza jednocześnie wejście w „gęstwinę krzyża". Pragnij, więc cierpienia, a otrzymasz tą mądrość. O tym mówi święty Paweł, napomina w Liście do Efezjan. Możemy medytować kolejne dzieło Montforta ***List Okólny do Przyjaciół Krzyża***: „aby nie upadli na duchu z powodu prześladowań, lecz aby umocnieni, ugruntowani w miłości wraz ze wszystkimi świętymi mogli pojąć jak ona jest rozległa

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

i daleka, wzniosła i głęboka i aby też mogli poznać jak miłość Chrystusowa przewyższa wszelką wiedzę byli napełnieni całą mądrością Bożą, by wejść do tych bogactw mądrości trzeba iść przez ciasną bramę [to jest przez krzyż] niewielu pragnie przez nią wchodzić, natomiast wielu pragnie rozkoszy, do których przez nią się wchodzi".

Montfort mówi, że oddawane siebie Panu Bogu przez Maryję to jest naśladowanie Trójcy Przenajświętszej. Co Ojciec robi? Jak On to widzi? Jak Go mogę naśladować? Ojciec dał nam swojego Syna, przez Maryję i przez Nią też udziela nam innych łask. O tej miłości Ojca należy cały czas rozważać: „Ojcze, Ty dajesz mi Swojego Syna". Nie tylko Pan Jezus zadecydował o tym, że przyjdzie nas odkupić, ale Ojciec zdecydował, aby dać swojego Syna przez Maryję. Wszystkie łaski, chce nam udzielać przez Maryję. W teologii dogmatycznej uczymy się, że wszystko pochodzi od Ojca i On jest celem ostatecznym. Każda Osoba z Trójcy Świętej ma swoją misję i o tym trzeba rozważać. Należy dążyć do tego, żeby mieć relację z Ojcem i spędzać z Nim czas. Ile czasu jestem blisko Ojca? Jak często o Nim myślę? Pan Jezus nam pokazuje, że każda jego modlitwa jest ucieczką

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

w samotność, aby być z Ojcem, który przez Maryję chce nam udzielać łask. Kiedy mówimy Ojcze nasz, to zaraz obok nas, pojawia się Maryja. Przez Jej Serce my się zwracamy do Ojca. To Ona Mu przekazuje, to co chcemy powiedzieć.

Niewolnictwo to również naśladowanie Syna Bożego, który przyszedł do nas przez Maryję i daje nam przykład, by iść do Niego tą samą drogą. Tak się zaczyna ***Traktat***. Pan Jezus przez Maryję chce w świecie panować, czyli w tobie. To Boska Mądrość o tym zadecydowała. I niewolnictwo to też naśladowanie Ducha Świętego, który udziela nam swych łask przez Maryję. Kiedy rozmawiam z Maryją, to Duch Święty daje mi to, co jest mi potrzebne - przez Jej wstawiennictwo. Święty Bernard mówi, mówił, że łaska powinna wracać swego Stwórcy tą samą drogą, jaką do nasz przyszła. Należy się zastanowić i rozważyć, co to dla nas znaczy.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

ROZDZIAŁ XIV

CNOTA POKORY

Cnota pokory, obecna w Sercu Maryi, jest królową wszystkich cnót, dlatego święty Ludwik często do niej wraca. Ci, którzy się oddali w niewolę miłości są wezwani, aby robić tak samo, jak Maryja. Idąc przez Maryję do Jezusa Chrystusa, czcimy Boga, ponieważ zaznaczmy, że nie jesteśmy godni zbliżać się do Jego nieskończonej świętości, tak bezpośrednio. Gdy rozważamy strukturę Mszy Świętej, która jest centrum naszej wiary, to zauważmy, że jej obrzęd jest pełen prośby do Pana Boga o przebaczenie grzechów i to od samego początku, od znaku krzyża w Imię Ojca, Syna i Ducha Świętego. Tu dokonuje się błogosławieństwo w Imię Trójcy Przenajświętszej. Przez całą Mszę Świętą obecny jest Ojciec, Syn i Duch Święty. Praktycznie każda fraza to prośba o przebaczenie grzechów, nawet przed Komunią Świętą, zarówno kapłan, jak i wierni modlą się, aby być godnym przyjęcia Pana do naszych serc, bo nawet tuż przed przyjęciem Hostii, możemy zgrzeszyć. Musimy być świadomi naszej grzesz-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

ności i ćwiczyć się w postawie celnika, który nawet nie chciał spojrzeć na to święte miejsce, gdzie Pan Bóg przebywa, dlatego bardzo ważne jest ćwiczenie się w tej cnocie.

Święty Montfort podkreśla naszą niegodność w zbliżaniu się do Pana Boga w sposób bezpośredni. Wynika to, oczywiście, z naszych grzechów. Mamy więc, pośrednika u Pana Boga, a jest Nim Jezus Chrystus. Należy przy tym pamiętać, że Pan Jezus zostawia nam testament swojej miłości, Jego wielki dar - Maryję. Pan mówi: „Oto twoja Matka", a do Maryi: „Oto syn Twój". W naszym życiu duchowym, musimy przyjąć Maryję i korzystać z tego daru. Dlaczego nie możemy iść bez Maryi? I dlaczego Ona jest tak ważna? Święty Ludwik odpowiada, że z powodu naszych grzechów. Czy mamy świadomość naszych grzechów, tego, co dzieje się i co nosimy w naszym sercu? Osoba pyszna, mówi, że nie potrzebuje Pana Boga ani drugiego człowieka, myśli, że sama może iść przez życie.

Był taki kapłan, Polak, który urodził się w Stanach Zjednoczonych, ale nosił w sobie takie przeświadczenie, że pojedzie kiedyś do Rosji i tam będzie ewangelizował

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

i tak też się stało, choć nie było to dokładnie w taki sposób, w jaki sobie wcześniej wyobrażał. W 1938 roku przyjechał do Polski i tu wojsko rosyjskie było przekonane, że jest on szpiegiem z Watykanu i zabrali go do więzienia na 5 lat i tam go torturowali. Po powrocie do Stanów Zjednoczonych napisał o tym książkę, w której zwierzył się, że wcześniej był przekonany, że posiada mocny charakteru i nikt mu nic nie może zrobić, ale kiedy trafił w tym więzieniu do izolatki, gdzie go dręczyli i męczy, bili, i chcieli zmusić, żeby się przyznał do szpiegostwa, to wówczas zrozumiał jak bardzo jest słaby, i doznał nawrócenia. Nigdy nie myślał, że przyjdzie taki czas, że ulegnie tym ludziom, ale okazało się, że ufał bardziej sobie niż Panu Bogu. Myślał, że może własnymi siłami pokonać wrogów, być silnym i nieugiętym, i że tego dokumentu nie podpisze. Kiedy się nawrócił, Pan Bóg pokazał mu, w jaki sposób ma ewangelizować w tym więzieniu, w tych ciemnościach. Po kryjomu odprawiał Mszę Świętą i spowiadał. Po 20 latach Rosjanie zdecydowali go wypuścić i mógł wrócić do domu. My często widzimy, że brakuje nam tej ufności i pokory, mimo tego, że dużo się modlimy.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Potrzebujemy Maryi, świętej Matki, by była naszą Orędowniczką oraz Pośredniczką u Pana Jezusa. Grzech jest prawdziwym powodem tego, że potrzebujemy Maryi w naszym życiu, jako Orędowniczki. W tych słowach Ludwika zawarte jest orędzie - to Maryja ma mówić Panu Bogu o naszych potrzebach. Istotą tego nabożeństwa jest zbliżanie się do Pana Jezusa, jako naszego Pośrednika, Brata, uniżając się jednocześnie przed Nim, jako przed naszym Bogiem i Sędzią. Tylko w tym miejscu święty Ludwik korzysta z tego słowa „Brat", ale jednocześnie musimy pamiętać, że jest naszym Bogiem i Sędzią, i to jest ćwiczenie się w pokorze, która jest zdolna ująć Serce Pana Boga. Dlaczego istotą tego nabożeństwa jest pokora i ćwiczenie się w cnotach? Dlatego, że pokora jest cnotą, a cnota jest świętością. Naszym pierwszym powołaniem, jak mówi święty Ludwik, jest świętość. Odnosząc się do tego numeru, możemy jednocześnie medytować numer 2 i 3 ***Traktatu***, czyli to, że Maryja sama poprosiła o życie pełne upokorzeń, to właśnie one prowadzą do pokory. Na przykład umartwienie w formie postu, nie jest sensem w samym sobie, ale jest to zostawienie miejsca Panu Bogu. Kiedy spożywam pokarmy, ale powiem sobie, że nie

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

chcę jeść, to Pan Bóg w tych chwilach mocno działa w moim życiu. Tak samo sprawa ma się z upokorzeniami. Pan Bóg nie chce cierpienia, ale to upokorzenia pomagają nam zwyciężyć ten główny grzech naszego życia, czyli pychę. Montfort, kontemplując Serce Maryi, mówi, że prosiła Ona Pana Boga o życie pełne upokorzeń, była pokorną Służebnicą. To objawia nam Słowo Boże kim jest Maryja z Nazaretu, która sama o sobie mówi: „Oto Ja, służebnicą Pańską, niech mi się stanie według twego słowa" [Łk 1, 38]. To są akty pokory. Uciekamy od tych upokorzeń, są one bardzo trudne i ich nie chcemy i tu jest ta różnica między nami a Maryją, która nieustannie prosiła o wzrost w tych upokorzeniach.

Wstępować po trzech stopniach

W ***Traktacie***, w kilku numerach, Montfort pisze o pokorze, o jej ważności w naszym życiu, nalega, aby się w tym ćwiczyć, rozwijać ten dar niewolnictwa. Niewolnik jest zanurzony w upokorzeniach, jego życie jest „mało warte", wszyscy patrzą na niego jak na Łazarza, który jest obrazem Pana

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Jezusa. Dziś Kościół jest takim Łazarzem, a świat prezentuje się jako mocny i bogaty, posiada bogactwa, sławę i inne rzeczy, a ci, którzy naśladują Pana Jezusa, są w jego oczach, osobami bez znaczenia.

W numerze 86 ***Traktatu***, święty pisze: „Powyższą naukę zaczerpnęliśmy z pism świętego Barnarda i świętego Bonawentury". To są Ojcowie Kościoła i według ich nauki, powinniśmy po trzech stopniach wstępować do Pana Boga. Mistycy często korzystają z tej terminologii. Pierwszy stopień, najbliższy nam i najbardziej odpowiadający naszym zdolnością, to Maryja, drugim jest Chrystus, a trzecim Bóg Ojciec. By dojść do Jezusa trzeba iść do Maryi, która oręduje za nami, jest naszą Pośredniczką, by dojść do Ojca Przedwiecznego, trzeba iść do Jezusa jako naszego Pośrednika i Odkupiciela. Nabożeństwo to ściśle zachowuje wymieniony porządek, a jego istotą jest proces, nasza relacja przez Maryję do Jezusa, przez Jezusa do Boga Ojca, dodałbym tu jeszcze, że do Ducha Świętego. Pan Jezus w Ewangelii mówi, że musi odejść, aby nam posłać Ducha Świętego, który nam wszystko przypomni i pozwoli zrozumieć Pismo Święte, Słowo Pana.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

W numerze 143 ***Traktatu*** czytamy: „Nabożeństwo to jest aktem wielkiej pokory, którą Bóg miłuje ponad inne cnoty. Dusza, która się wywyższa poniża Boga, dusza zaś, która się upokarza, wywyższa Boga". Wszystko zależy od naszej decyzji, mamy wolność w dokonywaniu wyborów. Możemy znaleźć jakieś narzędzie, sposób, w którym będziemy się upokarzać, jeśli dobrowolnie i z własnej inicjatywy tego nie zrobimy, to Pan Bóg sam się tym zajmie. W Piśmie Świętym psalmista mówi: „próbuj mnie Panie Boże". Czy powiedzieliście kiedyś tak poważnie: „Panie Boże, wypróbuj mnie". Kilka razy się odważyłem, ale było to bardzo trudne, przyszły ciężkie doświadczenia i potem już nie chciałem w taki sposób się modlić, ale wiem, że to prowadzi do takiej wolności w relacji z Panem Bogiem. Człowiek przestaje się bać, wie, że cokolwiek Pan Bóg o jego życiu zadecyduje, jest dobre. Będąc w tych upokorzeniach, często myślimy, że Pan Bóg nas zostawił, że może zrobiliśmy coś złego, musimy coś zmienić, znaleźć przeszkodę, która to spowodowała. Upokorzenie sprawia, że człowiek na nowo rodzi. Pokora jest wówczas, gdy ma się prawdziwy obraz samego siebie, tego co jest w sercu.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Osoba, która się wywyższa poniża Boga -- tak twierdzi Montfort. Trzeba przyznać i stanąć w prawdzie, że my cały czas mamy tendencję do wywyższania siebie. Rzadko modlimy się, aby Pan Bóg nas upokorzył. Jeśli upokorzenie na nas spada i w pierwszych momentach, godzinach czy nawet dniach, odczuwamy to jako ciężar, to jest to znakiem, że jest w nas obecna pycha. Dlaczego Pan Bóg mówi, że jest potrzebna pokuta? Dlaczego jest potrzebna modlitwa, jałmużna? Wszystko to jest przeciwne naszej naturze. Inną rzeczą jest, jeśli Pan Bóg nam daje miłość do modlitwy i możemy spędzić 5 godzin na modlitwie, ale to jest łaska. Montfort mówił, że te 5 godzin może być dla człowieka jak pięć minut, ale trzeba pamiętać, że to jest dar. Muszę szukać upokorzeń, pokuty, postu, ale trzeba prosić o taką łaskę. Panie Boże, chcę chodzić tą drogą pokory i trzeba się przygotować na to, że upokorzenia będą. Różne są rodzaje upokorzenia, mogą być wewnętrzne, ukryte, tylko dusza i Pan Bóg o nich wie, albo zewnętrzne. Dusza, jeśli czuje się do tego powołana, może chodzić tą drogą zewnętrznych upokorzeń albo to takie natchnienia należy poddać pod rozeznanie kierownika duchowego.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Poczucie niegodności

„Bóg sprzeciwia się pysznym, a pokornym łaskę daje" [1 P 5, 5] - jak mówi ***Pierwszy List świętego Piotra***. Jeżeli się uniżasz, jeżeli chcesz naśladować Mnie, to weź swój krzyż. Nie mówi: „musisz!", ale „jeżeli chcesz...". To jest nasz wybór i nasza decyzja. „Jeżeli chcesz się uniżać, uważając, że jest się niegodnym zbliżyć do Niego i stanąć przed Nim, wtedy On sam zstępuje i uniża się, by przyjść do ciebie i wywyższyć cię wbrew twojej woli". Tu są ważne dwa elementy: jesteśmy niegodni zbliżyć się do Niego i stanąć przed Nim. Czy uważam i mam takie przekonanie, że jestem niegodny zbliżyć się do Pana Boga. Co znaczy być niegodnym? Tutaj można medytować numer 78 i 79, 80, 81 i 82 TPN, gdzie Montfort twierdzi, że musimy się wyzbyć tego, co w nas jest złe. Jak oderwać się i wyzbyć się samych siebie, aby mieć czystą miłość? To jest kwestia tych praktyk. Jakie mamy światło, czy widzimy co jest w nas głęboko ukryte? Można to zauważyć w rozmowie z drugą osobą, szczególnie kapłani podczas spowiedzi, mogę widzieć jaką postawę ma dana osoba, czy czuje się niegodna zbliżyć się do Pan Boga. To jest owocem nawróce-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

nia, dusza czuje, to co jest ukryte. Jeśli osoba nie nawraca się, trudno żeby miała poczucie niegodności. Jeśli szuka pomocy, wie, że potrzebuje Pana Boga, to już staje się to modlitwą: „Maryjo, pomóż mi" - albo modli się do świętych, czy dusz czyśćcowych, „Pomóżcie mi, bo potrzebuję waszej pomocy". Doświadczamy tego przede wszystkim w okresach, gdy jest nam ciężko w życiu, dźwigamy krzyż, czujemy cierpienie i wówczas wszystkich prosimy o modlitwę, szukamy u różnych osób pocieszenia, a często to pocieszenie jest ukryte, Pan Bóg na nie pozwala, chce abyśmy trwali w takim stanie, żeby ćwiczyć się w cnotach, ale po jakimś czasie prowadził nas do większych owoców duchowych. Jeśli zachowujemy się pokornie, to wtedy On sam zstępuje i uniża się, przyjdzie do nas i wywyższy nas wbrew naszej woli. To jest czysta Ewangelia. Pan Jezus mówi, że jeśli ktoś zaprasza cię do siebie, wybierz ostatnie miejsce. Przychodzisz do jakiegoś domu i myślisz, że jesteś w bliskiej relacji z gospodarzem, nasza natura jest taka, że chcemy być blisko, żeby się pokazać. Przez takie sytuacje często możemy doświadczać upokorzeń, ale jeśli praktykujemy i wprowadzamy w życie Słowo Pana Jezusa, to możemy doświadczyć

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

tego, o czym mówi później, i ten gospodarz/przyjaciel powie do ciebie: podejdź do mnie bliżej. Żeby tego doświadczyć, musimy przez dłużysz czas praktykować pokorę, ma to być nasza własna decyzja umniejszania się w różnych sytuacjach życia, a wtedy Pan Bóg będzie nas wywyższał. Chcąc doświadczać prawdziwości Słowa Pana Jezusa i tego, że może się ono objawiać w naszym życiu, musimy podejmować dobrowolne upokorzenia. Kiedy nasze serce będą oczyszczone od pychy, egoizmu, chęci pokazywania się, wówczas pojawią się piękne owoce. „Przeciwnie dzieje się, kiedy człowiek w swojej zuchwałości, zbliża się do Boga bez pośrednictwa. Bóg się wtedy oddala i nie można Go dosięgnąć, jak bardzo Bóg kocha pokorę serca, a do tej właśnie pokory zobowiązuje nas praktyka wspomnianego nabożeństwa".

Często czytamy i rozważamy, co to znaczy zawierzyć się Panu Jezusowi przez Maryję. Montfort, praktycznie przez cały ***Traktat*** mówi, że to nie są akty zewnętrzne, to nie jest przygotowanie się przez 33 dni, zawierzenie i wszystko już jest gotowe, choć jest to prawda, że każda osoba, która się zawierzyła, doświadcza tego, że Maryja czegoś dokonuje w jej życiu. Montfort idzie trochę

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

głębiej i pokazuje, że nabożeństwo to jest ćwiczeniem się w pokorze, do której nas obliguje zawierzenie. Jeśli do tej pory sam szedłeś do Pana Jezusa, to od tej pory, będziesz zwracał się do Niego przez Maryję. Za każdym razem, gdy chcesz się modlić, czy coś powiedzieć Panu Jezusowi, to zrób w tym momencie przerwę i poproś Maryję. I to ćwiczenie, ten akt, otwiera bramę do zrozumienia tego, o czym mówi Montfort. To nie jest jakaś alternatywa, ale zobowiązuje nas praktyka tego nabożeństwa, ćwiczenia się w pokorze. To nabożeństwo nas uczy, że nikt nie powinien zbliżać się wprost do Pana naszego, jakkolwiek jest łagodny i miłosierny. Każdy człowiek powinien korzystać z niewolnictwa Najświętszej Dziewicy zawsze wszędzie i należ podjąć decyzję, że od dziś, jako niewolnik, chcę w każdej chwili z tego korzystać. Moją pierwszą myślą powinna być pokora, jako pierwsza z cnót Maryi, choć w innym miejscu Montfort wymienia ich dziesięć, tych podstawowych. Ile razy do tej pory powiedzieliśmy Maryi: „Pomóż mi zrozumieć i poznać Twoją pokorę i pokorę Pana Boga". Każdy, w swoim sercu to wie, ale zawsze możemy poznać więcej, błagajmy: „Maryjo, chcę być blisko Ciebie, Pan Boga. Udziel mi, cokolwiek te-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

raz robię, Twojej pokory. Powiedz mi, jak by się w tym objawiała Twoja pokora? Udziel mi uczuć Twojego Serca". Prośba taka jest szczególnie ważna w tych momentach, gdy chcę stanąć przed Panem, zbliżyć się do Niego, czy cokolwiek Mu ofiarować, czy zjednoczyć się z Nim i Jemu się poświęcić.

Poznać skażoną naturę

To samo Montfort mówi w numerze 83 ***Traktatu***, gdzie wyjaśnia niektóre prawdy: „że rzeczą doskonalszą, pokorniejszą jest nie zbliżać się do Pana Boga wprost lecz przez pośrednika, ponieważ natura nasza jest tak skażona, jak dopiero co wykazałem". Natomiast w numerze 213 TPN, Montfort mówi, że otrzymanie łaski pokory równoznaczne jest z doświadczeniem własnej biedy, słabości i grzechu w świetle Ducha Świętego. Z kolei w numerze 79 ***Traktatu***, czytamy: „ponieważ natura nasza jest tak skażona, jak dopiero co wykazałem, nie sposób dojść do Pana Boga i Jemu się podobać, opierając się na własnej pracy, własnych staraniach i przygotowaniach, gdyż wszystkie nasze dobre uczynki są ska-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

żone i zbyt małe mają przed Bogiem wartość, by mogły Go skłonić do zjednoczenia się z nami i wsłuchania nas. Nie bez powodu dał nam Bóg pośredników wobec swego majestatu, widział On naszą niegodność, niezdolność, miał litość nad nami i aby nas dopuścić do zdroju swego miłosierdzia dał nam potężnych orędowników u swojego majestatu, także lekceważenia tych pośredników i zbliżanie się do Jego świętości wprost i bez żadnego poparcia jest brakiem pokory, brakiem szacunku wobec Boga tak wielkiego i tak świętego, jak to mniej poważnej traktowanie tego Króla nad królami niż zwykłego króla lub księcia ziemskiego, do którego nie ośmielamy się zbliżać bez przyjaciela, co by za na nami przemówił". Święci mówią w tych kategoriach, bo mają światło, co do natury grzechu. Tutaj widać w jaki sposób Montfort patrzy na swoje serce, jako na skażone, a własną naturę uważa jako prawie nic, dlatego jest przekonany o tym, że nie może się zbliżać do Pana Boga bez pośrednictwa Maryi. My posiadamy jakąś świadomość grzechu i własnej nędzy, ale jest to poznanie bardzo ograniczone w stosunku do tego, jakie posiadał święty Ludwik. Zapominamy o tym jacy jesteśmy i uciekamy przed światłem Ducha Świę-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

tego, a ci, którzy są daleko od Pana Boga, to w ogóle uważają, że nie potrzebują nawet spowiedzi, nie widzą własnych grzechów, pycha ich zaślepia.

W tych fragmentach możemy znaleźć różnicę między osobą pyszną a pokorną i jak mówi, ponieważ natura nasza jest tak skażona, że nie możemy iść bez pośrednika do Pana Boga. „Aby oderwać się od samych siebie, potrzeba nam, po pierwsze: z pomocą światła Ducha Świętego dobrze poznać naszą skażoną naturę, naszą nieudolność w czynieniu tego, co dobre, naszą we wszystkim słabość, ustawiczną niestałość, niegodność wobec wszelkiej łaski i ogólną naszą nieprawość. Grzech pierwszego rodzica zatruł nas wszystkich, przekwasił i popsuł, jak kwas przekwasza i psuje ciasto, w które go włożono. Popełnione grzechy uczynkowe, śmiertelne, czy powszednie, choć już odpuszczone, powiększyły naszą pożądliwość, słabość, chwiejność, i nasze skażenie pozostawiając w duszy złe naleciałości. Ciała nasze są tak skażone, że Duch Święty nazywa je ciałami grzesznymi, [Rz 6,6] poczętymi w grzechu [Ps 51, 7], karmionymi grzechem i do każdego grzechu zdolnymi. Podlegają one tysiącznym chorobom, sta-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

ją się z dnia na dzień słabsze, rodzą tylko świerzb, robactwo i zniszczenie" [TPN 79]. Bez pomocy Ducha Świętego nie jesteśmy w stanie poznać naszej skażonej natury. Święty opisuje to w sposób symboliczny, ale jest to prawdziwe, to co Pan Bóg nam pokazuje. Możemy się przekonać jakimi jesteśmy grzesznikami i jaka rzeczywistość czeka nas w czyśćcu, do Nieba nie może wejść coś co jest nieczyste, wszystko musi być obmyte tą boską miłością, tylko miłość może nas oczyścić, a czyn pokory nas oczyszcza i przemienia się w zadośćuczynienie, jeśli wszystko to, co nas spotyka ofiarowujemy. Zły duch tego nie chce, abyśmy ofiarowali nasze cierpienia w łączności z cierpieniami Pana Jezusa, będzie wszystkiego próbował, abyśmy tylko nie chodzili tą drogą pokuty.

Maryjo, prosimy Cię uproś nam u Pana Boga łaskę, abyśmy zobaczyli, co mamy w sercu i zmienili naszą relację do Pana Boga, żyli w Jego obecności. On jest naszym Przyjacielem, Bratem. Spraw, byśmy mieli świadomość, że każdy nasz uczynek będzie nagrodzony albo karany, Pan Bóg jest miłosierny, ale i sprawiedliwy. Potrzebujemy żyć tą prawdą, tą świadomością.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

ROZDZIAŁ XV

PRZEZ RĘCE MARYI

Poświęcić się w ten sposób Jezusowi przez Maryję oznacza złożyć w Jej ręce nasze dobre uczynki. Montfort mówi, jeśli robimy wszystko przez Maryję, z Maryją, dla Maryi i w Maryi, to nas uświęca. Życie duchowe posiada część aktywną i pasywną, jest też modlitwa medytacji, a potem modlitwa kontemplacji, która nas prowadzi do życia mistycznego. W duchowości świętego Ludwika, częścią aktywną, zależną od nas, jest wykonywać wszystko przez Maryję i dla Niej. Jeśli chcemy tak postępować, to w pierwszej kolejności należy wyrzec się samego siebie, własnej woli, światła naturalnego, predyspozycji, nędzy, grzechów, które są trucizną. Potrzebuję Maryi, aby chodzić niepokalaną drogą, która mnie prowadzi do Trójcy Przenajświętszej. Cokolwiek, więc robimy należy poddać się duchowi Maryi, czy to będzie modlitwa, praca, czy inne czynności, które wykonujemy w ciągu dnia.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Wykonywać wszystko z Maryją, to patrzeć w jaki sposób Ona by tę rzecz zrobiła, na przykład, jak by się modliła na różańcu? I prosić Ją o Jej ducha modlitwy, kontemplacji, pytać się Jej w jaki sposób patrzyła na krzyż Pana Jezusa, prosić o Jej oczy, sposób widzenia.

I potem w Maryi - to jest już życie mistyki, najtrudniejsza praktyka, jak mówi Montfort w numerze 5, że tej łaski Duch Święty nie udziela nawet osobom, bardzo duchowym i które są już na wysokim stopniu świętości. I tutaj należy codziennie prosić Ducha Świętego: „Duchu Święty proszę Cię, udziel mi tej łaski, otwórz serce Maryi, abym mógł zamieszkać tam, gdzie Ty jesteś". Montfort doświadczył takiego daru i prawdopodobnie święty Jan Paweł II też. Święty twierdzi, że czuł nieustanną obecność Jezusa i Maryi w swoim wnętrzu, w sercu. To jest taka fizyczna obecność, gdzie Bóg dotyka, tak było w przypadku świętej Teresy z Avila. Po jej śmierci, kiedy badali jej ciało, okazało się, że ma w sercu ranę, z którą nie powinna w ogóle żyć. Sama opisywała to mistyczne zjawisko, została zraniona strzałą przez Anioła.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Nawet gwiazdy nie są czyste

Poświęcić się w ten sposób Jezusowi przez Maryję oznacza złożyć w Jej ręce nasze dobre uczynki, wszystko, co robimy. Każdy z nas może, podczas wieczornego rachunku sumienia dziękować Panu Bogu za łaskę, że mógł wykonać w ciągu dnia jakiś dobry uczynek. Jesteśmy wezwani do kochania bliźniego Bożą miłością i do zostawienia dobrych ziarenek na tym świecie, ale przez Serce Maryi, bo choć wydają się one nam dobre, to często są brudne i niegodne spojrzenia Pana Boga i Jego akceptacji. W Jego świetle, nawet gwiazdy nie są czyste. Oddawać wszystko przez Maryję jest też aktem pokuty, ascezy, możemy w ten sposób zadośćuczynić za grzechy nasze i innych. Jeśli jakiś dar pragniemy ofiarować przez ręce Maryi, to wówczas ma on inną wartość i inne zasługi przed Bogiem. „Wszystkie osiągnięcia naszej duszy mniej znaczą przed Bogiem, dla zdobycia Jego przyjaźni i łaski, [niż znaczyłoby przed Królem robaczywe jabłko biednego wieśniaka, który chciałby nim przed Jego wysokością wypłacić się z dzierżawy. Co by zrobił biedny człowiek, gdyby był mądry i miał poparcie królowej? Ona przyjazna Jemu i ciesząca

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

się poważnieniem u króla, czyż nie usunęłaby z owego jabłka to, co w nim robaczywe i zepsute, by je położyć na złotej tacy przybranej kwiatami? Czy król mógłby wtedy odmówić przyjęcia daru? Przyjąłby i to nawet z radością z rąk królowej, która kocha tego wieśniaka. Pragniesz złożyć Bogu jakąś drobną ofiarę, a nie chcesz doznać zawodu, mówi święty Bernard, składaj twój dar przez ręce Maryi" [TPN 150]. Jeśli mamy coś, to zanośmy przez ręce Królowej, aby Król to akceptował. Takie jest naturalne prawo, gdybyśmy chcieli się dostać do prezydenta, premiera, biskupa, potrzebujmy zadzwonić przez sekretarkę i wtedy otwierają się nam drzwi. Cokolwiek, więc potrzebujemy otrzymać od Króla, to lepiej zwrócić się do Maryi. Jak mówi święty Bernard, doktor Kościoła, lepiej wszystkie te dary, uczynki, wszystko to wykonywać przez Maryję i wtedy, możemy mieć pewność, że nie będziemy odsunięci. Maryja jest Królową i przynosi nasze dary serca na tacy do Króla. Można zrezygnować z własnej intencji modlitwy, czy dobrych czynów, a zaufać całkowicie Maryi. Oddaję Panu Bogu wówczas cześć i pokazuję Maryi, że Jej ufam, jest to dla Nich większa chwała. Nie wiemy, kto w tym momencie potrzebuje naszego wsparcia, czy

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

jakaś dusza czyśćcowa, czy ktoś jest właśnie na granicy potępienia, choć moja intencja, w moich oczach może być wartościowa i według mnie pilna, to przecież Maryja wie lepiej, co jest potrzebne i będzie nam stokroć błogosławić za takie zaufanie. Jeśli ufam Maryi, nawet w ciemnościach duszy, i mówię: „Maryjo, ufam więcej Tobie niż sobie" - to taki akt strzelisty, otwiera Serce Boga, Pan się raduje.

Dla nas tutaj na świecie, nie ma większej radości od tego jak słuchać, gdy jakaś dusza się nawraca, odnajduje Pana Boga. Takie świadectwa nawrócenia są najpiękniejsze, jeśli cieszą nas, grzeszników, to możemy sobie wyobrazić, jaka radość wybucha wówczas w Niebie. Czasami Pan Bóg daje nam odczuć tą Jego radość w naszym sercu. Sam Pan Jezus w Ewangelii przecież mówi, że większa radość jest z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu sprawiedliwych. Całe Niebo się raduje!

Prośmy tę Dobrą Matkę i Mistrzynię, by przyjęła nasz ubogi dar, oczyściła go i uświęciła wszystko to, co robimy. Dlatego należy wszystko oddawać. „Maryjo, oddaję Ci tę modlitwę, tę pracę, oddaję Ci tę naukę,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

oddaję Ci kierowanie samochodem, oddaję Ci tę czynność, żebyś Ty sama, przeze mnie to zrobiła".

Należy patrzeć na wszystko oczami Maryi, na każdy problem, rzecz, i sytuację. Ona wie lepiej, jak coś rozwiązać, i jak to naprawdę wygląda w duchowej rzeczywistości. Maryja niech nam będzie Matką, Przewodniczką, Mistrzynią.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

ROZDZIAŁ XVI

CZY UFASZ MI?

Święty Ludwik, szczególnie w swoich Listach, prosi o zjednoczenie z Mądrością, Przedwieczną i Wcieloną Mądrością, czyli z Jezusem Chrystusem. To jest istotą, aby Pan Bóg wcielił się w nasze ciało, czyli we wszystko to, co robimy. Papież Benedykt XVI, mówił, że świętość polega na tym, aby myśleć jak Pan Bóg i posiadać takie same uczucia. Zapominamy o tym, żeby kierować się tymi samymi uczuciami, jakie posiada Pan Jezus.

Jeśli chcemy żyć prawdziwym nabożeństwem, to przede wszystkim, mamy naśladować cnoty Matki Bożej, choć jest to trudne. Świętego Ludwika możemy odczytywać z różnych perspektyw. Żeby poznać całe jego serce, musimy przeczytać wszystkie dzieła, które pozostawił. Tak samo, jeśli chcę poznać jakąś osobę, to wymaga nadkładu czasu i większego wysiłku. Nie mogę spotkać się z nią tylko raz w roku, w kawiar-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

ni na kawie, to jest niewystarczające, aby zobaczyć, co ta osoba ma w sercu, jak i czym żyje. Tak samo i tutaj, w tej duchowości. Należy nieustannie czytać ***Traktat*** i szukać w nim cnót Matki Bożej. Zazwyczaj, ludzie nie do końca rozumieją, co znaczy zawierzyć się przez Maryję, być totus tuus, czyli oddychać Maryją w codzienności, aby wprowadzać Ją w każdą chwilę życia. Święty Ludwik tłumaczy, że jest to postawa biblijna, teologiczna i duchowa. Celem naszego życia jest zjednoczenie z Panem Bogiem już teraz, na tym świecie i właśnie do tego prowadzi święty Ludwik i ma się to dokonać przez Maryję. Tym różni się ta duchowość od innych, że tu wszystko odbywa się w Maryi, przez Maryję, z Maryją i dla Maryi. Tajemnicą jest praktyka ćwiczeń wewnętrznych. Im bardziej się w tym ćwiczymy, żeby robić wszystko z Maryją, przez Maryję, w Maryi i dla Maryi, tym większy będzie owoc.

Tajemnica Maryi to krótka książka, która wyjaśnia w prosty sposób, co znaczy oddać się jako niewolnik miłości Jezusowi przez Maryję. Święty Ludwik, w taki sposób, modli się do Mądrości Przedwiecznej: „O Boska Mądrości, Pani Nieba i Ziemi,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

korząc się przed Tobą pokornie, błagam Cię o wybaczanie, że jestem na tyle śmiały, by będąc tak nieuczonym i tak grzesznym, mówić o Twojej wielkości. Nie patrz, proszę, na ciemność mojego umysłu i nieczystość ust moich, a jeśli już na nie spoglądasz, to tylko po to, by zniszczyć je spojrzeniem Twoich oczu i tchnieniem Twych ust. Masz tyle piękna i słodyczy, uratowałaś mnie przed tyloma nieszczęściami i napełniałaś tylko dobrodziejstwami, a jednak jesteś tak nieznana i wzgardzona. Jak możesz pragnąć bym milczał? Nie tylko sprawiedliwość i wdzięczność, ale i moja własna korzyść, nakazują mi mówić o Tobie, choćby jąkając się jak dziecko, jąkam się tylko, to prawda, ale ponieważ jestem dzieckiem i się jąkam, chcę się nauczyć sprawnie mówić, gdy dojdę do pełni Twojego wieku. Nie ma ducha nieporządku w tym, co piszę i przyznać muszę, ale ponieważ ożywia mnie tak wielkie pragnienie posiadania Ciebie, za przykładem Salomona szukam Ciebie wszędzie, krążąc bez pomysłu. Jeśli zadałem sobie trud, by świat Cię poznał, to dlatego, że sam obiecałeś, że wszyscy ci, którzy by Ciebie objaśniali i odkrywali, otrzymają życie wieczne. Przyjmij więc, ukochana ma księżniczko, moje małe jąkania, jak wzniosłe przemowy,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

przyjmij kolejne pociągnięcia mojego pióra, jakoż tyle kroków, które czynię by Cię znaleźć i z wysokości Twego tronu, daj tyle błogosławieństwa i tyle światła wszystkiemu, co chcę dla Ciebie uczynić i co o Tobie powiedzieć, ażeby wszyscy tego słuchający zapłonęli nowym pragnieniem umiłowanie Ciebie oraz posiadania Ciebie teraz i na wieki".

Totus Tuus świętego Jana Pawła II

W numerze 38, w ***Tajemnicy Maryi***, Montfort mówi, że potrzebował wiele światła, aby doskonale opisać wzniosłość tej praktyki. Być niewolnikiem miłości, znaczy przede wszystkim naśladować Boga Ojca, Boga Syna i Ducha Świętego. Mamy patrzeć na Maryję jak na jedyny wzór. W życiu duchowym istnieje niebezpieczeństwo szukania, trochę w tej duchowości, to w innej, a Pan Bóg nam daje pod krzyżem swój Testament, czyli Maryję. Święty Ludwik wyjaśnia, że są różne stopnie życia z Maryją. Nawet święty Jan Paweł II mówił, że od początku życia miał duże nabożeństwo do Maryi, ale to jeszcze nie było to, dopóki nie odkrył

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

świętego Ludwika. Po śmierci mamy, tata wziął go za rękę, zaprowadził do Kościoła i stojąc przed obrazem Maryi, powiedział: „To jest Twoja Mama. Niech Ona się teraz tobą zajmie". Miał więc, niesamowitą relację z Maryją, ale kiedy przeczytał świętego Ludwika, znacznie ją pogłębił. Niezwykłe świadectwo zjednoczenia z Maryją, przekazują świadkowie jego życia, a szczególnie te osoby, które były z nim w karetce pogotowia, po zamachu na jego życie, kiedy to przewożono rannego papieża, z placu świętego Piotra do klinki Gamelii. Papież, cały czas, półświadomie, powtarzał „Totus tuus" i modlił się. Ojciec Święty miał duże nabożeństwo do świętego Ludwika de Montfort, który go prowadził do zjednoczenia z Maryją. Był dla niego mistrzem duchowym i pokazywał mu, co jest celem tego nabożeństwa. Im więcej praktykujemy, tym bardziej możemy doświadczać tej tajemnicy, która jest ukryta.

Tam gdzie jest cnota, tam jest równowaga

Idąc, przez Maryję do Jezusa Chrystusa, kroczymy drogą pokory. To jest zarówno

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

pierwsza tajemnica ***Traktatu***, a jednocześnie fundament cnót Maryi. Tylko osoba pokorna może zobaczyć Pana Boga. Pisze o tym ewangelista Mateusz: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą". Do takich szczytów życia duchowego powołane są osoby żyjące na wzór Matki Bożej. Montfort mówi, że musimy błagać Pana Jezusa, aby On sam nauczył nas kochać Maryję. W innym miejscu dodaje, że chcąc „wejść" do Maryi, do Jej wnętrza, potrzebujemy nieustannej modlitwy do Ducha Świętego. A On nie pozwala, aby coś nieczystego weszło do tego Sanktuarium, dlatego będzie nas oczyszczał. Bóg dla świętych i aniołów stworzył Niebo, ale stworzył też inne miejsce, którym jest Maryja, i przeznaczył je dla siebie. Święty Ludwik mówi, że nawet świętym osobom nie pozwala wejść do tego Miejsca bez specjalnego przywileju. Musimy na to zasłużyć przez modlitwę i praktykę. Pan Bóg musi widzieć, że dusza jest ściśle zjednoczona z Matką Bożą i wtedy udziela jej dużo łask. Należy mieć świadomość, żeby nigdy nie zbliżać się do tronu Boga Żywego bezpośrednio, nie jesteśmy tego godni. Święci, którzy prowadzą dusze do doskonałości, nigdy nie mówią o darach, charyzmatach, które nie są tak ważne jak cnoty.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

To one są istotą świętości. Święta Teresa z Avila prosiła Pana Boga, aby ją uwolnił od tych wszystkich darów nadprzyrodzonych, wiedziała, że to do niczego nie prowadzi, a może być nawet pułapką szatana i doprowadzić do duchowej pychy. Dostrzegała w tym niebezpieczeństwo. Tam gdzie jest cnota, tam jest równowaga, czyli świętość.

W dzisiejszym świecie, sam termin „niewolnictwo miłości", może stanowić pewien problem. Jak to? Być niewolnikiem? Dlatego należy dobrze zrozumieć ten termin. Co to znaczy, że oddaje wszystko? Montfort mówi, że nie ma już więcej „mojego", nawet modlitwy, które odmawiam, muszę uzgadniać z Maryją, czy Ona tego ode mnie oczekuje. Pytać Ją nieustannie o wszystko: „Czy mogę?" To jest niewolnictwo, dobrowolnie poddawanie się 24 godziny na dobę.

Obecność Maryi we mnie

Uczynki należy spełniać przez Maryję, nawet oddech, każdy ruch ciała, każdy czyn, czy to będzie modlitwa, gotowanie obiadu, praca, odpoczynek w nocy, oglądanie

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

telewizji, nieustannie - przez Maryję. Trzeba we wszystkim i we wszelkich okolicznościach życia być posłusznym Najświętszej Dziewicy i pozwolić kierować się Jej duchowi, którym jest Duch Święty. Aby Duch Maryi kierował duszą powinna ona, zanim cokolwiek postanowi, wyrzec się własnej woli, a potem poddać się Duchowi Maryi, by On nas prowadził i kierował według Jej woli. Nie wiemy jaka jest wola Boża, a Ona dokładnie wie, bo żyje w takim stanie, jest zanurzona w Panu Bogu. Na tym świecie była zjednoczona z Bogiem w taki sposób, którego nie jesteśmy w stanie pojąć. A dziś? Kiedy jest w Niebie? Możemy jedynie wyobrazić sobie jak mocno jest zanurzona w Bogu.

Kiedy zwracamy się do Niej - „Maryjo" - to Ona mówi „Bóg". Jest jak echo. Czasami do głosu dochodzi lęk, że oddajemy się Maryi, a nie ma tutaj Boga. A to jest jedynie paradoks, na dodatek ukryty. Za jakiś czas Maryja pokaże owoce tego oddania, ale tylko nieznacznie. Nie pozwala nieustannie smakować tej prawdy, ona jest ukryta. Święty Ludwik mówi, że tylko dusza, która jest odważna i wierzy, że jest to tajemnica, będzie mogła doświadczyć tej prawdy.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Pan Bóg pozwala, aby każdy doświadczył w swoim życiu, tego, o czym pisał święty Ludwik. Dużo jest instrukcji, w jaki sposób praktykować przebywanie z Maryją, ale każda dusza jest inna.

Montfort nie zaprzecza temu, że można bezpośrednio iść do Ojca, Jezusa i Ducha Świętego, ale w jego koncepcji istnieje kwestia dobrowolnego wyrzekania się, aby wszystko wykonywać przez Maryję, Ona wie, co jest najpotrzebniejsze. Na początku może to być trudne mówić pełnymi zdaniami, że się wyrzeka siebie i oddaje się Maryi, i dla Maryi, ale im dłużej będziemy tak robić, to Duch Święty sam będzie prowadził, i w naszym wnętrzu będzie zwracał się do Maryi. Po jakimś czasie, przychodzą różne łaski. Zaczynamy czuć, że Maryja jest obecna na zewnątrz i w nas. Każdy chrześcijanin doświadcza tej obecności, na przykład idzie się pomodlić i ma takie poczucie, że Maryja jest blisko. Kiedy staję przed Jej obrazem, mam poczucie Jej bliskości, ale celem jest, aby ta obecność była we mnie. Montfort mówi do swojego przyjaciela Blaina, że On czuje nieustanną obecność Jezusa i Maryi w sobie. To jest to, do czego chce nas prowadzić święty Ludwik.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Ufać Maryi

Musimy tak mocno ufać Maryi, żeby zostawić własne intencje, choć jest to bardzo trudne, i oddać modlitwę Maryi. Nie rozumiemy, dlaczego mamy iść przez Maryję do Pana Jezusa, ale wynika to z powodu naszych grzechów, ciemności naszych umysłów i nieczystości naszych ust. Tylko Duch Święty może nam udzielić światła, co mamy w naszych sercach. To jest normalny proces nawrócenia. Ktoś, to żyje daleko od Pana Boga, twierdzi, że nie potrzebuje spowiedzi, bo nie ma grzechów. Pan Bóg, udziela nam swojego światła i to nie jest kwestia autoanalizy, choć ona też nam pomaga, ale tylko do pewnego momentu. Jeśli chcemy żyć życiem wewnętrznym, mistycznym, to musimy wiedzieć, że bez Ducha Świętego nic nie możemy zrobić. Potrzebujemy interwencji samego Pana Boga, a On nam pokaże, co jest w nas. Prawdziwe światło Ducha Świętego nigdy nie przyczyni się do depresji, choć zobaczy on całą swoją słabość, bród, grzeszność, ale poprowadzi go do większej ufności Panu Bogu. Otwiera taki horyzont, w takim wymiarze, że mamy w stosunku do Niego więcej miłości, ufności i zaczynamy rozumieć, że Go potrzebujemy. To jest

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

dynamizm życia duchowego, który zależy od stopnia, od poziomu, na którym się znajdujemy. Pan Bóg prowadzi nas stopniowo.

Jeśli uczestniczymy w radościach Nieba, to jesteśmy członkami mistycznego Ciała Chrystusa, ale musimy zacząć pierwszą stację drogi krzyżowej w naszym życiu i odkryć taki wymiar życia duchowego. Autentyczne życie chrześcijańskie niemożliwe jest bez mądrości krzyża. Święci uczą, aby modlić się o łaskę zrozumienia i mądrości krzyża. Każda dusza musi zobaczyć, gdzie ma jakiś problem, jakąś ranę emocjonalną, czy może atakują ją jakieś demony, ciąży nad nią przekleństwo. Gdy mija pięć, sześć lat po nawróceniu i dusza żyje w łasce uświęcającej, to już może oczekiwać, że Pan Bóg będzie ją dalej prowadził drogą krzyżową. Może nawet otrzymać łaskę słodyczy krzyża. Święci i mistycy chcieli cierpieć dla Pana Jezusa, ale tutaj trzeba być ostrożnym i rozeznawać skąd pochodzi takie natchnienie. Nie należy zapominać, że natura Pana Jezusa nie chciała cierpienia. Pan Bóg może tak człowieka prowadzić, że doświadcza on słodyczy w cierpieniach. Jest to wówczas znakiem, że powołuje duszę do zjednoczenia się z Nim i ofiarowania cierpienia, nawet

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

prostego ból zęba. Ma to podwójny cel: zaczynamy wtedy żyć czyśćcem na tym świecie i to jest łaska Boża, a drugie, że uczestniczmy w odkupieniu. Oddajemy nasze cierpienia, aby zjednoczyć je z Jego cierpieniem w celu zbawienia dusz. Nasze cierpienia oczyszczają nie tylko nas samych, ale i rodziny, z których podchodzimy. Święci cierpieli w intencji innych osób. Każdy z nas jest powołany do świętości i uczestniczy we wszystkim tym, w czym ten święty brał udział, tylko dzieje się to na różnym poziomie, przeważnie na mniejszym, choć może się zdarzyć, że ktoś będzie cierpiał na większym. To tylko Pan Bóg wie, co jest ukryte w naszej duszy. Jeśli się nie posiada świadomości, że Pan Bóg powołuje do świętości, to zarówno krzyż, jak i praktyka cnót, będzie odrzucana, będzie się nam wydawało, że to nie jest dla nas i w taki sposób często się usprawiedliwiamy.

W numerze 38 TM Montfort wzdycha: „Boże, jakże mało znaczy wszystko, co czynimy". Jeśli on tak mówi, to co powiedzieć o nas? To, co robię dla Maryi to jest nic, prawie nic. Święty, z kolei w ***Traktacie*** podkreśla, że czasy Maryi przyjdą wówczas, gdy będziemy oddychać Maryją, kiedy dusza będzie o Niej

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

nieustannie myśleć, bez przerwy prosić o pomoc, przebywać w Niej 24 godziny na dobę i nalegać na to, aby każdy dar Ducha Świętego przychodził przez Jej ręce.

Równowaga w relacji do Trójcy Świętej

Celem naszego życia jest nie tylko zjednoczenie się z Panem Jezus, ale też z Bogiem Ojcem. Gdyby dziś zrobić ankietę w Kościele Katolickim i zapytać: „Jaka jest twoja relacja z Bogiem Ojcem?" To jakieś 99%, odpowie, że ma wspaniałą jedność z Panem Jezusem. „A z Duchem Świętym?" „Jego nie poznałem" „A z Ojcem?" „Coś Pan Jezus o Nim mówił". Tak to zazwyczaj wygląda. Prawdziwe nabożeństwo prowadzi do Ojca, Syna i Ducha Świętego. Maryja będzie wprowadzała równowagę w tych relacjach. Nie można powiedzieć, że ma się tylko relację z Ojcem. A gdzie jest Pan Jezus i Duch Święty? Dlaczego tego nie rozwijam? Celem naszej wiary jest Trójca Przenajświętsza. Jeśli ma się relację do jednej tylko Osoby Boskiej, to jest jakaś blokada, coś nie funkcjonuje. Maryja będzie nam pokazywać, kim jest

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Ojciec i Duch Święty. Eucharystia zaczyna się i kończy Trójcą Świętą. W każdej modlitwie jest Ojciec, Syn i Duch Święty. Kościół kieruje dusze do Trójcy Świętej i w naszym życiu duchowym musimy mieć takie relacje. Nie możemy zostać tylko na jednym poziomie.

Święty Ludwik proponuje, żeby poprzez to nabożeństwo, złożyć wszystko w ręce Maryi. „Kiedy się Jej całkowicie oddamy, jak tylko się oddać można, ogałacając się ze wszystkiego dla Jej czci, to Ona będzie dla nas nieskończenie hojniejsza i odda za jajko, wołu". To jest ogołocenie. O tym mówi święty Paweł w ***Liście do Filpian***, rozdział 2, werset 5, to jest naśladowanie Pana Jezusa w stosunku do Ojca. Miłość do Pana Boga ujawnia się w miłości bliźniego, szczególnie do tego, który mnie prześladuje, czy to w sposób świadomy, czy nieświadomy. Może to ujawniać się w rodzinie, z osobami, z którymi przebywam 24 godziny na dobę, czy może w pracy. Dzięki temu widzę, czy jest ta miłość, ta świętość we mnie. Tam musimy zdawać egzamin. Tam Pan Jezus próbuje mnie, abym nauczył się przebaczać, kochać, stawał się pokornym, cierpliwym i wyrabiał inne cnoty. Na przykład, przebywam z moją babcią,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

która umiera i zachowuję się w taki sposób, który mnie denerwuje i widzę, że nie potrafię wytrzymać z nią nawet pięciu minut. Czy możemy wtedy mówić: „Boże kocham Cię", a w stosunku do bliźniego być zimnym i obojętnym? „Jeżeli jest wiec jakieś napomnienie w Chrystusie, jakaś moc przekonująca miłości, jeśli jakiś udział w duchu, jeśli jakieś serdeczne współczucie, dopełnijcie mojej radości przez to, że będziecie mieli te same dążenia, tą samą miłość, i wspólnego ducha, pragnąc tylko jednego, a niczego nie pragnąc dla niewłaściwego współzawodnictwa ani dla próżnej chwały lecz w pokorze oceniając jedni drugich za wyżej stojących od siebie. Niech każdy ma na oku, nie tylko swoje własne sprawy, ale też i drugich". Uważam, że inna osoba stoi wyżej ode mnie. To jest droga, którą należy iść. Ale jak to zrobić, jak taki dar otrzymać? Odpowiedź jest jedna - praktykując. Pan Bóg daje nam łaski, my już je mamy. Jesteśmy ochrzczeni, a Duch Święty, który jest nam udzielony, może nam dać światło, abyśmy mogli zrozumieć Jego Słowo i żyć Nim głębiej. Jak więc zatrzymać to Słowo w sobie? Jak je praktykować? Nie ma innego sposobu jak ćwiczenie. Kiedy rozmawiam z jakąś osobą, mogę zobaczyć własną pychę. Czy wydaje

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

mi się, że lepiej wiem? Czy natychmiast ćwiczę się: „Panie Boże, wyrzekam się siebie. Maryjo, pomóż mi, ja jestem nic". Mów sam do siebie: „Ja jestem nic". Tak właśnie jest. Nie mogę porównywać siebie i Pana Boga. Zawsze muszę brać pod uwagę to, w jaki sposób Pan Bóg patrzy na mój grzech, a ja swój grzech usprawiedliwiam, różne słabości, ale trzeba mówić i zobaczyć, że drugi człowiek jest wyższy ode mnie. To jest ćwiczenie w pokorze, praktyka, czyn, akt. W taki sposób nabiera się cnoty i rozwija te, które już są w nas.

Ogołocenie samego siebie

Święty Ludwik, korzysta ze słowa „ogołocić się". To jest to, co zrobił Pan Jezus, kiedy powiedział: „To dążenie niech was ożywia". W Listach świętego Pawła zawarte jest całe życie duchowe. Święci karmili się tym Słowem, tam jest wyjaśnione jak mamy się zachowywać. Możemy się zastanowić, czy nas ożywia to dążenie? Czy ćwiczę się w tym, że inni są lepsi ode mnie? Czy nie potrzebuję pokazywać się? To jest pokora. Osobie pokornej, Bóg się objawia. Święta Katarzyna

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

ze Sieny, choć jest doktorem Kościoła, nie chciała nic zapisywać. Nie była siostrą zakonną, a przynależała jedynie do III Zakonu Dominikańskiego. Choć była po ślubach, to nadal była osobą świecką, a potrafiła pojednywać ze sobą papieży. Tylko pokornej osobie Pan Bóg objawia się w taki sposób.

Nie wiemy, co nam Pan Bóg przygotował, jaki jest Jego plan. Bóg może w jednej sekundzie udzielić jakiegoś niesamowitego daru. O ojcu Pio nikt nie słyszał, dopóki nie otrzymał stygmatów i nikt nie wiedział, co Pan zrobił w jego życiu. Inny przykład: Hiacynta i Franciszek - dzieci. Kiedy Matka Boża przychodzi i pokazuje im piekło, to one od razu zaczynają pokutować. Dodatkowo, Franciszek otrzymuje dar kontemplacji. Nie wiemy, co Pan Bóg może zrobić w ostatnich pięciu minutach naszego życia, ale zawsze potrzebna jest współpraca z łaską. Bóg, w jeden dzień może zrobić więcej, niż życie przez trzydzieści lat. Dlatego potrzebujemy Maryi, Ona wie, jaka jest wola Boża i prowadzi nas do tego, abyśmy zrealizowali Boży plan w naszym życiu.

„To dążenie niech was ożywia. Ono też było w Chrystusie Jezusie" [Flp 2, 5]. To dążenie

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

to sam Jezus. Jego Serce pragnie chodzić tą drogą, wystarczy popatrzeć na 30 lat Jego życia, kiedy mieszkał razem z Maryją i poddawał się Jej we wszystkim, był posłuszny i wówczas rozwinęła się w Nim mądrość, i inne łaski. „On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem" [Flp 2, 6]. A jak jest w dzisiejszym świecie? Wystarczy zobaczyć zachowanie niektórych osób, żeby dostrzec pychę, na przykład politycy, ludzie show biznesu [choć bez generalizacji]. Jeśli nie jesteśmy z Maryją i z Panem Jezusem, to realizuje się pierwsza z pokus: będziecie jak Bóg. I to też często przejawia się w naszych duchowościach. Pierwszym niebezpieczeństwem dla dusz, które dużo się modlą -- o tym mówi święty Jan od Krzyża - jest pycha duchowa, zawiść duchowa: „muszę więcej, więcej. Daj Panie Bożej, więcej darów".

Święty Ludwik opisuje również, w jaki sposób, zły duch prowadzi do fałszywych nabożeństw do Matki Bożej. Tu trzeba mądrze rozeznawać. „Aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi. Stał się podobnym do ludzi" [Flp 2, 6-7]. Pan Jezus sam zadecydował, aby żyć w ten sposób i nam pozostawia wybór,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

nie terroryzuje, czeka, abyśmy sami chcieli iść tą drogą, i pragnęli mieć jeden wzór świętości - Maryję. Na tym polega niewolnictwo, na naśladowaniu cnót Maryi. Należy zastanowić się, kiedy ostatni raz poprosiłem Maryję: „Chcę być pokorny tak jak Ty. Pragnę ukrywać się, tak samo jak Ty. Chcę zniszczyć głównego nieprzyjaciela - to jest własną wolę". Święty Ignacy z Loyoli mówi, że świętość to jest zmiana naszej woli. Cały czas nasze serce, emocje, pragnienia dobra albo rozum chce czegoś, a nie może zostać na tym poziomie. Emocje, serce i rozum muszą nakazywać woli, aby się zmieniła, bo ona nam przeszkadza - nie chce, buntuje się - musi być tak ja chcę. Każdy znajduje się na jakimś poziomie i trzeba to oczyszczać. Maryja nas prowadzi przez upokorzenie i przez cnoty, tj. miłość, cierpliwość. Święty Ludwik opisuje, jakie są tego owoce i twierdzi, że jeśli się oddamy Maryi w ten sposób, to Ona będzie dla nas nieskończenie hojniejsza, i odda nam, za „jajko, wołu". Zależy wszystko od tego, jaka jest miara naszej ufności: czy ufam i ile ufam?

Pamiętam, ile miałem problemów, gdy zaczynałem się modlić i jednocześnie czytałem ***Traktat***, bo bałem się o własnego ojca,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

który był daleko od Pana Boga. A Montfort mówił: zostaw ten problem Maryi. Zastanawiałem się wtedy: „Jak to oddać Maryi?". Moje naturalne pragnienie kierowało mnie, aby się za niego modlić, o jego nawrócenie. A Maryja wystawiła mnie na próbę i pytała: „Czy ufasz Mi?" Ufność - to przecież problem nawet w naszych relacjach, grzech powoduje w nas taką wzajemną podejrzliwość. Dlatego świat tak wygląda, grzech panuje w ludzkich sercach. A jak zaufać Tej, której nie widzimy? Miałem już w życiu różne doświadczenia i wiedziałem, że Pan Bóg wypełnia moje pragnienia, jeśli się o coś modlę. Oczywiście, będzie też błogosławić wówczas, gdy będę się modlił o nawrócenie taty, ale muszę wrócić do ogołocenia się, aby modlić się przez Maryję, ufać Maryi. Tutaj, na tym tle, może rozgrywać się walka w naszym wnętrzu, ale celem jest, żeby na nowy sposób zjednoczyć się z Trójcą Świętą przez Maryję, która nam pokazuje, że my nic nie możemy, ale Ona może wszystko. Maryja, w Kanie Galilejskiej, zmieniła bieg historii. Pan Jezus mówi do Niej [używam parafrazy]: „Niewiasto, co Ja ma z Tobą. Mój czas jeszcze nie nadszedł". I to jest Maryja! Jest to niesamowite! Może Pan Jezus nic nie mówić, ale Ona i tak wie, kiedy zapytać. My tego

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

nie wiemy, czy nasze pragnienia, intencje są zgodne z Bożą wolą. Montfort proponuje, aby modlić się w intencjach Maryi. Potwierdza to sama Maryja w niektórych objawieniach, jak choćby w Medzjugorie. Ona wie, co jest na ten moment potrzebne, patrzy oczami samego Pana Boga. My mamy takie doświadczenia, jakby Pan nie istniał, jak choćby w tej pandemii coronavirusa: „Boże, gdzie jesteś?" Jedynie mała grupa osób, chce pozostać wierna. To jest ryzykowne. Mogą nas nawet zabić i to będzie próba, czy mam oczy Maryi? Czy posiadam Jej ufność w sobie? Ona ufa Bogu bezgranicznie. Nie potrafimy tego zrozumieć, dopóki Maryja nie da nam swojego Serca i cnoty ufności. Montfort chce nas prowadzić do tego, abyśmy zaufali Bogu tak jak Maryja, dlatego uczy jak odmawiać różaniec, aby nie tracić czasu, ale szukać, przed każdą dziesiątką, cnót Maryi. Napisał książkę o różańcu, gdzie podaje różne metody odmawiania Różańca Świętego.

Początkowo, kiedy czytałem Montforta, buntowałam się w niektórych kwestiach, nie zgadzałem się. Dzięki temu mogłem widzieć, nad czym należy pracować, na przykład: koniecznie chciałem modlić się i po-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

ścić w intencji mojego taty, taką widziałem potrzebę. Dopiero później zrozumiałem, kiedy Maryja oczyściła mnie od moich pragnień. Trzeba badać siebie, do których intencji modlitewnych jestem przywiązany? Samemu wystawić się na próbę, czy potrafię z nich zrezygnować, na rzecz intencji Maryi? Pytać się, czy jest mi trudno zostawić tę intencję i czy Pan Bóg chce, żebym modlił się akurat w danej sprawie? Należy rozeznawać. Może się zdarzyć, że nie będę chciał czegoś zostawić, bo tak mocno się przywiązałem. Maryja zacznie mnie z tego uwalniać, oczyszczać. Należy się ćwiczyć w tym, żeby wszystko Jej oddawać.

„...Razem ze swoimi zasługami i cnotami" [TM 38]. Maryja daje nam swoje zasługi. W tym zdaniu jest różnica, bo można zrobić 33-dniowe zawierzenie, odmówić akt i na tym pozostać, albo codziennie odmawiać różaniec, ale to jest tylko odmawianie. A ile się oddajesz Maryi, w taki sam sposób jak zrobił to Pan Jezus? On, który jest Bogiem zostawił swoje bóstwo, przyjął ludzkie ciało, aby cierpieć i wypełnić wolę swojego Ojca i pokazać człowiekowi jak bardzo go kocha. Musimy iść Jego śladami, tą samą drogę i wówczas Maryja będzie nam udzie-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

lać własnych zasług i cnót. To jest tak wielka różnica, jak Niebo i ziemia. Można odmawiać 10 różańców dziennie, bez świadomości, że Ona chce się z nami zjednoczyć, oddaje nam swoją duszę. To jest niesamowite, że dusza Maryi mi się udziela! Maryja była i jest zjednoczona z tajemnicą Męki, śmierci, i Zmartwychwstania Pana Jezusa, i przez swoje życie, poprzez oddanie, wypowiedziane „fiat", otrzymała dużo zasług. Tak samo my, jeśli robimy coś dla Pana Boga, to On nam błogosławi. Przykład świętego Piotra, który pyta: „Panie Boże, a co my będziemy mieć z tego, że zostawiliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą?" Pan Jezus nie jest przeciwny takim obietnicom, sam je składa. „Każdy, kto dla mego imienia opuści dom, braci lub siostry, ojca lub matkę, dzieci lub pole, stokroć tyle otrzyma i życie wieczne odziedziczy" [Mt 19, 29]. Montfort podkreśla, że na początku uczniowie potrzebowali tych obietnic, ale w pewnym momencie, Pan Bóg uwalnia ich od tego. To nie jest istotne, żeby żyć obietnicami życia wiecznego, robić jedynie wszystko po to, aby na to zasłużyć. To jest fałszywa motywacja, trzeba dojść do bezinteresowności. To jest miłość. W taki sposób kochać, żeby nie szukać niczego. „Chcę Cię kochać, Jezu". Na przykład:

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

„Kocham Cię Jezu i dla Ciebie męczę się tak, ucząc się języka polskiego, ale wiem, że będzie z tego zasługa". Takie myślenie trzeba porzucić, nie chodzi o zasługi, ale spojrzenie na Pana Jezusa. Robię coś, z miłości do Ciebie, chcę wzrastać w tej miłości. Ty musisz być uwielbiony przez tą moją niedoskonałość. Droga do takiej czystej miłości, początkowo, prowadzi przez te obietnice.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

ROZDZIAŁ XVI

MIŁOŚĆ MOŻE WSZYSTKO

„O Duchu Święty! Udziel mi wszystkich łask oraz zasadź, zraszaj i uprawiaj w mojej duszy umiłowaną Maryję, Drzewo prawdziwego Życia, aby ono rosło, kwitło i przynosiło obfity owoc życia. Duchu Święty! Daj mi wielkie nabożeństwo i obdarz mnie wielką miłością do Twojej Najświętszej Oblubienicy; daj bym zawsze w oparciu o Jej matczyne łono nieustannie uciekał się do Jej miłosierdzia, tak, abyś to w Niej kształtował we mnie Jezusa Chrystusa, wielkiego i potężnego, aż do pełni Jego doskonałego wieku. Amen!" [TM 66-67].

Montfort, który jest wielkim miłośnikiem Matki Bożej, wraz z innymi świętymi, czuje potrzebę, aby to, co wypełnia jego serce, było zwielokrotnione. Nie możemy poprzestać na miłości, którą posiadamy, zawsze potrzebujemy jej więcej. W tym celu należy prosić Ducha Świętego, aby posiadać to nabożeństwo i być obdarzonym wielką miłością

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

do Maryi. Tylko nieustanna, głęboka relacja z Matką Bożą prowadzi do doświadczenia Jej miłosierdzia. Objawia to w ten sposób, że kształtuje w nas Jezusa Chrystusa. Święty Ludwik podkreśla, że formułuje Pana Jezusa wielkiego i potężnego aż do dorosłego wieku.

W pierwszych wiekach, Maryja została ukryta, a przez ostatnie trzysta lat zaczęła się objawiać, a to oznacza, że przyszła zacięta walka. W Piśmie Świętym napisane jest, że Maryja będzie miażdżyć głowę szatana. Dziś żyjemy w takich czasach, gdzie zły duch krzyczy i robi to, co chce. Dużo osób, szczególnie w rodzinach, ale też w całym społeczeństwie, a nawet w Kościele, jest podzielonych, brak jednomyślności, każdy mówi jak chce i co chce. Ludzie nie wierzą, że niektóre destrukcyjne zachowania, jakie przejawiają dzieci, żony, mężowie, mogą być formą nękania przez złego ducha.

Święty Ludwik mówi, żeby modlić się w intencji otrzymania daru męstwa. W Maryi był on bardzo rozwinięty. Na Kalwarii, choć jest to miejsce naszego zbawienia, to jednak patrząc „po ludzku" doświadcza się lęku i strachu. Są tam wszyscy nieprzyjaciele Pana

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Jezusa. Całe piekło znalazło się w tym miejscu, aby zademonstrować swoją siłę i moc. A Maryi nikt nie dotyka. Złe duchy nie mają do Niej dostępu. Tutaj ujawnia się Jej moc, wielkość i siła, której Jej Pan Bóg udzielił. Dziś, jeśli ktoś chce mówić prawdę, potrzebuje właśnie tego ducha, który był i jest obecny w Maryi, aby wśród prześladowań, znajdując się na Kalwarii, mówić o Panu Jezusie, o Zbawicielu świata. Tam są zawarte wszystkie tajemnice dotyczące człowieka, jego zbawienia. Być na Kalwarii, to znaczy mówić prawdę o krzyżu, o życiu, grzechu i jego skutkach, i o tym, że przez tą ofiarę Pan Jezus zniszczył moc Lucyfera, zmazał grzech, i otworzył bramy Nieba. To znaczy być pod krzyżem i mówić o krzyżu. Takich dziś pasterzy potrzebujemy, którzy głoszą prawdę, nawet, jeśli musieliby przelać własną krew. I tylko przez przelanie krwi, Pan Bóg może zrobić coś większego, tego nas uczy historia. W momencie, kiedy ktoś oddaje swoje życie, wówczas może urodzić się coś nowego. Dziś wiedza tak bardzo się rozwinęła, a mimo wszystko, naukowcy nie potrafią wyjaśnić jak to jest możliwe, że kiedy komórka męska łączy się z żeńską i powstaje zarodek, bierze w tym udział również krew, która oznacza jednocześnie życie, ale

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

i ofiarę. Przez Krew swojego Syna, Pan Bóg daje nam nowe życie. Jeśli naśladujemy Pana Jezusa, zdarza się, że potrzebujemy oddać własną krew, aby pojawiły się owoce w życiu tych osób, które Pan Bóg stawia na naszej drodze. Przelać krew, to inaczej zbawiać dusze. Pan Bóg potrzebuje naszej krwi. To nie znaczy, że za nami mają iść całe tłumy, Pan Bóg pracuje w ukryciu. Modlitwy, ofiary, umartwienia, akceptuje, po akcie zawierzenie wszystko jest już własnością Maryi, która ofiarowuje to tam, gdzie jest to w danym momencie, najpotrzebniejsze.

Dar rozumu

Święty Ludwik mówi o tym, że kiedy Maryja widzi duszę, która w sposób bezinteresowny oddaje wszystko, co posiada, to wówczas może dokonywać wielkich rzeczy w sercu tej osoby. Pisze o tym tak: „Boże! Jakże mało znaczy wszystko, co czynimy! Ale my przez to nabożeństwo, złóżmy wszystko w ręce Maryi. Kiedy się już Jej całkowicie oddamy, jak tylko się oddać można, ogałacając się ze wszystkiego dla Jej czci, Ona będzie dla nas, nieskończenie hojniejsza i odda

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

nam za „jajko wołu" [TM 38]. To znaczy, że kiedy Maryja widzi człowieka, który nic dla siebie nie zostawia, wtedy Ona też się mu oddaje i to w niesamowity sposób. W ***Traktacie***, w numerze 181, święty pisze: „Jednym i drugim powtarzam jednak, że Najświętsza Maryja [mówi to do osób, które krytykują to nabożeństwo] - nigdy nie pozwoli prześcignąć się w miłości i hojności". A w numerze 180 ***Traktatu***, wyjaśnia: „Gdyby jakiś krytykujący umysł sądził, że przesadzam lub kieruję się wybujałą pobożnością, odpowiem mu, że mnie nie rozumie, niestety, a to dlatego, że jest człowiekiem cielesnym, co nie pojmuje rzeczy duchowych lub dlatego, że należy do świata niezdolnego przyjąć Ducha Świętego lub wreszcie dlatego, że jest człowiekiem pysznym i przemądrzałym, potępiającym wszystko i pogardzającym wszystkim, czego nie rozumie. Natomiast ci, którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale narodzili się z Boga i z Maryi, zrozumieją, co mówię, i znajdują w tym upodobanie. To dla nich właśnie piszę". Po jednej stronie są ci, którzy krytykują cały czas, nie rozumieją tego z powodu pychy, nie są jeszcze duchowi, cielesność i duch tego świata jest w nich mocno obecny. Ich umysł nie potrafi tego pojąć, ta tajemnica związana jest z darem Ducha

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Świętego - rozumu. Każdy człowiek posiada rozum, nawet ateiści, ale kiedy Duch Święty zaczyna pracować w duszy, wtedy udziela daru rozumu, aby mógł on pojmować Boże tajemnice, wówczas człowiek zaczyna widzieć rzeczywistość taką, jaką ona jest. Rozum staje się oświecony przez Ducha Świętego w kwestii Ewangelii, nauki świętych i rzeczy duchowych. To się może objawiać w różny sposób. Może w kimś Duch Święty pracować w doskonały sposób i wówczas zaczyna pojmować tajemnicę Eucharystii. Do tej pory mógł rozmieć jedynie jakąś część i to w sposób niejasny. Jedynie Duch Święty może nas otworzyć i dzięki Niemu, możemy widzieć Eucharystię w inny sposób. Może się to też odnosić do Serca Maryi, czy do Słowa Bożego. Pięknie jest to pokazane w filmie o świętej Katarzynie Sienieńskiej, która początkowo nic nie rozumiała, a w pewnym momencie, podczas modlitwy, otrzymała dar. Słowo Boże zaczęło w niej pracować i „wychodzić z Biblii", potrafiła je odpowiednio zinterpretować, dzięki temu mogła rozmawiać z biskupami, z papieżem.

Duch Święty, posługując się naszym rozumem, otwiera nas na te prawdy wiary, abyśmy mogli je pojąć, przeżywać i przekazy-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

wać wiedzę innym. Kiedy czytamy życiorysy świętych, to dostrzegamy, że mieli niesamowite światło, dar rozumu i mogli pojąć rzeczy, których my nie jesteśmy w stanie zrozumieć. Może tak być w naszym codziennym życiu, że zaczynamy widzieć działanie złego ducha. Ktoś może posiadać taki dar. Inni będą patrzeć na tą samą rzecz, czy na jakieś wydarzenie i nie dostrzegą tego, co osoba, która posiada więcej światła i dzięki temu może więcej zrozumieć, na przykład to, co dzieje się w polityce, w życiu Kościoła, czy zachowaniu indywidualnych osób, dlaczego reagują w określony sposób i czemu nie mogą uwolnić się od pewnych grzechów.

Oddanie „bez zastrzeżeń”

Musimy chodzić tą drogą, czujemy, że tam jest coś ukrytego, coś wspaniałego, jakiś Skarb. Czasami jednak możemy ulec pokusie, że jednak tego nie rozumiemy i będziemy chcieli zrezygnować, doświadczymy zniechęcenia, ale wówczas należy przejść ponad takimi wątpliwościami. Dalej święty zapewnia, że „Najświętsza Maryja nigdy nie pozwoli prześcignąć się w miłości i hojności,

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

ponieważ jest najszlachetniejsza i najhojniejsza ze wszystkich stworzeń" [TPN 181]. Podkreśla jednak, że trzeba spełnić ten warunek - oddać się Maryi, konieczny jest ten krok. Uprzedza również, że nie należy szukać szczęścia ani w stworzeniach ani w tym świecie. Zły duch próbuje odłączyć nas od Maryi i relacji z Nią. Na przykład, jesteśmy po rekolekcjach, na których słuchaliśmy o tych ćwiczeniach i przybliżamy się do Maryi, ale przychodzą w życiu takie okresy, kiedy ta relacja jest słabsza. Kilka dni trwa chęć, gorliwość i dużo spędzimy czasu z Maryją, praktykowaliśmy i szukaliśmy z Nią kontaktu, a potem nadchodzi okres ciszy, jesteśmy daleko, i zaczynamy chodzić inną drogą, kierujemy się już bezpośrednio do Pana Boga. To nie jest złe, błogosławieństwo dalej będzie, ale zapominamy o nauce święto Ludwika, który obiecuje nam, że im więcej będziemy praktykować i pogłębiać relację z Maryją, tym bardziej doświadczymy tej tajemnicy. Często, z powodu naszej słabości, pracy i wydarzeń zewnętrznych, i wewnętrznych i tego wszystkiego, co dzieje się w nas, i wokół nas, zapominamy i tracimy tą gorliwość. Święty Ludwik pokazuje nam, żeby prosić codziennie Ducha Świętego, aby nigdy nie zgasła ta relacja z Matką Bożą.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

„A za ofiarowaną Jej drobnostkę, obficie daje z tego, co otrzymała od Boga" [TPN 181]. Jeśli coś daję Maryi, to Ona mi oddaje to, co jest Boże, czyli dary niebieskie. Przygotowuje nas przede wszystkim na spotkanie z Bogiem, Synem i Duchem Świętym. Szuka różnych sposobów, żeby nam udzielić darów, których często nie jesteśmy nawet świadomi. Pytamy Pana Boga o różne rzeczy, prosimy go o dary, ale nie widzimy tego, co jest nam potrzebne w danym czasie. Doświadczyliśmy, raczej wszyscy, bo jest to działanie Ducha Świętego we wnętrzu duszy, że przychodzi do nas natchnienie, aby natychmiast zapytać o coś Pana Boga. Jest to znakiem, że Maryja nas uczy tego, że teraz nadszedł czas, aby pytać o różne sprawy. To nas otwiera, dodaje odwagi, jesteśmy zadowoleni i pełni miłości do Boga, wdzięczni, że możemy doświadczać wypełnienia się Jego Słów: „Nie będziecie mnie więcej pytać". Do tej pory obiecywałem świętemu Piotrowi: „Będę się modlił do Ojca za ciebie, aby ugruntowała się twoja wiara i była mocna, abyś ty kiedyś mógł umacniać Kościół. Przyjdzie jednak czas, gdzie nie będziecie prosić. Pójdziecie sami, bezpośrednio do Ojca i będziecie prosić w Imię Moje". Nie raz powtarza to samo słowo, to doświadczenie obecności Ojca.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Do takiej relacji jesteśmy powołani przez Kościół do doświadczenia obecności Ojca. To Maryja w nas sprawia. Jest jak echo, kiedy mówimy: „Maryjo", to Ona odpowiada - - „Jezus, Ojciec, Duch Święty".

„A zatem, jeśli jakaś dusza oddaje się Jej bez zastrzeżeń" [TPN 181]. Jednak zastrzegamy się, zawsze znajdziemy jakieś blokady, dodajemy coś swojego, bronimy własnych poglądów, racji. Musimy pamiętać, że polem walki jest nasz rozum i dlatego dodajemy coś własnego, czy to w modlitwie, czy w innych okolicznościach. Święci nam podpowiadają, że kiedy toczymy walkę, to musimy wtedy przestać analizować i nie dyskutować z tymi myślami, które nas atakują. Szatan jest bardzo inteligentny i sprytny, i wie, jakie są nasze słabości. Montfort chce, abyśmy mieli taką duszę, aby to nasze oddanie było bez zastrzeżeń, w każdej chwili naszego życia, w codzienności.

„Jeśli w Niej dusza pokłada całą swoją ufność" [TPN 181]. Jak bardzo potrzebna jest ta ufność w trudnych sytuacjach, kiedy przychodzi choroba, pojawia się krzyż, cierpienie, rodzina nie funkcjonuje prawidłowo, tak jak byśmy chcieli, upadamy po

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

raz kolejny w grzechy. W takich momentach, powinniśmy całą ufność pokładać w Maryi. Święty podpowiada, jaka to ma być ufność - „bez zarozumiałości i zuchwalstwa" [TPN 181]. W języku polskim, słowo to, oznacza pychę. Często zachowujemy się zarozumiale, a dusza, która jest pełna ufności w stosunku do Pana Boga i Maryi, rezygnuje z tej zarozumiałości i zuchwalstwa. W sytuacji, kiedy inne osoby nas denerwują, należy być tak zjednoczonym z Panem Bogiem i Maryją, żyć w takiej jedności, posiadać taki pokój w umyśle, w ciele, aby nie doszło do stracenia ufności. Kiedy dusza traci ufność, może zobaczyć ile jest w niej pychy.

„I ze swej strony pracuje nad zdobyciem cnót i opanowaniem namiętności" [TPN 181]. Mamy więc, po jednej stronie pychę, a po drugiej świadomość, że musimy nieustannie pracować nad opanowaniem namiętności. Nie możemy pozwolić im się porwać, to jest niebezpieczne i może nas prowadzić do upadku. Dopiero wtedy Maryja „oddaje się takiej duszy całkowicie" [TPN 181]. I to jest ten warunek, dopiero wówczas Maryja się nam oddaje, ale jeśli braknie, któregoś z tych elementów, to nie możemy liczyć na Jej całkowite Tota Tua. Maryja czeka, aby

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

oddanie było całkowite. To jest bardzo ważne. Rzadko spotyka się osoby, które chcą pracować nad cnotami. Montfort, zarówno w Traktacie, jaki i Tajemnicy Maryi wymienia i opisuje dziesięć cnót Matki Bożej. Jeśli chcemy być doskonali, musimy medytować nad każdą cnotą i potem wprowadzać je w życie. Przeanalizujmy jak się zachowujemy w pracy, w rodzinie, w stosunku do męża, żony, przełożonego, a wtedy będziemy świadomi wszystkich tych cnót. Możemy oczywiście znaleźć więcej cnót Maryi, nie tylko te, które Montfort wymienia.

„Opanowanie namiętności" [TPN 181]. Są one w nas i bardzo ważne jest wiedzieć, gdzie się ujawnią, w których obszarach są szczególnie aktywne. Pierwszy stopień to pragnienie grzechów jako namiętności. Kolejny prowadzi do niedoskonałego wyboru jakieś rzeczy, sprawy w codzienności. Na przykład nie chcemy pościć. Samo opanowanie namiętności to już jest cnota męstwa, na dodatek rozwinięta w wysokim stopniu. Człowiek wybiera wówczas kierowanie się rozumem i wolą.

„Odda nam się cała razem ze swoimi zasługami i cnotami" [TM 38]. Maryja posia-

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

da swoje zasługi, które zdobyła, żyjąc na tej ziemi „Umieści nasze dary na złotej tacy swej miłości" [TM 38]. Kiedy widzi takie całkowite oddanie, wtedy Ona też oddaje nam wszystko to, co ma, wszystkie swoje cnoty i zaczyna je po kolei wprowadzać do naszego ciała i serca. Możemy wtedy dostrzec zmianę w życiu duchowym. Od czasu do czasu Maryja nam to pokazuje i wtedy każdy nasz dar, modlitwa, ma inny wymiar, bo Ona „umieści nasze dary na złotej tacy swej miłości" [TM 38]. Jeśli oddajemy się Panu Bogu przez Jej Serce i prosimy Go o coś, to wówczas wszystko to przechodzi przez miłość Maryi.

W ***Traktacie***, w numerach 144 i 145, możemy przeczytać o tym, co zapewnia Maryja po oddaniu. „Najświętsza Maryja Panna jest Matką pełną łagodności i miłosierdzia, której nikt nie zdoła prześcignąć w hojności i miłości. Gdy Ona widzi, że ktoś oddaje się Jej całkowicie, by Ją czcić i Jej służyć, ogołacając się ze wszystkiego, co ma najdroższe". [TPN 144]. W tym miejscu możemy przystąpić do zadania domowego, czyli spisać na kartce to, co mamy najdroższego, a musimy oddać Maryi. Tu chodzi o coś głębszego. Montfort mów,i żeby się ogołocić.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Oddajemy wszystko, adoracje, modlitwy, z tym nie mamy trudności. Możemy się zastanowić, co jest w moim życiu najdroższe i trudno mi to oddać. To może być czas dla mojego współbrata, męża, dzieci, czy w pracy. Inny przykład ktoś mnie denerwuje, to nie uciekam od tej osoby od razu, ale mówię Maryi: „Chcę Cię czcić, więc zostanę z tą osobą jeszcze pięć minut dłużej, żeby trwać w tym negatywnym stanie, choć ta osoba wyprowadza mnie z równowagi, że nie mogę nawet sekundy więcej wytrzymać, a jednak dla Ciebie się przełamię. Maryjo - oddaję Ci to". Jest to świadome obdarowywanie różami Maryi. Łatwiej jest odmówić różaniec, nawet kilka, ale jeśli chcę ogołocić samego siebie, to powinno się to przejawiać w miłości do bliźniego. Miłość do Pana Boga jest łatwa, ale do bliźniego już jest trudniejsza. Mogę iść w tym dalej i skierować miłość do bliźniego w celu uczczenia Matki Bożej. A Ona szuka tego, co dla nas trudniejsze. Łatwiej by mi teraz było iść i odpocząć, niż wykonywać jakąś rzecz, ale mogę zrobić akt miłości, ogołocenia z własnych chęci i oddać to Maryi. Oddaję Ci każdą chwilę, abyś Ty coś z tego miała, aby Pan Bóg był przez to uwielbiony.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

Maryja widzi, kiedy ktoś oddaje się Jej całkowicie, by Ją czcić i Jej służyć, ogołacając się ze wszystkiego, co ma najdroższe, by Ją tym przyozdobić i wówczas oddaje się całkowicie, i to w sposób niewysłowiony. Niewolnictwo oznacza nie tylko ćwiczenia się, ale doświadczanie tego, o czym często pisze Montfort: „O Boże, jakże mało znaczy wszystko, co czynimy".

Czy moja ufność wzrosła?

Maryja „zanurza go w morzu swoich łask; przyozdabia go swymi zasługami; wspiera go swoją potęgą; oświeca go swoim światłem; napełnia swoją miłością; udziela mu swych cnót: pokory, wiary, czystości i itd.; staje się jego rękojmią, dopełnieniem i jego „wszystkim" u Jezusa. Wreszcie, ponieważ taka osoba należy zupełnie do Maryi, to i Maryja należy całkowicie do Niej, tak, iż o takim doskonałym słudze i dziecku Maryi można rzec to, co św. Jan Ewangelista mówi o sobie, iż obrał Najświętszą Dziewicę jako całe swoje dobro: uczeń wziął Ją do siebie" [TPN 144]. W numerze 145 ***Traktatu***, czytamy: „Wszystko to rodzi

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

w duszy wiernego sługi wielką niewiarę w siły własne". To jest kolejny dar, który nam Pan Bóg udziela. Jest to związane z pokorą. Treści te powiązane są z numerem 213 ***Traktatu***, gdzie Duch Święty pokazuje duszy kim ona jest i potem w numerze 216, gdzie Montfort mówi o skutkach, czyli wielkiej ufności do Maryi. To jest dar, aby w każdej chwili ufać. Jaka jest moja ufność od momentu pierwszego ofiarowania się Maryi do dnia dzisiejszego? Czy moja ufność się zmieniła? Wzrosła? W numerze 145 ***Traktatu***, Montfort mówi, że wszystko to rodzi owoce. Może nie widzimy tego, choć dużo praktykujemy, szukamy ogołocenia, żeby otrzymać tę cnotę. Dziś psycholodzy zachęcają nas: ufaj sobie, a my potrzebujemy ćwiczyć się w: Jezu, ufam Tobie. To jest życie w nieustannej, Bożej obecności, cały czas mieć relację z Panem Bogiem. Maryja, jeśli ktoś jest wierny, dokonuje tego w duszy człowieka spontanicznie, czyli „niewiarę we własne siły, odrazę i wstręt do samego siebie" [TPN145]. Nie jest to jednak jakieś chorobliwe zachowanie, przynosi ono raczej słodycz w życiu. „A z drugiej strony, wielką ufność do Najświętszej Dziewicy i nieograniczone się oddanie swej Dobrej Pani" [TPN 145]. Ludzie stawiają na siebie, jest to

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

związane z pokusą Adama i Ewy - będziecie jak Bóg. I to się przejawia w życiu, w polityce, w społeczeństwie, takie jest myślenie: „Ja wiem najlepiej". To może się uwidaczniać nawet w drobnych rzeczach, duchowych, w relacjach. Wszyscy jesteśmy wierzący, modlimy się dużo, a nieustannie upadamy, nie ma w nas ufności, miłości i pokory, pragnienia bycia małym, takim „nic".

„Już nie opiera się on, jak przedtem, na własnych postanowieniach, zamiarach, zasługach, cnotach i dobrych uczynkach, gdyż uczyniwszy z nich raz na zawsze całkowitą ofiarę Jezusowi Chrystusowi przez swoją Dobrą Matkę, posiada jeden tylko skarb, w których się wszystkie jego dobra mieszczą, a które nie są już jego własnością; tym skarbem jest Maryja" [TPN 145]. Możemy tutaj medytować i zapisać wnioski, aby uświadomić sobie to, co Montfort mówi: „już nie opiera się on, jak przedtem, na własnych postanowieniach" [TPN 145]. Co mi przeszkadza ufać więcej Maryi? Moje zamiary, zasługi, dobre uczynki? Montfort pomaga nam medytować nad każdym tym słowem, abyśmy mogli zrozumieć więcej i zastanowili się nad naszym życiem, zachowaniem i czynami.

Udostępniono do czytania on-line dla monfortanie.pl

„Dlatego zbliża się on do Pana bez służalczej obawy i bez lęku i prosi Go z wielką ufnością. Umie wczuć się w myśli i uczucia pobożnego i uczynnego zakonnika Ruperta, który czyniąc aluzję do zwycięstwa Jakuba nad Aniołem zwraca się do Najświętszej Dziewicy, tymi słowami: O Maryjo!" [TPN 145]. Przytacza myśl świętego Augustyna, który powiedział, że „Maryja miłością pokonała Wszechmocnego". To znaczy, że miłość może wszystko.

Prośmy Maryję i świętego Ludwika o łaskę miłość, abyśmy mogli oddać się bardziej, żeby to oddanie wzrastało i byśmy mogli doświadczyć wszystkich jego obietnic.